

KORZYSTANIE Z ZASOBÓW
PRZYRODY ORAZ ICH OCHRONA

KORZYSTANIE Z ZASOBÓW PRZYRODY ORAZ ICH OCHRONA

pod redakcją naukową

Dariusza J. Gwiazdowicza

Poznań 2020

Korekta: Błażej Kuszczalski

Projekt okładki: Ireneusz Woliński



Polskie Towarzystwo Leśne

© Copyright by Wielkopolski Oddział Polskiego Towarzystwa Leśnego



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych
w Poznaniu



Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych
w Pile



Wielkopolski
Park Narodowy



Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Wydział Leśny
i Technologii Drewna UP

Wydanie I
Poznań 2020

ISBN 978-83-7272-360-4



Oficyna Wydawnicza G&P
GOŚCIAŃSKI & PRĘTNICKI

60-479 Poznań, ul. Strzeszyńska 269a
tel. 61 842 57 55

www.gmp.poznan.pl e-mail: info@gmp.poznan.pl

Spis treści

Przedmowa	7
<i>Prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz</i>	
DYLEMATY MORALNE I SPOŁECZNE.....	9
Ochrona przyrody czy eksterminacja człowieka?	9
<i>Prof. dr hab. Władysław Chałupka</i>	
Etyczne aspekty ochrony przyrody w kontekście relacji: użytkowanie – ochrona	16
<i>Prof. dr hab. Zbigniew Mirek</i>	
Postawy wobec zwierząt.....	43
<i>Dr Andrzej G. Kruszewicz</i>	
Społeczne oczekiwania wobec użytkowania i ochrony przyrody ...	58
<i>Dr Adam Borowicz</i>	
DYLEMATY GOSPODARCZE I PRZYRODNICZE	74
Rozwój gospodarczy a ochrona przyrody	74
<i>Prof. dr hab. Bartosz Rakoczy</i>	
Złożoność problematyki użytkowania przyrody.....	86
<i>Prof. dr hab. inż. Piotr Paschalis Jakubowicz</i>	
Zasoby drzewne w Polsce – rozmiar użytkowania a zachowanie trwałości lasu	104
<i>Dr inż. Janusz Dawidziuk</i> <i>Dr inż. Stanisław Zajączkowski</i>	
Wpływ leśnictwa na przyrodę i ochronę przyrody.....	128
<i>Dr hab. Andrzej Bobiec prof. UR</i>	
Kontrowersje generowane przez łowiectwo.....	153
<i>Dr hab. Andrzej Tomek prof. UR</i>	

Przedmowa

Tempora mutantur et nos mutamur in illis
Czasy się zmieniają, a my zmieniamy się wraz z nimi

Wszystko co nas otacza, podlega ciągłym, nieustającym zmianom. Zmienia się klimat, zmienia się przyroda, a upływający miarowo czas sprawia, że zmienia się krajobraz, jaki codziennie widzimy przez okno. Drzewa są inne, starsze, większe, a co kilka miesięcy zmienia się kolor ich liści albo wcale ich nie ma na gałązkach. My też się zmieniamy i nie chodzi tylko o to, że jesteśmy starsi, gdyż proces starzenia jak wszyscy wiemy, nie dotyczy płci pięknej. Przede wszystkim zmienia się nasza wiedza, umiejętności, oczekiwania i potrzeby, zmienia się nasze życie codzienne popychane rozwojem technologicznym.

Wszyscy chcemy żyć bezpiecznie, wygodnie, na wysokim poziomie. Chcemy korzystać z dobrze zaopatrzonych centrów handlowych, autostrad i mieć swobodę komunikacyjną. Nie wyobrażamy sobie, jak można funkcjonować bez dostępu do Internetu czy telefonii komórkowej. Innymi słowy, na co dzień korzystamy z ogromnych dobrodziejstw, jakie przynosi nam rozwój cywilizacyjny. Jednocześnie chcielibyśmy żyć w poczuciu, że otaczająca nas przyroda jest bezpieczna, chroniona, że człowiek nie stanowi dla niej zagrożenia. Uważamy, że naturalność przyrody jest wartością szczególną, którą należy pielęgnować. Pomiędzy tymi dwoma skrajnymi oczekiwaniami jest dostrzegalna sprzeczność, gdyż np. nie można rozwijać budownictwa mieszkaniowego bez wpływu na otaczającą przyrodę. Jak zatem wybrnąć z tego impasu?

Uznając nieuchronność zmian przyrodniczych, ale także rozwój cywilizacyjny kreujący warunki środowiskowe, koniecznym się wydaje ciągła, nieustająca, merytoryczna debata. Jej celem powinno być poszukiwanie kompromisu, optymalnych rozwiązań, na bazie których będą podejmowane decyzje np. ustawodawcze, ochroniarskie czy gospodarcze. Chodzi zatem o wypracowanie niejako „wspólnoty celu”.

Realizacja takiego właśnie zadania przyświecała niniejszemu opracowaniu, w którym przedstawiono różne punkty widzenia, odmienne podejście do problematyki zarówno użytkowania przyrody, jak i jej ochrony. Ta zróżnicowana, często inna optyka postrzegania tego tematu (np. z perspektywy moralnej, przyrodniczej, gospodarczej, prawnej), pozwala zdefiniować nowe obszary do dyskusji oraz wskazać słabości i błędy, których się nie dostrzegano wcześniej.

Dziś analizujemy dyskusje i wypowiedzi prasowe, a także wnioski i zalecenia z publikacji, jakie ukazały się kilkadziesiąt lat temu. Oceniamy, na ile były słuszne, z jakimi problemami borykali się ówcześni leśnicy. Wierzę głęboko, że niniejsza publikacja będzie źródłem inspiracji do dyskusji, jakie przyniesie przyszłość, ale będzie miała też wartość po kilkadziesiąt lat, gdy nasi następcy zechcą obejrzeć się wstecz.

Dziękuję serdecznie Autorom za podjęcie się trudu zdefiniowania problemu, przedstawienia swojego punktu widzenia i propozycji rozwiązań, co wzbudzi z pewnością refleksję wśród Czytelników. Szczególne słowa podziękowania kieruję w stronę wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Leśnego Jerzego Flisykowskiego, dzięki któremu to opracowanie powstało.

Prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz

Poznań, 25 kwietnia 2020 r.

DYLEMATY MORALNE I SPOŁECZNE

Ochrona przyrody czy eksterminacja człowieka?

Prof. dr hab. Władysław Chałupka

Instytut Dendrologii PAN, ul. Parkowa 5, 62-035 Kórnik
e-mail: wrchalupka@gmail.com

Prolog, czyli logika początku

Biblijna Księga Rodzaju wymienia wszystkie formy życia, które wyszły z rąk Stwórcy (Biblia Tysiąclecia 1965). Ich stworzenie zostało poprzedzone stworzeniem świata „z niczego”, co dokonało się w pierwszym dniu „pracy” Boga. W tym samym biblijnym pierwszym dniu „stała się światłość”, a więc pojawiło się źródło energii.

Jeśli chodzi o organizmy żywe, to w chronologii biblijnej „wszelkie rośliny zielone” zostały stworzone przez Boga w pierwszej kolejności, a był to dzień trzeci. To pierwszeństwo roślin zielonych ma swój głęboki sens biologiczny, bowiem są to organizmy samożywne, korzystające z energii świetlnej i znajdujące się u początków łańcuchów pokarmowych.

W kolejnych dniach pojawiają się dalsze ogniwa owych łańcuchów: zwierzęta wodne i ptactwo w piątym dniu oraz pozostałe zwierzęta – „istoty żywe różnego rodzaju” – w szóstym dniu Stworzenia. Na końcu – w tym samym szóstym dniu – Bóg stwarza człowieka „na swój obraz i podobieństwo”.

Interesujące, że zarówno zwierzęta, jak i człowiek zostają obdarzone przez Boga bardzo podobnym błogosławieństwem, które jednocześnie jest nakazem. W przypadku zwierząt brzmi ono: „Bądźcie płodne i mnożcie się...”, natomiast – w przypadku człowieka – „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się...”. Jednak tylko człowiek, jedyna istota żywa stworzona na obraz i podobieństwo Boże, otrzymał specjalne i wyłączone zadanie: „... **abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną, abyście nad nią panowali**” (Biblia Tysiąclecia 1965).

Tak więc z woli Stwórcy otrzymaliśmy świat logicznie uporządkowany. Człowiek znalazł się w organicznej jedności z naturą, a zlecenie panowania nad ziemią i wszelkimi innymi formami życia to nic innego, jak przykazanie rozumnego, zgodnego z wolą Stwórcy korzystania z dóbr przyrody ożywionej i jej ochrony.

Wstęp

Jak na tle uporządkowanego opisu biblijnego wygląda współczesna idea ochrony przyrody? Tzw. „zieloni” lub „ekologowie”, zastępują dzisiaj rozumne działania i empiryczną wiedzę o przyrodzie i rządzących nią prawach głoszeniem dogmatów ideologicznych. Takie osoby działają także w instytucjonalnych strukturach ochrony przyrody, gdzie swą ideologię „ubierają” w coraz bardziej nonsensowne przepisy prawne, narzucając ją w sposób obcesowy całemu społeczeństwu. Owe zideologizowane działania w zakresie ochrony przyrody stają się coraz mniej zrozumiałe dla ludzi zarówno z przeciętną, maturalną wiedzą biologiczną, jak i tych, którzy skończyli jakiegokolwiek studia przyrodnicze. Niezrozumiałe staje się przedkładanie ochrony wybranych gatunków roślin czy zwierząt nad zdrowie, a czasem wręcz życie ludzi, czy też status ekonomiczny całych społeczności. Siłą rzeczy rodzą się więc pytania:

- dlaczego współczesna ochrona przyrody wchodzi w tak ostry konflikt z człowiekiem?
- dlaczego tak agresywnie podważa zasady funkcjonowania człowieka w świecie przyrody?
- dlaczego odmawia człowiekowi prawa do zarządzania dobrami przyrody i korzystania z nich?

Począwszy od XVIII wieku aż po czasy współczesne trwa rozbijanie harmonijnej jedności świata oraz zdecydowane marginalizowanie i wyod-

rębnianie z niego człowieka. U podstaw tego procesu legło wiele czynników, także różne systemy filozoficzne, ale z pewnością niebagatelną rolę odegrały dwie teorie: Tomasza Malthusa – o przyroście ludności świata w postępie geometrycznym i związanym z tym deficytem żywności oraz teoria ewolucji Karola Darwina, która dokonała przewrotu zarówno w poglądach na istotę człowieczeństwa, jak i w poglądach na miejsce człowieka w przyrodzie.

Podsumowując ten krótki wstęp można powiedzieć, że dawna idea ochrony przyrody stała się w naszych czasach instrumentem potężnej „zielonej” ideologii, która uznaje człowieka za głównego wroga i niszczyciela przyrody, a chrześcijaństwu – z biblijnym nakazem panowania nad Ziemią – przypisuje winę za dewastację świata natury.

Zamiarem tego artykułu jest zwrócenie uwagi na kilka nielicznych tylko, ale wydaje się, że podstawowych powodów zarysowanego powyżej obrazu współczesnego stanu ochrony przyrody.

Podstawy ideowe współczesnej ochrony przyrody

Korzystając z dostępnych publikacji, warto określić kilka ważnych założeń, na których opiera się myślenie tzw. „zielonych” lub „ekologów”, także w naszym kraju.

1. „... człowiek jest tylko ewolucyjnie wykształconym jednym z gatunków zwierząt – *Homo sapiens*”.

Zrównanie człowieka ze zwierzętami spowodowało w efekcie przypisanie zwierzętom (czasem już także roślinom!) cech ludzkich. Dlatego też m.in. we współczesnym prawodawstwie pojawiają się coraz bardzo restrykcyjne ustawy na temat ochrony zwierząt i roślin, przy jednoczesnym stałym dążeniu do liberalizowania tzw. prawa do aborcji lub eutanazji. W tym kontekście zwraca także uwagę coraz bardziej pobłażliwe orzecznictwo sądów w sprawach o aborcję czy eutanazję, nawet, gdy dochodzi do ewidentnego naruszenia obowiązującego w tym zakresie prawa. W imię „poszanowania praw” zwierząt, są one także zastępowane w badaniach naukowych przez człowieka w różnych fazach jego rozwoju osobniczego.

Można więc powiedzieć, iż nastąpiło swego rodzaju odwrócenie sytuacji: zwierzęta traktuje się humanitarnie, a człowieka – zoologicznie.

2. „... globalny kryzys środowiska jest przede wszystkim rezultatem dwóch równorzędnych form „zła ekologicznego”: nieodpowiedzialnego mnożenia się ludzi ciemnych i biednych oraz nadmiernego konsumpcjonizmu ludzi bogatych.”

Warto odwołać się w tym miejscu do cytatu: *„Fanatyzm organizacji prorodzinnych (nikt rozumny nie jest przecież przeciwny rodzinie ludzkiej w ogóle, a tylko przeciwny chorej na nieodpowiedzialność rodzinie wielodzietnej) zrodził globalną beznadziejność”* (Tomiałojć 2001). Powyższy pogląd o nieodpowiedzialnym mnożeniu się ludzi, zwany neomaltuzjanizmem, znajduje swoje odbicie w różnego rodzaju raportach gremiów międzynarodowych typu Klub Rzymski czy agendy ONZ, a także na tzw. konferencjach ludnościowych, organizowanych regularnie co kilka lat przez ONZ.

W sferach światowych elit finansowych i bankowych funkcjonuje już oficjalnie następujący pogląd: *„... postęp naukowo-techniczny, automatyzacja i komputeryzacja osiągnęły takie rozmiary, że umożliwiają zachowanie obecnej cywilizacji i gospodarki światowej dzięki pracy zaledwie 20% ludności. Dla reszty – tj. 80% ludzi – pracy nie będzie i dlatego nie ma ona racji bytu biologicznego, stanowiąc zbędny balast, swoiste zanieczyszczenie środowiska naturalnego”* (Premedowicz 1999). Przyjęcie takich założeń niejako „domaga się” w konsekwencji rozwiązania problemu owego „balastu” ludnościowego, co sprowadza się w praktyce do wypracowania skutecznych metod usunięcia z Ziemi – jak się to w owych kręgach mówi – *„zbędnej biomasy ludzkiej”!!!*

W kontekście takiej tezy staje się zrozumiałe, dlaczego ci wszyscy obrońcy przyrody, wśród których jest tak wielu ogłupionych młodych ludzi, są jednocześnie zwolennikami masowego zabijania dzieci poczętych i eutanazji.

W poglądach zwolenników „cywilizacji śmierci człowieka” można znaleźć wiele innych alarmistycznych stwierdzeń pseudodemograficznych, np.: *„Populacja polska powołała do życia miliony niepotrzebnych dla funkcjonowania gospodarki par rąk”*; *„W powojennym półwieczu nasza populacja wzrosła z 22,6 mln do prawie 40”* (Tomiałojć 2001).

Warto przy tym zwrócić uwagę na manipulacyjny charakter tej ostatniej informacji: przecież obecny stan około 38 mln mieszkańców Polski to praktycznie zaledwie osiągnięcie stanu liczebnościowego naszego kraju sprzed II wojny światowej, kiedy ludność państwa polskiego liczyła około 36,5 mln osób.

Zadziwiająca i intrygująca jest zbieżność owych współczesnych poglądów o przeludnieniu Polski z niemieckim „Generalplan Ost” z czasów II wojny światowej. Poprzez zmasowaną propagandę antynatalistyczną (antykoncepcja) i wolny dostęp do tzw. aborcji, plan ten zakładał utrzymanie na terytorium podbitej Polski około 20 mln ludzi do obsługi gospodarki 1000-letniej Rzeszy (Bezymiński 1976). Podobnie opracowany w 1968 r. raport tzw. Klubu Rzymskiego zakładał bardzo zbliżoną „wystarczającą liczbę mieszkańców Polski”, tj. 18 mln (Meadows i in. 1976).

3. „... największym wrogiem przyrody jest chrześcijaństwo, bo podporządkowuje ono Naturę człowiekowi poprzez biblijny nakaz „...czyńcie sobie ziemię poddaną...”.

Agresja środowisk neomaltuzjańskich kieruje się przede wszystkim przeciwko tzw. fundamentalistom. Mówi o tym kolejny cytat: „*Gremia zainteresowane przyszłością ludzkości i biosfery zorganizowały w 1994 roku Konferencję Demograficzną w Kairze, którą to próbę przeanalizowania problemu lawiny demograficznej udaremniły bojówki fundamentalistów islamskich i katolickich*” (Tomiałojć 2008 a).

Owe „bojówki fundamentalistów” to oficjalna delegacja Stolicy Apostolskiej oraz delegacje rządowe krajów islamskich. Wspólny protest tych właśnie delegacji nie pozwolił na „sukces” tej konferencji. Poza „klasycznymi”, stale wracającymi postulatami, jak swobodny dostęp do antykoncepcji, tzw. aborcji i sterylizacji, organizatorom konferencji chodziło bowiem wówczas także o przededefiniowanie funkcjonującej w międzynarodowych konwencjach definicji małżeństwa jako „związku mężczyzny i kobiety” na „związek osób”.

Kolejne cytaty również mówią same za siebie: „*Papieska »cywilizacja życia« ludzkiego jest jednocześnie cywilizacją śmierci dla milionów innych form*”; „*Katolicka tzw. cywilizacja życia, ograniczona do faworyzowania zapłodnionych komórek jednego gatunku, staje się automatycznie »cywilizacją śmierci« setek tysięcy innych gatunków*”; mówi się także o „dzisiejszej historycznej teologii płodowej” (Tomiałojć 2008 b).

Skąd biorą się powyższe poglądy? Jakie jest ich źródło? Częściową przynajmniej odpowiedź przynosi kolejny cytat: „*Interpretacja buddyjska, jako akcentująca występowanie wysoko rozwiniętej psychiki (pierwiastka duchowego) także u niektórych zwierząt, jest bliższa wiedzy empirycznej, niż interpretacja chrześcijańska z jej krańcowym personalizmem*” (Tomiałojć 2001).

Docieramy więc do jeszcze jednego źródła inspiracji dla współczesnej, wypaczonej ideologii ochrony przyrody – to filozofie i religie Dalekiego Wschodu, a także związane z nimi koncepcje, np. reinkarnacji. To stąd bierze się zacięta walka o każdą żabę i dżdżownicę, o rzekomo ostatni egzemplarz jakiejś rośliny, bo „ekologowie” pewnie wierzą, że w kolejnych wcieleniach, to oni mogą być owymi żabami lub roślinami!

Zakończenie

Z przedstawionych powyżej źródeł ideologicznych i nienaukowych treści czerpią dziś programy nauczania na różnych poziomach edukacji przyrodniczej. Niektórzy wykładowcy przekazują takie poglądy studentom na uczelniach wyższych. Formują w ten sposób poglądy i świadomość przyszłych nauczycieli tzw. przyrody, którzy z kolei kształtują poglądy dzieci i młodzieży.

Pod tym kątem warto także zainteresować się ideologicznymi założeniami programowymi różnych akcji „sprzątania świata” przez dzieci, obchodami w szkołach pogańskich świąt, takich jak „święto Ziemi”, czy „święto Gai”. Współczesna, coraz bardziej zideologizowana edukacja w zakresie ochrony przyrody ma bowiem coraz mniej wspólnego z formowaniem społeczeństw w kierunku rozumnego użytkowania jej zasobów, a staje się coraz wyraźniej narzędziem eksterminacji człowieka przy jednoczesnej humanizacji, a wręcz ubóstwieniu Natury.

Stosując potężne środki manipulacyjne ekologizm – ta nowa parareligia, wprowadza ludzi na niespotykany dotąd poziom zbiorowej hysterii. Nie trzeba zbyt wielkiej przenikliwości, by zauważyć, że w takim stanie emocji ludzie będą w stanie (z „własnej” urobionej woli lub pod potężnym naciskiem) wydać każde pieniądze na „rewelacyjne” sposoby ratujące Ziemię przed katastrofą! I w taki sposób bogaci „dostawcy” owych sposobów staną się jeszcze bogatsi, a ludzie biedni będą się cieszyć, że nie zalały ich wody z topniejących lodowców (Kowalczyk 2020).

Literatura

Bezymienski L. 1976. Ostatnie notatki Martina Bormanna. Wyd. Czytelnik, Warszawa, s. 266.

- Biblia Tysiąclecia 1965. Wyd. Pallotinum, Poznań, s. 23-24.
- Kowalczyk D. 2020. Ekologia a ekologizm. *Gość Niedzielny*, 2, s. 38.
- Meadows D.H., Meadows D.L., Randers J., Behrens III W.W. 1973. *Granice Wzrostu*. Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa, s. 121.
- Premedowicz M. 1999. Czy grozi nam ludobójstwo ekonomiczne? *Nauka i Przyszłość* [Miesięcznik informacyjno-publicystyczny. Polska Akademia Nauk. Centrum Upowszechniania Nauki], 8, s. 15.
- Tomiałojć L. 2001. Ochrona różnorodności biologicznej – najpilniejsze zadanie biologii w 21. wieku. *Przegląd Przyrodniczy*, 12, (3-4), s. 3-18.
- Tomiałojć L. 2008a. O demografii naszego gatunku inaczej. *Odra* [Miesięcznik], Wrocław, 6.
- Tomiałojć L. 2008b. Gdy rozum śpi. *Przegląd* [Tygodnik], Warszawa, 20.

Etyczne aspekty ochrony przyrody w kontekście relacji: użytkowanie – ochrona

Prof. dr hab. Zbigniew Mirek

Polska Akademia Nauk, Instytut Botaniki im. W. Szafera
ul. Lubicz 46, 31-512 Kraków
e-mail: z.mirek@botany.pl

Uwagi wstępne

Niniejszy tekst nie jest systematycznym omówieniem wszystkich kwestii mieszczących się tytułowej tematyce. Jego zadaniem jest uporządkowanie myślenia i nakreślenie pewnej perspektywy (w tym przypadku chrześcijańskiej), która pozwala na zbudowanie spójnej koncepcji ekoetycznej. Co do tytułu, można zastanawiać się, czy powinno się w nim pojawiać słowo „**etyczne**” (pochodzące z greki) czy raczej „**moralne**” (wywodzące się z łaciny). Choć oba mają na gruncie swoich oryginalnych języków podobne znaczenie, a i współcześnie używane są nierzadko zamiennie, to jednak sformalizowane ich użycie na gruncie filozofii wskazuje jasno na istniejące między nimi różnice.

Etyka – z gr. *ethos*, oznacza obyczaj, zwyczaj – jest w szerokim rozumieniu słowa filozoficzną (meta) refleksją nad moralnością; jest polem rozważań nad źródłami (genezą) i sensem norm moralnych, skutkami ich funkcjonowania oraz kryteriami ocen ludzkich czynów; wcześniej oznaczała także stałe miejsce zamieszkania, w którym człowiek mógł się bezpiecznie rozwijać ku swej pełni (w tym znaczeniu jest w pewnym sensie odpowiednikiem gr. *oikos*). Pochodne słowo *ethicos* (dotyczące charakteru) ma swój odpowiednik w łac. słowie *moralis*.

Moralność (od łac. *mos, moris* = obyczaj, charakter, usposobienie, przepis; jego pochodna *moralis* = moralny, słuszny, dobry, właściwy) jest współcześnie powszechnie rozumiana jako – „uznawany i obowiązujący w określonej społeczności, system czy zbiór wartości, zasad, norm, reguł, nakazów, zakazów (jak choćby dekalog), wzorców, ideałów, dotyczących tego, co w ludzkim postępowaniu dobre, co złe, co słuszne a co niesłuszne, co sprawiedliwe a co niesprawiedliwe; zarazem dominujący w danej społeczności sposób postępowania jej członków, zgodny ze wspomnianym systemem czy zbiorem”.

W niniejszym artykule uwzględniono zarówno kwestie moralne, jak i etyczne. Na ich ujęcie zasadniczy wpływ ma wybór określonego systemu moralnego/etycznego i konkretnej etyki środowiskowej (ekoetyki).

Współcześnie istnieją trzy zasadnicze perspektywy dla budowania etyki ekologicznej czy etyki ochrony przyrody: **naturocentryczna**, **antropocentryczna** i **teocentryczna**. Każda z nich występować może w różnych odmianach czy wariantach.

Naturocentryzm odwołuje się często do biologii czy ekologii, suponuując naukowość swoich podstaw. Zapomina przy tym, że ochrona przyrody poruszająca się w sferze wartości, nie jest dyscypliną naukową w sensie ścisłym, choć z nauki czerpie. Wszystkie naturocentryczne czy biocentryczne etyki, abstrahujące od sfery transcendencji, starają się często wykazać, że trzeba chronić przyrodę „dla niej samej”. Dorabiają jednak do swych pomysłów różnego rodzaju „filozofie”, dla których trudno byłoby znaleźć obiektywne i mocne przesłanki. Jako takie są najczęściej naznaczone subiektywizmem i bardzo podatne na różnego rodzaju wpływy ideologiczne, których dość szeroką gamę możemy obserwować wśród istniejących na tym polu propozycji.

Antropocentryzm buduje etykę środowiskową przy założeniu centralnej pozycji człowieka w przyrodzie i podporządkowania etyki ekologicznej dobru człowieka. Dobro to postrzegane jest bardzo różnie i wielopłaszczyznowo; stąd duże bogactwo motywów ochrony przyrody wpisanych w ten kierunek (ekologiczne, patriotyczne, naukowe, edukacyjne, surowcowe, estetyczne i wiele innych). Antropocentryczne etyki są często przedmiotem krytyki zarówno ze strony kierunków naturocentrycznych, jak i teocentrycznych

Teocentryzm upatruje źródło zasad etycznych oraz hierarchii wartości w Bogu i jego autorytecie, bądź w obowiązujących w danej religii przepisach religijnych. W zależności od systemu religijnego konkretne wskazania

moralne, jak i całokształt systemu ekoetycznego mogą się i na tym gruncie dość zasadniczo różnić. To co w tym miejscu należałoby podkreślić, to fakt, że teocentryczny charakter ekoetyki chrześcijańskiej, której perspektywę przyjęto w niniejszym opracowaniu, zdaje się – przy właściwym odczytaniu przesłania biblijnego oraz tradycji i nauki Kościoła, w sposób harmonijny łączyć wszystkie trzy optyki: bio-, antro- i teocentryczną.

Perspektywa teologiczna

We współczesnych społeczeństwach pluralistycznych, przenikniętych wielością światopoglądów i ideologii, uzyskanie powszechnej aprobaty dla jednego tylko systemu wartości, norm, zakazów i nakazów moralnych, akceptowanego przez wszystkich, jest praktycznie niemożliwe. Nawet w społeczeństwach uznających jeden systemem wartości, istnieją często poważne rozbieżności między uznawanymi wartościami, nakazami i zakazami określonej moralności; istnieją także nierzadko zróżnicowane ich interpretacje, nie mówiąc o rozdzźwiękach między deklarowanym wzorcem a postępowaniem.

Z wielości funkcjonujących w przestrzeni publicznej etyk, z których wiele abstrahuje od istnienia transcendencji, a tym bardziej Boga osobowego, wybrałem **etykę chrześcijańską**, zwaną czasami **teologią moralną**, zbudowaną na autorytecie Boga osobowego. Uzasadnieniem wyboru takiej właśnie perspektywy dla naszych rozważań niech będą poniższe konstatacje.

Immanuel Kant, XVIII-wieczny filozof niemiecki, zauważa z mocą, że istnienie Boga oraz człowieka wolnego o nieśmiertelnej duszy warunkuje sens wszelkiej autentycznej moralności i etyki, bowiem tylko Bóg, jako wszechwiedzący i wszechmocny może określić, co jest prawdziwym dobrem, a co prawdziwym złem; dzięki temu może równocześnie stanowić gwarancję sprawiedliwości. Równocześnie tylko człowiek, świadom sensu własnej wolności i nieśmiertelności, pragnie i potrafi liczyć się z autorytetem Boga.

„Jeśli Boga nie ma, to wszystko jest dozwolone”, pisał F. Dostojewski. W takim przypadku o żadnej poważnie rozumianej etyce mowy być nie może.

Leszek Kołakowski, jeden z najwybitniejszych XX-wiecznych filozofów, początkowo zdeklarowany marksista i krytyk chrześcijaństwa, z czasem życzliwy jego analityk, konstatował: „Europa jest <z urodzenia Chrześcijańska>, a religia ta (Chrześcijaństwo) stanowi <seminarium ducha europejskiego>”. W innym miejscu dodawał: „(...) osoba i nauka Jezusa Chrystusa nie mogą zostać usunięte z naszej kultury i unieważnione, jeśli kultura ta ma istnieć i tworzyć się nadal”.

Z tej właśnie kultury, zakorzenionej w Chrześcijaństwie (Biblii, tradycji i nauczaniu Kościoła), którą Jan Paweł II nazwał „kulturą życia”, wyrasta również niepowtarzalny kształt ekoetyki pozwalający wywieść i zrozumieć moralne wymagania (nakazy i zakazy) na gruncie ochrony przyrody, która w istocie swojej jest ochroną życia i do niej (tj. ochrony życia) może i powinna być sprowadzona (o czym nieco dalej).

W tym miejscu należy podkreślić, że Bóg jako prawodawca i źródło moralności jest swoistym novum objawienia biblijnego. Istotny przy tym dla naszych rozważań jest fakt, że Bóg nie tylko żąda przestrzegania swych praw, ale równocześnie wiąże z tym przestrzeganiem spełnianie się człowieka i jego szczęście (zarówno doczesne, jak i w wieczne) oraz szczęście całej wspólnoty, w której człowiek żyje (z przyrodą łącznie). Przestrzeganie praw, będące wyrazem pobożności, nie dotyczy tylko należytego postępowania człowieka wobec Boga, ale także wobec bliźnich i przyrody. Bóg bowiem czyni relację z ludźmi i innymi stworzeniami (będącymi przedmiotem Jego miłości), miarą relacji z sobą – „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” [Mt 25: 40]. Święty Franciszek z pewnością włączyłby w krąg owych „braci mniejszych” także brata wilka i siostrę wodę.

Antropologiczne podstawy ekoetyki

Ekoetyka, jak sama nazwa wskazuje, dotyczy relacji człowieka ze środowiskiem. Mówimy o niej, ponieważ **człowiek jest bytem relacyjnym, środowiskowym**, a więc formą życia, która – jak każda inna – aby istnieć na sposób sobie właściwy, musi pozostawać w całej sieci relacji z odpowiednim dla siebie środowiskiem, w którym **zaspokaja** rozmaite **głody**. Bez ich zaspokojenia nie może należycie funkcjonować, a tym samym wzrastać i rozwijać się ku swej pełni. Wśród istot bytujących na ziemi, człowiek jest jedyną, która nosi w sobie wszystkie znane nam formy i wymiary życia. Jako

był biologiczny, wpisany w wymiar doczesny, człowiek ma w sobie życie roślinne (*bios*) i zwierzęce (*psyche*). Posiada także, niedostępne innym ziemskim istotom, wpisane w wymiar wiecznotrwały, życie duchowe (*zoe*), które dzieli z aniołami i samym Bogiem, od którego otrzymał je bezpośrednio. Równocześnie życie duchowe i jego wiecznotrwały wymiar sprawiają, że człowiek jest osobą i bytem etycznym zarazem. Przeto wszystkie jego relacje z szeroko pojętym środowiskiem mają z natury swej charakter etyczny.

Księga Rodzaju, chcąc podkreślić tę wyróżniającą formę istnienia człowieka stwierdza, że Bóg stworzył człowieka na swój **obraz** i swoje **podobieństwo**. Obraz mówi o wiecznotrwałości życia duchowego („Bo dla nieśmiertelności Bóg stworzył człowieka – uczynił go obrazem swej własnej wieczności” [Mdr. 2: 23]). Podobieństwo natomiast mówi o innych przymiotach i władzach związanych z życiem duchowym; należą do nich: rozumność i wolność zbudowana na wolnej woli i uzdalniająca do miłości oraz ponoszenia odpowiedzialności, wyobraźnia, zdolności do rozpoznawania prawdy, dobra i piękna oraz świadomego ich wybierania (czyli życia w sferze wartości, co czyni z człowieka byt etyczny), zdolności do poznania woli Boga i pójścia za nią, co stanowi warunek życia na miarę godności człowieka. Tak stworzonego, i w takie przymioty wyposażonego człowieka, Katechizm Kościoła Katolickiego określa jako „*capax Dei*” („spragniony/**głodny Boga**”), a Karl Rahner mówi, że to „duch w świecie i słuchacz słowa”. Co to oznacza dla relacji środowiskowych, w ramach których oceniamy zachowania ekologiczne? Aby to pełniej zrozumieć, trzeba przypomnieć, że **środowisko**, to **biotop**. Ten termin złożony z dwu greckich słów (*bios* – życie i *topos* – miejsce) jasno pokazuje, że środowisko to abiotyczne siedlisko i wpisane weń życie; każdy żyjący byt, wchodzi w relacje z jednym i drugim elementem środowiska. Człowiek, jak wspomniano, to byt szczególny, mający w sobie trzy różne formy życia. Zaspokajają zatem swe głody nie tylko w relacji z roślinami i zwierzętami, ale także w relacji z bytami duchowymi, w szczególności z Bogiem (stąd – *capax Dei*). Ukazuje to jasno, choć w sposób symboliczny, środowisko rajskiego ogrodu w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju. Zwracają w nim uwagę dwa fundamentalne fakty.

1. Człowiek (nie znający przecież siebie w sposób właściwy i wystarczający) nie może sam dla siebie stworzyć odpowiedniego środowiska; stwarza je osobiście sam Bóg.
2. Bóg czyni samego siebie najważniejszym biotycznym elementem ludzkiego środowiska (swoistym *umbrella species*); stąd, pierwsi rodzice mogą słyszeć „kroki Pana Boga przechadzającego się po ogrodzie,

w porze kiedy był powiew wiatru”. Wiemy, że dla człowieka, dla duchowego wymiaru jego życia, istota relacji polega na słuchaniu słowa Boga (stąd „słuchacz słowa”): „nie będziesz spożywał”. Ale nie mamy tu do czynienia z monologiem Boga i biernym tylko słuchaniem ze strony człowieka. Relacja jest dwustronna, dialogowa; zachęca do niej zresztą sam Bóg poszukujący człowieka i jego szczęścia wołaniem: „gdzie jesteś?”

Relacje człowieka obejmują zatem trzy środowiska życia, w których biotycznymi elementami są kolejno: rośliny i zwierzęta, inni ludzie i w końcu Bóg oraz inne byty duchowe.

Ze względu na tę złożoność i specyfikę, Jan Paweł II mówi w przypadku człowieka o **ekologia humana**, a Papież Franciszek o „**ekologii integralnej**”. W jej ramach najważniejszą relacją, która rzutuje na wszystkie inne, a przede wszystkim na kształt interesującej nas tutaj **etyki ekologicznej, etyki środowiskowej** czy **etyki ochrony przyrody**, jest relacja z Bogiem i, stanowiąca jej suplementującą i nierozdzieloną część, relacja z innymi ludźmi („nie można miłować Boga, którego się nie widzi, nie miłując ludzi, których się widzi”, [1 J 4: 20] oraz „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” [Mt 25: 40], a także – o czym zapominamy – ze światem innych stworzeń, które są przedmiotem Bożej miłości: „Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” [Mdr. 11: 23-26].

Ta relacja miłości ukazuje swój głęboki sens szczególnie wówczas, gdy zrozumiemy, że życie jest zorganizowane jako fenomen relacyjny i wspólnotowy; gdy zaczynamy dostrzegać wzajemne zależności panujące w ludzkiej społeczności, w ekosystemie między osobnikami czy gatunkami, lub komórkami i organami w ciele. Stąd zapewne porównanie Kościoła, wpisanego głęboko w logikę życia, do winnego krzewu czy – jeszcze lepsze – do ciała ludzkiego, w którym Chrystus jest głową, a każdy należący doń człowiek odnajduje w nim swoje niepowtarzalne miejsce oraz kształt wolności i miłości, w służbie większej całości (w jej ramach z kolei może odkrywać swoją tożsamość i otrzymywać wszystko, co potrzebne, aby móc osiągnąć pełnię rozwoju i upragniony pokój).

Biblia jako źródło etyki (etyki ochrony przyrody)

Biblia jako taka nie prezentuje doktryny etycznej, a tym bardziej ekoetycznej. Daje jednak wiele przesłanek i wskazówek moralnego postępowania w wielu kwestiach odnoszących się do relacji człowiek – Bóg, człowiek – człowiek i człowiek – przyroda. Te ostatnie pojawiają się w Biblii najrzadziej i najczęściej nie wprost; można jednak z Pisma Świętego wywieść w sposób logiczny wnioski, potrzebne do zbudowania spójnej doktryny etycznej także w interesującym nas tu zakresie.

Niewiele zrozumiemy z etyki i moralności, z owych nakazów i zakazów, jeśli nie uzmysłowimy sobie kilku najistotniejszych faktów ogólniejszej natury:

- etyka to nauka o dobru;
- w niniejszym rozważaniu przyjęto, że największym dobrem, w każdym czasie i w każdym kręgu cywilizacyjnym jest życie (centralna wartość każdej kultury) i to wszystko, co życiu służy, co je ochrania i prowadzi do pełni. Wystarczy przypomnieć, że Bóg jest Życiem oraz źródłem i dawcą wszelkiego życia. Także sam Jezus mówi o sobie: „Ja jestem Życiem”. O Przedwiecznym Słowie Boga (Logosie), tożsamym z Jego Synem, czytamy w prologu do Janowej Ewangelii: „w Nim było życie” [J 1: 4];
- przestrzeganie nakazów i zakazów prawa naturalnego (wdrukowanego niejako w serce każdego człowieka wszystkich czasów, kultur i religii w formie 10 przykazań) stanowi podstawę i pewne minimum odnoszące się do zachowań etycznych nastawionych na ochronę życia. Zakazy te i nakazy mówią o relacjach etycznych pomiędzy bytami osobowym i nie odnoszą się bezpośrednio do relacji człowieka z szeroko pojętą przyrodą, ale – pośrednio – stanowią dla ich opisu nieocenioną przesłankę;
- o ile Stary Testament zdaje się zadowalać w wielu miejscach prawnym poziomem troski o życie i dobro służebne wobec życia, o tyle Jezus Chrystus w Nowym Testamencie idzie dalej; ukazuje głęboki sens tego prawa zakotwiczonego w miłości do Boga i miłości do bliźniego (oraz wszystkiego, co stanowi przedmiot miłości Boga). Ukazuje równocześnie miłość, jako najgłębszy sens prawa i jego zarazem doskonałe wypełnienie;
- miłość, zbudowana na wzajemnym zaufaniu, wzywa człowieka do bycia nie tylko dobrym, ale i świętym, czyli dobrym w stopniu dosko-

nałym. Wzorem tej doskonałości jest sam Bóg w Jezusie Chrystusie – słudze życia. Rozmowa z bogatym młodzieńcem zapisana w Ewangelii św. Marka [Mk 10: 17-22] uzmysławia nam z całą mocą różnicę między dobrem a świętością; między wypełnianiem prawa (choćby najdoskonalszym), a pójściem za wolą Boga i naśladowaniem Go (w ścisłej współpracy z Nim i Jego łaską). Dla Chrześcijanina, który ma być solą ziemi i światłem świata, postępowanie etyczne, przestrzeganie dekalogu, to grubo za mało. Czyż ewangeliczny młodzieniec nie mówi: „wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości” [Mk 10: 20]. Mimo to słyszy: „Jednego ci brakuje. Idź sprzedaj wszystko co masz (...) i chodź za Mną” [Mk 10: 21]. To pójście za wolą Boga, będące równocześnie miarą wolności, miłości i doskonałości (świętości) człowieka, wyprowadza problematykę etyczną poza formalizm prawny dekalogu, wprowadzając ją równocześnie we właściwą dlań, nadnaturalną przestrzeń łaski;

- niewiele z tego pojmiemy, jeśli z pola widzenia zniknie nam życie i nasza służebna wobec niego rola. Człowiek jest wezwany prawem miłości do rozpoznania dobra służebnego wobec życia swojego, bliźnich i otaczającego świata po to, by im usłużyć na miarę osobistej za to życie odpowiedzialności. Stojące na naszej drodze czyjeś życie (także życie przyrody), wołające o autentyczne dobro, stwarza obowiązek służby. Jeśli zatem jesteśmy w posiadaniu owego dobra lub mamy możliwość jego zdobycia i umiemy nim usłużyć, nie możemy się od tej służby uchylić. Powinniśmy w tej służbie naśladować Jezusa Chrystusa, pamiętając, że ostatecznie ma być ona zawsze bezinteresownym darem z siebie. Taka służba jest równocześnie najdoskonalszą formą dbałości o własne dobro – czyni bowiem serce człowieka gotowym na przyjęcie wszelkiego autentycznego dobra, które chce mu ofiarować sam Bóg; dobra niezbędnego dla jego duchowego wzrostu i rozwoju. Wspomniana już rozmowa z bogatym młodzieńcem [Mk 10: 17-22] uzmysławia nam, że człowiek skupiony na jakimkolwiek dobru poza Bogiem, sam się na autentyczne dobro zamyka.

Etyka, którą chcemy nazywać chrześcijańską, stawia nam przed oczy, jako podstawową zasadę życia moralnego, świętość człowieka. Jest uzasadniona świętością samego Boga („Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty” [Kpł 11: 44]) i ma polegać na naśladowaniu świętości i doskonałości Boga objawionej w Jezusie Chrystusie – Jego sprawiedliwości (życie oparte o zawie-

rzenie słowu Boga słyszanemu nieustannie w sercu człowieka), miłosiernej miłości [Pwt 4: 31; 7: 7-8; 30: 3; 32: 4] oraz wymogu łączenia świętości z miłością bliźniego [Kpł 19: 2, 18].

Fundamentem etyki chrześcijańskiej jest zatem sposób bytowania samego Boga. Bóg jest tu nie tylko prawodawcą, ale i wzorcem moralności (zaświadcza o niej własnym działaniem).

Ochrona przyrody – ochroną życia

Ochrona przyrody, często utożsamiana dziś z aplikacyjną ekologią, stała się na przestrzeni ostatniego stulecia ważnym polem wielopłaszczyznowej refleksji i różnych form aktywności. Dziś obejmuje niemal wszystkie dziedziny życia od filozofii, teologii, nauk przyrodniczych i socjologii po wiele innych. Nabierając społecznego i ogólnocywilizacyjnego znaczenia, stała się stopniowo także polem wpływów ideologicznych i polityczno-gospodarczych, w skali zarówno lokalnej, regionalnej, jak i globalnej. Ten właśnie wpływ, który w sposób bardzo wyraźny zaznacza się od przełomu lat 60/70. ubiegłego stulecia, powoduje coraz większą relatywizację przestrzeni wartości i woluntaryzm w doborze kryteriów, jakimi operuje się na gruncie ochrony przyrody. Skutkuje to utratą wspólnej płaszczyzny dyskusji na tym obiektywnie bardzo ważnym, a coraz bardziej instrumentalizowanym, polu aktywności społecznej. Nie uciekając od naturalnego skądinąd zróżnicowania poglądów, trzeba starać się wrócić do pryncypiów tworzących wspólną płaszczyznę dyskusji i szukać dróg porozumienia w sprawach najważniejszych. Trzeba także pamiętać, że ochrona przyrody nie jest nauką w sensie ścisłym (nawet nauką aplikacyjną), choć czerpie także, i to w ogromnej mierze, z szeroko pojmowanego przyrodoznawstwa (w szczególności z ekologii). Jest przede wszystkim przestrzenią wartości, którą nauka jako taka nie zajmuje się bezpośrednio. Jan Gwalbert Pawlikowski, uznawany za duchowego Ojca ochrony przyrody w Polsce, uważał, że ochrona przyrody jest przede wszystkim etyką i jako taka dotyka wszystkich dziedzin życia. Skoro tak, to szukając płaszczyzny porozumienia, trzeba rozpocząć od znalezienia niepodważalnych, akceptowalnych dla wszystkich, a zarazem fundamentalnych wartości. Wydaje się, że wartością centralną, wokół której da się zintegrować niemal wszystkich, jest życie. Tą także wartością zdaje się postrzegać Międzynarodowa Konwencja o Bioróżnorodności, uchwalona na szczycie Ziemi w Rio (podpisana przez bezwzględną większość krajów na świecie),

jako najważniejszą. Dokument nie stwierdza wprost, że właśnie życie czyni wartością centralną, ale zdaje się to w sposób oczywisty wynikać z całości tekstu. Skoro bowiem najbardziej fascynującą i tajemniczą cechą życia jest jego różnorodność (bioróżnorodność), bo to nią właśnie wyraziło się życie; przeto Konwencja stawiająca nam przed oczy ochronę przyrody jako ochronę bioróżnorodności, stawia życie (widziane poprzez pryzmat tejże bioróżnorodności) w centrum zainteresowania i czyni je (poprzez bioróżnorodność) paradygmatem współczesnej ochrony przyrody.

Paradygmat bioróżnorodności

Tak, ochrona przyrody może, a nawet powinna – i to nie tylko w świetle paradygmatu bioróżnorodności, jaki stawia przed nasze oczy Konwencja – być postrzegana jako ochrona życia. Ma to być równocześnie ochrona życia w całym jego bogactwie, a więc ochrona:

- wszystkich jego **form** (*bios, psyche i zoe*),
- wszystkich jego **wymiarów** (doczesnego i wiecznotrwałego),
- całej jego **bioróżnorodności** obserwowanej na wszystkich pięciu **poziomach organizacji** (od genetycznego, gatunkowego poprzez cenotyczny do krajobrazowego i regionalnego),
- całokształtu jego **relacji ze środowiskiem** i jego uwarunkowań środowiskowych (ważnych ze względu na fakt, że życie nie może istnieć bez środowiska i poza środowiskiem; nie może też być bez niego i poza nim zrozumiane),
- wszystkich jego faz rozwojowych od **poczęcia aż do naturalnej śmierci**,
- całego jego **dynamizmu czasoprzestrzennego** (tak samego życia, jak i jego środowiska).

Każdy z wymienionych aspektów – wpisanych w **bioróżnorodność** stanowiącą paradygmat współczesnej ochrony przyrody (rozumianej jako ochrona życia w szerokim, zarysowanym wyżej ujęciu) – domaga się krótkiego choćby komentarza.

Poziomy organizacji bioróżnorodności

Konwencja wymienia cztery. Kierując się jednak logiką dokumentu, należy dodać także poziom piąty, najwyższy – a więc od genetycznego po-

przez gatunkowy i cenotyczny do krajobrazowego i regionalnego. Na końcu można mówić o poziomie globalnym.

Każdy z poziomów ukazuje istotny aspekt całości zagadnienia. Nie miejsce tu na ich nie tylko omawianie, ale nawet pełniejszy przegląd. Populacyjny charakter życia pozwala pełniej zrozumieć wagę zróżnicowania wewnątrzgatunkowego (genetycznego), wielkości i struktury oraz przestrzennego rozkładu populacji (zjawiska metapopulacyjne). Niemniej ważne są kwestie korytarzy, barier, areałów osobniczych i in. Podstawowym i najbardziej oczywistym dla osoby niezaznajomionej z przyrodoznawstwem jest poziom bioróżnorodności gatunkowej. Pełniejsze jego objaśnienie znajdujemy na poziomie cenotycznym, pozwalającym zrozumieć strukturalno-funkcjonalną rolę każdego z gatunków w biocenozie. Na aspekty przestrzenne zwraca uwagę także poziom krajobrazowy bioróżnorodności, będący czasoprzestrzenną i dynamiczną, misternie wystrukturyzowaną i zhierarchizowaną kompozycją biotopów oraz wpisaną w nie specyficzną bioróżnorodnością gatunkową. Wiemy, że te lokalne krajobrazy na wyższym poziomie organizacji wyrażają się w zhierarchizowanym regionalizmie całej Ziemi.

Wymiar ekologiczny – relacje ze środowiskiem

Życie jest fenomenem relacyjnym; te właśnie jego aspekty ukazują współczesna ekologia. Ważne przy tym są zarówno biotyczne, jak i abiotyczne elementy tego środowiska; a na oba zwraca uwagę umiędzynarodowiona nazwa środowiska – *BIOTOP* (od gr. *bios* – życie i *topos* – miejsce). Zatem relacje ze środowiskiem, to relacje zarówno z abiotycznym siedliskiem (*topos*), jak i wszystkimi obecnymi w danym *topos* formami życia (*bios*). Aby ukazać wagę tych relacji, wystarczy przywołać najważniejsze konstatacje dotyczące relacji między życiem a środowiskiem:

- między życiem a środowiskiem istnieje cała sieć koniecznych relacji zwrotnych,
- życie jest nieoddzielne od środowiska,
- życie nie istnieje i nie może istnieć bez środowiska,
- życie nie daje się zrozumieć poza środowiskiem, które jest kluczem do zrozumienia życia,
- środowisko decyduje o tym, czy życie organizmu przejawia całą swą potencjalność; ono ową potencjalność wydobywa na światło dzienne,

- środowisko jest swoistą prowadnicą doskonalącą życie w toku ewolucji,
- środowisko zapośrednicza uprawę życia i to jest jedyny sposób jego uprawy oraz czynienia go coraz doskonalszym i coraz bardziej spełnionym,
- środowisko jest z definicji „kulturowe”, gdyż to ono „uprawia” życie, odpowiadając na jego głody.

Od poczęcia aż do naturalnej śmierci – fazy rozwojowe i ich uwarunkowania środowiskowe

Każde życie rozpoczyna się od jakiejś niepozornej formy zarodkowej i stopniowo, poprzez wzrost i rozwój w odpowiednim dla siebie środowisku (często serii zmieniających się w toku życia środowisk) dochodzi do swej pełni; równocześnie przez cały czas, mimo zachodzących w nim zmian, zachowuje ono swoją tożsamość. Chcąc przeto ochronić żabę, chronimy także kijankę, a w konsekwencji i skrzek oraz środowiska odpowiednie dla każdej z tych faz rozwojowych. Fakty te decydują nie tylko o ekologicznym, ale i kulturowym charakterze życia; oznacza to, że przez cały okres trwania, wymaga ono uprawy zapośredniczonej przez odpowiednie dlań środowisko. W tym kontekście warto podkreślić, że wagę spraw środowiskowych akcentuje pośrednio Księga Rodzaju w opisie stworzenia, gdzie przez pierwsze trzy dni Bóg nie stwarza żadnych form życia, a jedynie przygotowuje dla nich siedlisko (środowisko w węższym rozumieniu). Stwarzaniu człowieka towarzyszy także przygotowanie dlań przez samego Boga odpowiedniego siedliska w formie rajskiego ogrodu. Znamienny w tym względzie jest dialog dwóch uczniów Jana Chrzciciela (Andrzeja i Jana – późniejszego ewangelisty) podczas ich pierwszego spotkania z Jezusem. Po słowach Chrzciciela: „Oto Baranek Boży” – wyruszają za Jezusem. Gdy On się odwraca i pyta: „Czego szukacie” – pada z ich ust zadziwiająca odpowiedź w formie pytania o środowisko: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz?” W miejsce oczekiwanych pewnie werbalnych wyjaśnień słyszą: „Chodźcie, a zobaczycie” [J 1: 35-42]. Jezus wie, że tego co istotne nie przekazuje się samym słowem – najważniejsze są autentyczne więzi tworzone podczas wspólnego zamieszkiwania. Tylko tak mogli odkryć, że: „Lisy mają nory i ptaki powietrzne – gniazda, lecz **Syn Człowieczy nie ma miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć**” [Łk 9: 57-62] i zrozumieć czym jest w istocie środowisko duchowe, w którym Jezus żyje

i w które chce wprowadzić swoich uczniów: „Królestwo moje nie jest z tego świata” [J 18: 36]. Duchowy dom Chrześcijanina jest w niebie; każdy nosi go w świątyni swego serca – „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?” [1 Kor 3: 16]. Jak ważny to dom, który tu na Ziemi jest przedsionkiem docelowego oikosu, mówią inne słowa, które Jezus wypowiada, odchodząc z tego świata: „W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce” [J 14: 2]. Podkreślają one wagę środowiska, nie tylko w doczesności. To co szczególnie istotne, przebywanie w tym domu już tu na ziemi, pozwala odnaleźć się w sposób właściwy w środowisku ziemskim. Jest to klucz edukacji i formacji ekoetycznej.

Dynamizm czasoprzestrzenny – zarówno samego życia, jak i jego środowiska

Niegdyś wszelkie niemal zaburzenia czy zmiany środowiska traktowano jako zagrożenie dla obecnego w nim życia. Jeśli skupić się na jakimś jednym, wybranym i zazwyczaj niewielkim powierzchniowo miejscu w przestrzeni (w dużym stopniu logika koncepcji N2000) – tak rzeczywiście można rzecz opisywać. Jeśli jednak uwzględnimy całokształt dynamiki środowiska w szerszej skali, wówczas rzecz cała jawi się nam zasadniczo odmiennie. Szybko rozwijająca się w ostatnim pięćdziesięcioleciu ekologia zaburzeń i ekologia katastrof ukazuje to z całą mocą. Można powiedzieć więcej, że dla ochrony ogromnego bogactwa życia i jego właściwego funkcjonowania, te różnookresowe i różnoskalowe zaburzenia o różnej genezie są wręcz niezbędne.

Ochrona przyrody, jako ochrona życia, jest kulturą

Życie staje, jako naczelna wartość, w centrum każdej cywilizacji i każdej kultury. Sama kultura musi być przeto rozumiana w swej istocie jako uprawa życia (przez analogię choćby do agrokultury); ono bowiem (życie) jest już z samej swej natury kulturowe, czyli domaga się uprawy. Zaczyna się bowiem zawsze od niepozornej formy zarodkowej, która aby dojść do pełni swego wzrostu i rozwoju, potrzebuje uprawy, czyli kultury. Uprawa ta odbywa się poprzez właściwe dla potrzeb życia środowisko, które zaspokaja

głody życia, oferując mu właściwy pokarm, we właściwym miejscu i czasie. Stąd kultura obejmuje także dbałość o utrzymanie środowiska w służebnym, a więc dobrym, dla życia stanie (dobro-stanie; dobro-bycie).

Takie rozumienie kultury pozwala też zrozumieć, dlaczego jej podstawowymi kategoriami są etyczne kategorie: dobro (także prawda i piękno), odpowiedzialność oraz miłość i pokój.

Wszystkie trzy formy życia, jakie znamy (*bios*, *psyche* i *zoe*), funkcjonują w oparciu o podobne zasady i mają zasadnicze cechy wspólne:

- **poczynają** się jako zupełnie niepozorne formy **inicjalne**, zupełnie niepodobne do form dojrzałych (**spełnionych**),
- dochodzą do swej pełni **stopniowo**, na drodze **wzrostu i rozwoju**, a te odbywają się na zasadzie **wcielania słowa**,
- w sposób bardzo bezpośredni widać to w przypadku wzrostu i rozwoju każdego organizmu biologicznego. Słowa (treść kolejnych genów) odczytane w precyzyjnie dobranej kolejności i liturgicznym czasie (**kairos**) z **Księgi DNA** jądra komórkowego, odzywają się **głodem**, który woła o **zas-pokojenie**. Warto podkreślić, że słowa, na których wzrasta i rozwija się duch ludzki, pochodzą nie z nas samych, ale z woli Boga – stąd człowiek to duch wcielający słowa (duch wcielony i słuchacz słowa). Każde z tych słów zaopatrzone jest w energię łaski – moc niezbędną dla jego wcielenia,
- **odpowiedzialność** (ważna kategoria etyczna) związana jest ściśle z adekwatną **odpowiedzią** na ten **głód**,
- odpowiedź, a więc **ofiarowanie adekwatnego dobra, to miłość**,
- odnośne **dobro** (tym samym **zaspokojenie** głodu) przychodzi via **środowisko**.
- głód zaspokajany jest **dobrem adekwatnym** precyzyjnie dobranym na tu i teraz (w liturgicznym ze swej natury czasie **kairos**) – na tym w istocie swojej polega **miłość**,
- **zas-pokojony** głód owocuje **pokojem**; w ten sposób **miłość rodzi pokój**. Jeśli Jezus mówi uczniom: „Pokój mój daję Wam, nie tak, jak daje świat” [J 14: 27], mówi tym samym, że głodu ducha ludzkiego, który w najgłębszej swej warstwie jest głodem Boga, nie może zaspokoić nikt, tylko sam Bóg (stąd konieczność obecności Boga w środowisku, które może być uznane za prawdziwie ludzkie; stąd też konieczność integralnej ekologii i ekoetyki; stąd też taka, a nie inna, perspektywa niniejszego tekstu).

Zatem ochrona przyrody, będąca ochroną życia, jest równocześnie kulturą, a najważniejszym i fundamentalnym jej elementem jest – z oczywistych powodów – ekoetyka. Już w latach 70. ubiegłego stulecia członkowie montrealskiego zespołu GAMMA zauważyli, że żaden model cywilizacyjny, choćby z punktu widzenia kultury broniącej życia był najdoskonalszy, nigdy nie zadziała sam z siebie, jeśli jego integralnym elementem nie będą ludzie o uwewnętrznionej hierarchii wartości służebnej wobec życia, a więc ludzie o prawidłowo ukształtowanych sumieniach. W tym kontekście, najbardziej palącym wyzwaniem cywilizacyjnym staje się nie tyle edukacja ekologiczna (skądinąd ważna), ale formacja sumień (z samej swej natury ekologicznych).

Ochrona przyrody jest etyką. Jest nią, ponieważ jest sztuką znajdowania i ofiarowania prawdziwego **dobra** służebnego wobec życia (jego dobrostanu, dobro-bytu) i sztuką ochraniania tegoż życia (tak bezpośrednio, jak i pośrednio).

Biblijne przesłanki ekoetyki – etyki ochrony przyrody

Mając za sobą niezbędne wyjaśnienia i konstatacje, możemy skupić się na biblijnych przesłankach pozwalających na budowanie ekoetyki czy etyki ochrony przyrody i środowiska.

1. Perspektywa powołania

- **Do panowania – czynienia sobie ziemi poddaną**

²⁷ Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz (...): stworzył mężczyznę i niewiastę. ²⁸ Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i **uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali** (...) nad wszystkimi zwierzętami (...)” [Rdz. 1: 27-28].

Nad przywołanym fragmentem Księgi rodzaju z czterech przynajmniej powodów warto, a nawet trzeba się zatrzymać.

W oparciu o powyższy fragment Pisma Lynn White w roku 1967, w artykule *The historical roots of our ecological crisis*, oskarżył chrześcijaństwo odpowiedzialnością za globalny kryzys ekologiczny i ogromne spustoszenia biosfery. Oskarżanie to jest przywoływane i podtrzymywane do dziś.

Pod wpływem tego typu oskarżeń wielu chrześcijan, nieświadomych sensu biblijnego wezwania, uwierzywszy w diagnozę White'a oraz jemu podobnych, chciało zapomnieć o wadze i aktualności polecenia Boga do czynienia sobie ziemi poddaną i do panowania.

Ci, którzy nie zapomnieli, przez wspomnianą wyżej nieświadomość, wykorzystują niekiedy rzeczony fragment do konfrontowania się ze współczesnymi skrajnymi ruchami zielonych (często zabarwionych lewicową orientacją). Czynią to najczęściej w dobrej wierze, ale bazują, podobnie jak White w swoim oskarżeniu, na bardzo literalnej, zarazem zupełnie błędnej interpretacji tekstu.

Tymczasem, sam tekst nie stracił nic ze swej aktualności. Nakaz Boga, zarówno w odniesieniu do panowania, jak i czynienia sobie ziemi poddaną, pozostają aktualne i nie mogą być ani usunięte, ani zignorowane. Powinny być jednak właściwie zrozumiane.

Najpierw **panowanie**. Nie ma ono nic wspólnego z potocznym myśleniem na temat panowania i bycia panem. Jego istotą jest panowanie nad sobą, własnymi słabościami, a przede wszystkim nad grzechem. Tronem tego panowania jest własne serce człowieka. Pokazuje to jasno dialog z Kainem. Pan zapytał Kaina: „Dlaczego jesteś smutny i dlaczego twarz twoja jest ponura? Przecież **gdybyś postępował dobrze**, miałbyś twarz pogodną; jeżeli zaś nie będziesz dobrze [etycznie] postępował, **grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować**” [Rdz. 4: 6-7].

Zatem panowanie ma sens tylko wtedy, gdy człowiek, na wzór Chrystusa, *podda wszystko sobie a siebie Ojcu*. Oba te warunki panowania muszą być spełnione. Nie można panować, nie będąc poddanym Bogu; nie można też, gdy człowiek jest poddany czemukolwiek poza Bogiem. Przypomina o tym Jezus podczas kuszenia na pustyni, gdy szatan obiecuje mu wszystkie królestwa ziemi za jeden pokłon. Nie zrozumiemy ducha tego starotestamentowego wezwania do czynienia sobie ziemi poddaną, jeśli zapomnimy, że był on pisany w czasie niewoli babilońskiej, gdzie Żydzi otoczeni byli kultem pogańskim, w którym na porządku dziennym było oddawanie czci żywiołom i siłom natury. W tekście Księgi Rodzaju Bóg uzmysławia człowiekowi jego godność i miejsce wśród stworzenia.

Nie oznacza to jednak braku poszanowania dla innych stworzeń. Bowiem wzorem tego panowania jest służba, której przykład daje Syn Człowieczy. Izajasz tak Go charakteryzuje słowami samego Boga:

„«Oto mój sługa, którego wspieram, mój wybrany, którego sobie upodobałem. Zesłałem na niego mojego ducha, a On zanieś narodom sprawiedliwość. Nie będzie krzyczał ani podnosił głosu, (...). Trzciny nadłamaney nie złamie i tłącego się knotka nie dogasi. On wiernie wprowadzi sprawiedliwość. Nie zawaha się ani nie złamie, aż utrwali na ziemi sprawiedliwość. W Jego nauce wyspy będą pokładać nadzieję» (...).”

W jeszcze innym miejscu (Liście do Filipian) czytamy o Jezusie jako wzorze w tym względzie: „**ogłosił* samego siebie, przyjmawszy postać sługi**” [Flp. 2: 6].

Ten wzór Bożego panowania poprzez służebną miłość ukazuje jasno także Księga Mądrości, przypominając jak panuje Bóg i jak w związku z tym powinien panować człowiek stworzony na Jego obraz i podobieństwo:

„Nad wszystkim masz litość, bo wszystko w Twej mocy, i oczy zamkasz na grzechy ludzi, by się nawrócili. Miłujesz bowiem wszystkie stworzenia, niczym się nie brzydzisz, co uczyniłeś, bo gdybyś miał coś w nienawiści, nie byłbyś tego uczynił. Jakżeby coś trwać mogło, gdybyś Ty tego nie chciał? Jak by się zachowało, czego byś nie wezwał? Oszczędzasz wszystko, bo to wszystko Twoje, Panie, miłośniku życia!” [Mdr. 11: 23-26].

Na tym nie koniec. Głębię tej relacji ze światem, która jest wpisana w logikę panowania, poddawania sobie i władania, pokazują dalsze teksty.

- **Do sprawowania rządów – władania w mądrości, świętości, sprawiedliwości, miłości i prawości serca**

Tutaj niech za cały komentarz wystarczy poniższy cytat z Księgi Mądrości: „W Mądrości swojej **stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami**, co przez Ciebie się stały, **by władał światem w świętości i sprawiedliwości** i w **prawości serca sądy sprawował** – dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą (...), bom **człowiek niemocny i krótkowieczny, zbyt słaby, by pojąć sprawiedliwość i prawa**. Choćby zresztą był ktoś **doskonały między ludźmi, jeśli mu braknie mądrości od Ciebie – za nic będzie poczytany**” [Mdr. 9: 2-6].

- **Do wolności**

„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus”. Rzadko, myśląc o ekoetyce, zastanawiamy się nad wagą wolności. Tymczasem z kilku powodów, o których

poniżej, gra ona, jako podstawowy wymóg etyczny, zasadniczą rolę w konstruowaniu etyki ochrony przyrody, czy etyki środowiskowej. Decyduje o tym przede wszystkim fakt, że wolność jest warunkiem miłości. W dzisiejszym świecie wolność jest powszechnie mylona ze swobodą działania. Traktowanie tej swobody w oparciu o hasło: „róbta co chceta” prowadzi do powtórnej niewoli, co uzmysławia Galatom św. Paweł:

„Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! Jeżeli poddacie się obrzezaniu [tj. prawu], Chrystus wam się na nic nie przyda. (...) wszyscy, którzy szukacie usprawiedliwienia w Prawie; wypadlicie z łaski. (...) W Chrystusie Jezusie ani obrzezanie, ani jego brak nie mają żadnego znaczenia, tylko wiara, która działa przez miłość. Bieglście tak wspańiale! Kto wam przeciął drogę trwania przy prawdzie?” [Ga. 5: 1-7].

Tu znajdujemy, po raz kolejny, wagę, jaką w (eko)etyce chrześcijańskiej pełni łaska, do której przystęp daje wiara. Pokazuje się tu też głęboki sens konstatacji I. Kanta, F. Dostojewskiego czy L. Kołakowskiego, przywołanych na początku tekstu.

Prawdziwa wolność wyraża się służbą i darem z siebie. Jedyne taka jest autentycznie twórcza i buduje nasze człowieczeństwo, oraz więzi międzyludzkie stanowiące o jedności, ku której prowadzić ma wolność wpisana w wolę Boga. Wolność, o czym wiedzieli już starożytni, nie jest wolnością absolutną. Porusza się w granicach praw życia, na fali miłości i jako taka zna swe ograniczenia. Już starożytni wiedzieli, że: *Est modus in rebus sunt certi denique fines...* – „we wszystkim jest miara, są wreszcie pewne granice, przed którymi i za którymi nie ostoje się słuszność” (pisał Horacy).

„Paradoksalnie wolność osiąga swoją pełnię, kiedy wybiera służbę. Przeciwnie – żądanie wolności absolutnej, uniezależnionej od Boga i od innych, bez ograniczenia przez cokolwiek, kończy się poniżeniem „ja” przed pieniądzem, władzą, sukcesem albo innymi bożkami – mniej lub bardziej atrakcyjnymi, ale nietrwałymi i bezwartościowymi.”

„Wolność człowieka jest wolnością istoty ograniczonej, a zatem ona też jest ograniczona. Możemy ją posiadać jedynie jako wolność dzieloną z innymi, w komunii wolności: tylko wówczas gdy żyjemy we właściwy sposób jedni z drugimi i jedni dla drugich, wolność może się rozwijać.”

- **Do miłości**

Będącej służbą życiu na miarę wyznaczoną wolą Boga znajdującego autentyczne dobro każdego bytu. Bo miłość to ofiarowanie każdemu bytowi tego dobra, które jest mu niezbędne do życia na tu i teraz. Tak rozumiana służba budująca wspólnotę i jej jedność, jest równocześnie najlepszą z form zabiegania o dobro własne, którego sami sobie i własnym wysiłkiem dać nie możemy.

- **Do świętości**

To powołanie zakłada odpowiedź na dwa wcześniejsze powołania. Wynika ono z jasnego wezwania Boga: „Świętymi bądźcie, bo Ja Jestem Święty” [Kpł. 11: 44] oraz „Bądźcie więc i wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec Wasz niebieski” [Mt 5: 48]. Ta doskonałość wyraża się miłością świadczoną w pełnej wolności.

2. Perspektywa pokoju

Pokój jest zawsze związany z zaspokojeniem autentycznych głodów wszystkich form życia (o czym była już mowa), zawsze właściwym pokarmem, we właściwym miejscu i czasie. Zaspokojenie to obejmuje także głód bezpieczeństwa.

3. Perspektywa odpowiedzialności

Odpowiedzialność to przede wszystkim adekwatna odpowiedź na wołanie życia. W logice życia jest to zawsze wołanie o zaspokojenie jakiegoś głodu (przychodzące z ciała, sfery emocji, bądź ducha). W przestrzeni życia duchowego adekwatnym pokarmem zaspokajającym głód, i w efekcie prowadzącym do pokoju, jest słowo woli Boga oczekujące na wcielenie; stąd zapewne Chrystusowe stwierdzenie: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło” [J 4: 34] dotyczy także nas. Sam zresztą mówi, że „karmi nas tym, czym sam żyje” (czyli wolą Ojca). Gdy powiada: „Pokój mój daję wam, nie tak jak daje świat”, mówi o pokarmie duchowym, którego nikt poza Nim dać nie może, bo go nie zna i nie ma (a żaden inny pokarm nie zaspokoi głodu ducha ludzkiego). Słowo – Pokarm, to zarazem Słowo – Prawda objawiające wolę Ojca Niebieskiego i domagające

się wcielenia; jest to równocześnie Słowo, które uświęca i stanowi klucz do chrześcijańskiej etyki środowiskowej [J 17: 6].

4. Perspektywa stworzenia, wcielenia i odkupienia – dzieje zbawienia

Bardzo ważne przesłanki etyczne, nakazujące respekt wobec natury, płyną z faktu stworzenia (oraz stanowiących jego przedłużenie wcielenia i odkupienia) świata przez Boga w Jezusie Chrystusie.

- **Istnienie – z Boga i w Bogu**

Bóg stworzył świat z niczego (*Creatio ex nihilo*). Zatem całe stworzenie zawdzięcza Jemu swoje istnienie oraz swoją wewnętrzną wartość, wynikającą z faktu, że było i jest chciane przez Boga (przez Jego Mądrość zostało powołane do istnienia). Mówią o tym słowa prologu Janowej Ewangelii: „Na początku było Słowo (tożsame z Bożą Mądrością), a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało” [J 1: 1-2]. I w innym miejscu: „On jest przed wszystkim i wszystko w Nim ma istnienie” [Kol. 1: 17]. Stworzenie jest także przedmiotem miłości Boga, powinno zatem cieszyć się także miłością ze strony człowieka.

- **Przymierze Noahickie**

Miłość i szacunek, do których wzywa nas Bóg zawierający po potopie nowe przymierze, które zawiera z człowiekiem obejmuje całe stworzenie – to kolejna przesłanka ekoetycznego respektu wobec stworzenia. Znakiem tego przymierza i wezwania zarazem jest łuk tęczy łączący Niebo z Ziemią. Księga Rodzaju tak o tym mówi:

„Potem Bóg tak rzekł do Noego i do jego synów: Ja, Ja zawieram przymierze z Wami i z waszym potomstwem, które po was będzie; z wszelką istotą żywą, [...] ze wszystkimi (zwierzętami), które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem na ziemi. Zawieram z wami przymierze, tak iż nigdy już nie zostanie zgładzona wodami potopu żadna żywa istota i już nigdy nie będzie potopu niszczącego ziemię. Po czym Bóg dodał: A to jest znak przymierza, które ja zawieram z wami i każdą istotą żywą, jaka jest z wami na wieczne czasy: Łuk mój kładę na obłoki, aby był znakiem przymierza między Mną a Ziemią. A gdy rozciągnę obłoki nad

ziemią i gdy ukaże się ten łuk na obłokach, wtedy wspomnę na moje przymierze, które zawarłem z wami i z wszelką istotą żywą, z każdym człowiekiem; i nie będzie już nigdy wód potopu na zniszczenie żadnego jestestwa. Gdy zatem będzie ten łuk na obłokach, patrząc na niego wspomnę na przymierze wieczne między mną a wszelką istotą żyjącą w każdym ciele, które jest na ziemi. (...) To jest znak przymierza, które zawarłem między mną a wszystkimi istotami, jakie są na ziemi” [Rdz. 9: 8–17].

Temu przymierzcu Bóg pozostaje wierny, pieczętując je wcieleniem Jezusa Chrystusa, a przez Jego Zmartwychwstanie także odkupieniem i uświęceniem wszystkiego z czym przymierze zawarł.

- **Wcielenie i odkupienie**

Ziemia cała, jako Boże dzieło, została ogarnięta przez Boże Wcielenie i Odkupienie.

„Syn Boży wziął ciało – przez Maryję – z tej ziemi. Ta ziemia w Nim została odkupiona i przeniesiona – przez Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie – do chwały nieba. Tak dotknięta przez Boga ziemia – nie tylko palestyńska, ale i cała ziemia – jest święta”.

Innymi słowy, „ludzkie ciało Chrystusa stanowi cząstkę materii kosmosu, która zjednoczona wewnętrznie i osobowo z Bogiem, przekazała życie całemu stworzeniu. Rozpoczęło się w ten sposób uświęcenie świata”.

- **Uświęcenie świata**

Wynika ono z obecności Ducha Świętego, który świat przenika. Bibliści, idąc śladem słów Nowego Testamentu, mówią, że nie tylko człowiek, ale i całe środowisko naturalne jest świątynią Ducha Świętego. Ma tu zatem zastosowanie przestroga św. Pawła skierowana do wyznawców Chrystusa: „Jeśli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg” [1 Kor 3: 17]. W tym kontekście warto przywołać pochodzące z innego kręgu kulturowego, słowa wypowiedziane przez wodza Indian Duwaniszów, Seattle, do prezydenta Stanów Zjednoczonych w roku 1855; widząc niszczenie przyrody przez białych osadników pisał: „Wiemy to, co biały człowiek może pewnego dnia odkryje: naszym Bogiem jest ten sam Bóg. Ta ziemia jest mu droga, więc ranić ziemię, to znaczy lekceważyć jej Stwórcę”.

„Miłość Boga, pierwszy i naczelny imperatyw moralny, musi zakładać szacunek wobec dzieła, które jest przedmiotem Jego miłości i które uczestniczy we właściwym sobie stopniu w Jego stwórczej i zbawczej miłości.”

- **Dobro** [wielkość i piękno, które jest formą dobra]

Dobro można postrzegać bardzo indywidualnie a nawet sytuacyjnie. Etyka to nauka o dobru, które jest nim obiektywnie; jako takie jest zawsze dobrem wspólnym, a kształt relacji, które generuje, ma walor powszechnie obowiązujących zasad. Używając w odniesieniu do etyki określenia **nauka o dobru**, musimy pamiętać, że nauka w sensie ścisłym nie zajmuje się sferą wartości, podobnie jak nie może zakładać obecnej w świecie celowości – skądinąd oczywistej, przy określonym sposobie jej rozumienia w teocentrycznym świecie. Nie bez powodu przeto, idąc za wskazaniem autorytetów, weszliśmy na grunt religii chrześcijańskiej, która w sposób jednoznaczny wskazuje na obiektywne (zobiektywizowane autorytetem Boga – Stwórcy) dobro wpisane w stworzenie:

„I widział Bóg, że były **dobrze**” [Rdz. 1: 25]. Ocena ta, jakby wydoskonalała się jeszcze po stworzeniu człowieka: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było **bardzo dobrze**” [Rdz. 1: 31]. Skoro tak widzi Bóg, to znaczy, że dobro stworzenia daje się odnaleźć w każdym aspekcie stworzonego bytu. Dlatego to, „Niebiosą głoszą chwałę Boga, dzieło rąk Jego nieboskłon obwieszcza” [Ps 19: 2]. Bóg oczekuje nie tylko rozpoznania owego dobra wpisanego w stworzenie i dania odpowiedniej do rozpoznania (ekoetycznej właśnie) odpowiedzi, ale także poznania Twórcy poprzez owo dzieło. Przygana pod adresem tych, którzy są z różnych względów oporni na poznanie tego dobra, jest bardzo mocna i ostra, mówiąca sama za siebie: „**Głupi [już] z natury* są wszyscy ludzie, którzy nie poznali Boga: z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy**, lecz ogień, wiatr, powietrze czyże, gwiazdy dokoła, wodę burzliwą lub światła niebieskie* uznali za bóstwa, które rządzą światem. Jeśli urzeczeni ich pięknem wzięli je za bóstwa – winni byli poznać, o ile wspanialszy jest ich Władca, stworzył je bowiem Twórca piękności; a jeśli ich moc i działanie wprawiły ich w podziw – winni byli z nich poznać, o ile jest potężniejszy Ten, kto je uczynił. **Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę.** Ci jednak na mniejszą zasługują naganę,

bo wprawdzie błędzą, ale Boga szukają i pragną Go znaleźć. Obracają się wśród Jego dzieł, badają, i ulegają pozorom, bo piękne to, na co patrzą. Ale i oni nie są bez winy: jeśli się bowiem zdobyli na tyle wiedzy, by móc ogarnąć wszechświat – jakże nie mogli rychlej znaleźć jego Pana?” [Mdr. 13: 1-9].

Oto jedna z ważnych przesłanek ekoetycznych. Stworzony świat nie może być niszczone i zastępowany tworam ludzkimi, bo jako dzieło Boga pełni misję ewangelizacyjną – pozwala poznać Boga. Jak ważna to misja, świadczą pośrednio słowa Jezusa: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” [J. 17: 3]. Wiemy, że chodzi tu o znajomość Boga-Ojca w Chrystusie i poprzez Chrystusa, ale początkiem tej znajomości jest często zwrócenie się ku Bogu via środowisko przyrodnicze, co w konsekwencji, poprzez poznanie o którym mówi Jan Ewangelista, pozwala niejako wrócić do przyrody z poznaniem o wiele bardziej pogłębionym, co z ekoetycznego punktu widzenia jest kluczowe. W tym kontekście warto przywołać Andre Frossarda – z jego „36 dowodów na istnienie diabła”: „(...) skoncentrowałem was w miastach, aby oderwać was od kontaktu z przyrodą, której elokwentna religijność doprowadza mnie do rozpacz. Byle płatek róży daje początek kontemplacyjnej spirali, która dociera w końcu do krzywizny kosmosu, aby do baletu gwiazd dorzucić swój aromat. (...)”

• Własność

Ziemia jest dziełem i własnością Boga Stwórcy. Jest to podstawowa prawda Objawienia Starego i Nowego Testamentu. „Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię” czytamy w pierwszych słowach Księgi Rodzaju [Rdz. 1: 1].

Potwierdzają to psalmy: „Do Pana należy ziemia i wszystko co ją napędza świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami. Ponieważ On okazuje miłosierdzie (...)” [Psalm 24]. Podobnym głosem odzywa się Nowy Testament, w kontekście Wcielenia i Odkupienia mówiąc o Chrystusie: „Wszystko przez Niego i dla Niego zostało stworzone”. Brak odnośnej świadomości w odniesieniu do wszelkiego posiadania jest sam z siebie nieetyczny i spotyka się z przyganą: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jakbyś nie otrzymał” [1 Kor. 4: 7].

Pojawiają się tu dwie wyraźne przesłanki dla rozumienia prawa własności znane także z codziennego życia. Pierwszym właścicielem jest twór-

ca, czyli Bóg. Stworzony świat, oddany człowiekowi we władanie, poprzez grzech Adama przejął szatan, z którego rąk wykupił Go i powtórnie oddał, poprzez wspomniane w psalmie miłosierdzie, czyli poprzez akt łaski umożliwiony Jego odkupieńczą śmiercią i zmartwychwstaniem, w ręce człowieka Jezus-Christus. Człowiek może tylko zarządzać powierzoną mu Bożą własnością.

List do Koryntian zwraca uwagę także na dysponowanie osobistymi charyzmatami przypominając, że nie są one własnością człowieka, ale darem ofiarowanym przez Boga dla posługiwania wspólnocie. To niezmiernie istotny element myślenia ekoetycznego. Własność, absolutyzowana i ubóstwiona w dzisiejszym świecie, szczególnie zachodnim, w oczach Stwórcy jest jedynie czasowym oddaniem w dysponowanie i to na określonych warunkach, które nie człowiek ustala, lecz Bóg swoją wolą. Naruszenie takiego właśnie statusu własności jest nieetyczne samo w sobie i niszczy kształt relacji służebnych wobec życia zarówno z Bogiem, jak i innymi ludźmi i światem. Z mocą uzmysławia to scena spotkania z bogatym młodzieńcem; ukazuje ona głęboki sens etyki wykraczającej daleko poza logikę prawną – w głębokiej swej warstwie sprowadza się ona do pełnienia woli Boga, rozpoznawanej w osobistym z Nim kontakcie na poziomie prawego, wrażliwego i pewnego sumienia.

- **Dzierżawa**

Z etycznego zatem punktu widzenia otaczający nas świat, a więc i środowisko przyrodnicze, w którym żyjemy, musi być traktowany jako dzierżawione przez nas Boże gospodarstwo, Boży ogród. Mówi o tym już na początku Księga Rodzaju, a nowotestamentowe wypowiedzi Jezusa nie zostawiają w tym względzie wątpliwości:

„Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” [Rdz.2: 15].

W dwunastym rozdziale Ewangelii św. Marka dowiadujemy się, jak Bóg traktuje tych, którzy zapominają, że są jedynie dzierżawcami i próbują zawłaszczyć winnicę Pańską, traktując ją jak swoją: „Cóż uczyni właściciel winnicy [dzierżawiącym ją nieuczciwym rolnikom]? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym” [Mk 12: 9]. Naruszenie tej logiki jest naruszeniem tego, co dobre i święte w oczach Boga; jako takie jest w oczywisty sposób nieetyczne i, jak widać, karane nad wyraz surowo.

Powyższe rozważania związane są z aksjologicznym ujęciem przyrody; ujęciem za którym przemawiają: stworzenie i akt przymierza zawarty między Stwórcą oraz Wcielenie, Odkupienie i Uświęcenie.

5. Perspektywa ekologiczna – jedności w różnorodności

• Duch Mądrości – jedność w różnorodności

Duch Boży, zarazem Duch Mądrości Bożej, to Duch różnorodny („wieloraki”) i Duch jedności zarazem [Mdr 7: 22]. Rzadko sobie uzmysławiamy, że to co zostało utracone przez grzech Adama, to **jedność, i że to ją właśnie, utraconą jedność, przyszedł odzyskać Jezus: – „aby byli jedno jak ja Ojciec w Tobie a Ty we Mnie”** [J 17: 22-23]. To, co jest przywołaną tu biblijną i duchową zasadą jedności w różnorodności, jest także podstawową zasadą życia biologicznego, wpisaną we wszystkie poziomy jego organizacje (szczególnie na poziomie organizmalnym i ekosystemowym). Jako taka musi być też uszanowana jako jedna z naczelných zasad ekoetyki

6. Perspektywa dekalogu

Głębsze wniknięcie w dekalog pozwala odkryć także ekoetyczny wymiar prawie wszystkich jego przykazań. Z punktu widzenia ochrony przyrody, rozumianej jako ochrona życia, szczególne miejsce zajmuje tu nie tylko przykazanie „nie zabijaj”, ale także „nie kradnij” czy „nie pożądaj rzeczy bliźniego swego”. Już tylko pogłębiona refleksja nad pierwszym z wymienionych mogłaby zaowocować odrębną monograficzną publikacją. Tutaj jedynie warto zaanonsować tę ważną dla ekoetyki perspektywę.

7. Perspektywa współstwarzania i zbawiania świata oraz międzypokoleniowej odpowiedzialności za przekaz życia i jego środowiska

Wezwanie skierowane do człowieka, aby jako dzierżawca Ziemi, „uprawiał i doglądał Boży ogród” (Rdz 1), można lepiej zrozumieć, jeśli uwzględnimy fakt, że proces stwarzania nie został zakończony. Po stworzeniu świata z niczego (*creatio ex nihilo*) trwa nieustanne doskonalenie stworzenia (*creatio continua*); jego perspektywę na końcu czasów stanowi stworzenie nowej Zie-

mi i nowego Nieba (*creatio nova*). Mówiąc zatem o etycznych zobowiązaniach człowieka wobec przyrody, nie można zapomnieć, że człowiek, jako współpracownik Boga, został wezwany do współuczestnictwa w stwarzaniu i zbawianiu świata. Uczestnictwo to jest możliwe jedynie dla człowieka potrafiącego się wpisać w swoim działaniu w wolę Boga. Jest to równocześnie najdoskonalsza odpowiedź etyczna wpisana w relację człowiek-przyroda. Nie wyklucza ona użytkowania przyrody w zakresie wynikającym z konieczności zaspokajania uzasadnionych potrzeb człowieka. Powściągliwość i umiarkowanie pozwalają odnaleźć tu właściwą miarę. Nie można zapomnieć także, że integralną częścią stworzenia jest odkupienie nie tylko człowieka, ale i całej natury. Zobowiązania etyczne w tym względzie wpisują się w rolę człowieka jako współkapłana kosmosu.

8. Perspektywa eschatologicznej odpowiedzialności za stworzenie – chrześcijanin jako (współ)kapłan kosmosu i uczestnik zbawczej misji Chrystusa

Myśląc o zobowiązaniach etycznych wobec przyrody, nie można zapomnieć o dalekosiężnym (eschatologicznym) celu stworzenia, którym jest nowe Niebo i nowa Ziemia. Doczesne byty mogą wejść w tę nową rzeczywistość jedynie poprzez szczególną służbę człowieka. Jest ona wpisana w misję kapłańską każdego chrześcijanina (członka mistycznego ciała Chrystusa-Kapłan) i stanowi odpowiedź na oczekiwanie całego stworzenia, o którym pisze św. Paweł w liście do Rzymian:

„Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marności – nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał – w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wdycha w bólach rodzenia” [Rzym. 8: 19-22].

Zakończenie

Bogactwo biblijnych perspektyw dla etyki ekologicznej i całokształtu zasad regulujących relacje człowieka z przyrodą, w tym także interesującego

nas w szczególności styku ochrona vs użytkowanie, jest nieporównanie większe niż to, które można było tu, pokrótce tylko, zaanonsować. Nie udało się także dotknąć w tym tekście wielu interesujących wątków związanych z tym, co Papież Franciszek ukazuje poprzez tzw. ekologię integralną w swojej ostatniej encyklice *Laudato si*. Pozostaje mieć nadzieję, że przy innej okazji możliwe będzie przybliżenie kolejnych aspektów ekoetyki integralnej.

Bibliografia

- Frosard A. 1988. 36 dowodów na istnienie diabła. Wyd. „W drodze”, Poznań.
- Grzesica J. 1983. Ochrona naturalnego środowiska człowieka – problem teologiczno-moralny. Księgarnia św. Jacka, Katowice.
- Laudato Si’ 2015. Encyklika Papieża Franciszka. Wyd. Pallotinum.
- Mirek Z. 2000. Ekoteologia i ekoetyka – geneza, źródła, kierunki refleksji chrześcijańskiej. W: Dyduch-Falniowska A., Grzegorzczak M., Kijas Z., Mirek Z. 2000. Między niebem a ziemią. Ku etyce ekologicznej. Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków: 85-110.
- Ocalić Bożą i ludzką ziemię – ku chrześcijańskiej świadomości i działaniu na rzecz ochrony środowiska naturalnego 1988. Ulotka opracowana przez Grupę Ekologiczną przy Duszpasterstwie Akademickim Św. Anny w Krakowie (Z. Mirek, F. Płonka i in).
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu 1982. Red. A. Jankowski (red.). Wyd III. Pallotinum, Poznań-Warszawa.
- Szafrański A. 1993. Chrześcijańskie podstawy ekologii. Zakład Ekologii Człowieka KUL, Lublin.
- Świerczek Z. 1990. Ekologia – Kościół i Św. Franciszek. Wyższe Seminarium Duchowne OO. Franciszkanów w Krakowie.

Postawy wobec zwierząt

Dr Andrzej G. Kruszewicz

Miejski Ogród Zoologiczny
ul. Ratuszowa 1/3, 03-461 Warszawa
e-mail: a.kruszewicz@zoo.waw.pl

Rozmawiając z ludźmi podczas moich podróży, pytam o życie, zarobki, lokalne dania i przyprawy, ale też o zwierzęta, jakie w danym miejscu żyją i jak się obok nich żyje. Inaczej chodzi się po lesie, w którym mieszka tygrys lub słoń, nie chodzi się nocami po drogach na afrykańskiej sawannie, gdzie są lwy, ale nawet sąsiedztwo dużych lub jadowitych węży jest pewnym wyzwaniem, zwłaszcza gdy mieszkają one pod ażurową podłogą lub wręcz pod łóżkiem. Nawet podróżując po Europie, warto pytać o stosunek do zwierząt. Będzie on tutaj z reguły bardziej emocjonalny niż racjonalny. Bywa i tak, że ludzie afiszują się z jakimiś poglądami, ale postępują inaczej, nawet tego w swej świadomości nie rejestrując. Nie można wzywać do ochrony wód i jednocześnie dosypywać do prania dodatkowej porcji proszku. Tak samo nie można deklorować wegetarianizmu i nie zastanawiać się, skąd się biorą egzotyczne owoce i warzywa w środku zimy, albo jak produkowany jest twaróg, czy jakie życie ma kura, której jaja zjadamy na śniadanie. Nadszedł czas, by zastanowić się nad najbardziej popularnymi postawami wobec zwierząt.

W roku 2014 wegetarianie zaatakowali mnie nie tylko w Internecie, ale także włamując się do Wikipedii i dopisując w notatce o mnie, że prywatnie jestem wrogiem wegetarian. Szybko zostało to zauważone i usunięte, ale zastanowiło mnie, jak bardzo ktoś musiał być na mnie wkurzony, skoro zadał sobie taki trud. A wszystko przez artykuł, o który poprosili mnie pasjonaci łucznictwa i zwolennicy przywrócenia łuków do łowiectwa. Przyszło do mnie kiedyś trzech młodych entuzjastów łucznictwa, którzy wiedzieli, że kiedyś lubiłem instynktowne strzelanie z tradycyjnych łuków i bywałem na towarzyskich grach w łuczniczego golfa. Poprosili o artykuł i obiecałem, że jak będę miał natchnienie i czas, to im coś, za darmo, skrobnę. Tak też się

stało i po kilku tygodniach na stronie internetowej o łucznictwie ukazał się mój artykuł zaczynający się od słów: „Trudno dyskutować z kimś o pasji, kto tej pasji nie ma. Jeszcze trudniej przekonać anorektyczną weganę do powalających na kolana walorów kulinarnych świeżutkiej połędwicy daniela, grillowanej z macierzanką i odrobiną dobrej oliwy z oliwek.” Czysta prawda i nic poza tym. Nie da się z weganinem lub wegetarianinem dyskutować o smakowitości mięsa. Nie ma nawet po co o tym dyskutować. Warto jednak porozmawiać o tym, czy aby wiemy wszystko o wpływie wegan i wegetarian na środowisko i czy zasadne jest twierdzenie, że weganie są lepsi od wegetarian, a od wegan są lepsi tylko buddyści, bo takie rozważania w Internecie widziałem. Lubimy uważać się za lepszych i przynależć do grupy uznawanej za „tych lepszych”, ale krytykować nikt nikogo nie powinien, bo wszyscy „jedziemy na jednym wózku” i tylko eksploatujemy przyrodę w nieco odmienny, ale i tak bardzo uciążliwy dla niej sposób. Każda pozytywna postawa wobec Natury, a zwierząt w szczególności, zasługuje na szacunek, ale czar przyska, gdy ktoś z tą postawą nadmiernie się afiszuje, a ludzi o innych poglądach ma za gorszych od siebie.

Podczas podróży do Azji, a byłem tam już kilkanaście razy, przechodzę na dietę wegetariańską, bo tak jest wygodniej i bezpieczniej. Zimą w Polsce, po długiej wyprawie do lasu nie zaspokoję jednak swego wilczego apetytu daniem wegetariańskim i nie wyobrażam sobie, by robotnik leśny spędził cały dzień w lesie bez solidnej porcji wysokokalorycznego pokarmu. Są na to nawet normy BHP. W naszym klimacie i w naszej rzeczywistości bycie wegetarianinem nie jest łatwe i wymaga sporo uwagi przy bilansowaniu diety. I dużo czasu na zebranie i przygotowanie produktów. Poza tym nie każdy może i powinien być wegetarianinem, ale okresowa dieta bezmięsna, jak to drzewiej w postach bywało, ma na pewno prozdrowotny sens. Europejczycy jedzą zbyt dużo mięsa, jest ono zbyt tanie, a przemysł mięsny to upodlenie zwierząt dla zysków garstki ludzi. Lepiej byłoby jeść mniej mięsa, ale od humanitarnie traktowanych zwierząt, pełnowartościowego, bez antybiotyków, dioksyn, MOMów i GMO. Lepiej byłoby i dla ludzi, i dla zwierząt. Dlaczego tego nie robimy? Bo mięso jest tanie i łatwo dostępne. Są tacy, co jedzą mięso trzy razy dziennie, na śniadanie, obiad i kolację. Po co? Bo przecież nie dla zdrowia ani nie dla środowiska. Przy rozważaniach na temat diety mięsnej lub bezmięsnej wypada jednak najpierw przedstawić, kto jest kim i co jest czym.

Wegetarianizm polega na wyłączeniu z diety mięsa (w tym także ryb i owoców morza) oraz smalcu i innych produktów pochodzenia zwierzęcego, zwłaszcza pochodzących z uboju. Wegetarianizm z pobudek religijnych był znany na subkontynencie indyjskim już w II tysiącleciu p.n.e. W Europie pojawił się w Grecji w VI wieku p.n.e. Odmiany wegetarianizmu to: lakto-wegetarianizm (dopuszcza spożywanie mleka i jego przetworów), owowegetarianizm (możliwe jest jedzenie jaj i produktów pochodnych), witarianizm (spożywanie tylko świeżych i surowych produktów), frutarianizm (zjadanie wyłącznie owoców i warzyw, których pozyskanie nie zabija rośliny, czyli np. sałata, kapusta i kalafior nie wchodzi w grę, ale typowe owoce i warzywa dyniowate są akceptowane), liquidarianizm (spożywanie wyłącznie soków), sprautarianizm (spożywanie kiełków) i weganizm (o nim za chwilę). Dietetycy mają wątpliwości, czy w naszym klimacie czysty wegetarianizm jest zdrową dietą. Przypadki anemii u młodych ludzi bywają związane z przejściem na dietę wegetariańską, która nie jest odpowiednia dla dzieci i ciężarnych kobiet. Bywa też trudna do realizacji i wiąże się ze sztuczną suplementacją diety oraz ze spożywaniem jesienią i zimą produktów sprowadzanych z cieplejszego klimatu. Są też wątpliwości, czy osoba zjadająca mleko i jego przetwory oraz jaja na pewno jest wegetarianinem, gdyż klóci się to z pierwotną istotą tej postawy wobec zwierząt. Produkcja mleka i jaj wiąże się z mało humanitarnymi warunkami hodowli zwierząt i ich cierpieniem, a ideą wegetarianizmu było zaniechanie cierpienia zwierząt.

Za wegetarianizm niesłusznie uważa się także diety, będące czymś pośrednim pomiędzy dietą obejmującą jedzenie potraw mięsnych a wegetarianizmem. Są to semiwegetarianizm i jego odmiany, jak pollowegetarianizm oraz ichtiwegetarianizm, zwany też pescowegetarianizmem, czyli wegetarianizm dopuszczający zjadanie ryb. Czy jest to na pewno wegetarianizm? To co ludzie robią z rybami (i morzami) dla ich pozyskania, to istny skandal. Hekatomba dzikich, szczęśliwie żyjących organizmów. Przemysł oparty na łapaniu dzikich zwierząt i ich przetwarzaniu na mniej lub bardziej wartościowy pokarm dla ludzi. Piszę o tym więcej w rozdziale o rybołówstwie.

Czasem przyglądam się, co jedzą znani mi wegetarianie, a mam kilku wokół siebie. Ja, w przeciwieństwie do nich, nie tykam zbożowych ciasteczek i innych wypieków, w których zawarty jest olej palmowy, a bywa on nawet dodatkiem do margaryny. I nie chodzi mi wcale o zatykanie naczyń przez złogi tłuszczu czy nadmiar kalorii. Ten olej produkuje się w tropikach, a plantacje palm olejowych to rozległe monokultury zasadzone w miejsce tropikalnych lasów. W Azji wygląda to strasznie. Uprawy palm po horyzont.

Okazało się, że przyspieszone wymieranie orangutanów jest efektem zajmowania ich środowiska przez plantacje palm (i drzew kauczukowych). A jak orangutanom dzieje się źle, to się bardzo wkurzam. One są takie pacyfistyczne, naiwne i zupełnie bezbronne. Przypominają mi starych hipisów popijających piwo na plażach Goa. Sprawdzam więc skład każdej bułki i ciastka i jak widzę olej palmowy lub nieokreślony olej roślinny (a taki ogólnik jest od 01.01.2015 w Polsce zakazany), to odkładam trefne produkty i w duchu uśmiecham się do orangutanów. Taką postawę wobec oleju palmowego i orangutanów propaguję wśród moich znajomych. Niestety, nie wszystkim chce się czytać skład ciasteczek, a przecież bycie wegetarianinem powinno zobowiązywać do przyjaznej postawy wobec przyrody, a przynajmniej wobec zwierząt. Także dzikich zwierząt, a zwłaszcza orangutanów (!).

Mamy w Polsce Dzień Wegetarian ustalony na 11. stycznia, a w ostatnim tygodniu maja Tydzień Wegetarianizmu. Światowy Dzień Wegetarianizmu przypada na 01. października, czyli wtedy co Światowy Dzień Ptaków Wędrownych. Piękna koincydencja. Mamy miesięcznik Wegetariański Świat, a także miesięcznik Vege. Jest więc wiele sposobów dzielenia się informacjami o zagrożeniach dla przyrody, ciekawych przepisach kulinarnych, a także liczne okazje poznania ludzi o podobnej postawie wobec zwierząt. I to jest piękne! Nie wiem tylko, dlaczego wymyśla się kolejne „kotlety wegańskie”, czy „szynkę z soi”, skoro jest tyle innych możliwości nazwania dań bezmięsnych, bo przecież wywodzą się one z jakiejś tropikalnej kultury, gdzie swoje nazwy mają. W Indiach aż 40% społeczeństwa to wegetarianie. Jakie pyszne mają dania, a jakie ciekawe ich nazwy! Jakie bogactwo przypraw! W klimacie Indii w naturalny sposób przechodzi się na wegetariańską dietę, bo mięso w upały zwyczajnie nie smakuje. A wokół tyle smakowitych dań oferowanych na ulicy. I tyle owoców. Może dlatego wśród Włochów jest 10% wegetarian, a w Ameryce Łacińskiej 5%? Ciepły klimat i bogactwo owoców oraz warzyw na pewno sprzyjają takiej diecie. A jak jeszcze odpowiednie dania można nabyć na ulicy, to jest to nawet bardzo wygodne. W Polsce mamy już około miliona wegetarian (około 3% populacji), są to głównie kobiety mieszkające w miastach i ludzie młodzi, średnio do 25 lat. Są wśród wegetarian także osoby publiczne i szeroko znane, stosujące dietę wegetariańską przez dziesięciolecia. I chwała im za to! Niech się ruch wegetariański rozwija! Może kiedyś mięsożercy będą w mniejszości? A na pewno powinno jeść się mniej mięsa i powinno być ono lepszej jakości. Wtedy byłaby szansa na zmniejszenie szkodliwego wpływu na środowisko masowej hodowli zwierząt i związanej z tą produkcją uprawą roślin paszowych. Tylko co mogliby wegetarianie jeść

zimą w naszym klimacie, gdyby samoloty nie dostarczały warzyw i owoców z tropików? To nie jest pytanie bezzasadne, bo jak wybuchnie wulkan pod Parkiem Narodowym Yellowstone w USA (a specjaliści twierdzą, że kiedyś wybuchnie na pewno), to z powodu zapylenia atmosfery samoloty odrzutowe nie będą latały przez kilka lat. Podobno nawet pięć. To będzie trudne wyzwanie dla ludzkości. Prowadzę, na razie hobbystycznie, ekologiczne gospodarstwo i kombinuję, jak tu kiedyś osiągnąć samowystarczalność. Opieram się na doświadczeniu sąsiadów, bo przecież na wsiach samowystarczalność była powszechna i to przez wiele stuleci. Okazuje się, że bez szczelnie zamykanych słoików nie da się obecnie żywieniowej samowystarczalności osiągnąć. Czyli napływowi mieszkańcy miast, tzw. „słoiki”, to czystej wody ekolodzy, spożywający rodzime produkty, przywożone od wiejskich rodzin do miast. A więc rodzime przetwory ze słoików powinny być wyznacznikiem pozytywnej postawy wobec przyrody. Kupowanie w środku zimy avocado, melonów, pomidorów, cytrusów i całej palety rozmaitych warzyw raczej nie ma związku z postawą proekologiczną. Żyjąc w luksusie i dobrobycie, łatwo jest przejść na dietę wegetariańską a nawet wegańską, ale co będzie, jak samoloty przestaną dowozić owoce i warzywa z tropików, a zimą zostaną nam tylko ziemniaki, marchew, por, seler i przetwory w słoikach? A było tak w socrealizmie, chociaż wtedy dowożono przed świętami zielone pomarańcze z Kuby i dziwnie smakujące banany nie wiadomo skąd. Babcine i mamusine przetwory okazały się wtedy ważnym składnikiem diety. A kompot ze śliwek otwarty w środku zimy był rarytasem. Teraz w środku zimy można kupić śliwki. Z Paragwaju, Urugwaju lub Izraela.

Warto jednak pamiętać, że wegetarianie w porównaniu z mięsożercami zwykle mają mniejszą masę ciała, niższy poziom cholesterolu we krwi, niższe ciśnienie krwi, znacznie mniej przypadków zawału serca, nadciśnienia, cukrzycy, osteoporozy i miażdżycy, a także niektórych nowotworów. A więc spożycie mięsa na pewno warto znacznie ograniczyć, przynajmniej okresowo, tym bardziej że dalszy rozwój populacji ludzkiej może to wymusić, więc lepiej się przygotować. Okazuje się bowiem, że roczna światowa produkcja zbóż to około 2 miliardy ton, co wystarczyłoby do wykarmienia 10 miliardów ludzi, ale pod jednym warunkiem – że byłiby to wegetarianie. Gdyby zboża przeznaczać do produkcji żywca zwierzęcego, tak jak to dzieje się współcześnie, to kalorii uzyskanych z tych 2 miliardów ton starczyłoby dla 2,5 miliarda ludzi, czyli dla 25% tej liczby co w przypadku wegetarian. Dlaczego? Otóż pozostałe kalorie zostają zużyte przez organizmy zwierząt do ich fizjologicznego funkcjonowania, w tym do ogrzewania, oddychania,

poruszania się i wydalania skażających świat odchodów, metanu i dwutlenku węgla wydostających się do atmosfery jako gazy cieplarniane. Naukowcy w Stanach zbadali, że zwierzęta hodowane w USA produkują 130 razy więcej odchodów niż wszyscy obywatele USA, a na dodatek, że gnój zanieczyszcza środowisko 160 razy bardziej niż ścieki miejskie. Nie wiem jednak, jak to wyliczono. Ktoś inny, także w USA wyliczył, że aby wyprodukować 1 kalorię z mięsa potrzeba aż 26 kalorii z pasz podawanych zwierzętom. Co za rozrzutność! Wiemy też, że aż 98% produkcji soi jest przeznaczone na pasze dla zwierząt. A jest to około 220 milionów ton. Jaki obszar ziemi przeznaczono pod uprawę soi? Ile dzikich zwierząt mogłoby tam szczęśliwie żyć? A soja jest w większości manipulowana genetycznie, nawożona chemicznie i również chemicznie opryskiwana przed szkodnikami. Czy te dane przekonują do wegetarianizmu bardziej niż argumenty etyczne? Czas to wyjaśnić, ale nie trzeba specjalnych wróżb, by przewidzieć, że dalszy wzrost liczby ludzi na świecie będzie wymuszał ograniczenia w dostępie do rozmaitych dóbr, w tym białka zwierzęcego i – co może mieć dramatyczne konsekwencje dla świata – wody.

I na koniec jeszcze jedna statystyczna ciekawostka z dziedziny uprawy zbóż. Otóż około 100 milionów ton zbóż i kukurydzy przetwarza się rocznie na alkohol etylowy, w znacznej ilości transportowany później do smakoszy na różnych kontynentach. A miliard ludzi na świecie głoduje! Warto też pomyśleć o tym, ile owoców przerabia się na wino i cydr?

Weganizm to nie jest tylko odmiana wegetarianizmu, ale przede wszystkim styl życia i filozofia, podobnie jak buddyzm. Stosowanie diety wegańskiej jest jednym z elementów tej filozofii życiowej. Dieta wegańska polega na rezygnacji ze spożywania produktów zwierzęcych, ale weganizm to także dążenie do wyeliminowania produktów pochodzenia zwierzęcego ze wszystkich innych aspektów życia, w tym z ubrań. Dlatego weganie nie akceptują jedwabiu, skór i wełny. Dieta wegańska nie akceptuje nie tylko mięsa, ale także mleka i jego przetworów, jaj, a także miodu. Ludzie zostają weganami ze względów etycznych, zdrowotnych, ekologicznych, duchowych lub religijnych. W naszym klimacie to trudne wyzwanie, zwłaszcza dla osób pracujących fizycznie, ale weganizm zyskuje na popularności wśród młodych kobiet pochodzących z miast, które jednak dorosły i rozwinęły się na diecie typowej dla naszej kultury, a dopiero w wieku dorosłym decydują się na taką postawę wobec otaczającego je świata. Opinie dietetyków na temat diety wegańskiej nie są jednoznaczne, ale raczej nie jest to dieta odpo-

wiednia dla osób w podeszłym wieku, pracujących fizycznie i dzieci, a także dla ciężarnych kobiet. Weganizm to bardzo pozytywny trend w filozofii życia i postawy wobec zwierząt. Nie znam jednak żadnego wieloletniego wegana, chociaż znam wegetarian praktykujących dietę przez kilka dziesięcioleci. Na pewno osoby ze skłonnościami do dny moczanowej i artretyzmu powinny przemyśleć sprawę przynajmniej okresowego przejścia na wegańską lub ściśle wegetariańską dietę.

Zastanówmy się jednak nad tym, jak może weganin funkcjonować w naszym klimacie. Bez skórzanych butów i takiegoż paska oraz bez wełnianego swetra i ciepłych, wełnianych skarpet można się obejść, zwłaszcza w mieście. Ale jak zimą ma się weganin wyżywić bez świeżych owoców i warzyw? Otóż weganin w naszym klimacie jest dzieckiem luksusu i dobrobytu. Może nieźle funkcjonować w mieście, gdy do biura lub na uczelnię dojeżdża metrem lub tramwajem, ale gdyby miał przejść zimą kilka kilometrów przez pola i lasy, to zwyczajnie miałby z tym problem. A co z rąbaniem drewna na opał? Nie wyobrażam sobie weganina mieszkającego w leśniczówce zagubionej w puszczy, czy gdzieś głęboko na wsi. Zakładam jednak, że na pewno gdzieś takie osoby są. Trzeba jednak jednoznacznie przyznać, że wzrost liczby wegan i wegetarian dobrze świadczy nie tylko o wzroście wrażliwości społeczeństwa na sprawy zwierząt, ale także o cywilizacyjnym rozwoju kraju i dobrobycie ludności. W tym cywilizacyjnym rozwoju musi się jednak jeszcze znaleźć czas na naukę życia bez krytykowania ludzi o innych poglądach lub zwyczajach żywieniowych...

Rozwój biotechnologii rodzi dylematy moralne w kwestii stosowania mięsa hodowanego w laboratoriach. Czy weganin lub wegetarianin powinien jeść takie mięso? Futuryści twierdzą, że już do roku 2050 możemy mieć w domach mini laboratoria do hodowli szynki, a drukarki 3D będą „drukowały” nam z proszku proteinowego pięknie wyglądające, gotowe dania, nawet gdy ten proszek byłby tworzony z biomasy hodowanych koników polnych, świerszczy i szarańczy lub larw mącznika młynarka. Możliwe są też domowe generatory protein oparte na hodowli koników polnych odżywianych roślinnym suszem. Czy takie danie może być wegetariańskie? Ciekaw jestem rozwoju tych „mięsnych” technologii. Pierwszy hamburger zaoferowany publicznie w roku 2013 w Londynie, uzyskany drogą hodowli tkanek, był daniem bardzo droгим, gdyż jego wyprodukowanie kosztowało około 330 tysięcy dolarów, ale postęp w tej dziedzinie może być o wiele szybszy, niż nam się to teraz wydaje. Są już w Holandii poważne uniwersytety zajmujące się technologią przyszłej produkcji roślinnych schabowych lub parówek,

a nawet firma De Vegetarische Slager, czyli wegetariański rzeźnik, przyrządzający z produktów roślinnych takie dania, że nawet znamienici kucharze myślą je z drobiem. Czeka nas ciekawa przyszłość! Przynajmniej pod względem kulinarnym.

Nutritarianizm to jedzenie naturalnych, nie przetworzonych produktów, które przy niewielkiej liczbie kalorii zapewniają mnóstwo składników odżywczych. W diecie nutritariańskiej są przede wszystkim warzywa surowe i gotowane na parze, rośliny strączkowe, orzechy i pestki, grzyby i rośliny czosnkowe, a także świeże owoce – i to trzy porcje dziennie. Czyli jest to odmiana wegetarianizmu, zapewniająca zdrową i niskokaloryczną dietę. Rośliny strączkowe i grzyby nie są jednak odpowiednie dla osób ze skłonnością do artretyzmu lub dny moczanowej. Z roślin strączkowych należy unikać soi, produkowanej głównie na pasze dla zwierząt, gdyż bywa manipulowana genetycznie i jest uprawiana w krajach, gdzie nie przestrzega się ekologicznych zasad nawożenia i chemicznej ochrony roślin. Jest to dieta bez tłuszczów zwierzęcych i bez białka pochodzenia zwierzęcego. Nie jest więc odpowiednia dla osób starszych i dzieci, ale na pewno jest dobrym wsparciem organizmu podczas odchudzania. W naszej szerokości geograficznej taka dieta przez pół roku skazuje człowieka na produkty pochodzące z importu, w tym także transkontynentalnego, gdyż produkty przetworzone, także w słoikach, nie są nutritariańskie.

Buddyzm to filozofia powiązana z wegetarianizmem, chociaż zakaz spożywania mięsa nie został wyraźnie sformułowany przez pierwszego Buddy. To piąta co do wielkości religia świata (400 milionów wyznawców), chociaż jest to religia bez Boga, więc raczej system filozoficzny, a nie religia. Jej założycielem był Siddhartha Gautama, syn hinduskiego księcia, który żył w latach 560-480 p.n.e. Słowo „buddyzm” zostało stworzone na Zachodzie i to stosunkowo niedawno. Wcześniej były używane nazwy dharma, sasana lub buddhasasana. Pod wpływem nauk buddyjskich hinduski król Aśoka (już przeze mnie wspomniany), znany z okrucieństwa wobec poddanych, wprowadził zakaz zabijania zwierząt domowych i dzikich oraz zakaz kastrowania zwierząt. Zakaz dotyczył jednak tylko jego królestwa, chociaż hinduiści i bez tego zakazu stronili od polowań, a spożycie mięsa w tropikalnym klimacie w naturalny sposób jest ograniczone do minimum. Ten zakaz kastrowania jest potwierdzeniem, że już wtedy kastracja musiała być powszechnie stosowana (a jest znana od neolitu). W niechęci do kastracji solidaryzują się

z królem Aśoka. Kiedyś, jako uczeń technikum weterynaryjnego w Łomży przyrzekłem sobie, że już nigdy nie wykonam kastracji żadnego zwierzęcia. I przyrzeczenia dotrzymuję. Taki przejaw męskiej solidarności z samcami.

Miałem okazję nieco poznać buddyzm w jego najstarszym wydaniu zarówno w Tybecie, jak i w Bhutanie. Myślami najchętniej wracam do Bhutanu, bo dane mi było objechać ten piękny kraj z dobrym przewodnikiem. Nie ma w Bhutanie ani łowiectwa, ani wędkarstwa, ale ubija się czasem kozę lub jaka, bo buddyzm Bhutański nie jest ściśle wegetariański. Klimat na to nie zezwala, bo zimą w górach wyżywić się jest trudno. Ryby importuje się z Indii. Podobnie jak kurczaki. Konie i woły są zbyt cenne, by je zjadać, chyba że noga się zwierzakowi powinie, to wtedy nie będzie zmarnowane jego ciało, tylko spożytkowane ku chwale Buddy. Bardzo mi odpowiada modlitwa w postaci targanej wiatrem chorągiewki lub zainstalowanego w górskim strumieniu młynka z inskrypcjami. Dieta bhutańska jest jednak nawet dla mnie za ostra. Nie wiem, jak ci ludzie obchodzili się bez papryczek, zanim Kolumb odkrył Amerykę i wprowadzono uprawę papryk w Indiach. Poznałem inne ostre przyprawy, w tym himalajski pieprz, ale to nie to samo co małe, ostre jak szatan papryczki.

Po podróży do Bhutanu wiem, że buddysta nie musi być wegetarianinem. Buddysta szanuje świat wokół siebie, a mięso zjada tylko czasem, gdy ma na to ochotę lub gdy nie ma nic innego do jedzenia (suszone kawałki mięsa zabiera się w podróż). Okazuje się, że buddyści mogą spożywać mięso pod warunkiem, że zwierzę nie zostało zabite specjalnie dla nich i jeśli nie widzieli, jak jest zabijane. Jak by nie patrzeć, jest to kwintesencja hipokryzji w stosunku do zwierząt i ich zjadania, ale ogólnie buddyzm promuje niezwykle tolerancyjną postawę wobec otaczającego nas świata. Niektórzy buddyści sami sobie narzucają dietę wegetariańską, ale na przykład Dalajlama jada mięso, a Budda Śakjamuni spożywał mięso, gdyż jest zapis o tym, że zmarł po spożyciu kawałka ciężkostrawnej wieprzowiny (a może zarażonej włóśnią spiralną?). Pod wieloma względami buddyzm jest mi bardzo bliski. Wiem, że Leonard Cohen jako już dojrzały mężczyzna został buddystą i to jeszcze bardziej przekonuje mnie do tej przyjaznej światu filozofii. Na razie, w chwilach relaksu, podśpiewuję sobie razem z Cohenem i wspominam wizyty w buddyjskich świątyniach.

Każda religia w jakiś sposób reguluje sprawy relacji ludzi ze zwierzętami i poprzez zakazy lub nakazy wskazuje, jakie zwierzęta mogą być zjadane, a jakie nie. Tylko religia chrześcijańska dopuszcza zjedanie wieprzowiny.

I buddyzm. Dla innych wiernych świnia jest zwierzęciem nieczystym. Pewien odłam chrześcijaństwa, adwentyści dnia siódmego, ograniczają spożywanie mięsa do absolutnego minimum, także poza postem. To wyjątek w chrześcijańskiej religii, w której człowiek jest panem wszelkiego stworzenia: „*Wszelkie zaś zwierzę na ziemi i wszelkie ptactwo podniebne niechaj się was boi i lęka. Wszystko co się porusza na ziemi i wszystkie ryby morskie zostały oddane wam we władanie. Wszystko co się porusza i żyje jest przeznaczone dla was na pokarm, tak jak rośliny zielone, daję wam wszystko. Nie wolno wam tylko jeść mięsa z krwią życia*”. Jedyny plus dla zwierząt pod opieką chrześcijan jest taki, że wszyscy głęboko wierzący chrześcijanie (a na wsiach tzw. ściany wschodniej to większość) muszą „dzień święty święcić”, a więc i zwierzęta gospodarskie mają niedzielny odpoczynek. Jeszcze bardziej jest to przestrzegane w judaizmie, gdyż odpoczynek wołów, osłów i koni zaczyna się już w piątkowy szabat, bo skoro ludzie pracować nie mogą, to i zwierzęta mają odpoczynek. Mogą za to pracować w niedzielę, ale jak sąsiadem jest chrześcijanin, to trochę nie wypada. W judaizmie spożywa się tylko zwierzęta parzystokopytne (poza świniami) i to zabite w rytualny sposób poprzez wykrwawienie w efekcie poderżnięcia gardła. Bez ogłuszania, co nie mieści się w naszej kulturze – o ile rzeźnia się w niej mieści. Obowiązuje także zakaz jednoczesnego spożywania mleka i mięsa. Muszą być odrębne naczynia i oddzielne sztuce. Krew jest uznawana za nieczystą, więc kaszanka i czarny salceson nie są wśród Izraelitów popularne. Podobnie jest zapisane w Koranie, by wierny nie spożywał krwi, padliny i mięsa świńskiego. Ogólnie pomiędzy Arabami, Palestyńczykami i Izraelitami jest tak wiele, także religijnych podobieństw, że nie ma co się dziwić animozjom.

Islamiści muszą przestrzegać zakazu proroka dotyczącego traktowania zwierząt przed ubojem. Nie można ich bić ani się nad nimi znęcać. Dotyczy to jednak tylko zwierząt rzeźnych i tylko przed ubojem. Mahomet zalecał staranną opiekę nad zwierzętami jucznymi i pociągowymi, ale arabscy koczownicy i tak wiedzą, że od tych zwierząt zależy ich byt, więc o nie dbają.

Spożywanie mięsa jest zakazane w świętych pismach hinduizmu i traktowane jako niemoralne, ponieważ jego produkcja powoduje cierpienie zwierząt. Bramini nie jedzą niczego, co zostało uzyskane w efekcie cierpienia zwierząt, czyli nie tylko mięsa, ale i jaj. Mleko oraz produkty pochodne są akceptowane, ale sery podpuszczkowe już nie, bo ten enzym pozyskuje się z żołądków zabitych jagniąt (u nas jest już syntetyczny). Sery podpuszczkowe, takie jak np. ser koryciński (pycha, a jaki dobry do zapiekaneek), są jednak mało trwałe, więc i tak w Indiach mało popularne, chociaż bywają

suszone w małych kawałkach i w takiej postaci przechowywane. Dziwnym zaułkiem filozofii braminów jest fakt, że skórę samoistnie padłej krowy można wykorzystać, ale oczywiście nie do spożycia, a do wykonania np. sandałów. Pozostali hinduiści z powodu religijnego zakazu nie jedzą wołowiny, ale skoro nie jedzą mięsa, to po co dodatkowy zakaz nie jedzenia wołowiny? Otóż w Indiach jest około 40% wegetarian, a pozostałe 60 % mieszkańców subkontynentu jakieś mięso zjada. Ale nie wołowinę. Raczej jest to mięso kóz, owiec i kur.

Biofilia to pozytywne nastawienie do wszelkich istot żywych. Są filozofowie uważający, że takie pozytywne nastawienie do roślin i zwierząt jest normalną cechą człowieka, stąd woła otaczania się zwierzętami, opiekowania się nimi i hodowania w domach, ale także zamiłowanie do otaczania się roślinami. *Homo sapiens* jest więc biofilny, tak przynajmniej twierdził Erich Fromm, a Edward O. Wilson współcześnie rozwija tę hipotezę twierząc, że człowiek podświadomie poszukuje kontaktu z innymi istotami żywymi. Więc może to osvajanie zwierząt i ich podporządkowywanie sobie to nie jest forma niewolnictwa w odniesieniu do istot mniej rozwiniętych, ale silna potrzeba otaczania się nimi dla czystej przyjemności obcowania? Byłoby to piękne, gdyby okazało się prawdziwe, ale na razie brak jest dowodów wskazujących na to, że człowiek rzeczywiście ma naturalną skłonność i potrzebę opiekowania się otaczającą go przyrodą. Historia ludzkości przeczy takiej hipotezie, ale rozważania filozoficzne poszukują pierwiastka biofilnego w człowieku. Za prekursora takiej postawy uważa się żyjącego na przełomie XII i XIII wieku Giovanniego Bernardone, czyli świętego Franciszka z Asyżu, ale zmiany w sposobie interpretowania biblijnego przykazania „Czyńcie Ziemię sobie poddaną” musiały jednak poczekać na świętego Papieża Jana Pawła II, który apelował o wzięcie przyrody w naszą, ludzką opiekę. Dbanie o otaczający nas świat jest więc przesłaniem świętego Polaka, zwłaszcza w odniesieniu do zwierząt dzikich i przyrody. Papież sprzeciwił się jednak przeznaczaniu funduszy na zwierzęta, uważając, że *„Sprzeczne z godnością ludzką jest niepotrzebne zadawanie cierpienia zwierzętom lub ich zabijanie, równie niegodziwe jest wydawanie na nie pieniędzy, które mogłyby ulżyć ludzkiej biedzie. Można kochać zwierzęta, nie powinny one jednak być przedmiotem uczuć należnych jedynie osobom”*, co wyznacza moralną granicę pomiędzy pomaganiem przyrodzie lub pojedynczym zwierzętom, a ubieraniem pieska w kolie z diamentami i przelewaniem nieracjonalnych uczuć na zwierzę, gdy na świecie jest nadal tylu potrzebujących wsparcia ludzi. Niestety, słowa pa-

pieża bywają interpretowane w sposób dla ludzi doraźnie wygodny, a jeden z polskich biskupów, i to zaledwie przed kilkoma laty, opierając się na papieskim przesłaniu, zdecydowanie i otwarcie wzywał do traktowania psów i kotów jako naszych konkurentów w zaludnianiu Ziemi.

W międzyczasie, czyli pomiędzy świętym Franciszkiem z Asyżu a świętym Janem Pawłem II, w kościele obowiązywał tzw. **gatunkizm** wykreowany przez XIII-wiecznego Tomasza z Akwinu. Obowiązująca postawa wobec zwierząt mówiła, że: „zwierzęta same z siebie nie liczą się” i że „zamiarem Boga w zaleceniu łagodności wobec zwierząt było przygotowanie ludzi do litościwego i łagodnego traktowania siebie nawzajem”. W ramach takiego gatunkizmu papież Pius IX (1792-1878) zdecydowanie sprzeciwił się utworzeniu w Rzymie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Niestety, przejawy gatunkizmu, a nawet gatunkowego szowinizmu wobec zwierząt, są ciągle dominujące w relacjach ludzi i zwierząt. Przynajmniej w Europie. Dość wspomnieć dyskusje, jakie wybuchły po proteście związanym z rytualnym ubojem zwierząt przez mniejszość tatarską w Bohonikach, a później na temat rzeźni rytualnych w Polsce, czy rozważania o eksperymentach medycznych na zwierzętach laboratoryjnych, które są akceptowane przez większość społeczeństwa. Nawet dysputy filozoficzno-teologiczne sprowadzają zwierzę do bytu niższego niż byt ludzki. Uznaje się, że zwierzę nie ma i nie może mieć duszy, a więc nie może trafić do nieba. Niebo – zdaniem teologów – jest tylko dla ludzi. Ja do takiego nieba nie chcę!

Są oczywiście i takie trendy filozoficzne jak teologia zwierząt, będąca odpowiedzią na dociekania ludzi współczesnych na temat relacji świata zwierząt i świata ludzi, ale takie nowe i słabe nurty filozoficzne mają jedynie charakter nowatorski i są raczej intelektualną zabawą elit niż poważną dysputą filozoficzną. Gatunkizm przejawia się w naszym życiu codziennym i jest przyczyną tragicznego losu zwierząt na fermach i w rzeźniach, w laboratoriach, transportach, oborach, chlewniach, kurnikach itd. Mamy wiedzę o wyjątkowej inteligencji i więzach społecznych wśród delfinów, słońi, małp człekokształtnych i niektórych ptaków, w tym gatunków łownych, jak np. gęsi i łabędzie (poluje się na nie np. w Niemczech i Rosji), ale nie przekłada się to na odmienne prawa tych zwierząt (ale już niedługo poza szympansamami, które mają uzyskać specjalny status prawny) w porównaniu z innymi, które samoświadomości i więzów społecznych nie mają, jak choćby śledzie, szproty i makrele. Ludzie eksploatują miliardy zwierząt i miliardy zwierząt corocznie zjadają (20 mld kur, 1,5 mld bydła, po 1 mld świń i owiec plus 0,8 mld kóz) i nie mają z tego powodu (w większości) jakichkolwiek dylematów

moralnych czy etycznych, bo zwyczajnie uważają, że mają do tego prawo. Nasz polski minister rolnictwa w dyskusji na temat praw zwierząt gospodarskich stwierdził, że „humanitaryzm jest dla humanistów” i pewnie ma rację, zważywszy, że dla tego co wokół nas w sprawie zwierząt się dzieje, jest ogólne przyzwolenie społeczne, jedynie poza garstką etyków i humanistów z odstającymi od ogółu poglądami i dylematami.

Bambizm to nie jest jakiś nowy nurt filozoficzny. To specyficzna postawa wobec świata zwierząt rozwinięta pod wpływem kreskówki o jelonku Bambim. Animowany, długometrażowy film z 1942 roku, wyprodukowany przez wytwórnię Walta Disneya na podstawie książki Feliksa Saltena, opisuje przygody młodego jelonka o imieniu Bambi. Film doczekał się kontynuacji i w roku 2006 ukazał się Bambi II. Jelonek jest księciem, synem potężnego jelenia, Króla Lasu. Jego mamę zabija myśliwy i zapewne zjada. Jelonka wychowuje ojciec i uczy życia, a w tym jak unikać ludzi. Bambi ma przyjaciół, królika Tuptusia i skunksa Kwiatka oraz łańkę Felinkę. Piękna bajka dla dzieci ma tylko 800 słów dialogu. Najmniej ze wszystkich pełnometrażowych filmów animowanych. I może właśnie dlatego tak głęboko wniknęła w świadomość całego pokolenia młodych ludzi. Inne kreskówki, jak Król Lew, Pingwiny z Madagaskaru, Epoka Lodowcowa, Shrek i wiele innych nie miały takiego wpływu na młode pokolenie jak właśnie Bambi. Miały za to rozbudowane dialogi, chociaż nie na tyle, by mój wówczas kilkuletni młodszy syn nie nauczył się na pamięć dialogów ze Shreka. Ze wszystkich kreskówek z udziałem mówiących ludzkim językiem zwierzątek, film o jelonku Bambim jest pod pewnym względem wyjątkowy. Zwierzątka są w nim straszone ludźmi, a myśliwymi w szczególności. Ludzie są źli, a zwierzątka dobre. Wokół filmu, jak to często bywa, rozwinięto mnóstwo gadżetów, pluszowe jelonki, króliczki i skunksy. A świadomość młodych ludzi została nasiąknięta miłością do „pięknych zwierzątek” i nienawiścią do „złych ludzi”. I to pokolenie promuje teraz w Internecie specyficzne postawy wobec zwierząt i wyraża swoją ogromną niechęć do myśliwych. Nie mówi się o potrzebie ochrony niedźwiedzi brunatnych, największych drapieżników Europy, i o konfliktach w relacjach tych drapieżników z ludźmi, ale o tym, że „misie są takie urocze”, „misie są kochane” lub „ratujmy misie”. Lis rozsiewający jaja tasiemca bąblowcowego po ogródkach działkowych to „lisek”, a dzik ryjący miejskie klomby to „świnka” lub „Kiełek”. Ci ludzie znają zwierzęta z kreskówek, boją się wejść do lasu, nie dotkną żaby i uciekają na widok zaskronca, ale zabierają głos w sprawach obrony praw zwierząt i ochrony rodzimej przyrody.

Nie znają jednak tych praw, ani nie znają zwierząt. Sarenka to dla wielu żona jelenia, a przynajmniej jego samiczka. Ale ci ludzie mają „pozytywne emocje”. I oczywiście psioczą na temat myśliwych, pokazując sobie filmiki o jelenku ze strzałą wbitą w czoło. Ten filmik przewija się w Internecie co kilka lat. Pochodzi z USA, o czym świadczy gatunek jelenia, ale służy do nagonki na polskich myśliwych. W USA polowanie z łukiem jest czymś normalnym, a u nas jest zakazane. Manipulacja emocjami jest łatwa, bo pokazuje się jelenka Bambi ze strzałą w czole, a robi się to przy okazji krytykowania polskich myśliwych. Kto nie wie, co to za jelenek, ten emocjom łatwo ulegnie i dołączy się do nagonki na niewinnych w tej sprawie ludzi. Oczywiście zdarzają się różne, w tym łucznicze, wybryki także w Polsce, a w środowisku myśliwych nadal nie brakuje „czarnych owiec”, ale uogólnienie patologicznych postaw na całą dużą grupę ludzi to już niemal rasizm. Winę za zły czyn ponosi złoczyńca, i tylko on. Nie jego koledzy lub sąsiedzi. Tak więc pozytywne nastawienie do świata przyrody i do zwierząt też może być wypaczone, a przynajmniej zdeformowane. Może to jednak tylko przejściowe poddanie się emocjom? Błąd młodości łatwo i masowo nagłaśniany przez Internet, blogi i heiterów?

Pokolenie bambinistów jest wegetariańskie w zaledwie kilku procentach. Zapewne w miastach bardziej niż na wsi, ale na wsi typowy bambinista to rzadkość, bo na wsi spotyka się świniobicie, zarzynanie kury, zdarzają się martwe porody krów lub świń, upadki zwierząt chorych i polowania pod lasem po sąsiedzku czy strzelanie do dzików dewastujących kartofliska. Mieszkaniec wsi spotyka zwierzęta i styka się z ich śmiercią. W mieście to sporadyczne. Sam w dzieciństwie i wczesnej młodości bardzo cierpiałem z powodu śmierci kanarka, amadynki czy akwariowej rybki. To było dla mnie bodźcem najpierw do zwiększenia liczby zwierząt wokół siebie (bo wtedy pojedyncza śmierć mniej boli), a także do zostania lekarzem weterynarii i nauczania się pomagania chorym zwierzętom. Przy pierwszej sekcji padłej świni omal nie zemdlałem. Tak samo było przy pierwszym badaniu martwego psa. I przy kastracji byka. Potem byki i prosięta kastrowałem sam, ale w końcu dałem sobie z tym spokój i przyrzekłem sam sobie, że nigdy już tego nie zrobię. Pomimo że otrzaskałem się ze śmiercią zwierząt, ich martwymi ciałami, wnętrznościami i krojonymi narządami, to nie mogę psychicznie zaakceptować rzeźni jako miejsca na tej, jeszcze pięknej Ziemi. Więc postawa tzw. bambinistów, czyli młodych i wrażliwych ludzi, którzy nie stykali się ze śmiercią zwierząt, wcale mnie nie dziwi. Nie należy jednak nikogo zachęcać do zapoznawania się ze śmiercią zwierząt dla zmniejszenia wrażliwości na ich cierpienie. I tym

samym dla zmniejszenia własnego cierpienia. Ale nie należy także krytykować za „brak duszy” wiejską gospodynię zabijającą kurę na niedzielny obiad.

Tekst składa się z fragmentów książki autora pt. „Hipokryzja, nasze relacje ze zwierzętami”, która ukazała się w 2017 roku nakładem Oficyny Wydawniczej OIKOS.

Spoleczne oczekiwania wobec użytkowania i ochrony przyrody

Dr Adam Borowicz

Uniwersytet Przyrodniczy, Katedra Pedagogiki
ul. Wojska Polskiego 28, 60-637 Poznań
e-mail: adam.borowicz@up.poznan.pl

1. Podstawa teoretyczna badań ankietowych

Celem przeprowadzonych badań było uzyskanie orientacji w kształtujących się we współczesnym społeczeństwie oczekiwaniach wobec użytkowania i ochrony przyrody. Pojęcie „użytkowanie przyrody” funkcjonuje w dwóch znaczeniach: opisowym i aksjologicznym. W znaczeniu opisowym to monitoring i badanie relacji między użytkownikami zasobów przyrodniczych (gleb, surowców strategicznych, powietrza, wód itd.) a stanem samego środowiska. W znaczeniu aksjologicznym użytkowanie przyrody rozumie się jako ocenę korzystania z jej pożytków bez naruszania stanu samych zasobów, bądź przy minimalizacji skutków ubocznych. Ujęcie aksjologiczne zawiera więc pewne wskazanie ukierunkowujące i etyczne (Tyburski 1999).

Impulsem do prowadzenia intensywnych badań nad środowiskiem przyrodniczym był postępujący stan degradacji środowiska naturalnego w drugiej połowie XX wieku. Odpowiedzią na zaistniały stan rzeczy jest ogromna liczba badań i publikacji poświęconych temu zagadnieniu, jak i daleko idące modyfikacje technologii stosowanych w przemyśle, np. eliminacja pieców martenowskich do wytopu stali, zamykanie odlewni koksowych, itp.

Ujęcie opisowe zarejestrowało na przestrzeni ostatnich trzydziestu lat znaczny postęp – przynajmniej w Europie – w obszarze technologii przetwórczych. O ile mniej więcej do końca XX wieku wiele technologii produkowało stopy niebezpiecznych odpadów zagrażających środowisku – to modyfikacje

technologiczne polegające na produkcji w cyklach zamkniętych (szczególnie w chemii tworzyw sztucznych, papiernictwa), doprowadziły do stopniowego dezaktualizowania się pojęcia odpadu. Teza, że technologie uniezależniają jednostkę ludzką od warunków środowiskowych prowadzą do produkcji stosów niebezpiecznych odpadów (Obuchowski 1995), traci stopniowo na aktualności, chociaż proces ten jest w toku. Tytułem przykładu specjaliści wskazują na brak technologii utylizacji skrzydeł lotniczych produkowanych dla wielkich liniowców, jak i łopat elektrowni wiatrowych (inf. TV Discovery 2020).

Można więc postawić ostrożną tezę, że dokonuje się proces przechodzenia od użytkowania przyrody w kategoriach mechanicznych do użytkowania w kategoriach systemicznych (Domka 2005).

Istnieją więc podstawy by przyjąć, że wskazane wyżej aksjologiczne ujęcie użytkowania przyrody odpowiada koncepcji systemicznej, która swoimi postulatami wyprzedza jeszcze aktualny stan rzeczy.

Pojęcie „ochrona przyrody” to zinstytucjonalizowane formy działań konserwatorskich i prawnych przybierające postać ochrony biernej lub ochrony aktywnej i selektywnej (Dz.U.2004, nr 92, poz. 880). W niniejszych badaniach skoncentrowano się na funkcjonowaniu pojęcia ochrona przyrody w świadomości osób ankietowanych z pominięciem działań o charakterze zinstytucjonalizowanym. Przedmiotem zainteresowania nie były więc określone fakty, lecz ich odzwierciedlenie w wypowiedziach osób ankietowanych.

2. Metoda badawcza „Ankieta – użytkowanie przyrody i jej ochrona”

Teoretyczną podstawą konstrukcji ankiety stanowiło pojęcie standardu normalności Tomaszewskiego (1970). Cytowana koncepcja zakłada, że jeżeli w życiu jednostki ludzkiej stabilizacji ulega układ: cech podmiotowych, czynności, potrzeb i warunków, w jakich działa jednostka ludzka, to jej funkcjonowanie uzyskuje status stanu normalności. Założono, że oczekiwania społeczne są funkcją potrzeb, stąd poznanie oczekiwań musi odwoływać się do czynnika dynamizującego zachowania, którym są potrzeby i motywy podejmowanych działań, wiedzy, czynności i uwarunkowań systemowych. Potrzebę definiujemy jako stan zależności od czynników warunkujących optymalne funkcjonowanie jednostki (Obuchowski 1995), motyw to czynnik

inicjujący, dynamizujący, stabilizujący zachowanie ukierunkowane na cel (Colman 2009).

Ankieta zawiera metryczkę ustalającą dane ogólne o osobach ankietytowanych (OA) i składa się z 16 item'ów (pytań diagnostycznych). Item'y obejmują poznanie cech podmiotowych OA (samoocena własnych kompetencji – 2, samoocena typu przeżywania ujętego w kategoriach introwersja/ekstrawersja – 3), ujawnienia ogólnej wiedzy w zakresie ekologii (składowe podejmowanych czynności – 4, 14), demonstrowanych zachowań wobec symptomów degradacji środowiska i metod upodmiotowienia stosunku współczesnego człowieka do ochrony przyrody (opis czynności – 5, 7, 8, 15), potrzeb w zakresie użytkowania środowiska przyrodniczego, ochrony przyrody i relacji natura/cywilizacja (6, 11, 12 i 13) i opisu warunków w jakich realizowana jest ochrona przyrody (9, 14).

3. Opis grupy OA

Grupa badana obejmowała 305 osób, przy czym w analizie wykorzystano 145 ankiet wybranych metodą randomizacji. Trzeba zaznaczyć, że pewna liczba pytań ankiety pozostała bez odpowiedzi, co jest dość częstym zjawiskiem w badaniach dużej skali. Rozpiętość wiekowa OA obejmuje przedziały od 19 do 80 roku życia (Tab. 1).

Tabela 1. Rozkład wieku osób ankietowanych

Wiek OA	19+	30+	40+	50+	60+	Brak danych
Liczebność	28	54	12	8	32	9

Większość OA w skali 19+ do 30+ to studenci lub osoby z niewielkim stażem zawodowym, OA z grup 30+ do 60+ są w okresie pełnej aktywności zawodowej (Lasy Państwowe, uczelnie, rolnicy, nauczyciele, gospodynie wiejskie), OA 60+ to emeryci różnych zawodów, reprezentujący wszystkie poziomy wykształcenia z dominacją wykształcenia średniego). Nie uzyskano danych od 9 OA, co stanowi około 8% OA.

Tabela 2 przedstawia rozkład OA z uwagi na miejsce zamieszkania. OA zamieszkiwały osady leśne (włączone do wsi), wsie, małe miasta (do 5000 mieszkańców), średnie miasta do 49000 mieszkańców i duże miasta – powyżej 50000 mieszkańców. W tym przypadku 34 OA nie udzieliły od-

powieǳi na pytanie o miejsce zamieszkania, co stanowi około 24% brakujących danych.

Tabela 2. Miejsce zamieszkania OA

Miejsce zamieszkania	Wieś	Małe miasto	Średnie miasto	Duże miasto	Brak danych
Liczebność	48	13	32	18	34

Rozkład danych obrazujących płęć OA wskazuje na dominację kobiet, przy czym w 13 przypadkach nie uzyskano danych, co stanowi około 9 % OA. Przewaga liczebna respondentek ujawniła się we wszystkich podgrupach ankietowanych.

Tabela 3. Rozkład płci OA

Płęć	Kobiety	Męzczyźni	Brak danych
Liczebność	85	47	13

4. Analiza wyników badań ankietowych

4.1. Wybrane właściwości osobowościowe OA

U podstaw zamieszczenia w ankiecie pytań dotyczących wybranych właściwości osobowościowych leżało ustalenie poziomu kompetencji OA na podstawie wskaźnika samooceny OA. Z prowadzonych badań nad osobowością wynika, iż osoby dorosłe ujawniające wysoką samoocenę cechuje adekwatna ocena własnych potencjałów w podejmowanych decyzjach (Obuchowski 2000). Tym samym odpowiedzi osoby o wysokiej samoocenie powinny udzielać odpowiedzi rzetelnych na gruncie własnej wiedzy. Pytanie nr 2 ankiety dotyczyło wskazania sfery działalności, w której OA osiągnęła doskonałość (por. Tab. 5). Konkretnie wypowiedzi zostały zagregowane w postaci wiązek: doskonałość w sferze profesjonalnej (leśnictwo, praca naukowa, praca rzemieślnicza, wykonywanie zawodu nauczycielskiego, hodowla zwierząt i uprawa roślin, zarządzanie), sfera stosunków międzyludzkich (budowa relacji rodzinnych, praca społeczna) i sfera hobby (myślistwo, kulinaria, podróże).

Tabela 5. Samoocena sfer doskonałości

Sfera doskonałości	Umiejętności profesjonalne	Umiejętności społeczne	Hobby	Brak danych
Liczebność	84	5	9	47 (32%)

Brak danych w 47 ankietach dotyczy w większości studentów i nie-licznych osób z pozostałych grup. Do kolumny „brak danych” zaliczono odpowiedzi wymijające (np. „nie powiem, jeszcze nie teraz”), umieszczone znaki zapytania, jak i puste miejsca. W przypadku pytania o osiągnięcia „brak danych” może być wynikiem kształtowania się doświadczeń zawodowych studentów i osób z niewielkim stażem zawodowym, jak i efektem swobodnego standardu kulturowego nakazującego nie ekspozycję siebie.

Kolejnym parametrem osobowościowym jest dominujący typ przeżywania w obrazie osobowości, ujmowany w kategoriach introwersji (dominujące skupienie się na własnych myślach i uczuciach, a nie na świecie zewnętrznym) i ekstrawersji (dominujące skupienie się na aktywności zewnętrznej, asertywności, stosunkach interpersonalnych) (Colman 2009). Wybór tego parametru wynika z zaliczenia typu przeżywania do kluczowych parametrów diagnozy osobowości, określanej jako „wielka piątka” (Goldberg 1993). W tabeli 6 przedstawiono uzyskane wyniki, które są rezultatem samooceny dokonanej przez OA.

Tabela 6. Typ przeżywania: introwersja/ekstrawersja

Dominujący typ przeżywania	Introwersja	Ekstrawersja
Liczebność	52 (≈35%)	93 (≈65%)

Dane zawarte w tabeli 6 wskazują iż większość OA prezentuje ekstrawertywny typ przeżywania (≈65%) co świadczy o otwartości na doznania płynące z obszaru świata zewnętrznego, jak i ukierunkowanie na relacje interpersonalne. Osoby wskazujące na introwertywny typ przeżywania (≈35%) wykazują skupienie na własnych myślach, refleksji i odczuciach z gotowością do dystansowania się od zbyt silnych bodźców oddziałujących w środowisku społecznym. Właściwość ta cechuje w znacznej mierze osoby mieszczące się przedziałach wieku powyżej 50 lat.

4.2. Orientacja w podstawowych problemach ochrony przyrody

Wgląd w orientację na temat ochrony przyrody uzyskano poprzez zbadanie wiedzy OA o zjawiskach dokonujących się w środowisku przyrodniczym na podstawie item'ów ankiety nr 4 i nr 14. Celem item'u nr 4 było ustalenie orientacji w zjawisku „śmierci gatunkowej” zaistniałej w okresie ostatnich stu lat i „śmierci gatunkowej prognozowanej” w przyszłości. Oceniano trafność odpowiedzi, przy czym OA podawały po kilka odpowiedzi na pytanie w ankiecie (Tab. 7).

Tabela 7. Trafność ocen „śmierci gatunkowej” za ostatnie 100 lat i prognozowanej (na podstawie 129 ankiet, 16 ankiet bez odpowiedzi, 45 ankiet odpowiedzi prognozowane częściowe)

Diagnozy OA	Gatunki, które uległy „śmierci gatunkowej” – 100 lat		Brak danych	Gatunki prognozowane do „śmierci gatunkowej” 100 lat +		Brak danych
	Diagnozy trafne	Diagnozy błędne		Diagnozy prawdopodobne	Diagnozy błędne	
Liczebność	69	60	16	95	5	45

Uzyskane dane wskazują, iż różnica w zakresie orientacji w „śmierci gatunkowej” za ostatnie 100 lat między odpowiedziami trafnymi a błędnymi jest niewielka i wynosi 6 odpowiedzi na korzyść trafnych ocen. Liczba błędnych odpowiedzi sięga prawie połowy wszystkich odpowiedzi, co wskazuje, iż niemalże co druga osoba błędnie ocenia organizmy żywe, które uległy „śmierci gatunkowej”. Odpowiedzi błędne w obszarze prognozowanym, to odpowiedzi wskazujące na gatunki już nieistniejące. Wyniki te wskazują na niepełną orientację w problemie, który jest medialnie obecny. Ponadto przypuszczać można, że wynik ten świadczy o braku wiedzy adekwatnej do stanu środowiska przyrodniczego, co stwarza podatność OA na asymilację informacji manipulowanych i nieprawdziwych.

Drugi item ankiety dotyczący wiedzy o zagrożeniach środowiskowych (nr 14), łączy się z wyszczególnieniem obszarów środowiska, które ulegają degradacji (Tab. 8).

Tabela 8. Obszary środowiska poddawane degradacji w opinii OA

Obszary degradacji	Zbiorniki wodne (zanieczyszczenia)	Użytki leśne i zadrzewienia	Flora i fauna	Powietrze (smog)	Zaburzenia stosunków wodnych – nisze ekologiczne	Rzeźba terenu	Przyroda ogólnie i siedliska ptaków	Inne
Liczba odpowiedzi	30	52	61	14	13	8	8	10

Obszary degradacji zawarte w tabeli 8 są rezultatem agregacji wypowiedzi szczegółowych, dla których znajdowano nadrzędne kategorie semantyczne. Liczba zagregowanych kategorii wynosiła 196, co było rezultatem udzielenia przez OA kilku odpowiedzi. Jeśli otrzymany rozkład ilościowy potraktować jako pewien zbiór zamknięty, to różnice ilościowe odpowiedzi wskazują na dominujące obszary zagrożeń w opinii OA. Pierwsza ranga przysługuje kategorii „flora i fauna”, na co złożyły się wypowiedzi wskazujące na zagrożone rośliny, jak i na zagrożone zwierzęta. Druga ranga to użytki leśne w postaci lasów zwartych i lasów podmiejskich, jak i stwierdzenie „wycinka drzew”, traktowane jako uboczny skutek przedsięwzięć inwestycyjnych (budowa dróg, domów). Trzecia ranga to „woda”, jak i zbiorniki wodne ulegające zanieczyszczeniom. Czwarta ranga to degradacja powietrza w postaci smogu i innych czynników toksycznych emitowanych do powietrza. Piąta ranga to zaburzenia stosunków wodnych poprzez likwidację śródpolnych „oczek wodnych”, nisz ekologicznych, zadrzewień śródpolnych i likwidacja miedz – działania podyktowane kryteriami efektywności zysku upraw wielkoobszarowych. Ostatnie rangi uzyskują wypowiedzi typu „rzeźba terenu” i „przyroda ogólnie”, natomiast pewna liczba wypowiedzi nie mieściła się

w kategoriach zagregowanych, stąd posłużono się kategorią „inne”. W kategorii „inne” mieściły się wypowiedzi w rodzaju: surowce strategiczne i osuszanie gruntów, Antarktyda, pożary.

4.3. Demonstracja czynności, metod ochrony i podmioty realizujące ochronę przyrody

Item nr 5 ankiety ujawniający demonstrację czynności wobec zaobserwowanych śmieci w środowisku leśnym (Tab. 9).

Tabela 9. Czynności ujawniane wobec obserwowanych śmieci w środowisku leśnym

Rodzaj czynności	„Zbieram, zabieram z sobą”	Myślę – to sprawa służb porządkowych”	„Nie zwracam na to uwagi”	„Reaguję na to bólem moralnym”
Liczba odpowiedzi	47	45	95	142

Ilościowy rozkład wypowiedzi wskazuje, iż dominuje czynność „reakcja bólem moralnym” (142). Jednakże OA na item 5 udzielały zazwyczaj podwójnych odpowiedzi, łącząc „zbieram, zabieram z sobą” i „myślę, że to sprawa służb porządkowych” z wyborem „reaguję bólem moralnym”. Znaczna liczba odpowiedzi „nie zwracam na to uwagi” sugeruje bierną postawę i brak jakiegokolwiek reakcji na zaśmiecanie środowiska znacznej liczby OA (reakcja ta pojawiała się w wypowiedziach osób młodych). Wynik ten jest przejawem dość paradoksalnego zjawiska, sprzeczności między wiedzą o zanieczyszczeniu środowiska, a gotowością do pozytywnych reakcji. Interesujące, że osoby cedujące dbałość o stan środowiska na służby porządkowe, równocześnie przyznają, że reagują „bólem moralnym”.

Inne światło na dewastację przyrody ujawniają odpowiedzi na item 15 będący pytaniem o metody upodmiotowienia stosunku współczesnego człowieka do ochrony przyrody. Termin „upodmiotowienie” oznacza w tym przypadku ochrony przyrody w obszar zadań własnych podmiotu, a nie wymagań inspirowanych kontekstem społecznym funkcjonowania. Analiza pozwoliła na zagregowanie wypowiedzi w sześciu kategoriach (Tab. 10).

Tabela 10. Metody upodmiotowienia stosunku wobec ochrony przyrody

Metody	Edukacja	Sankcje karne	Świadomość i mass media	Przyjaźń z naturą	Oszczędność energii	Likwidacja plastiku i utylizacja	Brak danych
Liczba odpowiedzi	34	37	17	8	5	12	32 (ok.22%)

Wypowiedzi na item nr 15 obejmują metody podmiotowe, czyli oddziaływanie na wiedzę i emocje: „edukacja”, „świadomość i mass media”, „przyjaźń z naturą” (łącznie 59 wypowiedzi), metodę przedmiotową: „Sankcje karne” (w licznych przypadkach dopełniane przymiotnikiem „surowe” – łącznie 37 wypowiedzi) i metody systemowe („oszczędność energii”, „likwidacja plastiku, utylizacja” – łącznie 17 wypowiedzi). Interesującą konkretyzacją metody „świadomość” było wskazywanie na konstruktywną rolę rodziców w kształtowaniu podmiotowego stosunku do ochrony przyrody. Równocześnie w 23 przypadkach stwierdzono brak wypowiedzi (22 %).

Kolejnym krokiem analizy danych było ustalenie stosunku OA do typu indywidualności osób funkcjonujących w obszarze ochrony przyrody, czynnika wchodzącego w obszar uwarunkowań zewnętrznych (np. siły nacisku politycznego) (Tab. 11).

Tabela 11. Typy indywidualności w ochronie przyrody

Typ indywidualność	Idealisci antropomorfizujący	Realisci	Pragmatycy	Entuzjaści	Fanatycy	Ekolodzy sponsorowani	Ekolodzy uczeni
Liczebność	9	13	12	28	10	23	65

Uzyskane wyniki wskazują na dominujący udział charakterystyk o pozytywnej konotacji społecznej obejmujących oceny: „realiści”, „pragmatycy”, „entuzjaści”, „ekolodzy uczeni” (łącznie 118 wyborów), natomiast w mniejszości są wybory o negatywnej konotacji społecznej: „idealiści antropomorfizujący”, „fanatycy”, „ekolodzy sponsorowani” (łącznie 42 wybory).

Jak wyżej założono, psychologiczną determinantą użytkowania przyrody są potrzeby ujawniane przez OA, a u podstaw działań na rzecz ochrony przyrody – jak w przypadku każdej aktywności ukierunkowanej na cel – tkwią motywy ukierunkowujące. Item nr 8 zawiera pytanie o motywy skłaniające ludzi do ochrony przyrody, których zestaw zawarto w tabeli 12. Informacjami uzupełniającymi są oceny wagi „natury” i „cywilizacji” dla OA. Dane szczegółowe zawarto w tabelach 13, 14 i 15.

Zadaniem OA było dokonanie wyboru jednego z pięciu motywów. Treści motywów nadano formę językową szerokiego zakresu, tak by odnosiła się nie do pojedynczego motywu jednego zachowania, lecz do dominującej motywacji realizowanej w wielu działaniach (Tab. 12).

Tabela 12. Dominujące motywy a ochrona przyrody

Motywy	Ochrona życia	Lęk przed sankcją karną	Umiętkowanie porządku	Świadomość bycia elementem środowiska	Obawy o przyszłość HS na ziemi
Liczebność	30	17	5	46	45

Rozkład dominujących wyborów zawartych w tabeli 12: „ochrona życia”, „świadomość bycia elementem środowiska”, „obawy o przyszłość HS na ziemi” ściśle odpowiadają celom ochrony przyrody. Jednakże zastosowano tu metodę wyboru ograniczoną do pięciu motywów, z pominięciem motywu obojętnego i przeciwnego idei ochrony przyrody, co uzyskanym wynikiem nadaje znaczenie orientacyjne i nie może być uznane za pełny obraz motywacji OA.

Tabela 13. Fascynujące składniki środowiska przyrodniczego

Część A.

Kryteria	Intymność	Świeże powietrze	Piękno	Dzikie zwierzęta	Cisza + odgłosy natury	Zieleń	Zapachy
Liczebność	9	51	24	66	19	18	17

Część B.

Kryteria	Rzeźba terenu	Zmęczenie fizyczne	Korony drzew	Strumienie i jeziora	Bagna	Obserwacja pór roku
Liczebność	17	2	7	18	8	35

Rozkłady liczebności zawarte w tabeli 13 (część A, B) wskazują na skupianie się odpowiedzi wokół właściwości środowiska przyrodniczego, które są stymulatorami relaksujących wrażeń psychicznych (intymność, piękno, cisza + odgłosy natury, zapachy, zieleń – łącznie 87 wyborów) i w obszarze wyborów zasobów żywych i nieożywionych (dzikie zwierzęta, rzeźba terenu, korony drzew, strumienie i jeziora, bagna, obserwacja pór roku – łącznie 151 wyborów). Środowisko jako miejsce uprawiania aktywności fizycznej uzyskało tylko dwa wybory. Z psychologicznego punktu widzenia wybory właściwości relaksacyjnych środowiska realizują potrzebę komfortu psychicznego, natomiast druga grupa wyborów – dominująca – wskazuje na preferowanie tych właściwości środowiska, które zaspokajają potrzebę poznawczą (Borowicz 2014).

Dla poznania wagi przyznawanej użytkowaniu ochrony przyrody posłużono się skalą liczbową o rozmiarach 0, 1, 2, 3, 4, 5. OA poproszono o zaznaczenie cyfry, jaka odpowiada osobistym preferencjom. Uzyskane oceny zawiera tabela 14.

Tabela 14. Ocena znaczenia użytkowania i ochrony przyrody (skala 0-5)

Wielkość liczbowa	0	1	2	4	5
Liczebność	0	2	3	49	75

Uzyskane oceny wskazują na wysokie znaczenie jakie OA łączą z użytkowaniem i ochroną przyrody.

Kolejne pytanie dotyczyło określenia znaczenia przywiązywanego do natury i cywilizacji oznaczonych na skali dwuwymiarowej: Natura 5, 4, 3, 2, 1, 0, 1, 2, 3, 4, 5 Cywilizacja. Otrzymane dane przedstawiono w tabeli 15.

Tabela 15. Ocena wartości przyznawanej „naturze” i „cywilizacji”

Wielkość Liczbowa	5	4	3	2	1	0	1	2	3	4	5
Liczebność	36	43	19	12	4	8	1	9	17	16	11

Z danych zawartych w tabeli 15 wynika, iż dominujące oceny skupione są wokół ekstremum dymensji „natura” i to w pozycji „4”, interpretacja dymensji „cywilizacja” nie może być pełna z uwagi na znaczną liczbę brakujących ocen (brak 108 na 290).

Jedną z metod psychologicznych – typu soft – jest analiza wytworów. Swoistym wytworem są hasła formułowane przez OA i związane z ochroną przyrody (item nr 11). Analiza treści haseł może dostarczyć wglądu w wiedzę na temat użytkowania i ochrony przyrody. Szczegółowa analiza semantyki haseł wykracza poza ramy opracowania, niemniej poszukując nadrzędnego pojęcia agregującego poszczególne hasła wyróżniono sześć poniższych kategorii:

1. Dyrektywy postępowania (np. „nie dla plastiku”, „obudź się człowieku – nie ma czasu”) – 14 haseł.
2. Wskazania dla etyki środowiskowej (np. „my częścią przyrody a nie jej władzą”, „pozostaw to co stworzyła przyroda”) – 30 haseł.
3. Odwołanie się do symboli kulturowych (np. „Ziemia naszą Matką”, „Przyroda naszym domem”) – 7 haseł.
4. Ostrzeżenia (np. „obudź się człowieku – nie ma czasu”, „żeby nasze dzieci nie oglądały saren tylko w zoo”) – 8 haseł.
5. Apele do racjonalności (np. „wybieraj produkty odnawialne”, „daj żyć zdrowo innym”) – 6 haseł.
6. Wykładnie systemowości (np. „jesteśmy częścią ekosystemu”, „naturalnie myśl globalnie”) – 9 haseł.

Hasła zacytowane powyżej są niewątpliwie wyrazem pozytywnego stosunku do przyrody, ale z punktu widzenia systemowego i w konfrontacji

z realiami środowiska przyrodniczego zasługują na krytyczne ustosunkowanie się.

4.4. Relacja: postęp cywilizacyjny, a bierna i czynna ochrona przyrody

Celem zbadania oceny relacji postęp cywilizacyjny, a przyroda postawiono pytanie rozstrzygające „czy przyroda przegrywa z postępowaniem cywilizacyjnym i dlaczego?” Rozkład odpowiedzi zawiera tabela 16.

Tabela 16. Ocena relacji postęp cywilizacyjny a przyroda

Ocena relacji	TAK (przegrywa)	NIE (nie przegrywa)	Brak odpowiedzi
Liczebność	108	19	18

Z danych liczbowych wynika, iż dominuje zdecydowanie przekonanie, iż przyroda „przegrywa” z postępowaniem cywilizacyjnym.

Uzasadnienie stanowisk przedstawionych w tabeli 16 obejmuje szeroki zakres racji (Tab.17), które zagregowano do sześciu kategorii, przy całkowitym rozrzucie wypowiedzi rzędu 44 sformułowania.

Tabela 17. Racje uzasadnienia „przegrywającej” przyrody z cywilizacją

Racje, uzasadnienia	Brak ochrony przyrody	Ekonomia zysku	Rozwój cywilizacji	Plastik smog	Anty-motywacja	Inne	Brak wypowiedzi
Liczebność	40	18	32	10	3	18	24

Z danych zawartych w tabeli 16 wynika, iż tylko 19 OA zaprzeczyło „przyrodzie przegrywającej” z cywilizacją. Zwolennicy tego stanowiska wskazują na potencjały adaptacyjne przyrody (np. „cywilizacja przemija – przyroda się odradza”, „przyroda to możliwości adaptacji”).

W tabeli 17 umieszczono kategorię „anty-motywacja”. Za sformułowaniem takiej kategorii przemawiały sformułowania wskazujące na brak gotowości współczesnego człowieka do rezygnacji z posiadania dużej ilości wszelkich dóbr materialnych kosztem zanieczyszczenia i ekspansji w środowisku przyrodniczym, tendencji stymulowanej przez współczesny marketing. W kategorii tej mieściły się wypowiedzi wskazujące na ekonomię maksymalizacji zysku realizowaną przez współczesny kapitalizm, czy też tendencje współczesnego rolnictwa do likwidacji międz i śródpolnych oczek wodnych celem obniżki kosztów uprawy roli. Ponadto na uwagę zasługuje 40 wypowiedzi wskazujących na brak ochrony przyrody o ogóle (27%) i 32 wypowiedzi wskazujące na ekspansję cywilizacyjną (urbanizacja, budowa autostrad – 22%).

Item 16 ankiety zawiera pytanie o preferowany rodzaj ochrony przyrody: ochronę bierną *versus* ochronę czynną i selektywną (Tab. 18).

Tabela 18. Preferowany rodzaj ochrony przyrody

Rodzaj ochrony przyrody	Ochrona bierna	Ochrona czynna i selektywna	Brak opinii
Liczebność	17	90	38

5. Dyskusja

Założono, że użytkowanie przyrody jest funkcją potrzeb jednostki, a jeżeli potrzeby występują w szerszej skali, można mówić o potrzebach społecznych. Ochrona przyrody wymaga orientacji proaktywnej, poznanie której polega na ustaleniu cech indywidualnych podmiotu, podejmowanych czynności, wiedzy i warunków, w jakich przebiega realizacja zadania, jakim jest ochrona przyrody.

Item’y dotyczące cech podmiotowych wskazują na gotowość do udzielania wiarygodnych informacji na gruncie własnej wiedzy oraz na ekstrawersję łączącą się z ukierunkowaniem orientacji na świat zewnętrzny. W odpowiedzi na pytanie o gatunki, które uległy „śmierci gatunkowej”, otrzymano stosunkowo dużo błędnych ocen. Rezultat ten wskazuje, iż wiedza OA nie zawiera informacji specjalistycznych. Oznaczać to może, że OA dysponują wiedzą, której źródłem są mass media, a w mniejszym stopniu osobiste pozyskiwanie informacji.

Za wysoce trafne natomiast należy uznać wypowiedzi dotyczące obszarów środowiska przyrodniczego, które ulegają degradacji, przy czym

za najbardziej zagrożone uznaje się użytki leśne i zadrzewienia, florę i faunę łącznie oraz wielkie zbiorniki wodne.

Na pytanie o zachowania wobec zaobserwowanego zaśmiecenia środowiska dominuje reakcja typu „ból moralny”, ale i wysoką rangę uzyskuje odpowiedź „nie zwracam na to uwagi”. Szereg osób przyznaje się do zabierania z sobą śmieci i część osób ceduje problem śmieci w środowisku przyrodniczym na służby porządkowe. Dane te pozwalają wysunąć wniosek, zgodnie z którym świadomości skali degradacji środowiska nie odpowiada gotowość do podejmowania działań aktywnych na rzecz ochrony. Zagadnieniem komplementarnym do kwestii degradacji i zanieczyszczeń środowiska są metody upodmiotowienia w stosunku do ochrony przyrody. Ujawniają się trzy kategorie metod: metody upodmiotowione (edukacja, kształtowanie świadomości poprzez mass media), metody uprzedmiotowione (sankcje karne) i metody systemowe (oszczędność energii, likwidacja plastiku).

W środowisku społecznym, którego misją jest ochrona przyrody, funkcjonują grupy społeczne aktywistów nazywane potocznie „ekologami”. W ocenie OA aktywiści dzielą się na dwie grupy: o pozytywnej konotacji społecznej (realiści, pragmatycy, entuzjaści, uczeni; 118 ocen) oraz o negatywnej konotacji społecznej (idealiści antropomorfizujący, fanatycy, aktywiści sponsorowani – 42 oceny).

Z pewną rezerwą przyjąć można, że podstawowe motywy ukierunkowujące ochronę przyrody to „świadomość bycia elementem środowiska” i „obawy o przyszłość *Homo sapiens* na Ziemi” oraz „ochrona życia”. Tym samym odwoływanie się do tych motywów może torować racjonalne przekazy medialne i edukacyjne.

Odpowiedź na pytanie o fascynujące składniki środowiska przyrodniczego daje wgląd w aspekty środowiska, stanowiące wartość użytkową dla respondentów. Są to stymulatory relaksujących wrażeń psychicznych, zaspokajające potrzebę komfortu psychicznego oraz składniki środowiska, zaspokajające potrzebę poznawczą. Sam kontakt ze środowiskiem przyrodniczym wartościowany jest na wysokim poziomie i przewyższa oceny wartości wnoszonych przez cywilizację.

6. Wnioski

1. Według danych uzyskanych w badaniach ankietowych społeczne oczekiwania wobec środowiska przyrodniczego sprowadzają się do zaspokajania potrzeby komfortu psychologicznego i do potrzeby poznawczej realizowanej poprzez kontakt z różnorodnością przyrodni-

- czą i zróżnicowaniem nieoŹywnionych składników środowiska przyrodniczego.
2. Zdaniem respondentów ochrona przyrody przegrywa z rozwojem cywilizacji z uwagi na rozwój infrastruktury, urbanizację, jak i z uwagi na ekspansję gospodarki (w tym rolnej) opartej o efektywność zysku.
 3. Wiedza na temat środowiska przyrodniczego wykazuje szereg braków, znaczne jej obszary modelowane są najprawdopodobniej tendencyjnymi przekazami medialnymi, pomijającymi problemy kształtowania równowagi środowiskowej, np. poprzez gospodarkę łowiecką. Zjawisko to otwiera szansę na mistyfikacje i informacyjną dezinformację aktywistów o negatywnej społecznej konotacji.
 4. Wskazuje się na metody upodmiotowienia uŹytkowania i ochrony przyrody (edukacja, mass media, przekazy rodzicielskie), jak i na metody uprzedmiotowione typu sankcje karne.
 5. W niewielkim stopniu ujawniła się tendencja do samoograniczania popytu współczesnych konsumentów na dobra materialne, których produkcja może generować zakłócenia dla środowiska przyrodniczego.
 6. Reakcje respondentów na zaŹmiecanie środowiska przyrodniczego wywołują w większości przypadków dyskomfort moralny, ale i występują reakcje bierne.

Literatura

- Borowicz A. 2014. Psychologiczne aspekty środowiska leśnego. W: Las i zdrowie, D.J. Gwiazdowicz (red.). Oficyna Wydawnicza G&P, Poznań.
- Colman A.M. 2009. Słownik psychologiczny. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Domka L. 2001. Dialog z przyrodą w edukacji dla ekorozwoju. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa-Poznań.
- Dziennik Ustaw 2004 Nr. 92 poz. 880, z późniejszymi zmianami.
- Goldberg, L.R. 1993. The structure of phenotypic personality traits. *American Psychologist*, 48: 26–34.
- Obuchowski K. 1995. Przez galaktykę potrzeb. Wydawnictwo Zysk i Ska, Poznań.
- Tomaszewski T. 1975. Człowiek i otoczenie. W: Psychologia, T. Tomaszewski (red.). Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

DYLEMATY GOSPODARCZE I PRZYRODNICZE

Rozwój gospodarczy a ochrona przyrody

Prof. dr hab. Bartosz Rakoczy

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika
Katedra Prawa Ochrony Środowiska
ul. Władysława Bojarskiego 3, 87-100 Toruń
e-mail: bartosZRakoczy@wp.pl

Jednym z istotniejszych problemów naukowych w naukach prawnych jest problem rozstrzygania sporów aksjologicznych. Coraz szybsze tempo życia, postępująca jego jurydyzacja, obejmowanie normami prawnymi coraz większych obszarów aktywności człowieka, powoduje, że coraz częściej powstają problemy sporów aksjologicznych.

Najogólniej rzecz ujmując, spory aksjologiczne wiążą się z sytuacją, gdy system prawny chroni dwie lub więcej wartości, a wartości te pozostają między sobą w naturalnym konflikcie. Konflikt ten polega na tym, że dając pierwszeństwo jednej z tych wartości, uszczupla się ochronę drugiej z nich i odwrotnie. Jednym z dobitnych, a jednocześnie akademickich przykładów takiego konfliktu wartości, jest konflikt pomiędzy rozwojem gospodarczym a ochroną środowiska, w tym ochroną przyrody. Artykuł ten ma na celu wskazanie, na czym ten konflikt wartości polega i w jaki sposób współczesny prawodawca próbuje go rozwiązać.

Rozwój gospodarczy jako wartość prawem chroniona, pozostaje w opozycji do ochrony środowiska, w tym również do ochrony przyrody, które też

są wartościami prawem chronionymi¹. W istocie mamy zatem do czynienia z dwiema wartościami równorzędnymi, pozostającymi ze sobą w konflikcie. Konflikt ten polega na tym, że im większy, im bardziej rozbudowany i im bardziej dynamiczny rozwój gospodarczy, tym bardziej dochodzi do ingerencji w środowisko, w środowisko przyrodnicze. Im bardziej zwiększa się ochronę środowiska, w tym również ochronę środowiska przyrodniczego, rozumianą w sposób tradycyjny, tym mniej dynamiczny i mniej intensywny jest rozwój gospodarczy.

Współczesne systemy prawne dostrzegające taki właśnie konflikt wartości, odwołują się do fundamentalnej zasady, jaką jest zasada zrównoważonego rozwoju. U podstaw zasady zrównoważonego rozwoju legło bowiem słuszne założenie o równoważnym rozwoju podejmowanym w różnych kierunkach. Koncepcja zrównoważonego rozwoju zakłada bowiem istnienie różnych wartości, których równomierne rozwijanie zapewnia osiągnięcie właściwego celu. Jednocześnie koncepcja ta zakłada, że te wartości mogą ze sobą pozostawać w naturalnym konflikcie. Idea zrównoważonego rozwoju odważnie stawia czoło temu konfliktowi, starając się znaleźć rozwiązanie.

Istotą tej idei jest takie pogodzenie skonfliktowanych wartości, które pozwoli na ich urzeczywistnienie w najpełniejszy sposób. Koncepcja zrównoważonego rozwoju nie odrzuca *a priori* którejs z wartości, jak również nie uznaje którejs z nich za priorytetową. Zakłada ona w miarę harmonijne urzeczywistnianie każdej z tych wartości. Oczywiście zrównoważony rozwój zakłada, że może dojść do sytuacji, gdy obu skonfliktowanych wartości nie da się już ze sobą pogodzić, i którejs z nich należy dać pierwszeństwo. W takiej jednak sytuacji wybór określonej wartości musi być w pełni uzasadniony aksjologicznie. Koncepcja zrównoważonego rozwoju ma szeroki wymiar. Obejmuje bowiem nie tylko aspekty filozoficzne, przyrodnicze, ekologiczne, techniczne, ekonomiczne, ale także i jurydyczne.

Podstawą normatywną dla koncepcji zrównoważonego rozwoju w systemie prawa polskiego jest art. 5 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku², który stanowi, iż „Rzeczpospolita Polska strzeże niepodległości i nienaruszalności swojego terytorium, zapewnia wolności i pra-

¹ Kwestie te, choć z nieco innej perspektywy, były analizowane w jednym z najnowszych opracowań D. Danecka, J. S. Kierzkowska, D. Trzcńska, Ograniczenia działalności gospodarczej ze względu na ochronę przyrody, Warszawa 2018; zob. też m.in. B. Rakoczy, Ograniczenie praw i wolności jednostki ze względu na ochronę środowiska w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, Toruń 2006

² Dz.U.1997.78.483 z dnia 1997.07.16

wa człowieka i obywatela oraz bezpieczeństwo obywateli, strzeże dziedzictwa narodowego oraz zapewnia ochronę środowiska, kierując się zasadą zrównoważonego rozwoju”.

Z kolei normatywną definicję tego pojęcia zawiera art. 3 pkt 50 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 roku Prawo ochrony środowiska³. Zgodnie z tym przepisem przez zrównoważony rozwój rozumie się „taki rozwój społeczno-gospodarczy, w którym następuje proces integrowania działań politycznych, gospodarczych i społecznych, z zachowaniem równowagi przyrodniczej oraz trwałości podstawowych procesów przyrodniczych, w celu zagwarantowania możliwości zaspokajania podstawowych potrzeb poszczególnych społeczności lub obywateli zarówno współczesnego pokolenia, jak i przyszłych pokoleń”.

Szersza analiza jurystycznych aspektów zrównoważonego rozwoju miałyby się z celem tego opracowania. Syntetyczne ujęcie tej zasady zaprezentował Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 6 czerwca 2006 roku, wydanego w sprawie K 23/05, w uzasadnieniu którego stwierdzono, iż „Władze publiczne są bowiem przede wszystkim zobowiązane do »prowadzenia polityki zapewniającej bezpieczeństwo ekologiczne współczesnemu i przyszłym pokoleniom« (art. 74 ust. 1). Sformułowanie to ma charakter typowy dla określenia zadań (zasad polityki) państwa, nie rodzi natomiast bezpośrednio jakichkolwiek praw podmiotowych po stronie jednostki. Pojęcie »bezpieczeństwo ekologiczne« należy rozumieć jako uzyskanie takiego stanu środowiska, który pozwala na bezpieczne przebywanie w tym środowisku i umożliwia korzystanie z tego środowiska w sposób zapewniający rozwój człowieka. Ochrona środowiska jest jednym z elementów »bezpieczeństwa ekologicznego«, ale zadania władz publicznych są szersze – obejmują też działania poprawiające aktualny stan środowiska i programujące jego dalszy rozwój. Podstawową metodą uzyskania tego celu jest – nakazane przez art. 5 Konstytucji – kierowanie się zasadą zrównoważonego rozwoju, co nawiązuje do ustaleń międzynarodowych, w szczególności konferencji w Rio de Janeiro w 1992 r. (por. J. Boć, [w:] Konstytucje Rzeczypospolitej oraz komentarz do Konstytucji RP z 1997 r., pod red. J. Bocia, Wrocław 1998, s. 24 i nast.). W ramach zasad zrównoważonego rozwoju mieści się nie tylko ochrona przyrody czy kształtowanie ładu przestrzennego, ale także należyta troska o rozwój społeczny i cywilizacyjny, związany z koniecznością budowania stosownej infrastruktury, niezbędnej dla – uwzględniającego cywilizacyjne potrzeby –

³ Dz.U.2019.1396 t.j. z dnia 2019.07.29

życia człowieka i poszczególnych wspólnot. Idea zrównoważonego rozwoju zawiera więc w sobie potrzebę uwzględnienia różnych wartości konstytucyjnych i stosownego ich wyważenia⁴.

Nie ulega wątpliwości, iż jurydyczne ujęcie zasady zrównoważonego rozwoju dotyczy również konfliktu wskazanego w tytule, który to konflikt dotyczy rozwoju gospodarczego i ochrony przyrody, a ściślej rzecz ujmując prawa ochrony przyrody. W tym miejscu należałoby podjąć rozważania, czym jest prawo ochrony przyrody i w jaki sposób można postrzegać zasadę zrównoważonego rozwoju właśnie w prawie ochrony przyrody w kontekście rozwoju gospodarczego.

W doktrynie zwykło się przyjmować istnienie prawa ochrony przyrody, które historycznie rzecz ujmując, dało początek współczesnemu prawu ochrony środowiska. Geneza tego drugiego rozpoczęła się właśnie od prawa ochrony przyrody. Współcześnie prawo ochrony przyrody uznawane jest za część prawa ochrony środowiska, aczkolwiek można w nim dostrzec pewne cechy umożliwiające określenie go jako kompleksowej gałęzi prawa. Z całą pewnością prawa ochrony przyrody nie można uznać za odrębną gałąź prawa, gdyż nie posługuje się ono samodzielną metodą regulowania stosunków prawnych, a to jest warunkiem *sine qua non* uznania danej dziedziny prawa za gałąź prawa. Jednak brak tej cechy nie wyklucza całkowicie dostrzeżenia pewnych odrębności prawa ochrony przyrody, które pozwoliłyby zastanowić się nad tym, czy nie jest to kompleksowa gałąź prawa.

W teorii prawa używa się jednak coraz częściej pojęcia „kompleksowa gałąź prawa”, które moim zdaniem powinno zyskiwać na znaczeniu w związku z dynamicznym rozwojem prawa, trudnościami z normatywnym opisywaniem stosunków społecznych, trudnościami językowymi w związku z rosnącą specjalizacją i technicyzacją prawa. Widać też wyraźnie coraz częściej, że faktyczne podziały w prawie przebiegają już inaczej, niż w tradycyjnym ujęciu, co wynika przede wszystkim z rozwiązań przyjmowanych w prawie europejskim.

Teoretycy prawa używają pojęcia kompleksowa gałąź prawa. „Podstawą ich wyróżnienia bywa przedmiot regulacji, [...] przy czym regulując te stosunki prawodawca posługuje się różnymi metodami regulacji, stąd nazwa »kompleksowa gałąź prawa«⁵.

⁴ Zob. B. Rakoczy, Głosa do wyroku TK z dnia 6 czerwca 2006 r. K 23/05, Państwo i Prawo z 2009, z. 4, s. 124 – 129; zob. także m.in. Z. Bukowski, Zrównoważony rozwój w systemie prawa, Toruń 2009

⁵ S. Wronkowska, Podstawowe pojęcia prawa i prawoznawstwa, wyd. 3, Poznań 2005, s. 117

Bez wątpienia prawo ochrony przyrody spełnia kryteria kompleksowej gałęzi prawa⁶. Ma swój przedmiot regulacji – przyroda, swoje specyficzne podmioty, w tym organy ochrony przyrody, a także wyznaczyć można pewne linie demarkacyjne prawa ochrony przyrody, które zasadniczo wyznacza ustawa z dnia 16 kwietnia 2004 roku o ochronie przyrody⁷.

Prawo ochrony przyrody jako kompleksowa gałąź prawa powinna spełniać określone funkcje. Sam tytuł ustawy – ustawa o ochronie przyrody, jest mylący. Sugeruje on bowiem, iż podstawową funkcją tej ustawy jest ochrona przyrody. W ujęciu historyczno-prawnym bez wątpienia podstawową funkcją aktu prawnego dotyczącego przyrody była jej ochrona. Co więcej, wykładnia historyczna prowadzi do wniosku, że praktycznie każdy akt prawny miał tytuł ustawa o ochronie przyrody. Dostrzec zatem można pewną tradycję i zaszłości historyczne. Niemniej jednak *de lege lata* ustawa o ochronie przyrody nie pełni już jedynie funkcji ochronnej. Dotyczy to szerszego problemu, który obejmuje całość prawa ochrony środowiska, przy czym „ochrona” stanowi już tylko jedną z wielu funkcji prawa, a z całą pewnością nie jest to funkcja najważniejsza.

Współczesne rozwiązania normatywne, w tym i ustawa o ochronie przyrody, odwołują się do koncepcji zrównoważonego rozwoju. Relacji tej daje swój normatywny wyraz nawet sam ustawodawca, który w art. 2 ustawy wskazuje na ten związek. Nie ulega zatem wątpliwości, że cała koncepcja ustawy o ochronie przyrody, a w konsekwencji całe prawo ochrony przyrody, jest umocowane w koncepcji zrównoważonego rozwoju. Oznacza to, że w prawie ochrony przyrody nie stawia się już pytania, czy wolno naruszać wartości przyrodnicze, ale stawia się pytanie, jak daleko można naruszać wartości przyrodnicze. Ustawodawca już przesądził, iż można w takie wartości przyrodnicze ingerować (*in genere*). Jednak zasadniczą funkcją ochrony przyrody jest wyznaczenie granic takiej dopuszczalnej ingerencji. Granice te bez wątpienia muszą być konfrontowane z koncepcją zrównoważonego rozwoju. To ona bowiem wyznacza, gdzie takie granice stawiać i dlaczego właśnie w tym, a nie innym miejscu.

Nie ulega wątpliwości, iż współczesny rozwój cywilizacyjny będzie niemożliwy, bez ingerencji w przyrodę. Także i rozwój gospodarczy jest niemożliwy bez dopuszczania takiej ingerencji. Rodzi się oczywiście pytanie, gdzie wyznaczyć tę granicę dopuszczalnej ingerencji w przyrodę. Prawo

⁶ B. Rakoczy, *Prawo ochrony przyrody*, Warszawa 2009

⁷ Dz.U.2020.55 t.j. z dnia 2020.01.14

ochrony przyrody jest interesującą egzemplifikacją rozwiązań normatywnych poddanych gradacji.

Analizę szczegółowych rozwiązań należy rozpocząć od art. 3 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody. Przepis ten stanowi, iż „Cele ochrony przyrody są realizowane przez:

1) uwzględnianie wymagań ochrony przyrody w strategiach, programach i dokumentach programowych, o których mowa w art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2019 r. poz. 1396, z późn. zm.), programach ochrony środowiska przyjmowanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego, koncepcji przestrzennego zagospodarowania kraju, strategiach rozwoju województw, planach zagospodarowania przestrzennego województw, strategiach rozwoju gmin, studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin, miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego i planach zagospodarowania przestrzennego morskich wód wewnętrznych, morza terytorialnego i wyłącznej strefy ekonomicznej oraz w działalności gospodarczej i inwestycyjnej”⁸.

Przepis ten nawiązuje do bardzo istotnej kwestii z punktu widzenia prawa ochrony przyrody, jaką jest określenie celów ochrony przyrody. Z analizowanego punktu widzenia podstawowe znaczenie ma to, że w działalności gospodarczej należy uwzględniać wymagania ochrony przyrody.

Przepis ten zresztą koresponduje z rozwiązaniami normatywnymi, wynikającymi z ustawy z dnia 6 marca 2018 r. Prawo przedsiębiorców⁹, którego preambuła nawiązuje do zasady zrównoważonego rozwoju „Kierując się konstytucyjną zasadą wolności działalności gospodarczej, a także innymi zasadami konstytucyjnymi mającymi znaczenie dla przedsiębiorców i wykonywanej przez nich działalności gospodarczej, w tym zasadami praworządności, pewności prawa, niedyskryminacji oraz zrównoważonego rozwoju, uznając, że ochrona i wspieranie wolności działalności gospodarczej przyczyniają się do rozwoju gospodarki oraz do wzrostu dobrobytu społecznego, dążąc do zagwarantowania praw przedsiębiorców oraz uwzględniając potrzebę zapewnienia ciągłego rozwoju działalności gospodarczej w warunkach wolnej konkurencji”.

Ustawodawca wyraźnie adresuje oba rozwiązania do przedsiębiorców. Nie oznacza to jednak, iż w zakresie wskazywanego wyżej konfliktu wartości pierwszeństwo należy dać ochronie przyrody. Normy te należy widzieć jako

⁸ W. Radecki, Ustawa o ochronie przyrody. Komentarz, wyd. 5, Warszawa 2018; K. Gruszecki, Ustawa o ochronie przyrody. Komentarz, wyd. 3, Warszawa 2013

⁹ Dz. U.2019.1292 t.j. z dnia 2019.07.12

normatywne zidentyfikowanie samego konfliktu wartości, a nie jego rozstrzygnięcie na korzyść ochrony przyrody.

Istotne znaczenie ma również i to, że ustawodawca dostrzega związek pomiędzy rozwojem gospodarczym a ochroną przyrody. Co interesujące związek ten dostrzegany jest zarówno z perspektywy norm prawnych służących ochronie przyrody (ustawa o ochronie przyrody), jak i z punktu widzenia norm prawnych regulujących prowadzenie działalności gospodarczej (ustawa Prawo przedsiębiorców).

Związek ten dostrzegalny jest także i w innych aktach prawnych. Wskazać można chociażby art. 6 pkt 1 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach¹⁰. Przepis ten zawiera definicję gospodarki leśnej i stanowi, iż „1. Użyte w ustawie określenia oznaczają:

1) gospodarka leśna – działalność leśną w zakresie urządzania, ochrony i zagospodarowania lasu, utrzymania i powiększania zasobów i upraw leśnych, gospodarowania zwierzyną, pozyskiwania – z wyjątkiem skupu – drewna, żywicy, choinek, karpiny, kory, igliwia, zwierzyny oraz płodów runa leśnego, a także sprzedaż tych produktów oraz realizację pozaprodukcyjnych funkcji lasu¹¹.

Problem ten został też normatywnie zidentyfikowany w ustawie z dnia 20 lipca 2017 r. Prawo wodne¹². Art. 35 tej ustawy, będący jedynie egzemplifikacją stanowi, iż „Usługi wodne polegają na zapewnieniu gospodarstwom domowym, podmiotom publicznym oraz podmiotom prowadzącym działalność gospodarczą możliwości korzystania z wód w zakresie wykraczającym poza zakres powszechnego korzystania z wód, zwykłego korzystania z wód oraz szczególnego korzystania z wód”¹³.

Podobny związek można dostrzec w ustawie z dnia 13 października 1995 r.¹⁴ Prawo łowieckie. Już z art. 1 tejże ustawy wynika, że łowiectwo uwzględnia też element gospodarczy. Przepis ten stanowi, iż „Łowiectwo, jako element ochrony środowiska przyrodniczego, w rozumieniu ustawy oznacza ochronę zwierząt łownych (zwierzyny) i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki

¹⁰ Dz. U.2020.6 t.j. z dnia 2020.01.03

¹¹ Por. bliżej m.in. A. Habuda (red.), *Polskie prawo leśne*, Warszawa 2017; B. Rakoczy, *Gospodarka leśna i trwale zrównoważona gospodarka leśna w prawie polskim*, Warszawa 2018; W. Radecki, *Ustawa o lasach. Komentarz*, wyd. 2, Warszawa 2017; J. Bieluk, K. Leśkiewicz, *Ustawa o lasach. Komentarz*, Warszawa 2017

¹² Dz. U.2018.2268 t.j. z dnia 2018.12.04

¹³ Zob. m.in. B. Rakoczy, *Prawo wodne. Praktyczny poradnik*, Warszawa 2019

¹⁴ Dz. U.2020.67 t.j. z dnia 2020.01.15

rolnej, leśnej i rybackiej”. Prawodawca wskazuje także w art. 4 ust. 1 ustawy Prawo łowieckie, iż „1. Gospodarka łowiecka jest to działalność w zakresie ochrony, hodowli i pozyskiwania zwierzyny”.

Nie ulega zatem żadnej wątpliwości, iż prawodawca dostrzega związek pomiędzy ochroną przyrody i jej zasobów, a rozwojem gospodarczym, czy wężej działalnością gospodarczą. Wzajemne relacje pomiędzy nimi układa w duchu zrównoważonego rozwoju, z unikaniem rozwiązań konfrontacyjnych. Z całą pewnością nie daje pierwszeństwa żadnej z nich.

Niezależnie od powyższych ogólnych rozwiązań normatywnych, dotyczących generalnych relacji pomiędzy ochroną przyrody, a rozwojem działalności gospodarczej, ustawodawca reguluje też kwestie szczegółowe.

Przykładem takiego rozwiązania jest chociażby art. 16 ust. 6 ustawy o ochronie przyrody, który stanowi, iż „Grunty rolne i leśne oraz inne nieruchomości znajdujące się w granicach parku krajobrazowego pozostawia się w gospodarczym wykorzystaniu”.

Przepis ten jest egzemplifikacją konfliktu wartości w odniesieniu do gruntów, wykorzystywanych w działalności gospodarczej. Ustawodawca określa, iż grunty takie, znajdujące się w granicach parku krajobrazowego nadal mogą być wykorzystywane w sposób gospodarczy. *Lege non distinguente* chodzi o każde gospodarcze wykorzystanie gruntu.

Z analizowanego punktu widzenia interesujące jest to, że rozwiązanie takie ustawodawca przyjął dopiero w odniesieniu do takiej formy ochrony przyrody, jaką jest utworzenie parku krajobrazowego. Natomiast w odniesieniu chociażby do rezerwatu przyrody, czy parku narodowego takie rozwiązanie nie zostało przyjęte, co oznacza, że nie można tam pozostawić gospodarczego wykorzystania nieruchomości.

W przepisie tym widać jednak wyraźnie, iż prawodawca stara się pogodzić dwie, pozostające ze sobą w konflikcie wartości. Z jednej strony akcentuje on potrzebę pozostawienia gospodarczego wykorzystania gruntu, z drugiej zaś możliwość taką dopuszcza dopiero w odniesieniu do obszaru chronionego krajobrazu.

Trzeba jednak wskazać na art. 116 ustawy o ochronie przyrody, w myśl którego „Na gruntach użytkowanych gospodarczo, w parkach narodowych lub rezerwatach przyrody stosuje się ochronę krajobrazową”.

Wprawdzie z przepisu tego wprost nie wynika dopuszczalność gospodarczego użytkowania gruntów w parkach narodowych lub rezerwatach przyrody, niemniej jednak możliwość taką można wyprowadzić z ratio legis tego przepisu. Jeśliby bowiem takie gospodarcze użytkowanie gruntu w ogóle

nie było możliwe, to jaki miałby sens ten przepis? Właśnie możliwość gospodarczego użytkowania gruntu nadaje temu przepisowi sens normatywny.

Konflikt pomiędzy ochroną przyrody, a działalnością gospodarczą występuje też szeroko w zakresie aktów prawnych dotyczących poszczególnych form obszarowej ochrony przyrody.

Prawodawca zakłada współistnienie i ochrony przyrody, i potrzeb gospodarczego wykorzystania jej zasobów. Zakres tego styku świadczy jednak o tym, że rozwój gospodarczy odgrywa w prawie ochrony przyrody istotną rolę.

W myśl art. 20 ust. 4 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody „Plan ochrony dla parku krajobrazowego zawiera:

1) cele ochrony przyrody oraz przyrodnicze, społeczne i gospodarcze uwarunkowania ich realizacji”.

Przepis ten jest dobitnym przykładem na to, że ów styk, o którym była mowa wyżej, dotyczy zarówno procesu stanowienia prawa, jak i jego stosowania.

W teorii prawa w sposób jednolity oddziela się stanowienie prawa od jego stosowania. Choć w modelu teoretycznym rozdzielenie stanowienia prawa od jego stosowania nie nastręcza żadnych trudności, o tyle w zastosowaniu praktycznym takiej jasności sytuacji już nie ma. Przy czym nie chodzi tutaj o trudność w ocenie, czy dany rodzaj działania organu należy zakwalifikować do procesu stosowania prawa, czy raczej do procesu jego stanowienia, gdyż to ze względu na normę kompetencyjną jest łatwe do oceny. Problem tkwi w tym, czy dla uzyskania określonego efektu właściwym sposobem będzie stanowienie prawa, czy też jego stosowanie. Jak zauważają J. Nowacki i Z. Tobor „przez stanowienie prawa rozumiemy określone działania ciał kolegialnych lub jednoosobowych, którym przyznano kompetencje do wydawania przepisów prawnych”¹⁵.

Podnosi się również, że „stanowienie prawa jest aktem (choć lepiej byłoby mówić – procesem) świadomym i celowym [przynajmniej należy mieć taką nadzieję – przyp. B.R.]. Akt ten jest dokonywany jednostronnie, przez uprawniony do tego podmiot, a w jego wyniku powstają normy generalne i abstrakcyjne. Istotne jest podkreślenie jednostronności stanowienia prawa: oznacza ona, iż prawodawca może «żądać» od adresatów norm podporządkowania się swojej decyzji; do tego, aby norma obowiązywała, nie jest po-

¹⁵ J. Nowacki, Z. Tobor, Wstęp do prawoznawstwa, wyd. 3, Warszawa 2012, s.113

trzebna ich zgoda”¹⁶. Wskazuje się też na cechy stanowienia prawa, którymi są sformalizowanie, perspektywność i konstytutywność. Sformalizowanie przejawia się w oddaniu tego procesu kompetentnym organom, podporządkowaniu prawotwórczej działalności ustalonym procedurom decyzyjnym, nadaniu ustanowionym aktom normatywnym określonej prawnie formy i podaniu aktu normatywnego do publicznej wiadomości. Charakter perspektywny przejawia się w nadawaniu normom prawnym kierunku zwróconego na przyszłość. Wreszcie konstytutywność oznacza wprowadzanie prawa lub jego usuwanie z systemu prawnego. Cechą stanowienia prawa nie jest natomiast stwierdzanie obowiązywania już norm istniejących.

Natomiast stosowanie prawa w podstawowym znaczeniu tego terminu związane jest z korzystaniem z upoważnień, których określona norma prawna udziela jakiemuś podmiotowi¹⁷. Podnosi się także, że stosowanie prawa to proces ustalania przez organy państwa, na podstawie norm prawa obowiązującego, konsekwencji prawnych (pozytywnych lub negatywnych) faktów w sposób wiążący (dla określonych podmiotów)¹⁸.

Zarówno na płaszczyźnie teoretycznej, jak i w wymiarze praktycznym, trudno doszukać się kryteriów, według których należałoby takiej oceny dokonać i wskazywać jednoznacznie, że dla osiągnięcia takiego efektu właściwy będzie proces stanowienia prawa, a dla osiągnięcia innego efektu właściwy będzie proces jego stosowania.

Problem pomiędzy stanowieniem prawa a jego stosowaniem sprowadza się w zasadzie do tego, czy dany cel można osiągnąć za pomocą norm generalnych i abstrakcyjnych, czy też za pomocą norm zindywidualizowanych i skonkretyzowanych. Jak zauważa się w piśmiennictwie z zakresu teorii prawa, stanowienie prawa właśnie polega na tym, aby tworzyć normy generalne i abstrakcyjne, podczas gdy jego stosowanie sprowadza się do skonkretyzowania normy generalnej i abstrakcyjnej i sprowadzenia jej do normy indywidualnej. „Stosowaniem prawa nazywamy działalność organów państwa polegającą na wydawaniu decyzji indywidualno-konkretnych (akty stosowania prawa) na podstawie norm prawnych (aktów tworzenia prawa)”¹⁹. Wprawdzie sporne jest, czy stosowanie prawa jest działalnością charaktery-

¹⁶ T. Chauvin, T. Stawecki, P. Winczorek, *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. 5, Warszawa 2009, s. 143

¹⁷ S. Wronkowska, Z. Ziemiński, *Zarys teorii prawa*, Poznań 2001, s. 213

¹⁸ J. Wróblewski, *Stosowanie prawa*, za M. Zirk – Sadowski (red.), Jerzy Wróblewski. *Pisma wybrane*, Warszawa 2015, s. 315

¹⁹ L. Morawski, *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. XIV, s. 127.

styczną jedynie dla organów państwa, niemniej jednak podmiotowy aspekt dla analizowanego zagadnienia nie jest wiodący i zostanie pominięty²⁰.

W tym pierwszym przypadku stanowienia prawa – adresat normy prawnej jest niedookreślony. Natomiast w tym drugim przypadku stosowania prawa – adresat normy skonkretyzowanej musi być wskazany wprost. Dodatkowo należy wskazać, że norma indywidualna skierowana jest tylko do tego konkretnego adresata, w tym konkretnym stanie prawnym i faktycznym i, co istotne, zakres jej stosowania nie może być rozszerzany na inne podmioty znajdujące się w identycznej sytuacji prawnej i faktycznej. Zatem pomiędzy stanowieniem prawa a stosowaniem prawa zachodzi różnica co do tego, czy chodzi o kreowanie norm generalnych i abstrakcyjnych, czy norm zindywidualizowanych.

Wybierając zatem określony sposób osiągnięcia celu, legislator musi się zdecydować, czy ten cel osiągnie, bardziej wykorzystując normy generalne i abstrakcyjne, czy też normy zindywidualizowane.

Przywoływany wyżej art. 20 ust. 4 pkt 1 ustawy o ochronie przyrody stanowi podstawę prawną do stanowienia aktu prawnego, jakim w istocie jest plan ochrony dla parku krajobrazowego. Na podstawie tego przepisu stanowi się akt prawny, który powinien uwzględniać kwestie ochrony wolności gospodarczej. Jest to zatem przykład, jak rozwój gospodarczy współistnieje w prawie ochrony przyrody z rozwiązaniami ochronnymi, na płaszczyźnie samego stanowienia prawa.

Natomiast przykładem tego współistnienia na płaszczyźnie stosowania prawa może być art. 34 ust. 1 ustawy o ochronie przyrody. Stanowi on, iż „Jeżeli przemawiają za tym konieczne wymogi nadrzędnego interesu publicznego, w tym wymogi o charakterze społecznym lub gospodarczym, i wobec braku rozwiązań alternatywnych, właściwy miejscowo regionalny dyrektor ochrony środowiska, a na obszarach morskich – dyrektor właściwego urzędu morskiego, może zezwolić na realizację planu lub działań, mogących znacząco negatywnie oddziaływać na cele ochrony obszaru Natura 2000 lub obszary znajdujące się na liście, o której mowa w art. 27 ust. 3 pkt 1, zapewniając wykonanie kompensacji przyrodniczej niezbędnej do zapewnienia spójności i właściwego funkcjonowania sieci obszarów Natura 2000.

Powyższe przykłady styku wolności działalności gospodarczej z prawem ochrony przyrody pozwalają na sformułowanie pewnych wniosków ogólnych, będących jednocześnie podsumowaniem tego artykułu. Bez wąt-

²⁰ Na ten wątek zwracają uwagę J. Nowacki i Z. Tobor, Wstęp, s. 176 i n.

pienia ustawodawca dostrzega związek pomiędzy rozwojem gospodarczym a potrzebą ochrony przyrody. Związkowi temu nadaje normatywny charakter, wyrażając go głównie w normach prawa ochrony przyrody.

Dostrzega, iż te dwie wartości pozostają ze sobą w określonym konflikcie, który jest konfliktem naturalnym. Im bardziej chroni jedną z wartości, tym bardziej umniejsza drugą i odwrotnie. Oznacza to konieczność pogodzenia obu wartości, a pogodzenie ich ze sobą następuje na płaszczyźnie zasady zrównoważonego rozwoju.

Związek między tymi elementami wyrażany jest normatywnie w różny sposób. Czasami przybiera postać rozwiązań generalnych, czasami rozwiązań szczegółowych. Najbardziej istotne jest wyartykułowanie tego styku w procesie stosowania prawa i jego stanowienia. Tylko w taki sposób zasada ta przybierze realne kształty.

Złożoność problematyki użytkowania przyrody

Prof. dr hab. inż. Piotr Paschalis Jakubowicz

SGGW, Wydział Leśny, Katedra Użytkowania Lasu
ul. Nowoursynowska 159, 02-776 Warszawa
e-mail: ppasschalis@wl.sggw.pl; Piotr.Paschalis@wl.sggw.pl

Wstęp

Przedstawiane w niniejszym artykule odniesienia i wyniki badań próbują znaleźć odpowiedź na powyższy temat niniejszej pracy. Pewna część przykładów odnosi się do lasów i leśnictwa w krajach często odległych od Polski (Paschalis-Jakubowicz 2015).

Wprowadzenie nowych rozwiązań w rozwoju leśnictwa, w oparciu o jednoczesną ochronę lasu i jego użytkowanie, jest w pewnym zakresie zagrożeniem dla istniejących systemów prowadzenia leśnictwa, ale jednocześnie koniecznością. Musimy w odpowiedni sposób przyjąć i wprowadzić stosowane rozwiązania zarządzania lasami w innych krajach, jak i przekazując im nasze doświadczenia. Najczęściej przywoływana jest metoda zarządzania adaptacyjnego (adaptive management), polegająca na kroczącym dostosowywaniu metody prowadzenia leśnictwa do zachodzących zmian klimatycznych (Murray, Marmorek 2010). Według tych badaczy, zarządzanie adaptacyjne jest rygorystycznym podejściem do zarządzania środowiskiem, mającym na celu wyraźne zmniejszenie niepewności, co do najbardziej skutecznych działań dla osiągnięcia celów zarządzania. Niestety termin „zarządzanie adaptacyjne” był szeroko, ale nie zawsze w odpowiedni sposób stosowany, co osłabiło zarówno akceptację tej koncepcji, jak i chęci jej zastosowania.

Częściowo, w niniejszej pracy (a także w kilku innych opracowaniach) wyjaśniono, czym tak naprawdę jest zarządzanie adaptacyjne i co może zaoferować w dziedzinie odbudowy ekologicznej. Zwracam uwagę, że powyższe wyniki badań, wysoko uznawane w świecie nauki, nie zostały dotychczas wykorzystane w wielu dokumentach i wypowiedziach w naszym kraju.

Wiele powodów prowadzi do „inności zarządzania lasami” w naszym kraju, z obecnym brakiem konieczności rozumienia zmian zachodzących w różnych skalach, prędkości i zakresie w środowisku leśnym i rzeczywistą nierealność zaspokojenia określonej, pewnej części potrzeb społeczeństwa.

Przyjąc przy tym należy, że nie ma jednego, najlepszego i uniwersalnego systemu metod zarządzania lasami, dlatego tak trudne jest ich zrozumienie i wprowadzenie do leśnictwa z właściwym wyborem kierunków użytkowania przyrody.

Wiek XXI jest początkiem wprowadzania ograniczeń w dostępie do dóbr lasu, a tworzenie określonych barier w użytkowaniu przyrody jest nieuchronne. Obecnie stosowane metody zarządzania lasami, ze względu na rosnącą dynamikę zachodzących zmian, zarówno klimatycznych, jak i rosnącej liczby ludności, nie mogą być rozwiązane wyłącznie dotychczas stosowanymi metodami. W międzynarodowym rozumieniu rzeczywistego zagrożenia przyszłości naszej planety, umieszczenie zmian klimatycznych na pierwszym miejscu w kolejności realizacji strategii priorytetów jest głęboko uzasadnione.

Przyjmuje się również, że jest to jednocześnie ostatnie, decydujące wyzwanie dla wprowadzenia właściwego kierunku rozwoju lasów i leśnictwa.

Konieczność podejmowania działań

Punktem wyjścia w otwarciu nowych kierunków działań, jest przyjęcie, że ten wiek przynosi bezprecedensowe zmiany, które wymagają od nas koniecznego zrozumienia roli i znaczenia lasu w zachowaniu trwałości naszego istnienia. Zmiany te dokonują się na każdym kontynencie i w każdym kraju na świecie. Związki zachodzące pomiędzy rozwojem cywilizacyjnym człowieka a trwałością istnienia lasów muszą być zarówno rozumiane, jak i właściwie ocenione. Nie mamy, do tej pory, lepszych narzędzi kształtujących te relacje niż leśnictwo.

Potrąfimy w sposób odpowiedni i przewidywalny kształtować las i mieć decydujący wpływ na pełnienie przez lasy dotychczas wszystkich przypisy-

wanych im funkcji (w przeważającej części jeszcze niepoznanych), w każdej skali odniesień – od poziomu lokalnego, aż po globalny. Jeżeli nie wykorzystamy tego potencjału naszej wiedzy, to staniemy się ofiarą nieumiejętności wprowadzania nowych rozwiązań w leśnictwie.

Obecny wymiar problemów, rola i znaczenie lasów i leśnictwa jest jednocześnie pochodną naszych wcześniejszych działań. Nie da się rozdzielić wzajemnych powiązań i usług, które są obecne w relacjach „las – człowiek” i „człowiek – las”, a które doprowadziły do osiągnięcia obecnego poziomu cywilizacyjnego przez ludzkość.

To szybkie tempo zachodzących zmian w środowisku, w znacznym zakresie niepoddające się już kontroli człowieka, nie tylko może zmienić, ale już zmienia postawę społeczeństwa, domagającego się, między innymi, wprowadzenia czytelniejszych i bardziej zrozumiałych zasad oceny zachodzących zmian środowiskowych i stosowania określonych i akceptowalnych reguł zarządzania środowiskiem przyrodniczym.

Paradygmat zrównoważonego rozwoju, obecnie bardzo silnie forsowany przez kraje rozwinięte, a przyjęty w dużym zakresie również przez kraje rozwijające się, ma zarówno ogromny potencjał wpływów w zakresie prowadzonej gospodarki (w tym i leśnictwa), jak i oczywiste słabości, nie tylko w warstwie teoretycznej, ale także w jej implementacji. Zwracam uwagę na obecną sytuację, kiedy coraz szerzej jest brana pod uwagę prowadzona polityka rozwoju odnosząca się nie tylko do społecznych, gospodarczych, politycznych i kulturowych, ale i ekologicznych konsekwencji przyjętego kierunku rozwoju.

Jako ludzkość jesteśmy na takim etapie rozwoju cywilizacyjnego, w którym traktowanie dóbr naturalnych, z których korzystamy od zawsze, przeważnie bez umiaru i ograniczeń, wymaga globalnego zrozumienia i globalnego współdziałania.

Wszystkie zasoby, wszystkie korzyści czerpane z lasu – i te bezpośrednio otrzymywane, i te, które otrzymujemy w sposób pośredni, często niewidoczny, często niemierzalny i często polegający na wartościach moralnych, religijnych, historycznych i kulturowych – są tylko i jedynie wtedy odnawialne, kiedy las jest odnawialny. Mamy dużo, zbyt dużo przykładów, zarówno z historii naszego rozwoju, jak i z teraźniejszości, że nadal nie jest to w pełni właściwie rozumiane – ze wszystkimi złymi konsekwencjami, zarówno dla leśnictwa, jak i społeczeństwa.

Rozumienie lasu wymaga, zatem poznania nie tylko jego natury, funkcjonowania ekosystemów leśnych, całej skomplikowanej mechaniki wytw-

rzania dóbr, z których korzystamy, często nie zdając sobie z tego sprawy, albo też nie potrafiąc ich nazwać, ale przede wszystkim wymaga poznania samych siebie.

Leśnictwo, jako gałąź nauki, ma swoją bardzo długą historię i jak każda dziedzina wiedzy miało w różnych okresach historii większą lub mniejszą dynamikę rozwoju. W ciągu ostatnich dwustu lat innowacje i odkrycia badawcze w leśnictwie, inaczej niż w takich dziedzinach jak rolnictwo, energetyka, informatyka czy medycyna, były stosunkowo ograniczone. Stan wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych, w tym i leśnych, był w pewnym zakresie i w określonym czasie niewystarczający, aby zapewnić informację odpowiadającą wyzwaniom czasów i umożliwiającą udzielenia odpowiedzi na pytania stawiane leśnictwu i przez samo leśnictwo.

Dyskusje o przyszłości lasów i leśnictwa dotyczą również sfery komunikacji społecznej, w tym zarówno powiązań międzysektorowych, jak i odpowiednich form i skuteczności przekazu informacji społeczeństwu. Podsumowanie wyników sesji nad wynikami badań w tym zakresie, które miało miejsce w 2015 roku podczas Światowego Kongresu Leśnego w Durbanie, wskazuje na konieczność zmiany narracji przedstawiania społeczeństwu problemów lasów i leśnictwa.

Przedstawianie prowadzenia leśnictwa jako działań zapobiegających wylesieniu, degradacji lasów i utracie bioróżnorodności czy jako regulowania stosunków wodnych jest w zgodzie z prawdą, ale przekazujemy jednocześnie społeczeństwu pesymistyczny obraz ciągłych zagrożeń lasu, negatywnych zjawisk, które pomimo wysiłków w prowadzeniu leśnictwa nie są usuwane do końca. Znacznie mniejszą uwagę poświęca się przekazywaniu pozytywnego obrazu leśnictwa, podkreślaniu osiągnięć, które nie są identyfikowane z działalnością leśną, która pozwala zrozumieć – choć w części – wielowymiarowość tego, co kryje się pod pojęciem las i leśnictwo. Prowadzi to do rosnących wątpliwości wyrażanych przez społeczeństwo, co do prowadzenia leśnictwa. Przykładem jest tu zarówno powszechne przekonanie, że na wszystkich kontynentach powierzchnia lasów maleje, a nie wzrasta, jak i brak wiedzy o tym, że przeważająca część lasów świata jest tylko w części bezpośrednio użytkowana przez człowieka.

Praca „Cultural heritage and sustainable forest management: the role of traditional knowledge” (IUFRO 2006), udowodnia ścisły związek pomiędzy wiedzą tradycyjną a akademicką w leśnictwie i ich wzajemne przenikanie, ale przede wszystkim – ich nierozdzielność. Nie ma dwóch oddzielnie rozu-

mianych rodzajów wiedzy leśnej – jest tylko jedna wiedza i zrozumienie lasu wynikające z połączenia obu tych równoważnych strumieni wiedzy.

Leśnictwo zbliża się nieuchronnie do tego punktu, w którym bez uruchomienia specjalnych mechanizmów pomocy finansowej i aktywnego współdziałania z innymi sektorami, jego możliwości zarówno w realizacji nałożonych obowiązków, jak i zaspokojenia oczekiwań społecznych, zostaną wyczerpane. Ponadczasowym źródłem wiedzy o powadze tego problemu i ważności leśnictwa w rozwiązywaniu skomplikowanych problemów jest opublikowana przez UNDP książka „Economics of Protected Areas and Its Effect on Biodiversity”, opisująca nowe metodologie oceny ekonomicznej oraz zmian środowiskowych w wyniku działań chroniących środowisko.

Tworzenie nowych podstaw wiedzy i próba syntezy stanu wiedzy o lasach i leśnictwie

Różnorodność stosowanych metod gospodarowania lasami w skali danego państwa jest nie mniej bogata niż różnorodność warunków przyrodniczych. Ogromny, zbiorowy dorobek wyników badań prowadzonych w różnych częściach świata, a także w różnych strefach i ekosystemach leśnych oraz w odmiennej sytuacji polityczno-kulturowo-społecznej każdego kraju, przedstawia skomplikowane procesy uwarunkowań, jakim podlega leśnictwo (World Economic and Financial Surveys. World Economic Outlook Database 2013, The International Tropical Timber Organization (ITTO), United Nations Forum on Forests (UNFF) oraz ILO Declaration on Social Justice for a Fair Globalization).

Opracowania te zawierają nie tylko wiele przemyśleń na temat przyszłości leśnictwa w XXI wieku, ale również listę pytań i identyfikację nierozwiązanych problemów, a dotyczą przede wszystkim spraw związanych z percepcją kształtu leśnictwa XXI wieku przez społeczeństwa oraz określenia istotności wpływu użytkowania przyrody na nasz dalszy rozwój (IUFRO 2019).

Dotyczą one wielu występujących zjawisk, często wywołujących powstawanie problemów, których konsekwencje mogą być odległe od tych, które dotychczas uważano za bezpośrednio lub pośrednio związane z lasami lub leśnictwem. Jednocześnie możemy mieć do czynienia ze sprzężeniem zwrotnym, kiedy zmiany zachodzące w leśnictwie wywołują przemożny wpływ (megatrendy) na dalszy rozwój społeczeństw. Poniżej przedstawiona

lista megatrendów jest jedynie wyborem tych, których istotne oddziaływanie na problemy użytkowania przyrody są dotychczas zidentyfikowane:

- 1) postępująca urbanizacja;
- 2) wzrost powierzchni plantacji leśnych i plantacji drzew szybko rosnących;
- 3) biologiczna różnorodność (na wszystkich poziomach);
- 4) ochrona środowiska przez grupy pozarządowe;
- 5) struktura własności lasów;
- 6) certyfikacja;
- 7) opłaty za usługi pozaśrodowiskowe;
- 8) nielegalny wyręb i pozyskanie drewna;
- 9) feminizacja zawodowa i zaburzenia na rynku pracy;
- 10) globalny rynek turystyczny;
- 11) energia odnawialna;
- 12) wpływ technologii informacyjnych na społeczeństwa;
- 13) produkty nieдрzewne i powtórny przerób drewna;
- 14) wykorzystywanie powierzchni lasów pod uprawy rolne i pastwiska;
- 15) zmiany klimatyczne;
- 16) rozwój gospodarczy Chin, Indii, Indonezji i Brazylii oraz wzrost obrotów w handlu międzynarodowym;
- 17) wojny i sytuacje konfliktowe oraz korupcja;
- 18) głód oraz problemy z wodą słoną i słodką;
- 19) realizacja milenijnych celów rozwoju;
- 20) deforestacja;
- 21) wzrost powierzchni genetycznie zmodyfikowanych drzew na plantacjach leśnych i plantacjach drzew szybko rosnących;
- 22) brak zasad i realizacji działań w ochronie środowiska;
- 23) czynniki demograficzne;
- 24) wykorzystanie powierzchni lasów pod pastwiska;
- 25) decentralizacja;
- 26) rynek rolny i produkcja rolna;
- 27) infrastruktura komunikacyjna;
- 28) słabość rządów państw i administracji państwowej;
- 29) prawa lokalnych społeczności;
- 30) zdobycze elit i niechęć do zmian;
- 31) wartości duchowe i kulturowe;

Zasięg oddziaływania tych trendów wymaga zatem rozwiązania problemów leśnictwa i przyjęcia określonej strategii w krajach Unii Europejskiej,

która nie posiadając wspólnej polityki leśnej, przyjęła w 2019 kolejną, wspólną strategię rozwoju leśnictwa. Zdaniem autora, jest to rozwiązanie niewystarczające, które nie buduje możliwości podejmowania wspólnie akceptowalnych działań, bowiem przewaga celów konkurencyjnych wobec celów środowiskowych jest nadal dominująca.

Należy podkreślić, że obecnie wszystkie międzynarodowe konwencje, tak o zasięgu regionalnym (przykładowo: konwencje alpejska i lasów górskich), jak i globalnym, odnoszące się do środowiska, mają oczywiście odniesienia do lasów i leśnictwa, w żadnej jednak z nich nie ma całościowego spojrzenia na ekosystem leśny. Jest to bezpośredni i wystarczający powód, dla którego wielu uczonych uważa za konieczne podjęcie prac nad globalną konwencją o lasach.

W rozwiązywaniu powyższych problemów musimy liczyć, w coraz większym stopniu, na wzrost roli publicznej partycypacji w zarządzaniu lasami. Wymaga to podjęcia działań umożliwiających prowadzenie dialogu z innymi sektorami gospodarki narodowej na temat roli i znaczenia lasów i leśnictwa i ich trwałego i zrównoważonego rozwoju.

Stwierdzenie Westoby (1978), które znalazło się później w deklaracji 7 Światowego Kongresu Leśnego w Buenos Aires, że „w leśnictwie nie chodzi tylko o las, chodzi o to, w jaki sposób las służy ludziom”, jest zarówno aktualne, jak i kierunkuje dalsze działania w gospodarce leśnej.

Zdajemy sobie sprawę, że wkraczymy w okres takich relacji „las – człowiek – las”, w którym dokonujemy zmiany zakresu i stopnia natężenia funkcji użytkowania lasu, czemu towarzyszy spadek bezpośrednio wyliczanej rentowności gospodarstwa leśnego. Jest to efektem pobierania dóbr i usług z lasu przez społeczeństwa, które korzystając z wielorakich korzyści, oceniają je wyłącznie na podstawie stosowanych obecnie narzędzi ekonomicznych, pomijając fakt, że wartości ekosystemowe, jakie generuje las przez swoje istnienie, dalece przewyższają wartości otrzymywane bezpośrednio.

Mozaika globalnych, regionalnych i lokalnych uwarunkowań użytkowania przyrody pozostaje w głębokim związku przyczyn i skutków zmian w społeczeństwie. Hierarchia potrzeb i konieczność zaspokajania tych potrzeb zarówno w różnych częściach świata, jak i w różnych regionach kraju jest zdecydowanie różna, różne są potrzeby badawcze z zakresu leśnictwa, różny system finansowania badań oraz różny poziom realności implementowania wyników naukowych do praktyki leśnej.

Jednocześnie staje się problemem ustanowienia granic wpływu czynników finansowych oraz politycznych nie tylko na kierunki badań leśnych, ale także na metody prowadzenia gospodarstwa leśnego.

Ocena i wycena kosztów środowiskowych, ponoszonych w dużym stopniu przez leśnictwo, na rzecz rozwoju cywilizacyjnego, jest jednym z poważniejszych wyzwań dla nauki, przede wszystkim dla opracowania podstaw metodologicznych kwantyfikowania tych zjawisk. Należy przy tym zwrócić uwagę, że podejmowane w tym zakresie działania (konieczne!), są jednymi z najbardziej konfliktogennych społecznie.

Oznacza to, że traktując szeroko (i właściwie) użytkowanie lasu, jako matrycę odniesień w powyższym zakresie, możemy zarówno ocenić wartość bezpośrednią, jak i zidentyfikować pośrednio wartości dodane (często zwane niewidzialnymi) lasu, co umożliwi dokonanie głębokich analiz, umożliwiających znalezienie rozwiązania wielu problemów leśnictwa.

Właśnie teraz, w XXI wieku w gospodarowaniu zasobami leśnymi, a przede wszystkim w użytkowaniu lasu, musimy przyjąć założenie, że mamy do czynienia z wieloma czynnikami, które są obciążone dużym ryzykiem przypadkowości, a które mają ogromny wpływ na podejmowanie decyzji. Decyzji, które musimy podejmować, zdając sobie sprawę, że otoczenie leśnictwa wywiera znacznie większy wpływ na zmiany w leśnictwie, niż na odwrót i co może prowadzić do decyzji trafnych z profesjonalnego punktu widzenia, ale wcale nie muszą być aprobowane – co często się zdarza – przez społeczeństwo.

Wymuszoną koniecznością stało się uwzględnienie, w znacznie szerszym zakresie niż dotychczas, bardzo wielu czynników składających się na użytkowanie przyrody, a przede wszystkim – użytkowanie lasu, które występują – lub są wywoływane zmianami – w otoczeniu leśnictwa. Jednocześnie zarówno w krajach rozwiniętych, jak i rozwijających się wzrasta przekonanie o konieczności zaniechania przez człowieka użytkowania wielu dóbr i usług otrzymywanych z lasu.

Próby znalezienia odpowiedzi na zachodzące obecnie zmiany odniesień w wielu grupach społecznych, w stosunku do celów i zasad użytkowania przyrody, oraz dyskusje nad rozwiązywaniem tych złożonych problemów, czym jest i czym powinno być użytkowanie przyrody, wynikają z jej fenomenologii. Poświęcono tym zagadnieniom wiele prac naukowych, z których przywołano te, które są uznawane za naukowe rozwiązanie powyższych problemów.

Wymienieni badacze przedstawiają zarówno drogę myślenia nad zrozumieniem lasów, jak i późniejszej reakcji społeczeństwa. Według tych badań – pierwszym zjawiskiem jest reakcja systemu intelektualnego na sytuacje kryzysowe (Dörner 1980; Dörner i Güss 2013), bowiem w kontaktach ze złożonymi systemami mamy tendencję do:

- a) obniżenia poziomu intelektualnego poprzez zmniejszenie autorefleksji, zmniejszenie intencji, stereotypów i zmniejszenie realizacji swoich zamiarów,
- b) wykazujemy tendencję do szybkiego działania ze zwiększoną gotowością do ryzyka, ze zwiększonym naruszeniem zasad i ze zwiększoną tendencją do ucieczki od sytuacji, oraz
- c) degenerujemy swoje hipotezy poprzez konstruowanie bardziej globalnej hipotezy i zredukowane testy hipotez.

Natomiast od osób posiadających odpowiednią wiedzę i doświadczenie w zakresie leśnictwa, należy wymagać opracowania planów działania, kontroli tła, rewizję wniosków z doświadczeń zablokowanych przez stereotypową wiedzę, proaktywne zamiast reaktywnego działania. Należy przyjąć, że pewne aspekty sytuacyjne, w jakich znajdują się określone powierzchnie lasów, mogą być znane, ale część z nich nie jest. Natomiast decyzje gospodarcze i polityczne opierają się na określeniu możliwości działania. Jest to jednoznaczny sygnał ze strony podejmujących decyzje ekonomiczne, polityczne lub ekologiczne, wymagający od profesjonalnych grup leśników w połączeniu z innymi profesjonalnymi grupami, jednoznacznego przedstawienia analizy sytuacji, w jakiej znajduje się leśnictwo.

Jednym z wielu przykładów o stanie zrozumienia lasów i leśnictwa jest opracowanie o obecnym zachowaniu leśnej różnorodności biologicznej, opublikowane w książce „The state of the world’s forest genetic resources” (FAO 2014).

Do podobnej serii książek, które z jednej strony zapewniają ciągłość publikowania najnowszych danych, a z drugiej podejmują próbę analizowania i komentowania zamieszczonych wyników, należą zbiorowe prace ekspertów IUCN ze sztanarową pozycją „Red list of threatened species” (2015).

Jedną z najbardziej związanych z leśnictwem pozycji, która lasy i człowieka stawia w centrum uwagi wobec zmian klimatu, jest opracowanie zespołu uczonych reprezentujących IUFRO „Adaptation of Forests and People to Climate Change – A Global Assessment Report” (2009). Jest to wyjątkowe

dzieło, które nader rzadko jest cytowane, a które zawiera chyba najpełniejszy opis zachodzących interakcji pomiędzy lasem a człowiekiem, oraz udowodnionych naukowo istotnych, wymiernych i efektywnych działań leśnictwa.

Z kolei, opublikowana w 2006 roku książka A. Niskanena „Issues affecting enterprise development in the forest sector in Europe” jest przykładem bardzo pragmatycznego, w znacznej części, wąskiego spojrzenia na produkcyjną funkcję lasów, dominującą w bardzo wielu krajach. A pewnym jej przeciwieństwem jest książka „Forestry servicing urbanised societies” opublikowana w IUFRO World Series, w której autorzy dowodzą konieczności budowy zrozumienia leśnictwa, jako jedynego narzędzia zapewnienia trwałości użytkowania lasu i trwałości jego ochrony. Jest to jednocześnie pierwsza w literaturze światowej książka, która traktuje przestrzeń leśną jako integralną część megamiast obecnych i nadal powstających.

Interesujące, a jednocześnie zawierające odpowiednio naukowo dokumentujące zachodzące zmiany w ekosystemach leśnych, są opracowania podkreślające wyjątkowość leśnego bogactwa gatunkowego flory i fauny i odnoszące się w takiej sytuacji do możliwości użytkowania lasu wielofunkcyjnego oraz przyczyny powstawania i zanikania gatunków. Przykładem takich publikacji jest opracowanie zbiorowe „Forest giants of the world: past and present” IUCN (2013).

Sądzi się, że odnoszenie się do radzenia sobie z częściowo nieznanymi, złożonymi ekosystemami leśnymi, wymaga wiedzy, umiejętności, mądrości, odwagi i kreatywności, przyjmując przy tym, że nawet, jeśli podejście eksperymentalne okazało się skuteczne (Funke 1995), inne metody mogą zapewnić dodatkowe i nowatorskie informacje.

Wpływ na gospodarkę leśną może mieć również mechanizm wzajemnej zgodności, w szczególności po dokonanej zmianie polegającej na objęciu gospodarki wodnej zasadami dobrej kultury rolnej, zgodnej z ochroną środowiska za pomocą nowej normy „Ustalanie stref buforowych wzdłuż cieków wodnych”. W ramach wdrażania tej polityki mogą być tworzone lub chronione zalesione strefy buforowe.

Jesteśmy na etapie wprowadzania zasad różniących się od dotychczasowego urządzania lasu, umożliwiając adaptację składu gatunków leśnych poprzez dobór bardziej odpowiednich gatunków i odmian drzew lub – w ramach gatunku – zapewnianie większej różnorodności genetycznej. Związane jest to z odpowiedzią na właściwie przeprowadzoną inwentaryzację zasobów drzewnych i określenie rozmiaru użytkowania rębego i przedrębego oraz zrównoważony sposób jego pozyskiwania, wraz z właściwym inwesto-

waniem w operacje leśne, mające na celu poprawę stabilności lasów i ich odporności na skutki zmiany klimatu.

Polska, jak i inne kraje Unii Europejskiej, staje przed wyzwaniami budowy nowych paradygmatów leśnictwa i konieczności aktualizacji strategii leśnej, w celu uwzględnienia aspektów związanych ze zmianami klimatycznymi. W tym kontekście, ochrona lasów powinna mieć na celu utrzymanie w przyszłości wszystkich funkcji produkcyjnych, społeczno-gospodarczych i ekologicznych lasów.

Aby móc podejmować decyzje dotyczące najlepszych sposobów adaptacji do zmian klimatycznych, niezbędne jest posiadanie dostępu do wiarygodnych danych o najbardziej prawdopodobnym oddziaływaniu zmian klimatu, powiązanych aspektów społeczno-gospodarczych oraz na temat kosztów i korzyści poszczególnych wariantów w zakresie adaptacji.

Potrzebna jest szersza wiedza na temat oddziaływania klimatu i wrażliwości na jego skutki, również dla wypracowania odpowiednich rozwiązań politycznych. Już teraz istnieje znaczna liczba informacji i wyników badań, które jednak nie są wymieniane między państwami członkowskimi UE. Skutecznym sposobem osiągnięcia poprawy w zakresie zarządzania wiedzą byłoby ustanowienie systemu wymiany informacji i baz danych o oddziaływaniach zmian klimatu, wrażliwości na te zmiany oraz na temat najlepszych praktyk w zakresie adaptacji.

Zostałyby to powiązane bezpośrednio ze zrozumieniem konieczności wprowadzenia rozwiązań odnoszących się do usług, związanych ze środowiskiem naturalnym oraz do innych korzyści uzyskiwanych z lasów, wraz z opracowaniem modeli operacyjnych odnoszących się do oszacowania wartości rynkowych PES (payment for ecosystems services).

Produkty nieoparte na drewnie, takie jak korek, grzyby i jagody oraz agroturystyka i działalność związana z łowiectwem, są i powinny być trwale znaczącymi źródłami dochodu. Produkcja drewna pozostaje nadal najważniejszą działalnością leśną, chociaż wycina się zaledwie ok. 60% rocznego przyrostu. Wykorzystanie zasobów drzewnych w Polsce i wielu krajach UE można zintensyfikować bez naruszania zasad zrównoważonej produkcji drewna i pozostałych funkcji lasów. Bardziej racjonalne wykorzystanie zasobów umożliwiłoby zwiększenie ilości miejsc pracy w sektorze leśnym, zdolności produkcyjnej przemysłu leśnego i samowystarczalności krajów UE w obszarze produktów leśnych. Wymaga to współpracy między sektorem leśnym a społecznościami lokalnymi oraz wykorzystania odpowiednich argumentów promujących drewno jako surowiec odnawialny, nadający się do

ponownego wykorzystania, a także uświadamianie społeczeństwu, że wytwarzane z niego produkty przechowują znaczne ilości węgla. Również pewna część surowca pochodząca z lasów może być wykorzystywana jako źródło energii, zamiast niszczącej środowisko energii wytwarzanej z innych – nieodnawialnych źródeł.

Ochronne funkcje lasu związane bezpośrednio z użytkowaniem lasu, mają bardzo specjalną pozycję w całym obszarze opisanych odniesień w niniejszym dokumencie. To nie tylko korzystny wpływ lasów na kształtowanie klimatu, bilansu wodnego, przeciwdziałanie procesom erozyjnym gleb i zachowanie potencjału biologicznego gatunków. Ochronne funkcje lasu to przede wszystkim dodana, istotna dla ludzi, jakość życia. Podawana w statystykach powierzchnia lasów ochronnych w PGL LP, wynosząca około 47% całkowitej powierzchni leśnej, jest wielkością źle definiowaną, mylnie rozumianą w Polsce. Jest jedną z przyczyn niezrozumienia idei prowadzenia gospodarki leśnej zgodnie ze zrównoważonym rozwojem, jest przyczyną wielu zarzutów, które stawiane – bez złej woli – dezawuuują osiągnięcia leśnictwa. W odpowiedzi na spodziewany wzrost zapotrzebowania na odnawialne surowce do produkcji i energii w Europie, wielkość pozyskiwania drewna z lasów wzrośnie o 20% w stosunku do 2011 r.

Ta niewątpliwie bardzo delikatna materia decyzji, czy i dlaczego zwiększamy wielkość pozyskania drewna, wyrażana nie tylko przez wybrane grupy społeczności w naszym kraju, ale przez większość obywateli, wynika przede wszystkim z braku w naszym kraju pełnego, przemyślanego i mającego zarazem charakter przekonywającego obrazu wiedzy o podejmowanych rozwiązaniach w strategicznych działaniach Programu Leśnego (Paschalis-Jakubowicz 2012).

Koniecznością jest dla naszego kraju, podobnie jak we wszystkich krajach europejskich, zbudowanie, zatwierdzenie i wdrażanie Krajowego Programu Leśnego lub ich odpowiedników, zgodnie z wizją, celami oraz ogólnoeuropejskim porozumieniem, co do kierunków działań (Paschalis-Jakubowicz, Michalak 2012).

Poniżej są przedstawiane wybrane części programu działań, które jeśli zostaną w najbliższym czasie wykonywane, będą stanowiły podstawy dalszych rozwiązań, jak np.:

- zostanie dokonana pełna wycena wartości ekosystemów leśnych w całej Europie, a wartości te znajdą swoje odzwierciedlenie w stosownych leśnych politykach krajowych,

- zostanie zatrzymany proces utraty różnorodności biologicznej w lasach, spowodowany przez działalność człowieka, a społeczno-ekonomiczne korzyści z lasów, w tym wartości kulturowe, korzyści dla zdrowia ludzkiego oraz rozwoju gospodarczego obszarów wiejskich, będą udokumentowane,
- wszystkie kraje europejskie podejmą skuteczne działania w celu wyeliminowania nielegalnego wyrębu i związanego z tym handlu.

Jednym z wielu przykładów, nie przez wszystkich akceptowanym, jest pogląd, że rozwój materialny, kulturowy i duchowy cywilizacji świata był zarówno bezpośrednio związany, jak i warunkowany rozwojem lasów i leśnictwa

Sukces, na który liczymy w XXI wieku, wymaga wielu kompetencji, w tym kreatywności, uczenia się przez całe życie i umiejętności współpracy (National Research Council 2011; Griffin i Care 2015). Jedną z kompetencji, która wydaje się mieć kluczowe znaczenie, jest umiejętność rozwiązywania złożonych problemów (Mainzer 2009). Ale rzeczywiste problemy mają otwarte granice i nie mają dobrze określonego rozwiązania.

Wyjaśnienie to wydaje się konieczne, ponieważ nieporozumienia wynikające podczas prowadzonych dyskusji, zawierające nie tylko ciekawe, ale przede wszystkim prawidłowo przeprowadzone badania, otwierają interpretację osiągniętych wyników, które w określonych miejscach nie mogą być uznane za naukowe stwierdzenia. Ekosystemy leśne, o których mówimy i co do których podejmowane są określone decyzje, jest strukturą probabilistyczną, a nie deterministyczną, wobec tego – podejmowana decyzja może się zmieniać albo jako funkcja sekwencji decyzji, albo niezależnie od nich, albo obu.

Zmiany w leśnictwie: problemy i rozwiązania w użytkowaniu środowiska

Kontynuacja działań człowieka prowadzących do utraty lasów naturalnych i niekontrolowanego wykorzystania lasów produkcyjnych, ma wpływ na dalszy rozwój człowieka i doprowadzi do bardzo poważnych konsekwencji dla całej ludzkości. Uznając potrzebę zaspokojenia popytu na wybrane produkty leśne, zwłaszcza na biomasę leśną i surowiec drzewny, należy uznać, że rozwój leśnictwa na plantacjach i szybko rosnących plantacji jest nieunikniony.

Konwencja o różnorodności biologicznej wprowadziła nową jakość w myśleniu o ochronie przyrody, rozumianej bardzo często wyłącznie jako ochrona gatunków i siedlisk. A właściwie jej rozumienie – oznacza zróżnicowanie wszystkich żywych organizmów pochodzących, *inter alia*, z ekosystemów lądowych, morskich i innych wodnych ekosystemów oraz zespołów ekologicznych, których są one częścią. W ten sposób do prawa międzynarodowego po raz pierwszy wprowadzono pojęcie ochrony ekosystemowej.

Różnorodność biologiczna lasów stanowi podstawę dla użytkowania wielu dóbr materialnych i niematerialnych, które społeczeństwo czerpie z lasów. Nie tylko w odniesieniu do podstawowej konsekwentnej presji na lasy, wywołanej wzrostem ludności na świecie, ale również w odniesieniu do zrozumienia zasad prowadzenia użytkowania lasu, a także do dynamicznie rosnących zmian w użytkowaniu gruntów.

Rzeczywistość rozmiaru użytkowania lasów polega w ogromnej mierze, z jednej strony na zróżnicowaniu gatunkowego drzew w przemysłowym obrocie drewnem okrągłym, a z drugiej, na wykorzystywaniu drewna z relatywnie niewielkiej liczby gatunków. Znajdujemy te działania w zdecydowanej większości krajów, a w skali całego świata – odnosi się zaledwie do około 150 gatunków. To, że ta liczba handlowych gatunków drewna jest tak mała, jest spowodowane, między innymi, stanem naszej niewiedzy i jest to jeden z wielu tych fenomenów światowego leśnictwa, który nie doczekał się jeszcze naukowego opisu i racjonalnego wytłumaczenia.

Natomiast stabilność ekosystemów leśnych, a także liczba gatunków drzew zagrożonych wyginięciem, zależą od przyjętego sposobu użytkowania zasobów leśnych oraz od różnych czynników antropogenicznych i naturalnych. Rozwiązania problemu stabilności lasów i ochrony zagrożonych gatunków upatruje się w odpowiednim połączeniu wzrostu zapotrzebowania na drewno i na inne pożytki leśne ze wzrostem popytu na ochronę bioróżnorodności. Stały trend powiększania powierzchni lasów gospodarczych, zakładany w każdym z rozpatrywanych scenariuszy zdarzeń, pomimo przestrzegania wszelkich zasad prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej będzie powodował spadek różnorodności biologicznej. Powiększanie powierzchni lasów gospodarczych wprowadzonych przez człowieka powoduje zmianę funkcji pełnionych przez lasy, co prowadzi do powstawania nowych megatrendów generujących spiralę zmian w zapotrzebowaniu na leśne dobra (Knudsen 2004).

Istnieje powszechna aprobata wzmocnienia ochrony wszystkich elementów różnorodności biologicznej, ale szczególną uwagę należy zwrócić

na wyjątkowość zasobów przyrodniczych (obszary o bardzo wysokiej różnorodności biologicznej) oraz na obszary o istotnym znaczeniu społecznym, ekonomicznym, kulturowym lub naukowym.

W każdym przypadku, zarówno jeśli chodzi o liczbę gatunków drzew i innych roślin chronionych tą metodą, jak i o region świata, w którym ta ochrona ma miejsce, liczba gatunków chronionych metodą *in situ* jest mniejsza od liczby gatunków chronionych *ex situ*. W przypadku ochrony *ex situ* należy podkreślić, że naprawdę skuteczne programy ochrony gatunkowej drzew, są ograniczone jedynie do określonych gatunków i populacji, a w praktyce odnoszą się wyłącznie do wykorzystywanych gospodarczo gatunków poddanych intensywnej hodowli lub bardzo zagrożonych.

Stosunkowo rzadko wymienianym argumentem stanowiącym w rzeczywistości największe zagrożenie na rzecz dalszego rozwoju cywilizacyjnego, jest postępująca utrata biologicznej różnorodności na wszystkich jej poziomach środowiskowych. Mamy więc do czynienia z sytuacją, w której lasy, pełniąc tak wiele niezastępowalnych w inny sposób funkcji, są poddane wielostronnemu użytkowaniu zasobów leśnych, co niepoparte odpowiednio stosowanymi reżimami ochronnymi przyczynia się do utraty leśnej różnorodności biologicznej.

Zróżnicowanie gatunkowe drzew prowadzi nie tylko do utrzymania trwałości ich bogactwa, które zaledwie w części jest zbadane, ale stanowi dla nas wartość samą w sobie, jako gwarancja istnienia lasu. Właśnie to zróżnicowanie gatunkowe uzasadnia również konieczną różnorodność rozwiązań stosowanych w gospodarowaniu lasami (w tym oczywiście łącznie z użytkowaniem przyrody) nie tylko zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, ale także z naszymi oczekiwaniami.

Ścieżka postępowania w ochronie biologicznej różnorodności i zasobów genetycznych lasów, przedstawiona na liście zaleceń sformułowanych w raporcie o stanie leśnych zasobów genetycznych (Baldinelli i in. 2014), mających na celu zmianę stanu ochrony, jest bardzo długa i zawiera postulaty zmian w polityce, praktyce leśnej, edukacji, jak i finansowaniu działań.

Powiększanie powierzchni lasów wymaga dodatkowego komentarza. Otóż gospodarka leśna, prowadzona zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, opiera się na zabiegach hodowlanych poddanych odpowiednim rygorom zbioru nasion, produkcji sadzonek i późniejszego sadzenia drzew oraz na stymulacji naturalnego odnowienia lasu, przynosi końcowy efekt bardzo zbliżony do efektu naturalnych sekwencji pokoleń gatunków lasotwórczych.

Uważa się przy tym, że gospodarka leśna zgodna z zasadami trwałego rozwoju jest, przy obecnym poziomie naszej wiedzy i możliwościach, najlepszym rozwiązaniem w utrzymaniu trwałości lasów i ochronie leśnej różnorodności. Znacznie mniej mamy informacji dotyczących utraty różnorodności biologicznej w ekosystemach narażonych na zmiany klimatyczne, w tym w leśnych ekosystemach górskich, oraz w nisko położonych lasach zagrożonych na skutek podniesienia się poziomu morza. Brak też spójnych strategii regionalnych, mających na celu zatrzymanie utraty siedlisk i degradacji lasów.

Zamiast podsumowania

Jednocześnie zmianom klimatycznym przypisuje się, przynajmniej częściowo, zwiększenie przyrostu drzewostanów (Pretzsch 2005), a wzrost tempa przyrostu drzew może się także wiązać ze skróceniem czasu ich życia (Allen i in. 2010), a także, że wzrost produkcji drewna w pewnej mierze przyczynia się do zwiększenia ilości dwutlenku węgla pochłanianego przez lasy (Mc Mahon i in. 2010).

Prowadzenie gospodarki leśnej w takiej skomplikowanej rzeczywistości, z jaką mamy do czynienia, z problematyką użytkowania przyrody, jest rzeczywistym wyzwaniem, tym większym że w znacznej mierze bez żadnych wzorów dotychczas znanych i stosowanych. Prowadzenie gospodarki leśnej w warunkach niepewności powinno się, zatem, w największej mierze skupiać na rozpraszaniu ryzyka hodowlanego poprzez wprowadzanie większej liczby gatunków drzew i krzewów, większe zróżnicowanie ich wieku i struktury, a może przede wszystkim – także na podjęciu ryzyka zarządzania lasami w inny sposób niż dotychczas.

Podkreślenia wymaga sytuacja, w jakiej znalazł się zarówno nasz kraj, jak i wiele innych, a odnosząca się do zmian klimatu, których konsekwencje wynikające z efektów zewnętrznych, zostały przerzucone na leśnictwo – między innymi realizacja działań adaptacyjnych i ochronnych, bez jakiegokolwiek rekompensaty finansowej.

Złożoność problematyki użytkowania przyrody polega również na braku ustalenia, które z publicznych dóbr i świadczeń gospodarki leśnej mogą stać się przedmiotem obrotu rynkowego, a także ustalenia, jakie są społeczne potrzeby i preferencje w zakresie pozaprodukcyjnych funkcji lasu.

Rozwiązania powyższych zagadnień upatruje się w uzyskaniu właściwej koordynacji międzysektorowej leśnictwa, bowiem pozostawienie lasu wyłącznie prawom natury, w każdej skali wielkości, a są takie poglądy, jest obecnie niemożliwe.

Decydujące kierunki poszukiwań rozwiązań problematyki użytkowania przyrody muszą łączyć ekologię z ekonomią oraz określenie rzeczywistych, ponoszonych kosztów i wartości dóbr z lasu.

Literatura

- Allen C.D.E. 2010. A global overview of drought and heat-induced tree mortality. *Management to Changing Climate with Emphasis on Forest Health*. 259, 4: 660–684.
- Baldinelli G., El-Kassaby Y.A., Loo J. 2014. Role of forest genetic resources in adaptation to biotic and abiotic factors in a changing climate. *Thematic Study for the State of the World's Forest Genetic Resources*. Rome FAO.
- Bovarnick A., Alpizar F., Schnell C. (Eds) 2010. *The Importance of Biodiversity and Ecosystems in Economic Growth and Equity in Latin America and the Caribbean: An economic valuation of ecosystems*, United Nations Development Programme.
- Dörner D. 1980. O trudnościach ludzi w radzeniu sobie ze złożonością. *Simulat Gam.*, 11: 87–106. 10.1177/ 104687818001100108
- Dörner D., Güss C.D. 2013. PSI: obliczeniowa architektura poznania, motywacji i emocji. *Wielebny Gen. Psychol.*, 17: 297–317. 10.1037 / a0032947
- Funke J. 1995. "Experimental research on complex problem solving," in *Complex Problem Solving: The European Perspective*, Frensch PA, Funke J. (eds.) Hillsdale, Erlbaum; 243–268.
- Knudsen O.K. 2004. Globalization and sustaining forests: good. Bad, or indifferent. *Forest Research Crossing Borders*. EFI Proceedings no. 50.
- Mainzer K. 2009. Challenges of complexity in the 21st century. An interdisciplinary introduction. *Eur. Rev.*, 17: 219–236. 10.1017/S1062798709000714
- McMahon Sean, Geoffrey G. Parker, and Dawn R. Miller 2010. Evidence for a recent increase in forest growth. *PNAS* February 23, 2010. Edited by William H. Schlesinger, Institute of Ecosystem Studies, Millbrook, NY.

- Murray C., Marmorek D.R. 2010. Adaptive Management: A Spoonful of Rigour Helps the Uncertainty Go Down. Article (PDF Available). ESSA Technologies Ltd.
- Parrotta J.P., Agnolett M., Johann E. 2006. Cultural heritage and sustainable forest management: the role of traditional knowledge proceedings of the conference. 8-11 June, 2006, Florence, Italy.
- Paschalis-Jakubowicz P., Michalak R. 2012. Międzynarodowe uwarunkowania stanu i rozwoju polskiego leśnictwa. w: Wizja przyszłości polskich lasów i leśnictwa do 2030 roku. Warszawa, PTL.
- Paschalis-Jakubowicz P. 2015. Lasy i Leśnictwo Świata. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych.
- Paschalis-Jakubowicz P. 2012. Uwarunkowania strategii rozwoju Lasów Państwowych. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych.
- Pretzsch H. 2005. Diversity and productivity in forests: evidence from long-term experimental plots. w: Forest diversity and function: temperate and boreal systems. M. Scherer-Lorenzen, C. Körner, n E.-D. Schulze (eds). Berlin, Springer.
- Westoby J. 1978. Forest industries for socio-economic development. The Eight World Forestry Congress, Jakarta, Indonesia.
- XXV IUFRO World Congress 2019. „Forest Research and Cooperation for Sustainable Development”.

Zasoby drzewne w Polsce – rozmiar użytkowania a zachowanie trwałości lasu

Dr inż. Janusz Dawidziuk
Dr inż. Stanisław Zajączkowski

Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej
Sękocin Stary, ul. Leśników 21, 05-090 Raszyn
e-mail: janusz.dawidziuk@zarzad.buligl.pl; janusz.dawidziuk@ptl.pl
e-mail: stanislaw.zajaczkowski@zarzad.buligl.pl

Wprowadzenie

Racjonalne wykorzystywanie różnych funkcji lasu łączy się z równoczesną jego ochroną – zarówno w sensie zachowania trwałości jego istnienia i różnorodności biologicznej, jak również stabilności ekosystemów leśnych. Podobnie jest w przypadku funkcji produkcyjnej, która wyraża się przede wszystkim rozmiarem użytkowania głównego (pozyskania drewna). W praktyce ochrona zasobów drzewnych realizowana jest przede wszystkim przez odpowiednią regulację intensywności użytkowania zasobów leśnych, tj. prowadzoną w taki sposób, aby rozmiar i sposób użytkowania nie zagrażały trwałości lasu oraz nie wpływały negatywnie na stabilność ekosystemów leśnych.

Utrzymanie trwałości istnienia lasu polega przede wszystkim na regulowanej relacji pomiędzy intensywnością dwóch przeciwstawnych procesów, tj. z jednej strony odnowienia (odtworzenia) i przeżywania (dorastania i przyrastania), a z drugiej strony procesu ubywania (wydzielania i użytkowania), jakie zachodzą w określonym czasie na płaszczyźnie określonego gospodarstwa leśnego, a zatem na dość rozległym obszarze lasu (Poznański, Jaworski 2000; Poznański 2004). Właściwemu określeniu tych relacji służą przyjmo-

wane na etapie okresowych prac urządzeniowych zasady regulacji użytkowania rębego oraz przedrębego (PGL Lasy Państwowe 2012).

W regulacji tej uwzględnia się trzy zasadnicze kryteria, tj. 1) porządku czasowego – odnoszącego się do pilności wyrębu; 2) porządku przestrzennego – odnoszącego się do ochrony drzewostanów przed niekorzystnym wpływem czynników klimatycznych, zwłaszcza niszczącej siły wiatrów wywalających oraz 3) trwałości lasu, o której decyduje bieżący przyrost miąższości, a w zasadzie relacja rozmiaru użytkowania do wysokości przyrostu miąższości.

Do podstawowych informacji, niezbędnych przy analizie i ocenie wyżej wymienionych kryteriów regulacji, na potrzeby regulacji użytkowania głównego – obok podziału gospodarczego i określonych wieków rębności (PGL Lasy Państwowe 2012) – należą:

- wielkość i struktura zasobów drzewnych;
- rozmiar i struktura użytkowania głównego (w szczególności w podziale na rębne i przedrębne);
- wysokość przyrostu miąższości.

Ważnych informacji, dotyczących relacji rozmiaru pozyskania drewna do wielkości zasobów drzewnych oraz do wysokości przyrostu miąższości, dostarczają także prognozy rozwoju zasobów leśnych oraz możliwości pozyskania drewna (Dawidziuk, Zajączkowski 2012).

Obok wyżej wymienionych cech ilościowych, przy analizach i ocenach dotyczących trwałości lasu i stanu zasobów drzewnych, bardzo istotne są jakościowe cechy drzewostanów, w szczególności atrybuty charakteryzujące ich stabilność. Wprawdzie trwałości lasu nie odnosi się do pojedynczych drzewostanów, a do całego zbioru reprezentowanego przez drzewostany w zasadzie wszystkich klas wieku, to jednak także stabilność poszczególnych drzewostanów oraz ich przestrzenne rozmieszczenie w dużym stopniu decydują o trwałości lasu pojętego jako biologiczna całość.

W praktyce pojęciu stabilności przypisuje się wiele znaczeń i dlatego jego definiowanie jest mało precyzyjne (Stępień 1988). Na przykład według Przybylskiej (1999), za stabilne mogą być uważane drzewostany, jeżeli nie przejawiają oznak zaburzenia procesów rozwojowych i rokują niezakłócony dalszy rozwój. Z kolei, zdaniem Zajączkowskiego (2000), informacje o stabilności powinny nieść także informację o odporności drzewostanów na zagrożenie ze strony czynników biotycznych i abiotycznych, a według Bernadzkiego (2002) – informacja ta powinna stanowić sumaryczną ocenę możliwości dalszego trwania drzewostanu i pełnienia określonych funkcji.

Stabilność może być jednak rozumiana także szerzej – np. jako kompleksowa ocena stanu zasobów leśnych, będąca wynikiem łącznej oceny wybranych cech stanu i budowy drzewostanów, determinujących możliwość pełnienia przez las przypisanych mu funkcji przy zagrożeniach wewnętrznych i zewnętrznych. W takim wypadku szacowanie stabilności określonego układu przyrodniczego wymaga właściwego doboru cech, będących nośnikami stabilności oraz wyznaczenia poziomu odniesienia (Borecki 2017; Jaszczak 2018; Jaszczak i in. 2019).

Rozpoznanie stabilności drzewostanów powinno umożliwiać opracowanie odpowiedniej strategii postępowania przy planowaniu zabiegów hodowlano-pielęgnacyjnych i ochronnych. Dla praktyki leśnej bardzo ważny jest zatem system oceny stabilności drzewostanów, mówiący o możliwości przetrwania lasu w danych warunkach środowiska przy realizacji określonych funkcji.

W referacie problem rozmiaru użytkowania głównego w aspekcie trwałości lasu, a zatem również w aspekcie trwałości zasobów drzewnych, został przedstawiony z jednej strony przez analizę informacji dotyczących wielkości i struktury zasobów drzewnych, rozmiaru i struktury użytkowania głównego oraz wysokości bieżącego przyrostu miąższości, a także przez analizę wyników prognoz rozwoju zasobów drzewnych oraz możliwości pozyskania drewna do 2050 r. Z drugiej natomiast strony – zwrócono uwagę na potrzebę pełniejszego uwzględniania w tych analizach także jakościowych elementów stanu lasu. Przedstawiono także propozycje dotyczące działań zmierzających do obiektywizacji oceny trwałości lasu.

1. Wielkość i struktura zasobów drzewnych

Dane dotyczące wielkości i struktury zasobów drzewnych ustalane są w praktyce leśnej w ramach trzech kategorii prac, a mianowicie: 1) okresowych prac urzędniowych, 2) aktualizacji danych z okresowych prac urzędniowych oraz 3) wielkoobszarowej inwentaryzacji stanu lasów wszystkich form własności (WISL).

W toku okresowych prac urzędniowych wielkości określane są według różnych terminów wykonywania prac urzędniowych. W Lasach Państwowych miąższość zasobów drzewnych dla nadleśnictw określa się statystyczną metodą reprezentacyjną (PGL Lasy Państwowe 2012). Metody statystyczno-matematyczne do określania wielkości zasobów drzewnych sto-

suje się także w lasach parków narodowych, a także w innych lasach państwowych oraz w lasach doświadczalnych. Natomiast w pozostałych obiektach leśnych, szczególnie w lasach prywatnych, wielkość zasobów drzewnych określana jest zwykle metodami szacunkowymi.

Druga kategoria prac, w ramach których określane są wielkości zasobów drzewnych, to aktualizacja stanu lasu, która ma na celu sprowadzenie danych z okresowych prac urzędniowych na jeden termin. Aktualizacja uwzględnia zmiany powierzchniowe w poszczególnych obiektach leśnych, zrealizowane pozyskanie drewna oraz odkładający się przyrost, a także przesunięcia zasobów między klasami wieku. Aktualizację stanu powierzchni leśnej i zasobów drzewnych w Lasach Państwowych wykonuje się corocznie już od 1985 r., natomiast systematyczne wykonywanie aktualizacji w lasach poza PGL Lasy Państwowe realizowane jest dopiero od 2016 r. w ramach prac związanych z prowadzeniem Banku Danych o Lasach (BDL).

Obecnie aktualizacja w Lasach Państwowych wykonywana jest w SILP na podstawie danych urzędniowych dla wszystkich nadleśnictw wchodzących w skład PGL Lasy Państwowe oraz danych dotyczących realizowanego użytkowania rębego i przedrębego. Inna jest natomiast sytuacja w lasach pozostałych. Aktualizacja wykonywana jest tutaj często na podstawie niekompletnych danych. Dane zgromadzone w BDL nie są kompletne zarówno w zakresie dotyczącym danych z dokumentacji urzędniowej, jak również danych dotyczących pozyskania drewna (szczególnie w lasach prywatnych). Kompletność i stan dokumentacji urzędniowej zgromadzonej w BDL dla lasów wszystkich form własności obrazuje tabela 1.

Odnosząc się do wyników z aktualizacji, należy także podkreślić, że aktualizację w lasach wszystkich form własności przeprowadza się do tychczas z wykorzystaniem przyrostu określanego za pomocą nieaktualnych (ale stosowanych jeszcze w praktyce) „Tablic zasobności i przyrostu drzewostanów” (Szymkiewicz 1971).

Trzecia z omawianych kategorii prac to wielkoobszarowa inwentaryzacja stanu lasów wszystkich form własności (WISL), wykonywana w 5-letnim cyklu. Od 2010 r. dane publiczne dotyczące wielkości i struktury zasobów drzewnych w Polsce w skali regionalnej i krajowej, według form własności, prezentowane są corocznie na podstawie danych z WISL, opracowywanych co roku na podstawie pomiarów z ostatnich 5 lat. Wielkość zasobów drzewnych w ramach tych prac określana jest za pomocą losowo (systematycznie) rozmieszczonych kołowych powierzchni próbnych (zgrupowanych w trakty zlokalizowane w siatce 4x4 km).

Tabela 1. Kompletność i stan dokumentacji urzędzeniowej, zgromadzonej w Banku Danych o Lasach, dla lasów wszystkich form własności

Wyszczególnienie – Lasy Państwowe		Powierzchnia w tys. ha/udział względem powierzchni według GUS (w %)							
		parki narodowe	lasy w ZWRSP	inne lasy SP	lasy gminne	lasy prywatne	razem		
Według GUS	stan na 1.01.2018* udział	7 110 100,0	185,6 100,0	27,6 100,0	52,7 100,0	84,2 100,0	1 782,3 100,0		9 242,4 100,0
	Dane zgromadzone w BDL								
	aktualne** udział	7 110 100,0	171,5 92,5	1,6 6,0	22,9 43,5	24,1 28,7	968,2 54,3		8 298,3 89,8
	nieaktualne*** udział	0 0	6,4 3,4	3,1 11,1	11,9 22,5	33,6 39,9	570,1 32,0		625,1 6,7
	razem udział	7 110 100,0	177,9 95,9	4,7 17,1	34,8 66,0	57,7 68,6	1 538,3 86,3		8 923,4 96,5
Dane brakujące w BDL	dane brakujące udział	0 0	7,7 4,1	22,9 82,9	17,9 34,0	26,5 31,4	244,0 13,7		319,0 3,5

*Dane według GUS na 31.12.2017 przyjęto jako stan na 1.01.2018 r.

**Dane aktualne – stan urzędzeniowy od 1.01. 2008 (w parkach narodowych od 1.01.1998 r.).

***Dane nieaktualne – stan urzędzeniowy z lat wcześniejszych.

Dane dotyczące wielkości zasobów leśnych w lasach różnych form własności (w wymiarze powierzchniowym i miąższościowym), według WISL (PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019) i według aktualizacji (PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019a, 2019b) oraz dane dotyczące wysokości przyrostu miąższości (przeciętne w 5-letnim okresie 2013–2017), według WISL (PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019), a także rozmiaru użytkowania w tym samym okresie, według WISL oraz według GUS (2016, 2018), przedstawiono w tabeli 2.

Zaprezentowane tutaj analizy dotyczą głównie lasów dwóch form własności, zajmujących w Polsce największe obszary, tzn. lasów w zarządzie PGL Lasy Państwowe oraz lasów prywatnych, przy czym podstawą analiz są najbardziej wiarygodne dane dotyczące wielkości zasobów drzewnych w powiązaniu z wielkością realizowanego pozyskania drewna; w Lasach Państwowych są to zaktualizowane dane z okresowych prac urzędowych (PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019a), natomiast w lasach prywatnych – dane z WISL (PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019).

2. Rozmiar użytkowania głównego (pozyskanego drewna)

Informacje dotyczące rozmiaru oraz struktury pozyskanego drewna w lasach różnych form własności w Polsce pochodzą z dwóch podstawowych źródeł, tzn. z informacji publicznej (prezentowanej przez GUS) oraz danych z WISL. Jednak informacje z tego drugiego źródła, z uwagi na sposób wykonywania pomiarów oraz ich wielkoobszarowy charakter, są wiarygodne tylko dla dużych obszarów leśnych, a zatem tylko dla lasów dwóch największych form własności, jakimi są lasy w zarządzie PGL Lasy Państwowe oraz lasy prywatne. Analiza danych dla lasów tych dwóch form własności wskazuje na dwa ważne problemy. Po pierwsze – specyfika danych uzyskiwanych z powierzchni próbnych WISL nie pozwala na prawidłowe rozdzielenie rozmiaru pozyskanego drewna na użytkowanie rębne i przedrębne, po drugie zaś – dane dla lasów prywatnych, uzyskane z WISL, nie są zgodne z danymi według sprawozdawczości GUS (wielkości z WISL dla 5-letniego okresu 2013–2017 okazały się ponadtrzykrotnie wyższe od analogicznych wielkości podanych przez GUS – 2016, 2018), co ilustruje tabela 2. Różnica ta wynika zapewne z braków w danych sprawozdawczych, przekazywanych przez starostwa do GUS.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, że w praktyce gospodarczej dane odnoszące się do rozmiaru pozyskanego drewna podawane są w wymiarze miąższości netto (tj. bez kory oraz pozostałości zrębowych). Z kolei miąższość drzewostanów oraz przyrost miąższości ustalane są w wymiarze miąższości brutto. A zatem dla wiarygodnego ustalania relacji rozmiaru pozyskanego drewna do miąższości zasobów drzewnych oraz do wysokości przyrostu miąższości bardzo ważne jest prawidłowe przeliczanie miąższości netto na miąższość brutto. Z tych względów, a także z uwagi na pojawiające się sygnały z nadleśnictw, że miąższość netto pozyskanego drewna jest mniejsza niż miąższość netto określona na podstawie miąższości brutto w planie urządzenia lasu – istnieje pilna potrzeba praktycznej weryfikacji przyjmowanych na etapie prac urządzeniowych współczynników przeliczeniowych miąższości brutto na netto, a tym samym także miąższości netto na brutto (Zajączkowski 2019).

3. Wysokość przyrostu miąższości

Trzecim z wyżej wymienionych elementów, niezbędnym w analizach dotyczących trwałości lasu, jest przyrost miąższości. W praktyce leśnej jest on dotychczas określany za pomocą „Tablic zasobności i przyrostu drzewostanów” (Szymkiewicz 1971), zbudowanych na podstawie pochodzącego sprzed około 100 lat materiału empirycznego (a zatem na danych nieadekwatnych do obecnych warunków wzrostu).

Analizy porównawcze przeprowadzone na podstawie danych zawartych w BDL wskazują, że spodziewany bieżący przyrost miąższości, określony w SILP za pomocą wyżej wymienionych tablic (według stanu na 1 stycznia 2018 r.) w całych Lasach Państwowych, wynosi średnio 6,7 m³/ha rocznie. Wartość ta jest dużo mniejsza od wielkości przyrostu określonej w toku WISL, która wynosi około 9,6 m³/ha rocznie, i jest o około 40% wyższa od wielkości ustalonej za pomocą „Tablic zasobności i przyrostu drzewostanów”.

Tabela 2. Zasoby leśne i pozyskanie drewna oraz bieżący przyrost grubizny w lasach Polski według form własności na podstawie danych z WISL i zaktualizowanych danych urzędzeniowych

Lp.	Forma własności	Pow. leśna ogółem*	Miąższość wg WISL	Miąższość wg aktualizacji w BDL	Kol. 4/ /kol.5	Bieżący przyrost wg WISL	Użytkowanie w 5-letnim okresie wg WISL	Użytkowanie w 5-letnim okresie wg GUS**	Kol.8/ /kol.9
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
		tys. ha	mln m ³	mln m ³	kol.4/ kol.5	m ³ /ha/rok	tys. m ³ grub.	brutto/rok	-
1	W zarządzie Lasów Państwowych – WISL	7 110,0	2 048,9	1 898,0	1,08	9,6	45 520	46 091	0,99
2	W zarządzie parków narodowych	185,6	70,0	60,5	1,16	10,1	325	225	1,44
3	Pozostałe Skarbu Państwa	80,3	25,2	21,1	1,19	9,8	377	144	2,62
4	Własność gmin	84,2	29,7	21,6	1,38	10,9	284	165	1,73
5	Lasy prywatne	1 782,3	444,1	367,7	1,21	9,3	5 691	1 778	3,20
	Ogółem	9 242,4	2 617,9	2 368,9	1,11	9,2	52 197	48 403	1,08

* Dane według GUS dotyczące powierzchni zostały przyjęte w WISL.

**Miąższość netto na brutto (z okresu 2013–2017) przeliczono przy zastosowaniu współczynnika 1,25.

Uważa się, że ten przyspieszony wzrost drzew wiąże się głównie ze wzrostem zawartości dostępnego w glebie azotu oraz dwutlenku węgla w atmosferze (Szwagrzyk 2019; Socha 2019; UR w Krakowie i in. 2017). Konsekwencją tak dużej różnicy między rzeczywistą wielkością bieżącego przyrostu miąższości z WISL a przyrostem tablicowym jest m.in. zaniżanie wielkości zasobów drzewnych przy aktualizacjach, a także przy prognozach rozwoju zasobów drzewnych oraz możliwości użytkowania głównego, sporządzanych na podstawie przyrostu tablicowego. Zaniżanie to narasta wraz z wydłużaniem horyzontu czasowego przeprowadzanych aktualizacji i prognoz.

4. Kompleksowa ocena stanu zasobów leśnych

Jak już zasygnalizowano we wprowadzeniu, do przeprowadzenia całościowej oceny trwałości lasu bardzo ważna jest znajomość nie tylko ilościowych, ale także jakościowych cech poszczególnych drzewostanów i całego gospodarstwa leśnego, w tym również cech odnoszących się do stabilności drzewostanów, szczególnie w warunkach obserwowanych zmian klimatu. Należą do nich m.in. coraz częstsze ekstrema temperatur, zwiększenie częstotliwości i intensywności huraganów, susze oraz związane z tym niekorzystne zmiany warunków hydrologicznych. Uważa się także, że postępujące zmiany zasięgów drzew (w zasadzie w kierunku na północ i wschód) nie będą w stanie nadążyć za zmianami klimatu, przez co stopień dostosowania składów gatunkowych drzewostanów do warunków środowiskowych znacznie się pogorszy oraz pociągnie za sobą obniżenie odporności ekosystemów leśnych na różne czynniki biotyczne i abiotyczne (Rykowski 2016; Szwagrzyk 2019; Duszyński i in. 2019). Przyjmuje się także, że ze względu na skalę obecnych zmian klimatu, szanse na skuteczne przeciwdziałanie tym zmianom w najbliższych 10-leciach są niewielkie. Coraz większe znaczenie będą zatem miały działania adaptacyjne w lasach, które również odgrywają dużą rolę w kształtowaniu stabilności drzewostanów.

W praktyce kształtowanie stabilności drzewostanów i trwałości lasu w dużej mierze następuje w ramach prac gospodarczo-hodowlanych i ochronnych, przeciwdziałających degradacji siedlisk i drzewostanów oraz umożliwiających tworzenie struktury wewnętrznej drzewostanów, a także kształtowanie ich sąsiedztwa, w sposób ograniczający niekorzystny wpływ otoczenia na ekosystemy leśne.

Dobre rozpoznanie stabilności drzewostanów umożliwia opracowanie odpowiedniej strategii postępowania przy planowaniu zabiegów hodowlano-pielęgnacyjnych i ochronnych, jak np. typowanie do przebudowy drzewostanów niestabilnych (zagrożonych rozpadem) jeszcze przed osiągnięciem wieku rębności, czy pozostawianie do dalszej hodowli stabilnych drzewostanów mimo osiągnięcia wieku rębności.

Aktualnie coraz większego znaczenia nabierają informacje dotyczące zintegrowanej oceny stanu zasobów leśnych, nie tylko w skali regionalnej, ale także lokalnej. Interesującą koncepcję dotyczącą kompleksowej oceny stanu zasobów, która jednocześnie mogłaby być przydatna do obiektywizacji decyzji dotyczących działań gospodarczo-hodowlanych i ochronnych, przedstawił zespół naukowy z Wydziału Leśnego SGGW (Borecki i in. 2017). W koncepcji tej przyjęto, że kryteriami oceny drzewostanów powinny być informacje zawarte w opisie taksacyjnym. Propozycja ta przewiduje przeprowadzenie oceny poszczególnych drzewostanów na podstawie cech taksacyjnych, zgrupowanych w 3 cechy główne: (1) stopień realizacji celu hodowlanego, (2) stabilność drzewostanu oraz (3) stan zapasu rosnącego (każda z ocen jest w trójstopniowej skali zróżnicowania). Zaproponowane kryteria oceny umożliwiają zaliczenie poszczególnych drzewostanów do odpowiedniej grupy na podstawie 3-cyfrowego kodu oceny łącznej, tj. kodu oceny uwzględniającej – realizację celu hodowlanego, stan stabilności oraz stan zapasu rosnącego. Ocena taka – zdaniem autorów tej koncepcji – pozwala na wyróżnienie trzech grup drzewostanów, tj.: (1) bez potrzeby ingerencji, (2) istnieje potrzeba niepilnej ingerencji oraz (3) istnieje potrzeba pilnej ingerencji.

Z kolei w programie opracowanym w BULiGL Oddział w Brzegu, dotyczącym prognozy podaży surowca drzewnego w sudeckich nadleśnictwach RDLP we Wrocławiu (Jaszczak i in. 2019), przy ocenie szeroko rozumianej stabilności drzewostanów przyjęto 11 szczegółowych kryteriów oceny ich stabilności. Dane do takiej oceny obejmują dziewięć kryteriów pozyskiwanych z opisów taksacyjnych (wystawa, stopień nachylenia terenu, stan gleby – porolność i gleby hydrogeniczne, skład gatunkowy, wiek drzewostanu, budowa pionowa drzewostanu, występowanie odnowienia, stopień uszkodzenia drzewostanu, zwarcie koron) oraz dwa kryteria dotyczące danych meteorologicznych (temperatura powietrza oraz suma rocznych opadów atmosferycznych). Jednocześnie dla każdego z wyżej wymienionych kryteriów – w powiązaniu z ich charakterem (jakościowym lub ilościowym) – przypisano określone oceny punktowe (od 0 do 8), a suma punktów wynikająca

z ocen według wszystkich 11 kryteriów decydowała o kategorii stabilności poszczególnych drzewostanów. W pracy – w zależności od sumy punktów – zaproponowano wyróżnianie czterech kategorii stabilności drzewostanów: (1) niestabilne, (2) o silnie obniżonej stabilności, (3) o obniżonej stabilności oraz (4) stabilne. Należy także zaznaczyć, że we wcześniej przedstawionej koncepcji oceny stabilności drzewostanów w Parku Narodowym Gór Stołowych, Jaszczak (2018) uwzględnia – obok podobnych cech taksacyjnych – także wielkość użytkowania przygodnego, rejestrowanego w poszczególnych wydzieleniach leśnych.

5. Prognozy rozwoju zasobów leśnych oraz możliwości użytkowania głównego

Przy ocenie trwałości lasu i ich zasobów drzewnych – obok analizy aktualnego stanu – duże znaczenie mają również prognozy rozwoju zasobów leśnych oraz możliwości pozyskania drewna. Pozwalają one bowiem na analizy dotyczące kształtowania się zasobów drzewnych oraz pozyskania drewna, przy przyjęciu różnych scenariuszy w powiązaniu z różną intensywnością użytkowania rębego i przedrębego. W sporządzanych w ostatnich latach prognozach – według metodyki stosowanej w Biurze Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej (Dawidziuk 2014; Dawidziuk, Zajączkowski 2015; Zajączkowski, Neroj 2019) – kluczowe są wskaźniki intensywności użytkowania rębego i przedrębego według klas i podklas wieku oraz wysokość przyrostu miąższości w kolejnych okresach prognozy, szacowana na podstawie danych WISL. Przyjmowanie w kolejnych okresach prognozy wskaźników intensywności użytkowania rębego i przedrębego w takiej samej wysokości oznacza stosowanie w całym okresie objętym prognozą zbliżonych sposobów prowadzenia gospodarki leśnej, natomiast różnicowanie tych wskaźników wyraża przewidywane zmiany w prowadzeniu gospodarki leśnej.

W ostatniej z wyżej wymienionych prognoz – obejmującej okres 2018–2050 (Zajączkowski, Neroj 2019), sporządzonej dla lasów w zarządzie PGL Lasy Państwowe (na podstawie danych z aktualizacji stanu lasu) oraz dla lasów prywatnych (na podstawie wyników WISL za okres 2014–2018) – wskaźniki użytkowania rębego i przedrębego zostały określone jako iloraz rozmiaru zadań z zakresu użytkowania rębego i oddzielnie – przedrębego do wielkości zasobów drzewnych według klas i podklas wieku, określonych w aktualizacji stanu zasobów drzewnych według stanu na 1 stycznia 2018 r. (PGL Lasy

Państwowe, BULiGL 2019a). Natomiast wysokość bieżącego przyrostu miąższości została przyjęta w wysokości 9 m³/ha rocznie w Lasach Państwowych oraz 8,5 m³/ha rocznie w lasach prywatnych, a zatem w wysokości nieznacznie obniżonej w stosunku do danych z WISL (PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019). Prognozy zostały opracowane:

- dla czterech scenariuszy w Lasach Państwowych: (1) wg planów urzędzenia lasu, (2) wg zwiększonego pozyskania drewna w wyniku szkód, (3) wg pozyskania zmniejszonego w stosunku do scenariusza 1 – o 10% w użytkowaniu rębnym oraz o 5% w użytkowaniu przedrębnym, (4) wg pozyskania zmniejszonego w stosunku do scenariusza 1 – o 15% w użytkowaniu rębnym oraz o 10% w użytkowaniu przedrębnym;
- dla dwóch scenariuszy w lasach prywatnych: (1) wysokość pozyskania wg WISL, (2) wysokość pozyskania zwiększona w stosunku do danych z WISL o 30%.

Wyżej wymienione prognozy rozwoju zasobów leśnych oraz możliwości pozyskania drewna wskazują, co następuje:

- w Lasach Państwowych prognozowane pozyskanie drewna zwiększa się w okresie prognozy z około 41,7 mln m³ grubizny netto (79% przyrostu) w okresie 2018–2020 do około 50,2 mln m³ (94% przyrostu) w okresie 2046–2050, tj. o około 20%;
- w lasach prywatnych pozyskanie drewna zwiększa się z około 5,9 mln m³ grubizny netto (49% przyrostu) w okresie 2018–2020 do około 9,2 mln m³ (67% przyrostu) w okresie 2046–2050, tj. o 56%.

W obu wypadkach rozmiar pozyskania drewna, w poszczególnych okresach prognozy, jest niższy od wysokości przyrostu miąższości, co prowadzi do systematycznego wzrostu wielkości zasobów drzewnych, znacznie szybszego w lasach prywatnych (o 50%) niż w Lasach Państwowych (o 14%).

A zatem – z punktu widzenia trwałości lasu, określonej relacją rozmiaru pozyskania do wysokości przyrostu miąższości, przy wyżej przyjętych założeniach – nie ma niebezpieczeństwa zmniejszenia się ogólnej wielkości zasobów drzewnych w Lasach Państwowych i w lasach prywatnych w perspektywie do 2050 r., o ile nie nastąpią – na dużych obszarach lasu – zjawiska o charakterze katastrofalnym (huragany, susze, obniżenie poziomu wody gruntowej).

6. Działania zmierzające do obiektywizacji elementów oceny trwałości lasu

6.1. Wielkość i struktura zasobów drzewnych

W ramach prac związanych z rozwojem metodyki określania wielkości zasobów drzewnych, w toku okresowych prac urzędniowych, należy wymienić m.in. działania zmierzające do zwiększenia dokładności inwentaryzacji zasobów drzewnych zarówno w Lasach Państwowych, jak również w lasach innych form własności, szczególnie w lasach prywatnych.

Główne kierunki poprawy dokładności określania wielkości zasobów drzewnych w toku prac urzędniowych w Lasach Państwowych obejmują:

- doskonalenie zasad określania zasobów drzewnych w ramach obowiązującej metody reprezentacyjnej w nadleśnictwach Lasów Państwowych, w szczególności przez uwzględnienie przy warstwowaniu drzewostanów dodatkowych elementów taksacyjnych (np. bonitacji, czy szacowanej miąższości);
- wdrożenie w toku prac urzędniowych, szczególnie w drzewostanach o budowie przerębowej i zbliżonej do przerębowej, statystyczno-matematycznego systemu inwentaryzacji i kontroli lasu oraz regulacji użytkowania głównego w jednostkach kontrolnych (Poznański, Jaworski 2000; Poznański 2004);
- wdrożenie w praktyce do określania wielkości zasobów drzewnych metod teledetekcyjnych z wykorzystaniem lotniczego skanowania laserowego.

Natomiast w lasach prywatnych podstawowym zadaniem jest wdrożenie systematycznego (co 10 lat) sporządzania uproszczonych planów urządzenia lasu, co doprowadzi do wyeliminowania braków w dokumentacji urzędniowej i w jej aktualności. Dużym wyzwaniem w lasach tej formy własności jest również wdrożenie do praktyki matematyczno-statystycznych metod inwentaryzacji, a następnie metody lotniczego skanowania laserowego.

Działania te pozwolą na poprawę jakości wyników aktualizacji danych z okresowych prac urzędniowych (w powiązaniu z dokładniej określanymi danymi, dotyczącymi rozmiaru pozyskania drewna oraz wysokości przyrostu miąższości – m.in. zgodnie z propozycjami przedstawionymi odpowiednio w rozdziałach 6.2 oraz 6.3).

Należy się także spodziewać wzrostu dokładności określania wielkości zasobów drzewnych w ramach WISL w związku – z wprowadzoną w trzecim 5-letnim cyklu inwentaryzacji – zasadą zakładania w drzewostanach wszystkich klas powierzchni próbnych o jednakowej wielkości, tj. 0,04 ha (IBL 2014).

Dodatkowo należy zwrócić uwagę również na problem inwentaryzacji drewna pokłeskowego (podczas taksacji przed jego uprzątnięciem). Miąższość grubizny tego drewna – przeznaczonego do pozyskania w ramach „likwidacji szkód” – powinna być oddzielnie ujmowana w opisie taksacyjnym. Potrzebę szerszego podejścia do tego problemu zaproponowano podczas prac nad Narodowym Programem Leśnym (Rykowski 2016). Podkreślono tam, że w przypadku kłesk klimatycznych nie chodzi tylko o postępowanie ukierunkowane na „likwidację szkód”, ale przede wszystkim o postępowanie profilaktyczne, rozumiane jako zagospodarowanie lasu zmierzające do regeneracji ekosystemu, który byłby bardziej przystosowany do przyszłych warunków i bardziej uodporniony na zagrożenia.

6.2. Rozmiar pozyskania drewna

Konieczność poprawy informacji odnoszącej się do rozmiaru pozyskanego drewna dotyczy przede wszystkim lasów niestanowiących własności Skarbu Państwa, szczególnie lasów prywatnych. W celu uzyskania pełniejszych danych dla tych lasów, przekazywanych w ramach sprawozdawczości publicznej do GUS, celowe jest wprowadzenie w starostwach powiatowych informatycznych systemów zarządzania, które mogą poprawić sprawowanie nadzoru nad tymi lasami, a także ułatwić rejestrowanie pozyskanego drewna.

Ponieważ rozmiar pozyskanego drewna rejestrowany jest w miąższości netto (bez kory i pozostałości po zrębowych), zweryfikowania wymagają sposoby przeliczania miąższości brutto na netto na etapie planowania urzędniowego, a także miąższości netto na brutto na etapie realizacji użytkowania głównego, na co zwrócono uwagę w rozdziale 2. Jest to istotne również w analizach dotyczących trwałości lasu, z uwagi na to, że relacje rozmiaru pozyskania drewna w stosunku do wielkości zasobów drzewnych i do wysokości przyrostu miąższości ustalane są na podstawie miąższości brutto, która powinna być spójna także z miąższością netto pozyskanego drewna. Problem ten będzie nabierał coraz większej wagi w sytuacji, gdy rozmiar użytkowania będzie się zbliżał do wielkości przyrostu miąższości.

6.3. Wysokość przyrostu miąższości

W analizach dotyczących trwałości lasu jedną z kluczowych informacji jest wysokość przyrostu miąższości. Duża rozbieżność między wysokością przyrostu określanego podczas WISL oraz przyrostu tablicowego ustalonego w trakcie okresowych prac urzędniowych (patrz rozdz. 3) wskazuje na potrzebę pilnego skorygowania sposobu określania wysokości bieżącego przyrostu miąższości także na etapie prac urzędniowych. W praktyce może to zostać zrealizowane przez:

- ustalenie przyrostu miąższości za pomocą odpowiednich równań, opracowanych na podstawie zależności określonych w toku WISL, uwzględniających trzy cechy zawarte w opisie taksacyjnym, tj. wiek i wysokość (w celu określenia bonitacji H100) oraz czynnik zadrzewienia; równania takie zostały opracowane w ramach pracy badawczej, zrealizowanej pod kierunkiem Sochy (UR w Krakowie i in. 2017), na zlecenie Lasów Państwowych i – z technicznego punktu widzenia – mogą być już stosowane w praktyce urzędniowej;
- wykorzystanie do ustalania przyrostu miąższości w poszczególnych nadleśnictwach powierzchni próbnych, założonych w ramach WISL, wraz z dodatkowymi powierzchniami próbnymi zakładanymi na etapie okresowych prac urzędniowych (np. przez zagęszczenie powierzchni próbnych WISL);
- w przyszłości – po wdrożeniu do praktyki leśnej metody lotniczego skanowania laserowego – do szacowania przyrostu miąższości będą mogły być wykorzystywane również okresowo wykonywane tą metodą pomiary na potrzeby określania wielkości zasobów drzewnych;
- opracowanie nowych tablic zasobności uwzględniających obecne warunki wzrostu, sporządzane w formie odpowiednich formuł matematycznych, i ich implementowanie do SILP oraz do BDL, wraz z możliwością systematycznej weryfikacji tych formuł w miarę zachodzących zmian we wzroście drzew i drzewostanów oraz w środowisku leśnym.

6.4. Kompleksowa ocena stanu zasobów leśnych

Praktycznym problemem, który powinien znaleźć odzwierciedlenie w analizach dotyczących trwałości lasu – obok informacji dotyczących rozmiaru pozyskania drewna w stosunku do wysokości przyrostu miąższości oraz do wielkości zasobów drzewnych – są także analizy jakościowe zasobów leśnych. Wydaje się, że przedstawione w rozdziale 4 koncepcje kompleksowej oceny stanu zasobów leśnych mogą być wykorzystane do opraco-

wania zasad przeprowadzania takiej oceny w ramach prac urzędniowych. Tego rodzaju rozwiązania powinny pozwalać m.in. na większą obiektywizację potrzeb i pilności przebudowy drzewostanów w różnym wieku, a także na typowanie drzewostanów starszych klas wieku do dłuższego przetrzymywania na pniu, a w rezultacie do poprawy stanu zasobów leśnych (Borecki i in. 2017). W pełni uzasadnione wydaje się uwzględnienie w takich rozwiązaniach, obok cech zawartych w opisach taksacyjnych, także innych, np. zaproponowanych przez Jaszczaka (Jaszczak i in. 2019; Jaszczak 2018), takich jak średnia temperatura, wysokość opadów, a także nasilenie cięć przygodnych. Przy opracowywaniu zasad przeprowadzania takich zintegrowanych ocen należy również przeanalizować, czy i w jakim zakresie kryteria kompleksowej oceny stanu lasu powinny być regionalnie zróżnicowane.

Przy rozpatrywaniu problematyki trwałości lasu oraz stabilności poszczególnych drzewostanów należy również uwzględnić prowadzenie działań adaptacyjnych w lasach, zmniejszających ryzyko niekorzystnych konsekwencji zmian klimatycznych (PGL Lasy Państwowe 2016; Ministerstwo Środowiska 2013). Do działań takich należą w szczególności:

- 1) kontynuowanie i rozszerzanie programu małej retencji;
- 2) działania w hodowli lasu, zwiększające odporność ekosystemów leśnych na zaburzenia oraz działania prowadzące do zmniejszania i rozpraszania ryzyka hodowlanego, m.in. przez:
 - preferowanie prac hodowlanych, zmierzających m.in. do szerszego wykorzystywania odnowienia naturalnego, różnicowania drzewostanów pod względem zwarcia, składu gatunkowego (zwiększenie udziału gatunków liściastych), a także struktury poziomej i pionowej;
 - racjonalną zmianę sposobów pielęgnowania, sprzyjających kształtowaniu drzewostanów o większej żywotności, odporności i stabilności;
 - wykorzystywanie szerszej puli gatunków drzew, szczególnie w odnowieniach;
 - wykorzystywanie w materiale szkółkarskim – w miarę postępu badań leśnych – proweniencji wykazujących większą odporność na zmieniające się warunki klimatyczne;
- 3) działania dostosowawcze (w tym przebudowa drzewostanów) w ekosystemach leśnych, charakteryzujących się osłabioną odpornością, zwłaszcza w drzewostanach na gruntach porolnych.

6.5. Prognozy rozwoju zasobów leśnych oraz możliwości użytkowania głównego

Duża rola prognoz w analizach, dotyczących przewidywanych relacji rozmiaru użytkowania w stosunku do wielkości zasobów drzewnych oraz do wysokości przyrostu miąższości, wskazuje na potrzebę rozwijania metodyki ich sporządzania, także w kierunku uwzględniania w prognozach postępujących zmian klimatycznych.

Założenia przyjmowane przy sporządzaniu dotychczasowych prognoz przewidywały zwykle rozwój zasobów drzewnych oraz możliwości pozyskania drewna przy kontynuacji dotychczas prowadzonej gospodarki leśnej, wyrażonej wskaźnikami intensywności użytkowania rębego i przedrębego, ustalonymi na początku okresu prognostycznego. Jednak w sytuacji obserwowanych zmian środowiska leśnego, w tym także skutków zmian klimatycznych, należy oczekiwać zmieniającej się w czasie intensywności użytkowania rębego i przedrębego. Zmiany te mogą być związane nie tylko z coraz częściej występującymi klęskami w lasach, w tym także obserwowanymi procesami rozpadu/zamierania drzewostanów, ale również z podejmowanymi działaniami adaptacyjnymi w lasach, skutkującymi m.in. systematycznym wzrostem udziału gatunków liściastych. Należy się także liczyć ze wzrostem powierzchni przebudowywanych i niestabilnych drzewostanów młodszych klas wieku, rosnących np. na gruntach porolnych, a także z przesuwaniem się na dalszy plan priorytetów związanych ze wzrostem wielkości zasobów drzewnych na korzyść poprawy żywotności oraz stanu zdrowotnego drzewostanów (Szwagrzyk 2019).

Analizując zmiany struktury gatunkowej (w lasach wszystkich form własności), należy zwrócić uwagę, że w okresie 73 lat, obejmujących lata 1945–2018, nastąpił znaczny wzrost udziału gatunków liściastych w kraju, tj. z około 13,0% w 1945 r. (GUS 2018) do około 25,8% w 2018 r. (PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019). Zakładając podobny trend zmian, w 2090 r. udział gatunków liściastych wzrósłby do około 38,4%, a biorąc pod uwagę coraz szerszą realizację wcześniej wymienionych działań adaptacyjnych – nawet do ponad 40%, co jednak nadal nie prowadziłoby do zasadniczej zmiany składu gatunkowego naszych lasów.

Także zdaniem Szwagrzyka (2014), do końca XXI wieku – mimo zmian zasięgu geograficznego występowania gatunków drzewiastych – nie należy liczyć się z zasadniczą zmianą składu gatunkowego polskich lasów. Według tego autora należy się jednak spodziewać zmiany roli poszczególnych gatunków lasotwórczych. Autor ten podkreśla także, że sosna zwyczajna – będąc

gatunkiem o szerokim zakresie tolerancji – powinna się nadal utrzymywać jako gatunek przeważający.

Należy przy tym podkreślić, że przy postępujących skutkach zmian klimatycznych wzrasta rola prognoz rozwoju zasobów drzewnych oraz możliwości pozyskania drewna według gatunków panujących, a także rzeczywistych. Prognozy takie mogłyby być sporządzone na podstawie wydziałów taksacyjnych (zamiast klas i podklas wieku), tj. według metodyki nawiązującej do przyjętej w BDL. Jej przeprowadzanie wymaga jednak prawidłowego ustalenia nie tylko wskaźników intensywności użytkowania rębego i przedrębego (w powiązaniu z przewidywanymi zaburzeniami w lasach) według gatunków, ale także wysokości przyrostu miąższości w układzie gatunkowym, które mogą się zmieniać w kolejnych okresach prognozy.

Szacunkowych informacji na potrzeby określenia wyżej wymienionych wielkości mogą dostarczać wyniki analiz dotyczących zadań ujmowanych w planach urządzenia lasu oraz ich realizacji, a także odpowiednio zorganizowany monitoring stanu lasu, w powiązaniu z obserwowanymi i spodziewanymi zmianami w gospodarce leśnej, preferującą zróżnicowane działania adaptacyjne, a także różnorodne podejście do ochrony przyrody w ramach wielofunkcyjnej gospodarki leśnej oraz do wymogów certyfikacji lasów.

Podsumowanie

Przedstawione analizy, dotyczące trwałości lasów z punktu widzenia rozmiaru pozyskania drewna w stosunku do wysokości przyrostu miąższości, pozwalają na ogólne stwierdzenie, że dotychczas realizowany rozmiar użytkowania głównego w Polsce nie zagraża trwałości lasu, tzn. jest on realizowany w ramach obecnych możliwości przyrodniczych. Oddzielne analizy dotyczące lasów w zarządzie PGL Lasy Państwowe oraz lasów prywatnych wskazują dodatkowo, że pozyskanie w stosunku do przyrostu miąższości jest wyraźnie wyższe w Lasach Państwowych niż w lasach prywatnych, a zatem spodziewany wzrost zasobów drzewnych w lasach prywatnych jest zdecydowanie szybszy niż w Lasach Państwowych.

Jednak występujące coraz częściej zjawiska kłęskowe, związane w znacznym stopniu ze skutkami zmian klimatu (powodowane m.in. przez huraganowe wiatry, susze, obniżenie poziomu wód gruntowych), zmniejszające odporność na działanie czynników biotycznych i abiotycznych, mogą niejednokrotnie powodować lokalne zagrożenie trwałości lasów, prowadzą-

ce w niektórych wypadkach do wymuszonego pozyskania drewna w wysokości przekraczającej przyrost miąższości, a niekiedy nawet do rozpadu (zamierania) drzewostanów na znacznych powierzchniach.

Wyzwaniem najbliższych lat będzie zatem kształtowanie lasów bardziej stabilnych i zdolnych do odbudowy po ewentualnych szkodach (Szwagrzyk 2019), co wymaga również przyjęcia odpowiednich sposobów monitorowania stanu lasu. W tych warunkach coraz bardziej istotna staje się potrzeba obiektywizacji określania poszczególnych elementów ilościowych, niezbędnych do oceny stabilności drzewostanów i trwałości lasu. Znaczenia – z punktu widzenia trwałości lasu – nabierają także cechy jakościowe, dotyczące kompleksowej (zintegrowanej) oceny stanu ekosystemów leśnych. W praktyce ocena taka może być przedstawiana na podstawie różnych cech taksacyjnych zawartych w opisie taksacyjnym, a także wybranych cech meteorologicznych, jak np. średnia temperatura oraz suma rocznych opadów atmosferycznych, a dodatkowo także rozmiar cięć przygodnych.

Ciągle dużą wagę w planowaniu i realizacji użytkowania głównego należy przywiązywać do przestrzegania zasad regulacji ładu czasowego i przestrzennego oraz utrzymywania – w miarę możliwości – rozmiaru użytkowania głównego poniżej wysokości przyrostu miąższości. Ład przestrzenny powinien być przy tym traktowany zarówno jako element regulacji użytkowania rębego, ale – odpowiednio zgeneralizowany – również jako ważny element oceny trwałości lasu.

W użytkowaniu głównym należy liczyć się z coraz większym udziałem cięć przygodnych, a także ze zmianą relacji w strukturze użytkowania rębego w kierunku coraz większego udziału użytkowania wynikającego z potrzeb przebudowy drzewostanów. Rozwinięcia wymaga również gospodarstwo przerębne, m.in. poprzez tworzenie jednostek kontrolnych, zakładanych w drzewostanach o zróżnicowanej strukturze wiekowej i grubościowej (zagospodarowanych przede wszystkim rębnią przerębową oraz rębnią stopniową gniazdową udoskonaloną), wraz z zastosowaniem w tych jednostkach statystyczno-matematycznego systemu inwentaryzacji i kontroli lasu oraz odpowiedniej regulacji użytkowania głównego.

Mając na uwadze, że szanse na skuteczne przeciwdziałanie zmianom klimatycznym są niewielkie, coraz większego znaczenia nabierają działania adaptacyjne, łagodzące straty wywoływane przez te zmiany. Nasuwa się jednak pytanie: jakie powinny być to działania i w jakim tempie powinny być one podejmowane w warunkach dużej niepewności, w sytuacji gdy tempo

i skala zmian klimatycznych grożą przekroczeniem zdolności adaptacyjnych lasów, a badania naukowe nie nadążają za zachodzącymi zmianami klimatu?

W praktyce – zdaniem autorów referatu – działania takie mogą być prowadzone w ramach trwale zrównoważonej wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, zgodnie z zasadami półnaturalnej hodowli lasu. Wiąże się to z coraz szerszym wdrażaniem w hodowli lasu działań zwiększających odporność ekosystemów na różne zagrożenia, m.in. przez szersze wykorzystywanie odnowienia naturalnego, różnicowanie drzewostanów pod względem zwarcia, składu gatunkowego (wzrostu udziału gatunków liściastych), struktury pionowej i poziomej. Duże znaczenie ma także stosowanie sposobów pielęgnowania, korzystnych w kształtowaniu drzewostanów o większej żywotności, np. przez rozrzedzenie więźby sadzenia, prowadzenie cięć pielęgnacyjnych sprzyjających tworzeniu dłuższych koron oraz rozbudowywaniu systemów korzeniowych, a także zmniejszanie udziału drzewostanów najstarszych klas wieku (zwykle mniej odpornych niż drzewostany młodsze). Podejmowane działania hodowlane powinny być poprzedzane pełniejszym rozpoznaniem stanu gleb leśnych oraz kształtowania się aktualnego i potencjalnego stanu zbiorowisk roślinnych w zmieniającym się środowisku. W wielu wypadkach chodzi zatem o bardziej konsekwentne i szersze stosowanie zapisów zawartych w obowiązujących Zasadach hodowli lasu (PGL Lasy Państwowe 2012a).

Coraz większego znaczenia, szczególnie w związku z występującymi suszami oraz obniżaniem się na dużych obszarach leśnych poziomu wód gruntowych, nabierają także przyrodnicze i techniczne działania w kierunku poprawy warunków hydrologicznych – jako kontynuacja i rozszerzenie programu małej retencji w lasach, a także opracowywanie planów gospodarowania wodą, najlepiej w ramach poszczególnych zlewni (IBL Zakład Ekologii Lasu 2017).

Można przyjąć, że wyżej wymienione działania związane z kształtowaniem trwałości lasów mieszczą się w zasadzie w ramach wielofunkcyjnej gospodarki leśnej. Jednak racjonalna realizacja takich działań wymaga przewartościowania niektórych ocen, dotyczących m.in. takich problemów, jak: działania na rzecz poprawy żywotności i odporności lasu kosztem zasobności drzewostanów, kształtowanie struktury wiekowej lasów w kierunku zmniejszania udziału drzewostanów starszych klas wieku, potrzeby w zakresie przebudowy drzewostanów czy też sposób podejścia do ochrony biernej, wynikającej z wymagań ochrony przyrody oraz certyfikacji lasów.

Należy także zwrócić uwagę na fakt, że obecnie, w sytuacji wzrastającego zapotrzebowania na drewno przy zwiększającej się presji na rzecz ochrony przyrody, modelowi proekologicznej wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, integrującemu funkcje pełnione przez las, niejednokrotnie przeciwstawia się rozdzielanie (segregację) funkcji i podział terenów leśnych na lasy bioróżnorodne oraz lasy o charakterze plantacyjnym (Holeksa, Mirek 2019).

W świetle możliwości, jakie – w odniesieniu do pozyskania drewna oraz do działań w zakresie ochrony przyrody, a także do pełnienia innych funkcji w zmieniających się warunkach środowiska – daje proekologiczny model wielofunkcyjnej gospodarki leśnej, można stwierdzić, że model ten – z punktu widzenia zachowania trwałości lasu – jest konkurencyjny w stosunku do przeciwstawianego mu modelu, przewidującego przestrzenne rozdzielanie funkcji i podział obszarów leśnych na lasy o dużej bioróżnorodności i lasy o plantacyjnym charakterze. Wydaje się, że w warunkach obserwowanych zmian klimatycznych, eutrofizacji siedlisk oraz prowadzonych w coraz szerszym zakresie działań adaptacyjnych w lasach, proekologiczna wielofunkcyjna gospodarka leśna umożliwi pełniejszą ochronę zasobów leśnych i ich bioróżnorodności, a także łagodzenie zmian klimatycznych, niż analogiczna ochrona w lasach z ograniczoną gospodarką leśną, szczególnie w lasach objętych ochroną bierną, której konsekwencje – szczególnie przy dużej skali jej stosowania – nie są wystarczająco poznane i przekonujące zarówno z przyrodniczego i społecznego, jak i gospodarczego punktu widzenia.

Pewnym potwierdzeniem słuszności takiego stwierdzenia mogą być prognozy rozwoju zasobów leśnych w Polsce do 2050 r. (Zajączkowski, Neraj 2019). Wskazują one np., że prowadzenie gospodarki leśnej w sposób zbliżony do dotychczasowego nie spowoduje do 2050 r. zmniejszenia ogólnych zasobów drzewnych w Lasach Państwowych, a w lasach prywatnych – nawet przy znacznym (o 30%) zwiększeniu rozmiaru użytkowania – nadal będzie następował stosunkowo szybki ich wzrost.

Literatura

Bernadzki E. 2002. Niektóre elementy planu urządzenia lasu trwałego, zrównoważonego, wielofunkcyjnego. W: Stępień E. (red.) Urządzenie lasu wielofunkcyjnego – opinie – poglądy – propozycje. Fundacja „Rozwój SGGW”, Warszawa.

- Borecki T., Stępień E., Wójcik R., Kędziora W., Konieczny A., Orzechowski M. 2019. Propozycje regulacji użytkowania rębego w wielofunkcyjnym gospodarstwie leśnym. W: Wielofunkcyjna gospodarka leśna wobec oczekiwań przemysłu drzewnego i ochrony przyrody (red. K. Szabla). Polskie Towarzystwo Leśne, Darłówko.
- Dawidziuk J., Zajączkowski S. 2015. Rozwój, struktura i możliwości zwiększonego użytkowania zasobów leśnych w Polsce w perspektywie roku 2080. W: Materiały piątego panelu ekspertów w ramach prac nad Narodowym Programem Leśnym „Rozwój”. Lasy i gospodarka leśna jako instrumenty ekonomicznego i społecznego rozwoju kraju (red. A. Kaliszewski, K. Rykowski). Sękocin Stary, 17 września 2014 roku. Instytut Badawczy Leśnictwa.
- Dawidziuk J., Zajączkowski S. 2012. Stan i perspektywy rozwoju zasobów leśnych do 2030 r. W: Wizja przyszłości polskich lasów i leśnictwa do 2030 r. (red. A. Grzywacz). Polskie Towarzystwo Leśne. Spała.
- Duszyński J., Grzywacz A., Jagodziński A.M., Kojs P., Kujawa K., Zabielski R. 2019. Wkrótce zginie 75% drzew na terenie Polski! Maszynopis w Polskim Towarzystwie Leśnym.
- GUS. Leśnictwo 2016. Informacje i opracowania statystyczne. Warszawa.
- GUS. Rocznik Statystyczny Leśnictwa 2018. Warszawa.
- Holeksa J., Mirek Z. 2019. Wielofunkcyjna gospodarka leśna – mit czy rzeczywistość. W: Wielofunkcyjna gospodarka leśna wobec oczekiwań przemysłu drzewnego i ochrony przyrody (red. K. Szabla). Polskie Towarzystwo Leśne, Darłówko.
- Instytut Badawczy Leśnictwa 2014. Instrukcja Wykonywania Wielkoobszarowej Inwentaryzacji Stanu Lasu. Sękocin Stary.
<https://www.buligl.pl/documents/10192/278026/Instrukcja+WISL+2015-2019.pdf/a2b24061-be31-4c4e-bbd0-ea24caa405d8>
- Instytut Badawczy Leśnictwa Zakład Ekologii Lasu 2017. Metodyczne podstawy opracowania i wdrożenia planu gospodarowania zasobami wodnymi w lasach nizinnych w skali nadleśnictwa (główny autor prof. dr hab. E. Pierzgałski). Sprawozdanie końcowe z realizacji tematu zleconego przez Dyрекcję Generalną Lasów Państwowych. https://tbr.lasy.gov.pl/apex/f?p=102:3::NO::P3_TEMAT:3761
- Jaszczak R. 2018. Strategia rozwoju turystyki w Parku Narodowym Gór Stołowych. Stabilność drzewostanów – Studium wstępne. Maszynopis w BULiGL.

- Jaszczak R., Bańkowski J., Sroga R., Szymanowski M. 2019. Prognoza podaży surowca drzewnego w sudeckich nadleśnictwach Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we Wrocławiu. Program opracowany w Biurze Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej Oddział w Brzegu. Maszynopis w BULiGL.
- Ministerstwo Środowiska 2013. Strategiczny plan adaptacji dla sektorów i obszarów wrażliwych na zmiany klimatu do roku 2020 z perspektywą do roku 2030. Warszawa.
- https://bip.mos.gov.pl/fileadmin/user_upload/bip/strategie_plany_programy/Strategiczny_plan_adaptacji_2020.pdf
- PGL Lasy Państwowe 2012. Instrukcja urządzania lasu. Część I. Instrukcja sporządzania projektu planu urządzania lasu dla nadleśnictwa. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych. Warszawa.
- PGL Lasy Państwowe 2012a. Zasady hodowli lasu. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych. Warszawa.
- PGL Lasy Państwowe 2016. Program zintegrowany Lasów Państwowych. Perspektywa finansowa 2014–2020. Program adaptacji lasów i leśnictwa do zmian klimatycznych do roku 2020. https://bip.lasy.gov.pl/pl/bip/dg/ckps_warszawa/dokumenty_o_srodowisku
- PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019. Wielkoobszarowa inwentaryzacja stanu lasów. Wyniki za okres 2014–2018. https://www.bdl.lasy.gov.pl/portal/Media/Default/Publikacje/WISL2014_2018.pdf
- PGL Lasy Państwowe, BULiGL. 2019a. Wyniki aktualizacji stanu powierzchni i zasobów drzewnych w Lasach Państwowych na dzień 1 stycznia 2018 roku. Oficyna Wydawnicza FOREST, Józefów.
- PGL Lasy Państwowe, BULiGL 2019b. Wyniki aktualizacji stanu powierzchni i zasobów drzewnych w lasach poza PGL Lasy Państwowe na dzień 1 stycznia 2018 roku. Oficyna Wydawnicza FOREST, Józefów.
- Poznański R. 2004. Nowe metody regulacji w urządzaniu lasu. Katedra Urządzania Lasu Akademii Rolniczej, Kraków.
- Poznański R., Jaworski A. 2000. Nowoczesne metody gospodarowania w lasach górskich. Centrum Informacyjne Lasów Państwowych. Warszawa.
- Przybylska K. 1999. Waloryzacyjny system oceny lasów górskich przystosowany do potrzeb planowania urzędzeniowego. Sylwan, 5.
- Rykowski K. 2016. Materiały z prac nad Narodowym Programem Leśnym. Synteza. Programy, wprowadzenia, podsumowania i rekomendacje ośmiu paneli ekspertów: Klimat, Wartość, Dziedzictwo, Ochrona, Roz-

- wój, Organizacja, Współdziałanie, Nauka 18 czerwca 2013 – 8 grudnia 2015 roku. Instytut Badawczy Leśnictwa.
- Socha J. 2019. Młode mogą więcej. Rozmowa z prof. dr. hab. J. Sochą. *Głos Lasu*, 7–8.
- Stępień E. 1988. Ocena stanu zasobów drzewnych w świetle współczesnej interpretacji zasady trwałości lasu. Wydawnictwo SGGW-AR, Warszawa.
- Szwagrzyk J. 2014. Prawdopodobne zmiany zasięgów występowania gatunków drzewiastych – konsekwencje dla hodowli lasu. W: Materiały pierwszego panelu ekspertów w ramach prac nad Narodowym Programem Leśnym „Klimat”. *Lasy i drewno a zmiany klimatyczne: zagrożenia i szanse* (red. K. Rykowski). Sękocin Stary, 18 czerwca 2013 roku. Instytut Badawczy Leśnictwa.
- Szwagrzyk J. 2019. Polski model leśnictwa wobec nowych wyzwań. W: Szabla K. (red.) *Wielofunkcyjna gospodarka leśna wobec oczekiwań przemysłu drzewnego i ochrony przyrody*. Polskie Towarzystwo Leśne, Darłówko.
- Szymkiewicz B. 1971. *Tablice zasobności i przyrostu drzewostanów* (wydanie IV). Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa.
- Uniwersytet Rolniczy w Krakowie, Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej, Instytut Badawczy Leśnictwa 2017. *Sprawozdanie końcowe z realizacji usługi badawczej zleconej przez Dyрекcję Generalną Lasów Państwowych pod nazwą „Aktualna i potencjalna produktywność siedlisk leśnych Polski dla głównych gatunków lasotwórczych” 2017* (koordynator tematu Jarosław Socha).
- https://tbr.lasy.gov.pl/apex/f?p=102:3:::NO::P3_TEMAT:3701
- Zajączkowski G. 2000. *Metodyczne podstawy waloryzacji lasów górskich na przykładzie Nadleśnictwa Ujsoły*. Maszynopis pracy doktorskiej Zakładu Urządzania Lasu SGGW, Warszawa.
- Zajączkowski S., Neroj B. 2019. Prognoza rozwoju zasobów drzewnych w lasach polskich oraz potencjalne możliwości ich użytkowania. W: Szabla K. (red.) *Wielofunkcyjna gospodarka leśna wobec oczekiwań przemysłu drzewnego i ochrony przyrody*. Polskie Towarzystwo Leśne, Darłówko.
- Zajączkowski S. 2019. Niektóre problemy związane z realizacją zadań z zakresu użytkowania głównego określonych w planach urządzenia lasu. *Przegląd Leśniczy*, 8.

Wpływ leśnictwa na przyrodę i ochronę przyrody

Dr hab. Andrzej Bobiec prof. UR

Uniwersytet Rzeszowski, Instytut Nauk Rolniczych, Kształtowania i Ochrony Środowiska, Zakład Ochrony Przyrody i Ekologii Krajobrazu
ul. A. Zelwerowicza 4, 35-601 Rzeszów
e-mail: a_bobiec@ur.edu.pl

Wstęp

Leśnictwo, tak jak każda inna forma wykorzystania ziemi i uprawy żyjących na niej organizmów, służy zaspokajaniu określonych potrzeb człowieka. Wykorzystuje potencjał siedliska, procesy życiowe organizmów (głównie rozmnażanie i wzrost roślin drzewiastych), optymalizuje skład gatunkowy drzewostanów, rozpoznaje zagrożenia i podejmuje stosowne działania ochronne. W kształtowanych przez leśnictwo ekosystemach leśnych – analogicznie jak w różnych agrosystemach – oprócz nielicznych uprawianych gatunków znacznie więcej jest takich, którym odpowiadają warunki współtworzone przez przyrodę i człowieka. Choć do pewnego stopnia można pozytywnie wpływać na bogactwo gatunkowe formowanej w ten sposób biocenozy, możliwości te ogranicza próg akceptowalnego obniżenia efektywności prowadzonej gospodarki. Dlatego leśnictwo, poniekąd „z natury rzeczy”, sprzyjając gatunkom preferowanym i tolerowanym przez gospodarkę leśną, zwalcza jednocześnie takie, które zagrażają efektywności produkcji leśnej. Troszcząc się o jak najlepszy stan zdrowotny lasów i o utrzymanie jak najwyższego wskaźnika zadrzewienia¹, gospodarka leśna utrudnia lub nawet uniemożliwia występowanie gatunków, których obecność uwarunkowana

¹ Wyraża on stosunek zasobności drzewostanu na pniu do zasobności tabelarycznej.

jest np. znaczną ilością murszejącego drewna (i wielkopowierzchniowym procesem rozpadu drzewostanu), czy długotrwałymi lokalnymi lukami².

Jak, w takim razie, na podstawie ogólnej „filozofii” leśnictwa, można określić jego znaczenie dla przyrody? Przede wszystkim jest ono proporcjonalne do procentu powierzchni lasów, jaki podlega gospodarce leśnej. Im ten procent jest wyższy, tym większe znaczenie leśnictwa. W Polsce, gdzie ponad 95% powierzchni lasów podlega gospodarce leśnej³, odpowiedzialność leśnictwa za stan leśnej przyrody jest wyjątkowo wysoka. Biorąc pod uwagę występującą niejednokrotnie niezgodność wynikających z priorytetów leśnictwa działań z wymaganiami wielu leśnych organizmów, należałoby założyć, iż pewne, negatywne dla przyrody „efekty uboczne” leśnictwa są nieuniknione. Stwierdzenie to nie jest jednak jednoznaczne ze zgodą na „fatalizm” leśnictwa. Nie oznacza bowiem, że negatywnego wpływu tej gałęzi gospodarki na przyrodę nie można minimalizować poprzez stosowanie rozwiązań, opartych na jak najlepszym zrozumieniu ekologii poszczególnych gatunków, jak i wpływu różnych czynników (w tym gospodarki leśnej) na funkcjonowanie całych biocenoz. Nie oznacza nawet, że lokalnie w ogóle nie da się wyeliminować jakiegokolwiek wpływu leśnictwa – można to wszak osiągnąć trwale wyłączając określony obszar z gospodarki leśnej.

Celem niniejszego artykułu jest identyfikacja głównych zagrożeń dla przyrody, wynikających z realizacji obecnego modelu leśnictwa, choć niekoniecznie uzasadnionych samą potrzebą gospodarki leśnej. Z uwagi na wielowymiarowy charakter leśnictwa, wyjaśnienia jego negatywnego wpływu na przyrodę nie należy ograniczać do analizy określonych procesów ekologicznych. W moim przekonaniu *gros* odpowiedzialności za negatywnie oceniane zjawiska na styku gospodarka leśna/ochrona przyrody ponoszą: (1) błędny, ahistoryczny paradygmat lasu, stanowiący podstawę zarówno współczesnego leśnictwa, jak i ochrony przyrody oraz (2) nieadekwatne rozwiązania instytucjonalne i prawne. O ile pierwszy skutkuje błędną interpretacją zjawisk i stosowaniem nieadekwatnych do sytuacji rozwiązań, o tyle drugie zacierają granice między kompetencjami leśnictwa i ochrony przyrody, rozmywają obszary odpowiedzialności.

² Przykłady list takich gatunków podane zostały w książce „Drugie życie drzewa” (2004, Gutowski i in., WWF-Polska, <https://www.wwf.pl/sites/default/files/2017-07/Drugie%20%C5%BCycie%20drzewa.pdf>)

³ Lasy w Polsce 2018 (CENTRUM INFORMACYJNE LASÓW PAŃSTWOWYCH, Warszawa, <http://www.lasy.gov.pl/pl/informacje/publikacje/do-poczytania/lasy-w-polsce-1/lasy-w-polsce-2018.pdf>)

Większość przedstawionych w artykule obszarów i przyczyn zagrożeń nie jest specyficzna dla Polski. Odnosi się do europejskiego modelu nowoczesnego leśnictwa (głównie pochodzenia niemieckiego), zaadaptowanego również w naszym kraju. Obserwując lub angażując się w toczące między leśnikami a ekologami spory o kształt ochrony lub zarządzania danym lasem, zwykle nie uświadamiamy sobie tego, że dominujące w Europie Środkowej podejście do ochrony leśnej przyrody ma swoje korzenie w tym właśnie, nowoczesnym modelu leśnictwa. Jako weteran i wieloletni obserwator tego sporu dochodzę do przekonania, że leśnika-praktyka i ekologa łączy nadmierne przywiązanie do przyjętego współcześnie idealnego modelu (wyobrażenia) lasu. Przywiązaniu temu towarzyszy zanik pamięci o ekologicznej przeszłości rzeczywistych lasów. To również wynika z przemożnego wpływu leśnictwa. Wpływu na ochronę przyrody.

To, czym wyróżnia się polskie leśnictwo, jest jego wyraźny aspekt „polityczny” – pochodna wyjątkowego uprzywilejowania Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe” – monopolistycznego zarządcy 77% powierzchni leśnej⁴ kraju. Czynnikiem ten, w znacznym stopniu odpowiadający za uniemożliwianie lub ograniczanie skuteczności przeciwdziałania niepożądanym, przyrodniczym skutkom ubocznym leśnictwa, postrzegam jako prawdziwie endemiczny.

Narodziny i „filozofia” nowoczesnego leśnictwa

Choć początki współczesnej gospodarki leśnej sięgają nawet XIII w.⁵, za właściwych ojców, opartego na naukowej metodologii, nowoczesnego leśnictwa uznaje się Saksończyków, H.C. von Carlovitza (1645–1714), autora koncepcji „zrównoważonej gospodarki leśnej”⁶ oraz H. Cotty (1763-1844), założyciela pierwszej niemieckiej szkoły leśnej. Tworzone przez nich nowe leśnictwo stanowiło odpowiedź na – związany z rewolucją przemysłową – gwałtowny wzrost popytu na wielkowymiarowe drewno. Chodziło o to, by nie pogłębiając już i tak dramatycznie niskiego poziomu lesistości, zapewnić

⁴ Temat ten podejmowany był w niejednej już publikacji. Ostatnio w artykule „Zwrócić polskie lasy Polsce!” opublikowanym przez Nową Konfederację (<https://nowakonfederacja.pl/zwrocic-polskie-lasy-polsce/>)

⁵ Alfons III, król Portugalii zainicjował tworzenie przeciwerozyjnych sosnowych plantacji nadbrzeżnych, które były wykorzystane jako źródło drewna stocznioowego

⁶ Zawartej w dziele „Sylvicultura Oeconomica...” z 1713 r.

stałą, odpowiednio wysoką podaż tego surowca. Praktycznej realizacji zasady „zrównoważonego plonu” (ang. *sustainable yield*) służą przede wszystkim urządzanie oraz hodowla lasu. Zadaniem obu dyscyplin jest jak najbardziej efektywne wykorzystanie dostępnej przestrzeni oraz potencjału produkcyjnego siedlisk, z uwzględnieniem dostępnej wiedzy o właściwościach poszczególnych gatunków (np. sposobu regeneracji, tempa przyrostu, długości życia) i ich wymagań siedliskowych.

Bezwzględnie kluczowym dla gospodarki leśnej zagadnieniem jest odnowienie drzewostanu, czyli zastąpienie dotychczasowego drzewostanu (z uwagi na jego dojrzałość lub zbyt niskie walory użytkowe) nowym pokoleniem drzew. Odnowienie powinno być przeprowadzone w najkorzystniejszym, z punktu widzenia leśnictwa, czasie. Ten właściwy moment pozyskania „plonu” z reguły wyznaczany jest na podstawie tzw. „wieku rębności” drzewostanu, ustalanego w oparciu o dynamikę przyrostu zapasu drzewostanu, z uwzględnieniem jego stanu zdrowotnego drzew i oczekiwanej wartości rynkowej surowca. Odłożenie w czasie zabiegu odnowieniowego poza ustalony wiek rębności może zmniejszyć efektywność ekonomiczną gospodarstwa leśnego i zwiększyć ryzyko poniesienia strat, powodowanych przez trudne do przewidzenia uszkodzenia drzewostanu, wywołane czynnikami biotycznymi lub abiotycznymi.

Oprócz planowanej i regularnego odnawiania drzewostanów, dbałość o utrzymanie jak najwyższych zdolności produkcyjnych lasu wiąże się z zapewnieniem optymalnego wypełnienia przestrzeni hodowanymi drzewami, czego miarą jest wskaźnik zadrzewienia. Dlatego pojawiające się luki, „halizny” czy „płazowiny”, niemal na bieżąco podlegają sztucznemu odnowieniu. Czyni się to również ze względu na powszechną wśród leśników interpretację większych ubytków w drzewostanie jako przejawu utraty „trwałości lasu”. Wszak przeciwdziałanie takiej utracie wpisane jest samą misją leśnictwa⁷.

Powierzchnia i zasobność lasów jako wskaźnik jakości środowiska przyrodniczego?

Postępujące od środkowego holocenu wylesienie Europy jest dziś faktem niepodważalnym. Trend ten uległ odwróceniu dopiero w dziewiętnastym

⁷ Poznański R (2014; <http://agro.icm.edu.pl/agro/element/bwmeta1.element.agro-df195439-60cb-4318-9e1d-12cde06733b3/c/Poznanski.pdf>)

wieku. Stało się tak za sprawą nowoczesnej – intensywnej gospodarki leśnej, intensyfikacji rolnictwa i wprowadzeniu radykalnego rozdziału pomiędzy oba sposoby wykorzystania ziemi. Odtąd, lesistość Europy (szczególnie Zachodniej) zaczęła stopniowo wzrastać⁸. Czy było to jednoznaczne z jakościową poprawą środowiska ze względu na wymagania obecnie cenionych i chronionych gatunków? Biorąc pod uwagę między innymi fakt, że wzrost lesistości odbywał się przede wszystkim za sprawą masowo tworzonych monokultur gatunków iglastych (zwykle na ubogich glebach porolnych lub w miejsce likwidowanych starych drzewostanów liściastych) – raczej nie. Pomimo tych, uzasadnionych, wątpliwości, to właśnie wzrost lesistości zasobności lasów przedstawiany jest ogółowi społeczeństwa jako jeden z koronnych dowodów na pozytywną rolę leśnictwa w poprawie stanu przyrody⁹. Wobec tak „obiektywnego” i łatwo sprawdzalnego wskaźnika¹⁰, zagadnienia dotyczące przydatności środowiska leśnego dla takich czy innych organizmów, grup gatunków, dla większości śledzących spór o ochronę lasów, mogą wydawać się zbyt zniuansowane. Zależność jest prosta: „im więcej lasu – tym lepiej dla przyrody / im mniej lasu – tym dla przyrody gorzej”¹¹. Zresztą, czy bezpośrednio nie wynika to z podanego nam do wierzenia „aksjomatu”, stwierdzającego, że „las jest najbardziej złożonym ekosystemem lądowym”¹²?

Jak leśnik i przyrodnik z lasu chłopa przegonili

Tym, od czego zależy utrzymanie jak najwyższych zdolności produkcyjnych lasu, jest zapobieganie ich zagrożeniom ze strony czynników – zarówno naturalnych (biotycznych i abiotycznych), jak i antropogenicznych.

⁸ McGrath et al. (2015). *Biogeosciences*, 12, 4291–4316 (<https://www.biogeosciences.net/12/4291/2015/bg-12-4291-2015.pdf>)

⁹ W rozdziale broszury „Lasy w Polsce 2018”, poświęconym powierzchni lasów i lesistości, czytamy: „Lasy w naszej strefie klimatyczno-geograficznej są najmniej zniekształconą formacją przyrodniczą (...)” (<http://www.lasy.gov.pl/pl/informacje/publikacje/dopoczytania/lasy-w-polsce-1/lasy-w-polsce-2018.pdf>).

¹⁰ Nikt nie może zaprzeczyć temu, że między rokiem 1945 a rokiem 2017 lesistość Polski wzrosła od 20,8% do 29,6%.

¹¹ Przykładowym skutkiem takiego uproszczenia jest wynik ankiety przeprowadzonej w 2019 r. wśród mieszkańców Rzeszowa. „Wycinka lasu” była drugim po „Zanieczyszczeniu środowiska” z 11 możliwych czynników zagrożenia przyrody, wymienianych przez 303 respondentów - dane własne, nieopublikowane.

¹² Tak rozpoczyna się definicja lasu w internetowej Encyklopedii Leśnej, będącej publikacją PGL Lasy Państwowe (<https://www.encyklopedialesna.pl/haslo/las/>)



Ryc. 1. Duma z wykonywania swojej pracy z pewnością pozytywnie wpływa na jej jakość. Jednak na tle innych grup zawodowych (np. rolników), leśników wyróżnia wyraźnie propagandowy wymiar ich komunikacji ze społeczeństwem. Na zdjęciach: tablica „informacyjna” w Gorganach (zach. Ukraina) oraz tablica pamiątkowa i tablica informacyjna (z logotypami licznych redakcji zaproszonych przez Regionalną Dyrekcję LP w Krośnie do sadzenia „Lasu Medialnego”) u wejścia do „Lasu Medialnego” na Pogórzu Przemyskim.

Pierwszym, najpoważniejszym i wszechobecnym czynnikiem ograniczającym efektywność produkcji drewna, jakiemu musiało stawić czoło nowoczesne leśnictwo, było tradycyjne użytkowanie lasu – pozyskiwanie opału, wypas zwierząt gospodarskich i selektywna („plądrownicza”) wycinka drzew, wygrabianie ściółki, stosowanie ognia. Najszybciej z tym problemem uporało się leśnictwo wszędzie tam, gdzie istniały mechanizmy skutecznego egzekwowania zakazu wypasu w lesie. W Polsce znacznie wcześniej i skuteczniej wyrugowano leśny wypas na ziemiach zaboru pruskiego niż pod zaborami rosyjskim i austriackim. Tam dopiero ustawowy zakaz, wprowadzony w latach 70. ub. wieku, doprowadził do ostatecznego zaniku sylwopastoralizmu, praktykowanego w lasach niepublicznych jeszcze po II wojnie światowej.

W Anglii, choć z nie z powodu rozwoju nowoczesnego leśnictwa, „grodzenie” lasów zapoczątkowano już pod koniec średniowiecza, a w XVIII w. było brutalnie egzekwowane za pomocą wyjątkowo represyjnego prawa, przyczyniając się do ostatecznego zniszczenia gospodarki wspólnych pastwisk¹³.

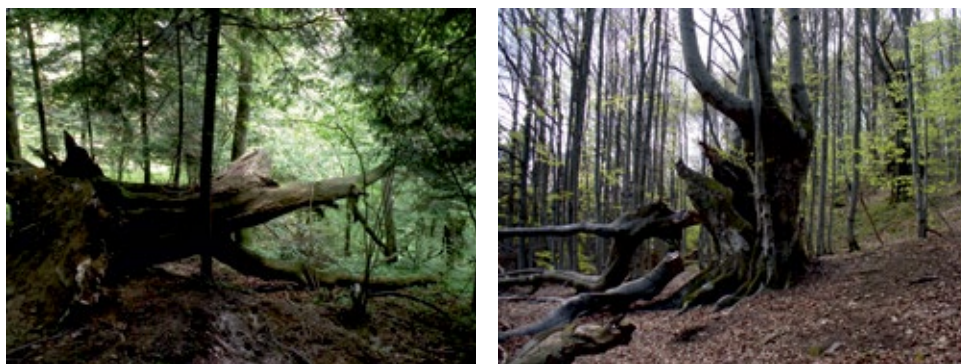
Co istotne, zdecydowanie negatywną postawę leśników w stosunku do leśnego wypasu przejął – znacznie młodszy od leśnictwa – ruch ochrony przyrody. Jednym z głównych jego aksjomatów stała się rzekoma przyrodnicza „wyższość” środowiska leśnego nad nieleśnym, wynikająca z założenia, że to lasy tworzyły pierwotną roślinność Europy – od Atlantyku po Ural. Dlatego, wypalający i karczujący „pierwotne lasy” człowiek uznany został – podobnie jak przez leśników – za czynnik jednoznacznie negatywny, a kształtowany z jego udziałem krajobraz kulturowy za zdecydowanie mniej wartościowy niż zwarty kompleks leśny. Utrwaleniu tego stereotypu sprzyjały modne w pierwszej połowie XX w. koncepcje „klimaksu”¹⁴ oraz „potencjalnej roślinności naturalnej”¹⁵, zgodnie z którymi za jedynie „słuszną” roślinność leśną Europy uznawano taką, jaką ukształtowały długotrwałe, niezakłócone przez człowieka procesy naturalne.

Jak pokazała historia, antropofobiczna ocena relacji między kulturą a naturą wywarła decydujący wpływ na dominujący do dziś model ochrony przyrody. Świadczy o tym, między innymi, los wielu rezerwatów leśnych, stworzonych przez leśników–przyrodników w celu ochrony zastanych wysokich walorów przyrodniczych przed dewastacją, jakiej obawiano się ze strony wypasu, „rębni chłopskiej” (synonim „plądrowniczej” wycinki), wypalania podszytu, czy wygrabiania ściółki. Jednym z nich jest powołany w 1920 r. rezerwat Góra Chełmowa, stanowiący pierwociny Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Jako rezerwat ścisły miał chronić cenny drzewostan modrzewiowy przed zagrożeniem, jakie upatrywano w jego leśno-pastwiskowym wykorzystaniu przez miejscową ludność. Konsekwencją tak realizowanej ochrony było przekształcenie się półotwartej fitocenozy, sprzyjającej światłożądnemu modrzewiowi, w ciemny las grądowy.

¹³ Chodzi tu głównie o tzw. „czarną ustawę” (Black Act), umożliwiającą bezwzględne karanie wszelkich przejawów sprzeciwu wobec zamykania dla wspólnot wiejskich prywatyzowanych przez możnych lasów, które najczęściej były wykorzystywane jako ekskluzywne parki łowieckie; proces zaniku wspólnych pastwisk (określany jako „the tragedy of commons”) opisuje w swoich dziełach m.in. O. Rackham.

¹⁴ Clements FE. (1916). Plant succession: an analysis of the development of vegetation. Washington D.C.: Carnegie Institution of Washington.

¹⁵ Tüxen R. (1956). Die heutige potentielle natürliche Vegetation als Gegenstand der Vegetationskartierung. *Angewandte Pflanzensoziologie* (Stolzenau) 13: 4–42.



Ryc. 2. Gęsty, młody drzewostan pochłaniający relikty dawnych nieleśnych zadrzewień w lesie gospodarczym (po lewej – Pogórze Przemyskie) i w obszarze chronionym (po prawej – BdPN)

Innym przykładem ahistorycznego myślenia o lesie jest założenie, że najcenniejsze, najbogatsze gatunkowo fitocenozy leśne mogą być jedynie efektem niezakłóconych przez człowieka naturalnych procesów. Człowiek bowiem, i to raczej nie leśnik (znający się na lesie profesjonalista), a chłop, pasterz, mógł jedynie „degradować” lub „dewastować” środowisko leśne. Jeszcze trzydzieści pięć lat temu wybitny polski botanik, prof. J.B. Faliński przekonywał, że przyczyną zaniku dąbrowy świetlistej *Potentillo albae-Quercetum* w Puszczy Białowieskiej był wypas bydła i zbyt liczna populacja jeleniowatych na przełomie XIX i XX w.¹⁶ Tezie tej przeczą jednak liczne obserwacje, z których jednoznacznie wynika, że na żyznych glebach Europy Środkowej zbiorowisko to nie miałoby szans powstania bez wypasu i towarzyszących mu tradycyjnych form wykorzystania lasu (z wygrabianiem ściółki czy okazjonalnym wypalaniem trawy)¹⁷.

Wymienione dwa przykłady wskazują na tę samą regułę, jaka niemal od samego początku rządziła tworzeniem rezerwatów leśnych. Powstawały one z uwagi na chwilową „wyjątkowość”, wyrażającą się np. ponadprzecięt-

¹⁶ Faliński JB. w współpracy Falińska K. (1986). *Vegetation dynamics in temperate lowland primeval forests : ecological studies in Białowieża Forest*. Springer Netherlands, Dordrecht, Geobotany 8. Jak silne bywa przekonanie o tym, że geneza najbogatszych ekosystemów może być jedynie naturalna, świadczy sugestia tego Autora zawarta w popularnej publikacji Faliński JB, Hereźniak JM (1977). „Zielone grądy i czarne bory Białowieży”. Nasza Księgarnia, Warszawa: „Dąbrowa świetlista przedstawia sobą typ lasu ciepłolubnego. (...) W lasach Polski północno-wschodniej stanowią niewątpliwie jakąś pozostałość z cieplejszego okresu klimatycznego”.

¹⁷ Na przykład Douda et al. (2017). Traditional forest management practices stop forest succession and bring back rare plant species. *J Appl Ecol* 54, 761–771. doi: 10.1111/1365-2664.12801

nym bogactwem florystycznym, obecnością rzadkiego gatunku, czy „pierwotnością” (na jaką wskazywały wyjątkowych rozmiarów drzewa). Przyrodnik-leśnik zastane walory odnosił do „tła” otaczającej „przeciętności”, zwykle ignorując procesy i kierujące nimi czynniki, którym podziwiany las swoją „wyjątkowość” zawdzięczał.

Ostoje, refugia, relikty

Do tej pory nie udało się nam wskrzesić do życia żadnego z wymarłych gatunków. Oznacza to, że do czasu powstania współczesnego – autonomicznego wobec innych form aktywności człowieka i opartego na własnej metodologii – ruchu ochrony przyrody, przetrwały wszystkie, uznane dziś za godne ochrony, gatunki i siedliska przyrodnicze. Dotyczy to również obszarów leśnych, gdzie chronione dziś i rzadkie gatunki¹⁸ i siedliska przyrodnicze przetrwały pomimo wielowiekowego znacznego wylesienia Europy oraz różnorodnego wykorzystania historycznych (i przedhistorycznych) lasów¹⁹. Jak to było możliwe?

Do niedawna, jako intuicyjnie przekonujące wyjaśnienie, przyjmowano teorię „pierwotnej puszczy” („prapuszcz”), która niegdyś pokrywała cały kontynent, a później, za sprawą człowieka była stopniowo redukowana do coraz mniejszych i coraz mniej licznych pozostałości, refugium. W czasach intensywnego „uproduktywiania” obszarów leśnych trwałość takich „reliktowych ostoj pradawnych puszczy” mają zapewnić lasy chronione, szczególnie te objęte ochroną bierną²⁰. Zgodnie z teorią pogłębiającą się

¹⁸ Wyjątek stanowiły zwierzęta celowo eksterminowane, którym wprowadzenie ochrony gatunkowej pozwoliło na rekolonizację obszarów leśnych.

¹⁹ Chodzi tu szczególnie m.in. o „plądrowniczą” wycinkę drzew, wypas, pozyskiwanie darni i ściółki, wypalanie runa i podszytu, wyrób leśnego „siana” (tzw. „liściarki” - młode ulistnione pędy drzew i krzewów liściastych pozyskiwane i suszone w pełni sezonu wegetacyjnego z uwagi na wysoką zawartość asymilatów i soli mineralnych stanowiły znacznie bardziej wartościową paszę niż zwykle siano). Jak słusznie zwrócił mi uwagę Profesor Jerzy Gutowski (Instytut Badawczy Leśnictwa), same, nawet najstarsze drzewa solitery nie są wystarczającym gwarantem zachowania puszczańskiej różnorodności ekologicznej. Niemal zupełne wylesienie niektórych krajów Europy Zachodniej spowodowało zanik ciągłości siedlisk starych lasów, doprowadzając do lokalnej ekstynkcji wielu występujących tam wcześniej gatunków, np. owadów *Pytho kolwensis*, *Rhysodes sulcatus*, *Phryganophilus ruficollis*, *Acmaeops angusticollis*.

²⁰ Ochronę bierną rozumiem jako konsekwentne zaniechanie bezpośredniej, celowej ingerencji człowieka w celu modyfikacji lub utrwalania określonych cech siedliska

fragmentacji i stopniowego zaniku pozostałości „prapuszczy”, najistotniejszym czynnikiem wpływającym na stan leśnej bioróżnorodności jest jakość sieci obszarów chronionych. Według zwolenników takiego wyjaśnienia genezy i zagrożeń zastanego bogactwa przyrodniczego, za jego słuszością przemawia także teoria metapopulacji²¹. Największe obszary chronione, o najdłuższej historii nieprzerwanej ochrony procesów naturalnych, mają stanowić swoiste „okno w przeszłość”, dzięki któremu możemy dziś doświadczyć tego, czym była „pierwotna puszcza”²².

Jednak ostatnie dwie dekady intensywnego rozwoju interdyscyplinarnych badań z zakresu ekologii historycznej i historii przyrodniczej (ang. *historical ecology* i *environmental history*) dość poważnie zachwiały silnie utrwalonym przekonaniem o nieprzerwanej przez człowieka ciągłości naturalnych procesów w „najlepiej zachowanych pozostałościach pierwotnych puszczy”²³. Choć najnowsze rekonstrukcje holocenijskiej roślinności Europy potwierdzają zdecydowaną dominację lasów w połowie obecnego interglacjału, wskazują jednocześnie na ich postępujący ubytek do samego końca nowożytności²⁴. Przy czym, jak wykazują liczne prace z zakresu „eko-historii”, zachowana do tego czasu leśna „tkanka” Europy jakościowo zdecydowanie odbiegała od współczesnych (romantycznych?) wyobrażeń „pierwotnej puszczy”²⁵.

O tym, jak bardzo ujednoczone i zubożone jest nasze współczesne postrzeganie lasu, świadczy zanik pojęć i znaczeń, które przez wieki służyły do rozróżniania wielu, dziś prawie lub w ogóle nieobecnych w naszych kra-

przyrodniczego. Tak rozumiana ochrona bierna nie musi oznaczać ochrony ścisłej w rozumieniu obowiązujących przepisów prawa.

²¹ Opdam P. (1991). Metapopulation theory and habitat fragmentation: a review of holarctic breeding bird studies. *Landscape Ecol* 5, 93–106 doi:10.1007/BF00124663; warto zaznaczyć, że współtwórca teorii, I. Hansky wskazuje na wyraźne ograniczenia w jej stosowaniu (2004, *Metapopulation theory, its use and misuse*, *Basic Appl Ecol* 5, 225–229, <https://doi.org/10.1016/j.baec.2004.03.002>)

²² Tomiałojć L., Wesołowski T. (2005). The avifauna of the Białowieża Forest: a window into the past. *Br Birds* 98:174–193 (https://www.researchgate.net/publication/287905234_The_avifauna_of_Bialowieza_Forest_A_window_into_the_past)

²³ Bobiec A. 2012. Białowieża Primeval Forest as a remnant of culturally modified ancient forest. *Eur J For Res*, 131:1269–1285. <https://doi.org/10.1007/s10342-012-0597-6>

²⁴ Środkowoeuropejskie równiny najwyższą lesistość osiągnęły ok. 6250 lat temu - Zanon et al. 2018, *Front. Plant Sci.*, <https://doi.org/10.3389/fpls.2018.00253>

²⁵ Oprócz wymienianych wcześniej autorów, godne polecenia są liczne prace m.in. P. Szabó i T. Samojlika, które jednoznacznie wskazują na silny wpływ czynnika antropogenicznego (i zoo-antropogenicznego) na cechy historycznych lasów Europy.

jobrazach, postaci lasu²⁶. Prawdopodobnie najstarszy zachowany powszechny spis katastralny – „Domesday book” z 1086 r., sporządzony na żądanie Wilhelma Zdobywcy, wymienia 16 rodzajów lasu, związanych ze sposobem ich wykorzystania, m.in. *silva* (las?), *silva minuta* (l. niskopienny, odroślowy), *s. pastilis* (zadrzewione pastwisko)²⁷. Inny był las, w którym tuczono świnie, inny mający stanowić obfite łowisko, jeszcze inny prześwietlony pożarami bór, w którym obficie kwitnący wrzos dostarczał cennego pszczelego pożytku. Wypasana „zielona dąbrowa”²⁸ zapewne bardzo się różniła od odroślowej dębiny, w której pozyskiwano korę garbarską²⁹. „Puszczę” z kolei rozumiano raczej jako niezabudowane i niezagospodarowane odludzie niż jako dziką knieję³⁰. Tę ostatnią można było prawdopodobnie oglądać jedynie w królewskich puszczech Wielkiego Księstwa Litewskiego jako nieliczne „ostoje” (*quasi-rezerwaty ściste*), mające służyć za miejsce rozrodu i schronienie naj-

²⁶ O ewolucji znaczenia lasu i różnych pojęć bliskoznacznych pisali m.in. O. Rackham (np. 1976. *Trees and woodland in the British landscape. Archaeology in the Field Series (First ed.)*. London: J.M. Dent & Sons Ltd.) i F. W.M. Vera (2000. *Grazing ecology and forest history*. Oxon-New York, CABI Publishing); na istotne zmiany charakteru drzewostanów Puszczy Białowieskiej, uchodzącej za najlepiej zachowany las naturalny europejskiej strefy umiarkowanej, wskazują m.in. opracowanie Juliusa v. Brinckena (1826. *Mémoire Descriptif sur la forêt impériale de Białowieża, en Lithuanie. Annoté et commenté par Daszkiewicz P., Jędrzejewska B., Samojlik T., Glücksberg*, Warszawa (reprint 2004 by Editions Epigraf, Paris), współczesne prace eko-historyczne (m.in. Bobiec A. *Eur J Forest Res* (2012) 131: 1269. <https://doi.org/10.1007/s10342-012-0597-6>), czy też najnowsze badania realizowane w ramach projektu LIFE+ ForBioSensing (<http://www.ibles.pl/badania/puszcza-bialowieska-dziedzictwo-kulturowe/inwentaryzacja-dziedzictwa-kulturowego>).

²⁷ „Domsday Book illustrated...” (1788) printed by John Nichols for Edward Brook, Bell-Yard, Temple-Bar. London. S. 328-239.

(https://books.google.pl/books?id=KG5bAAAAQAAJ&printsec=frontcover&dq=domesday+book+illustrated&hl=pl&sa=X&ved=0ahUKEwj6oJ6bn_TmAhUPwCQBHW49DHE-Q6AEIKTAA#v=onepage&q=domesday%20book%20illustrated&f=false)

²⁸ Ze znanej starej polskiej pastorałki „U zielonej dąbrowy paśli pasterze woły”.

²⁹ Pozostałość takiego drzewostanu zdominowanego przez dąb bezszypułkowy można zobaczyć w sąsiedztwie wsi Sólca na Pogórzu Przemyskim.

³⁰ Takie znaczenie łacińskiemu pojęciu „*forestis*” przypisuje O. Rackham: obszar nie posiadający tytułu prywatnej własności, niezabudowany i niezagospodarowany, tradycyjnie stanowił część domeny suwerena, który udostępniał go gminom („*commons*”) jako wspólne pastwisko; z kolei Ks. J. Wujek, szesnastowieczny tłumacz Wulgaty na j. polski, używał słowa „puszcza” w miejscach gdzie w nowych tłumaczeniach występuje „pustynia” (Święty Jan Chrzciciel jako „głos wołającego na puszczy”, Jezusa kuszenie na puszczy, itd.)

cenniejszej zwierzyny³¹. Według J. Brinckena, autora pierwszej przyrodniczej monografii „cesarskiej puszczy na Litwie” z 1826 r., ostoje takie mogły wówczas zajmować najwyżej jedną piątą powierzchni Puszczy Białowieskiej³².

Wreszcie, coraz liczniejsze badania taksonomiczne dowodzą, że wiele gatunków, uznawanych za „relikty puszczańskie”, występuje również poza najcenniejszymi obszarami chronionymi, takimi jak Białowieski Park Narodowy. To wcale nie musi wydawać się dziwne, zważywszy, że do najważniejszych czynników związanych z drzewami, a sprzyjających bioróżnorodności, należą rozmiar i wiek drzew. Koordynowana przez Woodland Trust inwentaryzacja „upoluj stare drzewo” wykazała, że w samej Anglii żyje więcej pomnikowych dębów o pierśnicy powyżej 200 cm (ponad 3400) niż w całej kontynentalnej Europie (ok. 2000). Wiek 85% angielskich starych dębów szacuje się na 400-600 lat, a 12% osiągnęło już wiek 600-800 lat³³. Do pierwszej z tych kategorii wiekowych można prawdopodobnie zaliczyć jedynie niewielką liczbę najstarszych dębów Puszczy Białowieskiej, w tym najpotężniejszy, o imieniu „Maciek” (wysokość 41 m, pierśnica 236 cm)³⁴. Cytowane wyżej dane Woodland Trust pokazują, że znacznie więcej sędziwych dębów spotkamy w luźnych gajach i na zadrzewionych łąkach południowej Szwecji (drugie miejsce po Anglii) niż w lasach. To właśnie takie drzewa nabywają cech „weteranów” (bardzo rzadko spotykanych we współczesnych lasach), szczególnie ważnych z punktu widzenia wymagań wielu „puszczańskich” gatunków saproksylobiontycznych³⁵. Takim symbolicznym

³¹ Hedemann O. (1939). Dzieje Puszczy Białowieskiej w Polsce przedrozbiorowej (w okresie do 1798 roku). Instytut Badawczy Lasów Państwowych, Warszawa.

³² Brincken J. von (1826). Mémoire Descriptif sur la forêt impériale de Białowieża en Lithuanie. Annoté et commenté par Daszkiewicz P., Jędrzejewska B., Samojlik T. Glücksberg, Warszawa (reprint 2004 by Editions Epigraf, Paris).

³³ Independent, Friday 3 March, Key D.: Hundreds of previously undiscovered ancient oak trees found in English countryside, <https://www.independent.co.uk/news/science/archaeology/ancient-oak-trees-england-uk-tree-register-survey-a7610246.html>

³⁴ <http://www.encyklopedia.puszcza-bialowieska.eu/index.php?dzial=haslo&id=40>. Wiek „Mačka” można określić za pomocą równania regresji w oparciu o istniejące dane dendrochronologiczne. Wykorzystując własną próbę 127 dębów z obszaru Białowieskiego Parku Narodowego, dla których wykonałem pomiary zarówno pierśnicy, jak i wieku „pierśnicowego”, szacunkowy (ufność 95%) wiek „Mačka” zawiera się między 375 a 463 latami.

³⁵ Gatunki, których „interesy życiowe” ściśle są powiązane z martwym drewnem. Znaczenie drzew „weteranów” i środowisk, w jakich dochodzi do „weteranizacji” drzew, pokazują np. prace: Miklín et al. (2018) Past levels of canopy closure affect the occurrence of veteran trees and flagship saproxylic beetles. *Divers Distrib.* 24: 208–218 <https://doi.org/10.1111/ddi.12670>; Sebek et al. (2016) Open-grown trees as key habitats for

wręcz „puszczańskim reliktem” jest piękny, duży chrząszcz pachnica dębowa – coraz częściej spotykana przez entomologów poza – zdominowanym przez młode gęste drzewostany – środowiskiem leśnym, na przykład na starych dziuplastych drzewach przydrożnych alei.



Ryc. 3. „Silva pastilis” (zadrzewione pastwisko) w Siedmiogrodzie (Rumunia). Siedlisko wielu, uznawanych za „puszczańskie”, gatunków.

Wiele więc wskazuje, że najważniejszą dla europejskiej bioróżnorodności „barką”, na jakiej przetrwała ona do naszych czasów, nie były nienaruszone fragmenty „prapuszcz”, podobne do obecnego obszaru ochrony ścisłej w Białowieży. Stanowiły ją całe, silnie zróżnicowane, kulturowe krajobrazy, których istotnym elementem był bogaty drzewiasty „ruszt” obejmujący, oprócz większych kompleksów starych lasów, znacznie liczniejsze, lecz powierzchniowo niewielkie gaje, grupowe zadrzewienia oraz luźno zadrzewione łąki i pastwiska, tworzące naszą „sawannę”. Trwająca przez setki lat, ściśle uzależniona od naturalnej produktywności lokalnych siedlisk, agro-leśno-pastwiskowa gospodarka gwarantowała trwałość ogólnego wzorca i dynamiki wiejskich krajobrazów, sprzyjających stałej obecności wielu starych

arthropods in temperate woodlands: The diversity, composition, and conservation value of associated communities. For Ecol Manage 380: 172-181 <https://doi.org/10.1016/j.foreco.2016.08.052>. Godne polecenia są niezwykle bogate materiały dotyczące wartości i zasad ochrony starych drzew-weteranów, udostępniane przez organizację Ancient Tree Forum (<http://www.ancienttreeforum.co.uk/resources/ancient-trees-books-shop/>)

drzew o niezastąpionym biocenotycznym znaczeniu. To dzięki tworzonemu przez nie strukturalnemu (m.in. wielkie, dziuplaste pnie i konary) oraz związanym z migracjami stad zwierząt, masowym przenikaniu nasion przez rozmytą granicę polno-leśną, przez setki lat trwało „puszczańskie” bogactwo Europy³⁶.

Zastąpienie zintegrowanego tradycyjnego wykorzystania całego krajobrazu „beześnym” rolnictwem i wyspecjalizowanym nowoczesnym leśnictwem, spowodowało wyraźną zmianę charakteru obszarów leśnych. Pod wpływem szybkiego zagęszczania się drzewostanów (zarówno wymuszonego działaniami gospodarczymi, jak i wynikającego ze spontanicznej regeneracji biocenozy) nastąpiła znaczna homogenizacja środowiska, prowadząca do nieuchronnego zubożenia większości grup taksonomicznych kojarzonych ze starymi lasami³⁷.

Leśny monopol na drzewa jako ryzykowny eksperyment

Zawężenie znaczenia „lasu” niemal wyłącznie do domeny leśnictwa (ewentualnie ochrony rezerwatowej lasu), oznaczało dla niektórych gatunków drzew radykalną zmianę warunków środowiskowych i uzależnienie od reżimu hodowlanego. Z wyjątkiem drzew owocowych, większości wierzb i topól, występujące w kraju gatunki drzew zaczęto określać jako „lasotwórcze”³⁸, dedykując im szczegółowe zasady i techniki leśnej hodowli, podporządkowanej nadrzędnej zasadzie nowoczesnego leśnictwa – optymalnego wykorzystania potencjału produkcyjnego lasu. O ile dla kilku gatunków realizacja tej zasady nie była jednoznaczna z koniecznością radykalnego odejścia

³⁶ Niniejsze rozważania coraz bardziej skłaniają mnie, by upomnieć się o staropolskie znaczenie pojęcia „puszcza”, jako teren niezabudowany, niezamieszany i nieobjęty uprawą ziemi - choć wykorzystywany przez odwiedzającego go człowieka i jego zwierzęta. Uwzględniając skuteczność tradycyjnych krajobrazów wiejskich w zachowaniu olbrzymiej różnorodności siedlisk przyrodniczych (w tym starych lasów), taki właśnie krajobraz, utrzymywany przez ekstensywną gospodarkę agro-leśno-pastwiskową, stanowił przez setki (o ile nie tysiące), poprzedzające erę nowoczesności, lat, faktyczną „puszczę” Europy, niezależnie od tego, czym na prawdę była „prapuszcza”.

³⁷ Horák et al. (2018). Winners and losers in the wilderness: response of biodiversity to the abandonment of ancient forest pastures. *Biodivers Conserv* 27, 3019–3029 (2018) doi:10.1007/s10531-018-1585-z

³⁸ Według encyklopedii leśnej: „gatunek o dużym znaczeniu gospodarczym, panujący lub współpanujący w drzewostanach określonego obszaru”. (<https://www.encyklopedialesna.pl/haslo/gatunek-lasotworczy/>)

od ich naturalnej strategii życiowej³⁹, dla innych hodowla lasu jest jednoznaczna z istotnym pogwałceniem tej strategii. Odnosi się to w szczególności do dębów (głównie d. szypułkowego i bezszypułkowego), które jako główne „gatunki lasotwórcze” znalazły się w centrum zainteresowania hodowli lasu. Choć analiza cech niszy regeneracyjnej dębu wyraźnie wskazuje, że jest on naturalnym „uciekiniem” ze środowiska gęstego lasu (a nie jego stałym „obywatelem”⁴⁰) i bardzo sprawnym kolonizatorem fitocenozy trawiastych⁴¹, leśnictwo niemal zupełnie zmonopolizowało proces regeneracji i wzrostu tych drzew. Warto w tym miejscu wskazać na przemożny wpływ leśnictwa na kształtowanie wiedzy przyrodników o drzewach i niemal zupełne pominięcie znaczenia zoochorii w porównaniach dystansu efektywnej dyspersji poszczególnych gatunków drzew. Dęby, drzewa o ciężkich, grawitacyjnie opadających nasionach, przedstawiane są jako gatunki o najmniejszej efektywności dyspersji⁴². W tym miejscu warto wrócić do przypadku „Maćka” i innych, podobnych mu okazów z Puszczy Białowieskiej. Stanowią one żywy dowód na to, że dąb w ciągu swojego życia potrafi skutecznie przystosować się do wymagających warunków silnej konkurencji gęstego lasu. O ile wcześniej zaistnieją okoliczności, które umożliwią mu „nawiązanie” skutecznej „walki” o światło z doskonale przystosowanymi do życia w gęstym lesie, dominującymi w Białowieży gatunkami cienioznośnymi. Choć pojawianie się pojedynczych naturalnych odnowień dębu w warunkach naturalnej dynamiki lasu liściastego nie jest niemożliwe, to znikoma skala tego

³⁹ Dotyczy to gatunków cienioznośnych, naturalnie tworzących trwałe „banki podrostu”, odnawiających się w niewielkich lukach - szczególnie buka, grabu i jodły oraz gatunków związanych ze szczególnie wymagającymi siedliskami: świerka w piętrze regla górnego, sosny na ubogich siedliskach borowych, olszy czarnej na siedliskach lasów bagiennych.

⁴⁰ Uwaga ta dotyczy przede wszystkim żyznych i średnio żyznych siedlisk, dla których gospodarczy typ drzewostanu przewiduje wysoki udział dębu.

⁴¹ Podstawową cechą niszy regeneracyjnej dębu, ignorowaną przez leśników i wielu ekologów lasu, jest symbioza z sójką, której zawdzięcza daleko-dystansową, precyzyjną dyspersję żołądki. Z uwagi na wysoki stopień dopasowania niszy regeneracyjnej dębu (*Querus robur* i *Q. petraea*) do dynamicznego i przestrzennego wzorca tradycyjnych wiejskich krajobrazów, strategię tę określono jako „antropofilny oportunizm” (Bobiec et al. (2018) Seeing the oakscape beyond the forest: a landscape approach to the oak regeneration in Europe. *Landscape Ecol* 33: 513-528. doi.org/10.1007/s10980-018-0619-y)

⁴² Błąd ten powiela m.in. poprawiona wersja 6. wydania Leuschner & Ellneberg (2017/2018, *Ecology of Central European forests. Vegetation ecology of Central Europe*, vol. 1., Springer: tabela na s. 152-155). Istotną jego konsekwencją jest opaczna interpretacja braku odnowienia dębu w lasach - zwrócono na to uwagę w pracy wymienionej we wcześniejszym przypisie.

zjawiska wyraźnie wskazuje, że stare dęby białowieskie stanowią anachronizm – pozostałość po zupełnie innym, niż współczesnym, znacznie mniej gęstym lesie⁴³.



Ryc. 4. Z lewej: stary dąb jako anachronizm we współczesnym gęstym drzewostanie Białowieskiego Parku Narodowego; z prawej: współczesne „puszcze” – porolne nieużytki z licznym odnowieniem dębowym

Czy, poza trudnością ze zrozumieniem istoty „braku odnowienia dębu”, może to mieć jakieś istotne znaczenie dla przyrody? Od czasu osiągnięcia przez dęby obecnych granic naturalnego zasięgu do momentu, w którym dąb stał się przedmiotem uprawy w odpowiednio gęstych drzewostanach (wiek XIX), upłynęło około 8-9 tysięcy lat. Zakładając, że średni czas życia jednego pokolenia dębu wynosi w warunkach otwartego i półotwartego

⁴³ Wiele wskazuje, że jedynym obecnie czynnikiem, jaki stwarza szansę na pojawienie się przyszłych naturalnych drzewostanów dębowych w Puszczy Białowieskiej, jest masowe zamieranie drzewostanów świerkowych - pod warunkiem zaniechania operacji „usuwania szkód kornikowych” i tworzenia w lukach upraw. Syntezę swoich prac poświęconą tym zagadnieniom przedstawiłem w artykule Bobiec A. 2013, Historia i dynamika drzewostanów grądowych Białowieskiego Parku Narodowego National Park. *Wiad Bot* 57(3/4): 17–39. https://pbsociety.org.pl/default/wp-content/uploads/2015/07/wb.2013.002_ev_s.pdf

krajobrazu 300 lat, można przyjąć, że dwadzieścia do trzydziestu pokoleń tego gatunku funkcjonowało w pełnej zgodzie ze swoją naturą światłolubnego „oportunisty-włóczęgi-kolonizatora”. Jego domeną nie był podobny do współczesnego las, a cały kulturowo-naturalny krajobraz⁴⁴, którego wirtualną pozostałością są „dębowe” toponimy, odpowiadające trudnym do zliczenia miejscom i obiektom geograficznym w całym zasięgu występowania dębów.



Ryc. 5. Eksperyment na skalę gospodarczą: dąb jako najczęściej sadzony gatunek liściasty lasów Europy Środkowej

W odniesieniu do całej holocenińskiej historii dębu w Europie, wprowadzenie zasad nowoczesnego leśnictwa oznacza *de facto* podjęcie – na skalę kontynentalną – potężnego biologicznego eksperymentu. Z ekologicznego punktu widzenia polega on na niemal zupełnym zastąpieniu naturalnych mechanizmów środowiskowej adaptacji dębu (ich wyrazem jest specyficzna nisza regeneracyjna) działalnością hodowlaną, wymuszającą zupełnie odmienny od naturalnego wzorzec występowania tych drzew⁴⁵. Uwzględniając fakt, że czas trwania owego „eksperymentu” wynosi niespełna połowę przeciętnej

⁴⁴ Autorzy cytowanej w przypisie [41] pracy, z uwagi na znaczenie i wszechobecność dębów i tworzonych przez nie zadrzewień w tradycyjnym krajobrazie wiejskim Europy (głównie Środkowej i Wschodniej), wprowadzili pojęcie „dębowej osnowy” (ang. „oakscap”) krajobrazu.

⁴⁵ Odnosi się to zarówno do zmiany warunków środowiskowych i przestrzennych (zastąpienie preferowanych przez dąb silnie rozproszonych stanowisk w zróżnicowanym krajobrazie wiejskim zwartymi uprawami w środowisku leśnym), dynamiki wzrostu (wymuszanie intensywnego wzrostu na wysokość kosztem rozwoju korony), jak i skrócenia przeciętnej długości życia drzewa do - co najwyżej - 1/3 wieku naturalnej „fizjologicznej starości”. Na problem ten zwraca uwagę m.in. Bobiec et al. (2019): Top-down segregated policies undermine the maintenance of traditional wooded landscapes: evidence from oaks at the European Union’s eastern border. *Landscape and Urban Planning*, 189: 247-259. http://real.mtak.hu/93456/1/Bobiec_etal_Ollerer_LUP_ms.pdf

naturalnej długości życia dębu, nie jesteśmy w stanie przewidzieć większości nieuniknionych jego konsekwencji. Efekty uboczne hodowli dębu w lasach mogą potencjalnie zagrażać nawet ekstynkcją gatunków, które swój dotychczasowy sukces zawdzięczały mobilności i środowiskowemu oportunizmowi, stanowiącymi odpowiedź na zmiany środowiskowe. W sytuacji szczególnie szybkich zmian klimatycznych możliwość pełnego wykorzystania przez gatunki swoich ewolucyjnych przystosowań wydaje się absolutnie kluczowa. Czy taką możliwość zapewnia dębowi środowisko zwarte lasu?

Gdy politykę leśną państwa zastępuje polityka informacyjna Lasów Państwowych

W języku polskim, w przeciwieństwie do angielskiego, istnieje tylko jeden rzeczownik – „polityka” – odnoszący się do dwóch, zgoła odmiennych, pojęć. O ile „polityka” (w znaczeniu ang. *politics*) oznacza działania rządu, parlamentu, partii politycznych, etc., których celem jest wpływ na rządzenie krajem, o tyle „polityka” (w znaczeniu ang. *policy*) określa zestaw pomysłów lub plan działań w określonych sytuacjach, przyjęty przez pewną grupę, organizację, np. rząd. Czym wobec tego powinna być „polityka leśna państwa”?

Do jednego z głównych zadań państwa, rozumianego jako system instytucji (prawnych i organizacyjnych), należy zapewnienie ram funkcjonowania obywateli i tworzonych przez nich organizacji, optymalizujących warunki współżycia, w tym sposób korzystania z dobra wspólnego. Należą do niego lasy publiczne. Jedną czwartą powierzchni Polski zajmują lasy będące własnością Skarbu Państwa, reprezentującego wszystkich obywateli RP. Lasy – z natury rzeczy – są zjawiskiem wielowymiarowym, dynamicznym i złożonym, będącym ważnym elementem środowiska naturalnego i istotnie wpływającym na inne jego składniki. Dlatego, w kraju o znacznej lesistości, wpływają one znacząco na warunki życia mieszkańców. Z kolei stosunek obywateli do lasu, ich oczekiwania, indywidualne lub grupowe interesy związane z lasem, zależą od bardzo wielu czynników, które z grubsza można by powiązać z wielorakimi „ekosystemowymi świadczeniami”⁴⁶, jakie

⁴⁶ Pojęcie świadczeń (lub usług) ekosystemowych (ecosystem services) zostało upowszechnione przez tzw. Milenijny Raport (Millennium Ecosystem Assessment) Sekretarza Generalnego ONZ, ogłoszony w 2000 r. Świadczenia ekosystemowe obejmują liczne i zróżnicowane darmowe korzyści, jakie człowiek osiąga ze środowiska naturalnego i właściwie funkcjonujących ekosystemów. ŚE dzieli się na cztery zasadnicze grupy:

przypisuje się lasom. Zupełnie różne mogą być oczekiwania i interesy właściciela zakładu meblarskiego, turysty, mieszkańca wsi z piecem opalonym drewnem, biologa czy myśliwego. Czyj interes jest ważniejszy? O ile jedne interesy można godzić niemal jednocześnie i w tym samym miejscu (na przykład w jednym wydzieleniu leśnym), to realizacja innych, wzajemnie się wykluczających, wymaga wyraźnego czasowego lub przestrzennego rozdzielania. Przedmiotem polityki leśnej państwa powinno być zapewnianie takich warunków, w których byłoby możliwe optymalne korzystanie ze świadczeń ekosystemowych, uwzględniające (choć z pewnością nie satysfakcjonujące w pełni) różnorodne preferencje i oczekiwania społeczne w zakresie wykorzystania lasów. Polityka leśna państwa powinna więc obejmować wszystkie możliwe aspekty lasów – od ich wykorzystania produkcyjnego po ochronę ścisłą – tak, by w skali całego kraju stanowić gwarancję trwałości⁴⁷ i optymalizacji wykorzystania wszystkich leśnych świadczeń ekosystemowych.

Czy Polska posiada leśną politykę w takim rozumieniu? Niestety, nie⁴⁸. Wynika to z faktu, że u samego zarania zmian ustrojowych państwo zrzuciło wiele swoich prerogatyw na liczne, powstające wówczas quasi-państwowe układy resortowe, wśród których Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” (LP)⁴⁹ okazało się strukturą wyjątkowo trwałą. W jego ręku spoczęła praktycznie cała władza nad jedną czwartą powierzchni kraju⁵⁰. Pod dyktando zarządu LP tworzone są najważniejsze dokumenty planistyczne odnoszące się do obszarów leśnych (plany urzędzenia lasu), niemal automatycznie

(A) podtrzymujące (procesy niezbędne do prawidłowego funkcjonowania ekosystemu, np. fotosynteza, rozkład materii organicznej), (B) zaopatrzenia (lub dostawcze np. drewno z lasu, grzyby jadalne, ryby), (C) regulacyjne (np. filtrowanie wody przez glebę, przeciwpowodziowe znaczenie lasów łęgowych) oraz (D) społeczne (kulturowe, np. miejsca pracy i rekreacji, walory estetyczne etc.).

⁴⁷ Tu lepiej niż w innych zastosowaniach dobrze pasowałoby wyświechtane słowo „równoważone”.

⁴⁸ Przyjęty w 1997 r. przez Radę Ministrów RP dokument o tak brzmiącym tytule (‘Polityka Leśna Państwa’) kreśli pewne cele strategiczne, jednak nie przewiduje żadnych mechanizmów publicznej kontroli nad działalnością monopolisty. Zapowiedziane w PLP nowelizacje Ustawy o Lasach z 1991 r. faktycznie umocniły jego pozycję (http://www.katowice.lasy.gov.pl/c/document_library/get_file?uuid=506deebb-988d-4665-bcd9-148fcf66ee02&groupId=26676)

⁴⁹ Na mocy Ustawy o lasach z 1991 roku, przyjętej w X kadencji Sejmu PRL.

⁵⁰ Faktycznie, jej oddziaływanie - poprzez liczne powiązania przedstawicieli LP z przedstawicielami ugrupowań politycznych, ważnych organizacji życia publicznego, nauki, organizacji samorządów etc. - jest znacznie szersze.



Ryc. 6. Lasy Państwowe przyjazne dla turystów? Symboliczny wręcz przykład nadrzędnego (wobec podstawowych zasad postępowania na obszarach leśnych, bezpieczeństwa zwierząt i ludzi) znaczenia PR: duży otwarty worek na odpady z wyeksponowanym logo LP na obszarze zamieszkiwanym przez dzikie zwierzęta (w tym niedźwiedzie)

i symbolicznie zatwierdzone przez właściwego ministra⁵¹. Lasy Państwowe same się oceniają, pisząc coroczne sprawozdania ze swej działalności i publikując raporty o stanie lasów. Dzięki swobodzie dysponowania znacznymi środkami finansowymi, same prowadzą politykę informacyjno-propagandową, której istotnym narzędziem jest specyficznie profilowana „edukacja

⁵¹ Głośnym wyjątkiem, potwierdzającym tę regułę, było podpisanie przez MŚ, w wyniku silnej presji społecznej, w 2012 r. istotnie zmienionego planu urządzenia dla Puszczy Białowieskiej w stosunku do pierwotnego przedstawionego przez LP.

leśna”⁵². Podobne znaczenie ma też program leśnych grantów badawczych przyznawanych przez Dyрекcję Generalną LP⁵³.

O tym, czy ktoś realizuje misję w interesie całego społeczeństwa czy nie, nie decydują deklaracje czy manifesty, potwierdzane nawet najbardziej profesjonalnie prowadzonymi kampaniami PR-owymi. O ile istniejące demokratyczne mechanizmy umożliwiają ocenę społeczną realizowanych przez państwo różnych jego „polityk” (np. społecznej, zdrowotnej, czy szkolnictwa), to, co odnosi się do lasów, należy do niemal wyłącznej kompetencji nieskrępowanych podobnymi procedurami Lasów Państwowych. W tym świetle, z punktu widzenia logiki korporacyjnego monopolu i immunitetu, pryncypialna obrona własnej pozycji, działalności i polityki, jest postawą najbardziej racjonalną. Dopóki więc nie zdobędziemy się na suwerenną, nadrzędną wobec interesu resortowego, politykę leśną, nie można mieć pretensji do korporacji, która jedynie umiejętnie wykorzystuje okoliczności, wynikające z abdykacji państwa.

Podsumowanie

Choć znaczna część problemów związanych z realizacją współczesnego modelu leśnictwa wynika z samej jego „filozofii”, opartej na ahistorycznym paradygmacie „zwartego lasu”, w Polsce pogłębia je dysfunkcyjny ustrój lasów publicznych.

Leśnictwo w decydujący sposób przyczyniło się do niemal zupełnej utraty zadrzewionych fitocenoz, ukształtowanych pod wpływem czynnika zoo-antropogenicznego. Służące jeszcze kilka dekad wcześniej za wiejskie

⁵² Warto zauważyć, że działania Lasów Państwowych w tym obszarze obejmują wiele cennych inicjatyw - dobre publikacje, zajęcia dla dzieci, czy filmy przyrodnicze (np. „Las potrzebuje drewna” zrealizowany przez Ośrodek Szkoleniowy LP w Bedoniu - większości leśników zapewne nieznanymi). Niestety, całość działalności „edukacyjnej” podporządkowana jest najwyraźniej agendzie *stricte* ideologicznej promocji „najlepszego, polskiego, modelu trwale zrównoważonej gospodarki leśnej”. W efekcie, zamiast systematycznej edukacji przyrodniczej pogłębiany jest zamęt pojęciowy.

⁵³ Problemy te poruszałem we wcześniejszych publikacjach, m.in. w wywiadzie dla Aury (Sporu o Puszcę Białowieską - ciąg dalszy, Aura. 2017, nr 11, s. 10-12) oraz w artykule Nowej Konfederacji (Zwrócić polskie lasy Polsce! - <https://nowakonfederacja.pl/zwrocic-polskie-lasy-polsce/>)

„wygony”, różnego typu „przylaski” i widne luźne gaje⁵⁴ zostały poddane aktywnej „przebudowie” i zastąpione silnie zwartymi drzewostanami, albo – z powodu zakazu wypasu – zarosły gęstym podszytem i cienioznośnym podrostem. Uwzględniając zarówno florystyczne bogactwo takich fitocenoz, biocenotyczne znaczenie związanych z nimi rozłożystych drzew⁵⁵ i roślin naczyniowych, jak i niezastąpioną funkcję krajobrazotwórczą – jest to prawdopodobnie największa szkoda wyrządzona przez leśnictwo przyrodzie i dziedzictwu przyrodniczo-kulturowemu w okresie powojennym⁵⁶. Niestety, pomimo bardzo licznych opracowań naukowych, wskazujących na olbrzymią wartość takich biocenoz, ich niewielkie pozostałości nadal podlegają systematycznej anihilacji⁵⁷.

Z punktu widzenia historii przyrodniczej oraz ewolucyjnych adaptacji niektórych gatunków, nowoczesne leśnictwo można postrzegać jako niezwykle ryzykowny eksperyment, polegający na monopolizacji leśnej hodowli drzew. Związane z nim zagrożenia dotyczą przede wszystkim gatunków, których naturalna strategia życiowa związana jest ze zróżnicowanym, jedynie częściowo zadrzewionym krajobrazem. Dotyczy to w szczególności dębów (głównie d. szypułkowego). Wymuszona, leśna hodowla drzew z natury nieleśnych⁵⁸ obniża, między innymi, ich zdolności adaptacyjne w sytuacji szybko zachodzących zmian środowiskowych.

Za sprawą silnego oporu przedstawicieli leśnictwa wobec prób wzmocnienia – bardzo słabej w Polsce – sieci lasów trwale wyłączonych z gospodarki leśnej, leśnictwo ponosi odpowiedzialność za deficyt leśnych obszarów

⁵⁴ często stanowiące bogatą florystycznie polno-leśną strefę ekotonową okalającą większe obszary leśne; jednym z najbardziej charakterystycznych elementów środkowo-europejskiego kulturowego krajobrazu były luźne drzewostany dębowe (np. Bobiec A et al. (2018) Seeing the oakscape beyond the forest: a landscape approach to the oak regeneration in Europe. *Landscape Ecol* 33: 513-528. doi.org/10.1007/s10980-018-0619-y)

⁵⁵ Patrz wcześniejsze przypisy [35] i [37]

⁵⁶ Należą one jednocześnie do najbardziej zagrożonych siedlisk przyrodniczych Europy (Bergmeier E et al. (2010). Geobotanical survey of wood-pasture habitats in Europe: Diversity, threats and conservation. *Biodiversity and Conservation*, 19, 2995–3014. https://doi.org/10.1007/s10531-010-9872-3).

⁵⁷ Na przykład praca cytowana w przypisie [45]

⁵⁸ Tu: takie, które nie wykazują odpowiednich przystosowań umożliwiających naturalną, trwałą i liczną obecność we współczesnych lasach; o ewolucji pojęcia „las” pisałem w części „Ostoje, refugia, relikty”.

referencyjnych, w tym za brak postępu w działaniach na rzecz nowych obszarów chronionych⁵⁹.

Z powyższym związany jest niedobór zamierających ze starości drzew oraz murszejącego drewna – niezbędnych struktur i substratów dla wielu organizmów i przebiegu naturalnych procesów. Odpowiednio duże obszary referencyjne powinny służyć poznawaniu naturalnych mechanizmów regeneracji ekosystemów po naturalnych wielkopowierzchniowych zaburzeniach (np. wiatrolomach, gradacjach owadów, pożarach). Natychmiastowe „naprawianie” skutków naturalnych takich zaburzeń (przez „rekultywację” siedliska i sztuczne odnowienie) oznacza bezpowrotną utratę potencjalnie bardzo istotnej (również dla leśnictwa) informacji⁶⁰.

Choć wpływ gospodarki leśnej na przyrodę jest nieuchronny, zakres i natężenie towarzyszących leśnictwu skutków ubocznych powinny być skutecznie moderowane za sprawą odpowiedniej polityki leśnej. Nie jest w stanie tego dokonać dokument „Polityka Leśna Państwa”⁴⁸, który nie dostrzega konieczności przywrócenia realnej nadzorczej i kontrolnej inicjatywy konstytucyjnym organom państwa. Istnieje jedynie formalny podział lasów Skarbu Państwa na obszary zarządzane przez PGL „Lasy Państwowe” (ponad 97%) i na lasy należące do parków narodowych (niecałe 3% tych lasów). Ponadto, spośród lasów zarządzanych przez LP, około 1,5% stanowią rezerwy przyrody⁶¹. W takiej sytuacji, niemal pełna odpowiedzialność za stan przyrodniczy lasów spoczywa na polskim leśnictwie. Nie ogranicza się ona jedynie do bezpośrednich skutków praktyki gospodarczej. Za sprawą bezwzględnej dominacji leśnictwa w strukturze wykorzystania lasów, rozciąga się też na ochronę przyrody. Kształtując bowiem społeczną atmosferę, postawy wobec problemów ochrony przyrody, wpływając na rzetelność i poziom sporów toczonych z przedstawicielami organizacji społecznych, polskie leśnictwo znacząco decyduje o randze ochrony przyrody w priorytetach społeczeństwa i państwa⁶². Do jednoznacznie negatywnej roli odgrywanej przez

⁵⁹ Dotyczy to, między innymi, podnoszonego od trzydziestu lat postulatu utworzenia Parku Narodowego Puszczy Białowieskiej, obejmującego obszar całej polskiej części Puszczy (część białoruska posiada taki status), czy utworzenia Turnickiego Parku Narodowego obejmującego najbardziej dziki obszar pogórza Karpat Wschodnich.

⁶⁰ Do nielicznych wyjątków należy las referencyjny „Szast” (475 ha) w Puszczy Piskiej, założony w 2003 po przejściu przez puszcę huraganowego wiatru w 2002 r.

⁶¹ Rezerwy są wyłączone z działalności gospodarczej. Nadzór sprawuje RDOŚ.

⁶² Dość charakterystyczną „strategią”, stosowaną przez przedstawicieli leśnictwa, jest unikanie dyskusji merytorycznej i zastępowania jej pozycjonowaniem przeciwnika - ostatnio jako przedstawiciela groźnej „ideologii ekologizmu”. O problemie tym pisałem

leśnictwo zaliczyłbym również to, co niejednokrotnie przedstawiane jest jako jego kontrybucja na rzecz ochrony przyrody – dofinansowywanie parków narodowych z Funduszu Leśnego. Problem polega na tym, że program ten dedykowany jest inicjatywom przenoszącym wzorce gospodarki leśnej na grunt parków narodowych.

Rozważając polską specyfikę kłopotów z leśnictwem, można by ostatecznie całą winę zrzucić na konstytucyjne organy państwa, które formalnie odpowiadają zarówno za pierwotną legalizację istniejącego stanu rzeczy, jak i za niepodjęcie skutecznej próby jego zmiany. Można. Z drugiej jednak strony, 26 tysięcy pracowników Lasów Państwowych to również Polacy i obywatele, wśród których wielu – nie wątpię – ma świadomość licznych wad obecnego systemu. Dziwi więc zupełny brak branżowej inicjatywy na rzecz nowego ustroju leśnego Polski, który byłby kształtowany przez spójną politykę leśną państwa. Taką próbę miał stanowić Narodowy Program Leśny, który jednak nie wyszedł poza etap licznych dokumentacji i seminariów.

Obserwując⁶³ toczący się od lat spór między przyrodnikami/ekologami a leśnikami, dostrzegam wartość zaznaczenia prawidłowości. Gdy jego natężenie dochodzi do „stanu wrzenia” (np. potyczki Straży Leśnej z radykalnymi aktywistami), a rozstrzygnięcia dokonują się na poziomie Unii Europejskiej (np. interwencja KE i wyrok TSUE w sprawie Puszczy Białowieskiej), postulaty ekologów mają charakter lokalny i często jedynie doraźny (zaprzestanie walki z kornikiem, ograniczyć wycinkę, utworzyć park)⁶⁴. Choć nie ulega dla mnie wątpliwości, że najmocniejszym atutem Lasów Państwowych, którego skuteczność doskonale się sprawdziła tak w kampanii o Puszczy Białowieską, jak ostatnio o Turnicki PN, jest polityczna siła LP⁶⁵; zorganizowane kampanie

m.in. na łamach kwartalnika „Christianitas” (<http://christianitas.org/news/o-duchowych-i-nie-tylko-pozytkach-walki-z-kornikiem/>)

⁶³ Również uczestnicząc... w 1995 r. byłem współzałożycielem w 100% społecznego niewielkiego stowarzyszenia - Towarzystwa Ochrony Puszczy Białowieskiej, którego głównym celem było zapewnienie całej Puszczy Białowieskiej ochrony w formie parku narodowego. Do częściowych sukcesów TOPB (rozwiązanego w 2007 r.) należało doprowadzenie do jedynego dotąd powiększenia BPN (z ok. 5 do obecnych ponad 10 tys. ha) i wprowadzenie czasowego zatrzymania wycinki ponad stuletnich drzewostanów.

⁶⁴ Na przykład: zwalczanie kornika drukarza czy nie zwalczanie; co oznacza, że mamy do czynienia ze starodrzewem; gospodarka leśna szkodzi gatunkom naturalnym czy nie szkodzi.

⁶⁵ Diagnozę taką sformułowałem m.in. w piśmie „Obywatel” (2006, <https://wiadomosci.onet.pl/kiosk/lasy-panstwowe-czy-lasow-panstwowych/yydd2>), a ostatnio również w artykule z przypisu [4].

przyrodników/ekologów w zasadzie nigdy nie dotknęły tego tematu⁶⁶. Nie wykluczone, że część tej powściągliwości można tłumaczyć bliską współpracą niektórych organizacji ekologicznych z Lasami Państwowymi. Nie przypuszczam jednak, by miały to być czynnik uniwersalny i decydujący. Podejrzewam istnienie jakiejś podświadomej solidarności ekologa lasu wobec swojego historycznego „gniazda” – jakim było, jak wyżej to pokazałem, współczesne leśnictwo.

⁶⁶ Dobrą ilustracją tego zjawiska była ostatnia odsłona kampanii na rzecz ochrony Puszczy Białowieskiej, w której pojawiły się widoczne elementy kampanii politycznej - poparcie przez polityków opozycji, ostra krytyka partii rządzącej, itp. Nikt z demonstrujących nie zwrócił uwagi na fakt, że problem nie pojawił się nie w 2015, a w 1991 roku, i że ma on podłoże ustrojowo-prawne, nie polityczne.

Kontrowersje generowane przez łowiectwo

Dr hab. Andrzej Tomek prof. UR

Uniwersytet Rolniczy im. Hugona Kołłątaja, Wydział Leśny
Zakład Bioróżnorodności Leśnej
Aleja 29-listopada 46, 31-425 Kraków
e-mail: a.tomek@op.pl

Zarówno w mediach, jak i w rozmowach prywatnych coraz częściej pojawiają się dyskusje o łowiectwie, z których można się ze zdziwieniem dowiedzieć, jak rozbieżne poglądy w tym zakresie są prezentowane przez publicystów oraz rozmówców. Są tacy, którzy uważają, że łowiectwo jest koniecznością ze względów gospodarczych i przyrodniczych, a myśliwym, zwanym niesłusznie łowcami lub łowczymi, daje niezapomniane wrażenia i tak emocjonujące oraz satysfakcjonujące przeżycia, że uprawianiu łowiectwa podporządkowują swoje życie zawodowe i rodzinne. Z drugiej zaś strony są przeciwnicy uważający, że łowiectwo powinno być zlikwidowane we współczesnym społeczeństwie, gdyż jest to przeżytek poprzednich epok, a zabijanie niewinnych istot jest barbarzyństwem. Pomiędzy tymi skrajnymi poglądami istnieje szereg postaw pośrednich, mówiących na przykład, że łowiectwo jest znane i praktykowane od początku dziejów człowieka i jeśli nawet się komuś nie podoba, to innym trzeba umożliwić jego praktykowanie, albo, że wprawdzie łowiectwo nie jest moralnie akceptowane, ale jest koniecznością ze względu na szkody i konflikty powodowane przez zwierzęta. Słuchając zarówno skrajnych, jak i pośrednich wypowiedzi, bardzo często można odnieść wrażenie, że dyskutanci mówiąc o łowiectwie, mają niejednokrotnie zupełnie odmienne o nim wyobrażenia i stąd zapewne często nie znajdują ani możliwości porozumienia, ani kompromisu.

Aby odnieść się do wypowiedzianych kontrowersyjnych poglądów, warto sobie uświadomić, czym jest łowiectwo i jak było lub jest definiowane. Definicja, a zarazem rozumienie łowiectwa zmieniało się na przestrzeni pol-

skich dziejów. Do XVIII wieku łowiectwo rozumiano jako „łowy, czyli wielkie polowanie na grubego zwierza, za pomocą ludzi, sieci, psów wykonywane; lecz i wszelkie inne sposoby polowania i na mniejszą zwierzynę” (Bobiński 1823, 1825). Podczas rozbiorów w XIX wieku nie było prawodawstwa polskiego, lecz austriackie, pruskie i rosyjskie. Zgodnie z ówczesnymi trendami zwierzęta dzielono na pożyteczne i szkodliwe, a duże drapieżniki na wielu terenach wytępiono. Zwierzyna gruba występowała lokalnie w dużych magnackich lasach, natomiast drobna była liczna i bytowała powszechnie. Pojawiła się wówczas koncepcja odbudowy zwierzostanów bytujących na wolności i zaprzestano utrzymywania zwierzyńców, a prawo polowania należało do właścicieli gruntów. Po odzyskaniu niepodległości na początku XX wieku Krawczyński (1924) uważał, że łowiectwo należy uprawiać głównie dla celów ekonomicznych, a także „z konieczności, by zwierzyna nie czyniła nadmiernych szkód w rolnictwie” oraz by „nie dopuścić do jej zdegenerowania, częścią dla sportu i przyjemności”. Ten sam autor w połowie XX wieku rozdzielił pojęcia łowiectwa i myślistwa, będące wcześniej synonimami, uznając że „gospodarstwo łowieckie obejmuje sumaryczną całość wszystkich zagadnień od historii, poprzez hodowlę, ochronę, literaturę i sztukę, a dąży do zachowania i podniesienia zwierzostanu do najkorzystniejszego poziomu, myślistwo natomiast jest znajomością etycznego zdobywania zwierzyny przez prawidłowe polowanie” (Krawczyński 1947). Postanowiono wówczas, że „łowiectwo w rozumieniu ustawy oznacza planowe gospodarowanie zwierzyną, zgodnie z potrzebami gospodarstwa narodowego i wymaganiami ochrony przyrody”. Od połowy XX wieku łowiectwo stało się działalnością gospodarczą, opartą o planowanie roczne i wieloletnie, a zwierzynę uznano za własność państwową. Za główne zadania łowiectwa przyjęto: „racjonalne gospodarowanie populacjami dzikich zwierząt i ochronę gatunków ginących” z zastrzeżeniem, że „nie można pominąć roli łowiectwa jako źródła dochodu dla gospodarki narodowej” (Krupka 1989). Pod koniec XX wieku istotnie zmieniło się rozumienie łowiectwa, gdyż ustawodawca uznał, że: „łowiectwo oznacza ochronę zwierząt łownych i gospodarowanie ich zasobami w zgodzie z zasadami ekologii oraz zasadami racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej” (Dz. U. 1995, 147.713) i taka definicja obowiązuje do chwili obecnej (Radecki 2014). Niezależnie od znaczenia łowiectwa zmieniającego się w dziejach, w mowie potocznej jest ono rozumiane jako: „całokształt spraw związanych z łowieniem, hodowlą i ochroną zwierzyny” (Szymczak 1979) lub: „dziedzina gospodarki obejmująca planowe gospodarowanie zwierzyną, polega na hodowli, szeroko rozumianej ochronie,

utrzymywaniu biologicznej równowagi w drodze polowań oraz pozyskaniu i wprowadzaniu zwierzyny do obrotu gospodarczego” (Czopek i in. 1995).

Jest jednak wysoce prawdopodobne, że łowiectwo może zostać wkrótce inaczej zdefiniowane, gdyż na Krajowym Zjeździe Delegatów PZŁ w lutym 2019 roku przez delegatów z Krakowa została zgłoszona następująca propozycja zmiany ustawowej definicji: „łowiectwo, jako element ochrony środowiska przyrodniczego, w rozumieniu ustawy oznacza zarządzanie populacjami zwierząt łownych (zwierzyny) oraz ich środowiskiem zgodnie z postanowieniami obowiązującej międzynarodowej konwencji o różnorodności biologicznej określającej zasady ochrony, pomnażania oraz korzystania z zasobów przyrody. Integralnym elementem łowiectwa jest myślistwo polegające na etycznym pozyskiwaniu zwierząt zgodnie z przyjętymi obyczajami wielowiekowej tradycji” (Tomek 2019). Uzasadnieniem proponowanej zmiany może być dostosowanie naszego ustawodawstwa do ratyfikowanej przez Polskę międzynarodowej konwencji o różnorodności biologicznej, określającej zasady ochrony, pomnażania oraz korzystania z zasobów przyrody, a także kiepskie rozumienie dotychczasowej definicji, spowodowane innym postrzeganiem w społeczeństwie znaczenia ekologii niż w naukach przyrodniczych. W zaproponowanej definicji przyjęto za Krawczyńskim (1947) odróżnienie pojęć „łowiectwa” i „myślistwa”.

Niezależnie od proponowanej zmiany definicji łowiectwa na Krajowym Zjeździe Delegatów Polskiego Związku Łowieckiego w 2019 roku, Daniłowicz w najnowszej książce pt. „Prawo łowieckie” słusznie uznał, że tę definicję w obecnej wersji można w ustawie pominąć (s. 71), gdyż ona „odbiega od powszechnego rozumienia pojęcia” łowiectwa i „nie odzwierciedla wszystkich jego aspektów” (s. 54). Jego zdaniem określenie myślistwa w tej ustawie „nie ma żadnego uzasadnienia”, gdyż „nie bardzo wiadomo czym się różni od łowiectwa” (s. 71). Autor ten uważa, że jeśli definicja taka miałaby pozostać, to należy ją tak zmienić, aby „odzwierciedlała współczesne pojmowanie łowiectwa uwzględniając wszystkie jego funkcje” (s.71), a więc obok wyszczególnionej obecnie „ochronnej, także rekreacyjną, kulturową i gospodarczą” (s.70). Wydaje się, że propozycja zmiany zgłoszona na zjeździe delegatów w 2019 roku jest w gruncie rzeczy zgodna z poglądami wyrażonymi przez Daniłowicza (2020), gdyż podkreśla rolę ochronną łowiectwa i uwzględnia jego rolę rekreacyjną i kulturową w zdefiniowanym ustawowo myślistwie.

Na podstawie rozmaitych wypowiedzi medialnych, a także internetowych, można odnieść wrażenie, że wszystkie wymienione znaczenia łowiec-

stwa, zarówno współczesne, jak i z okresu międzywojennego, a także odrodzenia, a nawet średniowiecza, są przez różne osoby przyjęte i rozmaicie rozumiane, przez co wiele wyrażanych poglądów krytycznych lub kontrowersyjnych nie ma współcześnie żadnego merytorycznego uzasadnienia. Bowiem inne łowiectwo było w średniowieczu niż w XIX lub XX wieku, a jeszcze inne może być w przyszłości.

Nieporozumienia wywołują wypowiedzi oparte na średniowiecznym traktowaniu łowiectwa jako zabijania zwierząt w celach konsumpcyjnych oraz eliminowania szkodników. Są bowiem osoby uznające zwierzęta za istoty posiadające zmysły i uczucia niemal takie ludzkie, a więc wymagające humanitarnego traktowania, co jest sprzeczne z zabijaniem. Ludzie posiadający przedzoborowe, a nawet średniowieczne poglądy na łowiectwo, nie rozumieją koncepcji współczesnego łowiectwa w postaci poszukiwania rozwiązań, umożliwiających zwierzętom egzystencję w sąsiedztwie człowieka i w środowisku przekształcanym przez przemysł lub rozwój cywilizacyjny. Osoby realizujące takie koncepcje uznają, że zwierzęta można, a nawet trzeba zabijać. Przez myśliwych nie jest kwestionowana potrzeba i konieczność humanitarnego traktowania wszystkich istot, co jest motywem wprowadzenia do praktyki wielu rozmaitych nakazów etycznych, od stworzenia szansy każdemu zwierzęciu, na przykład przez możliwość oddawania strzałów do zajęcia tylko podczas biegu, a do kuropatw i kaczek tylko w locie, po oddanie honorów okazom upolowanym przez specjalne sygnały odgrywane na tak zwanym pokocie lub respektowanie zakazu przekraczania tuszy upolowanego zwierzęcia (tak jak to miało miejsce z ciałem wroga w czasach rycerskich).

Podobna, chociaż znacznie mniejsza dezaprobatą łowiectwa występuje w odniesieniu do osób rozumiejących łowiectwo jako działalność gospodarczą, zgodnie z ustawą i poglądami powszechnymi w okresie budowy socjalizmu w Polsce Ludowej. Dyskutanci, chcący widzieć łowiectwo jako działalność na wskroś przyrodniczą, oraz przeciwnicy ingerowania w naturalnych ekosystemach z dezaprobatą traktują zarówno powiększanie bazy pokarmowej, jak i dokarmianie zwierząt, a także kształtowanie struktur populacji, zwłaszcza jeśli by ich celem było zwiększenie produkcji dziczyzny lub dochodów finansowych z działalności gospodarczej powiązanej z łowiectwem.

Niezależnie od niezrozumienia istoty współczesnego łowiectwa i pojawiających się na tym tle emocjonalnie sformułowanych opinii, działalność lub poglądy myśliwych mogą wzbudzać niechęć lub brak zrozumienia u osób mających odmienne gusty lub upodobania. Przykładem może być

kolekcjonowanie odznak łowieckich, broni lub trofeów. Kolekcjonerzy rozmaitych przedmiotów, związanych z myślistwem lub szerzej rozumianym łowiectwem, pasjonują się swoimi zbiorami, wymieniają poglądy, urządzą wystawy i uważają tę działalność za zaszczytną i przynoszącą im splendor. Są jednak osoby nie podzielające tych doznań, a nawet kontestujące daną kolekcję. Jeśli kolekcja fotografii przyrodniczych na ogół nie budzi sprzeciwów, chociaż może się mniej lub bardziej podobać, a zbiór odznak może nie wywoływać zainteresowania, to zgromadzone trofea, chociażby wśród myśliwych były obiektem fascynacji i zachwytu, u niektórych osób mogą wywoływać odrazę i sprzeciw. Przykładem może być wypowiedź nauczycielki zwiedzającej muzeum przyrodnicze, że nie będzie prowadzić dzieci do trupiarni. Takie kontrowersje były w przeszłości i będą w przyszłości, gdyż podobnie jak dzieła sztuki jednym osobom mogą się podobać, a u innych wywoływać awersję.

Polowania wykonywane przy użyciu broni palnej budzą u niektórych ludzi strach, a nawet przerażenie. Prawdopodobnie spowodowane to zostało filmami, gdzie złe emocje były wywoływane użyciem broni, a obecnie młodzież nie zna rodzajów i działania broni. Osoby takie doznają negatywnych uczuć na widok wystrzelonej łuski lub rany postrzałowej w skórze zwierzęcia. Huk strzału wywołuje u nich lęk, a spadające śruciny powodują przestraszanie. Osoby postronne nie wiedzą, niestety, że myśliwi zanim uzyskają pozwolenie na posiadanie i używanie broni, przechodzą adekwatne badania lekarskie oraz wielogodzinne przeszkolenia teoretyczne i na strzelnicy. Myśliwi wiedzą, że mogą oddawać strzały tylko w sytuacjach zapewniających bezpieczeństwo, strzał kulowy może być oddany, jeśli jest kulochwyt, ponadto nie wolno strzelać, a nawet celować, jeśli na linii strzału znajdują się osoby, zwierzęta gospodarskie lub budynki. Inna jest możliwość zagrożenia strzałem śrutowym i kulowym, gdyż odmienna jest balistyka tych pocisków. Na przykład podczas strzału śrutowego kulochwyt nie jest potrzebny ani wymagany, gdyż do zwierzyny drobnej wolno strzelać do 40 metrów, chociaż śrut może razić i kaleczyć do 100 przy donośności około 150 metrów, a energia uderzenia opadającego śrutu po wystrzeleniu jest ze względu na masę mniejsza od energii jabłka spadającego z drzewa.

Bardzo znaczącym podłożem kontrowersyjnych dyskusji dotyczących łowiectwa, a także skrajnie przeciwnych wypowiedzi, były i są postanowienia obowiązującego prawa oraz konkretne rozstrzygnięcia i podejmowane decyzje. Trzeba sobie uświadomić, że obecne prawo łowieckie jest co prawda ustawicznie nowelizowane, ale kluczowe postanowienia dotyczące wła-

sności zwierzyny oraz możliwości wykonywania polowań w obwodach łowieckich, pozostają bez zmian praktycznie od czasu wprowadzenia w życie dekretu o prawie łowieckim w 1952 roku, czyli wówczas gdy tworzono zręby socjalistycznej gospodarki w Polsce Ludowej. W tym dekrete postanowiono, że zwierzyna stanowi własność Państwa, gospodarowanie zwierzyną odbywa się na podstawie zatwierdzonego planu hodowlanego, a polowanie może być wykonywane wyłącznie w obwodzie łowieckim o powierzchni nie mniejszej niż 3000 ha (Bohusz i in. 1953). Podczas tworzenia przez administrację państwową obwodów łowieckich nie brano wówczas pod uwagę racji, ani nawet opinii właścicieli gruntów, a Daniłowicz (2020) zakwalifikował to postępowanie z prawnego punktu widzenia jako nacjonalizację prawa polowania bez odszkodowania. W skład dużych powierzchniowo obwodów łowieckich wchodzić mogły grunty państwowe, spółdzielcze, samorządowe i prywatne. Z jednej strony było to korzystne ze względów przyrodniczych, gdyż umożliwiało racjonalną gospodarkę populacjami zwierząt żyjących na obszarach większych niż grunty poszczególnych posiadaczy, z drugiej jednak strony nie uwzględniało potrzeb ani poglądów lub wniosków właścicieli. Decyzja podjęta w dekrete z 1952 roku została zatwierdzona w ustawie o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim z 1959 roku, a następnie podtrzymana do czasu obecnego w ustawie Prawo łowieckie z 1995 roku. Sytuację tę częściowo naprawił wyrok trybunału konstytucyjnego dopiero w 2014 roku, na podstawie którego właściciele mogą wnioskować o wyłączenie ich własności z obwodu łowieckiego. Ten wyrok nie zlikwidował wszystkich napięć lub nieporozumień, gdyż czynsz z tytułu dzierżawy obwodu łowieckiego nadal (podobnie jak postanowiono w dekrete w 1952 roku) jest przekazywany dla administracji państwowej (do nadleśnictw lub samorządów), więc prywatni gospodarze pól lub lasów nie są zainteresowani jego wysokością ani gospodarką łowiecką, a dzikie zwierzęta (a także myśliwych) często traktują jak szkodniki lub intruzów utrudniających osiągnięcie spodziewanych plonów. Prawdopodobnie to było jedną z istotnych przyczyn sukcesywnego spadku liczebności zwierzyny drobnej bytującej na polach (głównie kuropatw i zajęcy) do dramatycznie niskiego poziomu w niektórych rejonach.

Drugim, do tej pory nierozstrzygniętym zagadnieniem związanym z własnością gruntów, jest problematyka szacowania szkód powodowanych przez zwierzynę oraz wypłacania odszkodowań. Gdy w 1952 roku upaństwowiono zwierzynę, automatycznie uznano, że za szkody odpowiada Państwo, a szacowanie szkód i wypłacanie odszkodowań przekazano państwowym nadleśnictwom. Było to logiczne, gdyż w naszej cywilizacji od ty-

siącleci właściciel odpowiadał za szkody poczynione przez jego zwierzęta, co zapisano już w starym testamencie (Dynarski red. 1990, Księga Wyjścia 21, 29-32). Jednocześnie jednak postanowiono, że odszkodowania będą przysługiwały tylko za szkody spowodowane przez niektóre gatunki dużych zwierząt wyłącznie w uprawach i płodach rolnych. Początkowo zapis taki nie wzbudzał kontrowersji, gdyż szkody od dużych ssaków były nieliczne i występowały lokalnie, a właściciele drobiu lub gołębi mogli się bronić przed szkodami i ewentualne drapieżniki (lisy, kuny i jastrzębie) uśmiercać w obrębie własnych zabudowań. Z czasem sytuacja się zmieniła, Państwo będące nadal właścicielem zwierzyny, uwolniło się od obowiązków wynikających z wyrządzanych szkód, zobowiązując dzierżawców i zarządców obwodów łowieckich do ich szacowania oraz wypłaty odszkodowań. Jednocześnie liczebność dużych ssaków (jeleni, dzików i saren) rosła wielokrotnie, zakazano zabijania i chwytania drapieżników, a ostatnio nawet ich płoszenia, przy czym nadal odszkodowania przysługują tylko za szkody w uprawach i płodach rolnych, wyrządzone przez niektóre gatunki zwierząt. Ze względu na uznanie niektórych gatunków obcych jako inwazyjnych oraz z powodu kilkukrotnego wzrostu liczebności lisów po akcjach szczepień przeciw wściekliźnie, dopuszczono odławianie tych drapieżników w pułapki żywołowne, a także do ich odstrzałów. Taka sytuacja, gdy odszkodowania nie przysługują za wiele rozmaitych strat, na przykład za szkody spowodowane przez zające w sadach lub uprawach warzyw, lub przez dzikie gęsi w ozieminach, a także wyrządzone przez zwierzynę w lasach prywatnych (uprawach i młodnikach), jest przyczyną wielu roszczeń i pretensji. Warto tu nadmienić, że za uszkodzone choinki na plantacji założonej na gruncie rolnym wypłacane są odszkodowania, natomiast na podobnej plantacji w terenie leśnym odszkodowanie nie przysługuje. Ponadto oddalanie ewentualnych roszczeń i brak odszkodowań za zabite kury lub gołębie przez drapieżniki czworonożne i skrzydlate bez umożliwienia właścicielom ich ochrony, budzi wiele pretensji i konfliktów. Te przepisy dotyczące szacowania wartości szkód oraz wypłaty odszkodowań uważane są przez wielu zainteresowanych mieszkańców wsi i miast za zbyt skomplikowane, niejasne, a w niektórych przypadkach za nielogiczne i w rezultacie były i są nadal źródłem wielu pretensji, a także prób nowelizowania lub poprawiania obowiązującego prawa. O komplikacjach i trudnościach związanych z tą problematyką świadczyć może uchwalona przez sejm w czerwcu 2016 roku ustawa o zmianie ustawy Prawo łowieckie postanawiając, że za szkody od zwierzyny odpowiada Skarb Państwa wynagradzając je z utworzonego Funduszu Odszkodowaw-

czego, po oszacowaniu straty przez przedstawiciela wojewody (Dz.U.2016 poz. 1082). Pomimo uchwalenia tej ustawy przez senat, podpisania przez prezydenta i ogłoszenia w dzienniku ustaw, jej zapisy nigdy nie weszły w życie, co jest ewenementem nie tylko w Polsce, ale prawdopodobnie w skali europejskiej.

Warto tu sobie uświadomić, że problem szkód wyrządzanych przez dzikie zwierzęta w polach uprawnych był znany w przeszłości i jest rozmaicie rozwiązywany w różnych państwach i ustrojach, a także w rozmaitych epokach i sposobach gospodarowania. Jednak jest oczywistym, że szacunki szkód powodowanych przez zwierzynę w uprawach rolnych są i muszą być konfliktogenne, gdyż każda ze stron ma w takim postępowaniu odmienny interes – rolnicy oczekują wysokiego odszkodowania, a myśliwi chcieliby jak najmniej zapłacić. Należy zatem poszukiwać takich metod szacowania i rekompensowania szkód, by odszkodowania mogły być akceptowane zarówno przez osoby poszkodowane, jak i wynagradzające straty. Dlatego w odnośnych rozporządzeniach, zmieniających się wraz ze zmianami sposobów zagospodarowania gruntów, podawano szczegółowe regulacje obliczania strat lub plonów oraz wyliczania odszkodowań z uwzględnieniem potrącania nieponiesionych kosztów zbioru oczekiwanych plonów. W celu zmniejszenia ewentualnych antagonizmów, powodowanych przez zwierzynę wyrządzającą szkody w uprawach rolnych, można w niektórych sytuacjach wykorzystać przykłady pomyślnego rozwiązywania sporów, znane z różnych regionów w przeszłości. W Małopolsce (podobnie jak poprzednio w zaborze austriackim) poszkodowany oraz wypłacający odszkodowanie wyznaczali swoich przedstawicieli (aby nie dochodziło do sprzeczek między bezpośrednio zainteresowanymi), którzy uzgadniali wartość odszkodowania i doprowadzali do zawarcia ugody. Podobne praktyki między poszkodowanymi i kołami łowieckimi są sporadycznie stosowane w Małopolsce do czasów obecnych i w takich przypadkach nie zdarzyły się nieporozumienia skierowane na drogę sądową, pomimo wystąpienia niekiedy wysokich strat. Zawarcie ugody mogło mieć miejsce nawet bez szczegółowego i czasochłonnego szacowania wartości szkody. Na przykład – gdy myśliwy upoważniony przez zarząd koła łowieckiego do szacowania szkody dowiedział się, że poszkodowany gospodarz wydaje córkę za mąż, to mu zaproponował przygotowanie na weselną ucztę całego upieczonego dzika. Gospodarz się ucieszył i zawarł ugody, jak się okazało korzystną dla obu stron. Takie ugody są nadal okazjonalnie zawierane podczas szacowania szkód, w sposób zresztą odbiegający niekiedy od obowiązujących obecnie rozporządzeń.

Zdarzają się jednak sytuacje, gdy szacujący szkodę myśliwy będzie zarozumiałym piniaczem i będzie chciał lekceważyć straty rolnika, albo podniesionym głosem mitygować jego pretensje. Wówczas może dojść do awantury, a porozumienie ani ugoda nie zostanie zawarta i sprawa zostaje skierowana na drogę sądową. Co prawda sytuacje takie zdarzają się rzadko (prawdopodobnie mniej niż 1% zgłoszonych i szacowanych szkód), na przykład w Małopolsce znakomita większość kół łowieckich wypłacała odszkodowania bez udziału sądów lub izb rolniczych, jednak sprawy sądowe były tak znane i głośne, że osoby niezorientowane mniemają, iż szacowanie szkód wyrządzanych przez zwierzynę i wypłacanie odszkodowań jest nierozwiązanym problemem dotyczącym łowiectwa.

Ostatnio uchwalona nowelizacja ustawy Prawo łowieckie (Dz. U. 2018, poz. 651) wprowadziła dodatkowe utrudnienia dla myśliwych w zakresie wykonywania polowań, mające prawdopodobnie na celu dalsze pogłębienie negatywnego wizerunku łowiectwa. Poza istniejącym poprzednio obowiązkiem wpisywania do specjalnej książki miejsca i terminu rozpoczęcia i zakończenia polowania indywidualnego, należą do nich między innymi: zakaz oddawania strzałów w odległości mniejszej niż 150 metrów od zabudowań mieszkalnych, co najmniej dwutygodniowy termin zawiadomienia wójtów i nadleśniczych o datach i miejscach polowań zbiorowych, nakaz oznakowania terenu objętego polowaniem zbiorowym oraz zakaz polowania w obecności dzieci do lat 18. Jeśli te wymienione i niewymienione nakazy i zakazy miały jakieś logiczne uzasadnienie, to ich kategoryczne wprowadzenie bez żadnych wyjątków lub odstępstw, z jednoczesnym nałożeniem trudniejszych wymagań, może świadczyć bardziej o zamiarze likwidowania dotychczasowego modelu łowiectwa niż o jego usprawnieniu. Na przykład nakaz oddawania strzałów w odległości ponad 150 metrów od zabudowań byłby do przyjęcia, gdyby był wyjątek po udzieleniu zgody przez właściciela lub użytkownika tych zabudowań na strzał bliższy niż 150 m. Są bowiem takie sytuacje, kiedy dziki buchtują, czyniąc istotne szkody, a nawet mają barłogi w ogrodach i działkach w pobliżu domów, podobnie lisy porywają drób (najczęściej kury) przebywający w pobliżu domostw i wówczas poszkodowani proszą myśliwych o interwencję i zastrzelenie zwierząt czyniących szkody, a myśliwi są zmuszeni odmówić ze względu na obowiązujący przepis. Czasem zdarzają się jednak przypadki zachęcania myśliwego do naruszenia prawa i strzelania w pobliżu domostw. Nakaz zawiadamiania wójtów i nadleśniczych o polowaniach zbiorowych na 14 dni przed datą polowania uniemożliwił w praktyce zaplanowanie najbardziej skutecznych polo-

wań na dziki otropione po ponowie, gdyż podczas obecnych zim nie można przewidzieć ani zaplanować ponowy. W sytuacji koniecznej silnej redukcji dzików wystarczyło przecież przewidzieć odpowiedni wyjątek lub zawiadomienie, podobne jak w przypadku polowań indywidualnych. Przywołane przepisy, odnoszące się do zawiadamiania o polowaniach, wywołały kolejne „naciąganie” prawa w przypadku polowań na kaczki, bażanty i lisy. Ponieważ ustawa przewidywała, że polowanie na ptactwo i lisy w grupie do trzech osób jest polowaniem indywidualnym (wbrew słownikowej definicji słowa indywidualny), więc myśliwi polujący w tej samej wsi na bażanty lub na tym samym stawie lub jeziorze na kaczki, wpisują polowania indywidualne, pomimo że de facto polują grupowo. Zakaz polowania w obecności młodzieży do lat 18 praktycznie wykluczył polowania zbiorowe pędzeniami na dziki lub zajęce przy wykorzystaniu licznej naganki. Przed tym zakazem młodzież w wieku od 16 lat bardzo chętnie brała udział w takich polowaniach, a obecnie znacząco spadł udział pozyskania dzików na polowaniach zbiorowych, przy jednoczesnym żądaniu ich redukcji.

Nieporozumienia i kontrowersje dotyczące łowiectwa wynikają nie tylko z niewłaściwego rozumienia prawa w społeczeństwie lub jego wad, ale także wskutek niechęci różnych adwersarzy. Najwięcej emocji wzbudzają wypowiedzi przeciwników łowiectwa, nie znających nie tylko funkcjonowania przyrody, ale także myśliwych lub ich postępowania. Jeśli wypowiadające je osoby wykorzystują przy tym pejoratywne określenia lub porównania mówiąc, że łowiectwo to zabijanie niewinnych istot i że myśliwi bezrefleksyjnie mordują zwierzęta dla przyjemności, to nie można się dziwić, że szerokie kręgi społeczeństwa, a zwłaszcza osoby wrażliwe, nie wiedzące, czym naprawdę jest współczesne łowiectwo, domagają się jego likwidacji i zaniechania polowań, nie chcąc dowiedzieć się, jaki jest sens, istota i potrzeba ingerencji w naturalne zasoby przyrody, ani nawet dyskutować na te tematy. W czasach minionych łowiectwo mogli uprawiać tylko możnowładcy i właściciele dóbr, później osoby majątne lub uprzywilejowane, a po II wojnie światowej tak zwane „łowiectwo ludowe” miało być (i początkowo było) dostępne dla klasy robotniczej i chłopstwa, jednak najbardziej widocznymi byli pracownicy umundurowani (wojska, milicji i leśnictwa). Taki wizerunek myśliwych oraz tradycja spowodowały, że łowiectwo było w społeczeństwie postrzegane jako zajęcie elitarne osób nie integrujących się w szerokich kręgach społeczeństwa. Jeśli sobie uświadomić, że przeciętna liczba myśliwych na kilometr kwadratowy, jak i na 1000 mieszkańców, plasuje nas na końcu w skali europejskiej (na przykład w 2007 roku jeden myśliwy przypadał przeciętnie

na 380 mieszkańców w Polsce, natomiast na 31 w Szwecji, na 21 w Norwegii lub na 44 w Hiszpanii, na 47 we Francji, na 77 we Włoszech i na 74 w Wielkiej Brytanii), to nic dziwnego, że w naszym kraju łowiectwo i myślistwo nie jest wśród ludzi ani znane, ani rozumiane. Gdy przeciętny mieszkaniec miasta dowiaduje się, że w ubiegłym sezonie myśliwi upolowali (czyli zabili) 927 tysięcy zwierząt (dzików 341 tys., saren 215 tys., jeleni 94 tys., danieli 9 tys., lisów 155 tys., bażantów 102 tys. i zajęcy 11 tys.), co jest poparte migawką telewizyjną, pokazującą zakrwawione zwłoki dzikiego zwierzęcia oraz zadowolonego myśliwego, i na tym się kończy jego wiedza o łowiectwie, to staje się zrozumiałe, że uzna on myślistwo za zajęcie co najmniej odrażające, a myśliwych za dewiantów. Nie wie on o tym, że aby zastrzelić jednego osobnika zwierzyny grubej, myśliwi przeznaczili średnio dziewięć kilkugodzinnych terenowych pobytów w Małopolsce lub pięć w woj. warmińsko – mazurskim. Podczas tych wyjazdów, w wygospodarowanym czasie poza obowiązkami zawodowymi i rodzinnymi, należało podczas polowań indywidualnych najpierw rozpoznać teren wskazany w pisemnym zezwoleniu, a w nim miejsca spodziewanych spotkań ze zwierzętami oraz warunki do oddania bezpiecznych strzałów, następnie podczas zasiadki lub podchodu (najczęściej o świcie lub zmierzchu, a także w nocy) dostrzec zwierzę, rozpoznać nie tylko gatunek, ale także płeć i niekiedy wiek, i w efekcie podjąć decyzję o ewentualnym odstrzale bądź o jego zaniechaniu. Gdy po kilku wielogodzinnych zasiadkach, podczas których można oglądać różne fascynujące zjawiska poczynawszy od zmiennej pogody, poprzez zmieniające się kolory otoczenia w różnych porach roku, po przejawy aktywności ptaków śpiewających lub motyli (w innych okolicznościach zazwyczaj nie zauważanych), nagle z błogiej zadumy wyrwyją poruszające się krzewy świadczące, że idzie tam jakiś zwierz, umysł zaprzęta pytanie: co tam jest? Gdy wreszcie pokaże się cały zwierz i uda się rozpoznać jego płeć, a obserwacja aktywności i różnych czynności życiowych pozwala ocenić kondycję, rozmaite nagromadzone emocje mogą być tak wielkie, a skojarzenia tak różnorodne, że myśliwy niekiedy zapomina, po co tu przyszedł, a czasem podekscytowany oddaje strzał, celując do wybranego zwierzęcia. Po oddaniu celnego strzału, znalezieniu zastrzelonego zwierzęcia i oddaniu mu należnych honorów, zazwyczaj kończy się cała przyjemność z polowania i zaczyna się nieprzyjemna praca polegająca na wypatroszeniu, zabezpieczeniu wydobytych wnętrzności, zabezpieczeniu ciała przed zniszczeniem lub zepsuciem, wypełnieniu biurokratycznych formalności i przetransportowaniu tuszy do chłodni. Te czynności będące skutkiem polowania, mogą z czasem być tak

uciążliwe, że ja nieraz, podobnie jak wielu starszych myśliwych, zadowolony z pozytywnych emocji i udanego polowania, zabezpieczałem broń i celując naciskałem spust, myśląc, że gdyby broń była odbezpieczona, padłby strzał i zwierzę byłoby zabite. Chociaż dany zwierz odszedł, polowanie uznawałem za udane, tym bardziej że omijały mnie wszystkie obowiązki związane z jego zastrzeleniem.

Niezależnie od dylematów związanych z nierozumieniem w wielu kręgach społeczeństwa istoty współczesnego łowiectwa, połączonym z nieznanością tradycji oraz prawa łowieckiego, znaczącą rolę w pojawieniu się niechęci, a nawet wrogości do osób wykonujących polowania, odgrywały wypowiedzi i czynności samych myśliwych. Istotny wpływ w tym zakresie miały przekształcenia ustrojowe po II wojnie światowej i regulacje prawne, związane z deklarowaną budową socjalizmu, połączone z wymianą elit oraz zmianą obyczajów. Trzeba zaznaczyć, że znacząca większość osób, podtrzymujących rodzime łowieckie tradycje i obyczaje, wyginęła lub wyemigrowała w czasie wojny, gdyż awangardę Polskiego Związku Łowieckiego w okresie międzywojennym stanowili właściciele ziemscy, oficerowie wojska polskiego oraz przedsiębiorcy i zamożni urzędnicy. Pozostałe po wojnie niedobitki elit albo nie otrzymały pozwoleń na posiadanie broni, albo usiłowały uniknąć represji, kamuflując wcześniejsze zaangażowanie i kontakty towarzyskie. Niektórzy przedwojenni myśliwi, należący głównie do drobnomieszczactwa i małorolnych chłopów (więksi gospodarze byli źle traktowani jako tak zwani kułacy, a duże majątki zostały upaństwowione), usiłowali podtrzymać niektóre wcześniejsze obyczaje wraz z nowymi myśliwymi, rekrutującymi się w dużej mierze ze służb specjalnych i mundurowych, pomimo ideologicznej deklaracji o „łowiectwie ludowym”, dostępnym dla mas pracujących miast i wsi. W rezultacie reaktywowano Polski Związek Łowiecki, jako jedną organizację zrzeszającą myśliwych w całym kraju. Pomimo odwoływania się do przedwojennej nazwy związku łowieckiego i polskich tradycji, to zarówno formy działania, jak i funkcje organizacyjne myśliwych zostały gruntownie zmienione. Poza najważniejszymi decyzjami systemowymi, dotyczącymi własności zwierzyny żywej i upolowanej oraz tworzenia i dzierżawienia obwodów łowieckich, przekształcenia odnosiły się do różnych czynności myśliwskich oraz kultury codziennego postępowania. Zachodzące przemiany miały w efekcie decydujące znaczenie dla wizerunku myśliwych i postrzegania przez mieszkańców miast i wsi, roli myślistwa w przyrodzie i w gospodarce.

Rzucającą się w oczy zmianą, silnie dostrzeganą w środowisku wiejskim, było odstępianie od tradycyjnych obrzędów i symboli religijnych, takich jak polowania wigilijne lub celebrowanie mszy i nabożeństw, odwołujących się do świętego Huberta. Pomimo że niewielkie grupki zaprzyjaźnionych myśliwych kultywowały potajemnie niektóre obyczaje, to wymienione zmiany spowodowały, że ludność wiejska nie znająca myśliwych wydzierzawiających obwody łowieckie nie od społeczności wiejskiej (jak to miało miejsce przed wojną i jest do dziś praktykowane w Niemczech), lecz od starosty, traktowała ludzi widzianych na niedzielnych polowaniach zbiorowych i chodzących po nie należących do nich gruntach, jako obcych, niemal jak intruzów. Obecnie tu i ówdzie powrócono do mszy hubertowskich i dawnych ceremonii, takich jak uroczyste pokoty z odgrywaniem specjalnych sygnałów, jednak niechęć do myśliwych jako obcych pozostała na wielu terenach do czasów obecnych.

Jeszcze bardziej zniechęcające były zachowania niektórych myśliwych podczas polowania i po polowaniu. Ponieważ jeszcze w latach pięćdziesiątych ukrywali się w niektórych lasach wrogowie zmian ustrojowych, zwani obecnie żołnierzami niezłomnymi, więc uzyskanie pozwolenia na posiadanie broni zależnego od stanowiska urzędu bezpieczeństwa, było dla wielu osób niedostępne. W rezultacie w niektórych kołach łowieckich pojawili się myśliwi zarozumiali, posiadający o sobie wysokie, acz nieuzasadnione mniemanie i traktujący innych z arogancją i poczuciem wyższości. Rozmaicie się to mogło przejawiać. Na przykład na pewnym terenie, gdzie przed wojną polował miejscowy arystokrata, znany był miejscowym chłopom zwyczaj, że po skończonym polowaniu specjalnie przygotowany gorący posiłek podawano najpierw naganiaczom, a później myśliwym. Po wojnie przyjeżdżali tam na polowania dygnitarze ze stolicy, którzy podczas polowania w ogóle z naganiaczami nie rozmawiali, a po polowaniu wypłacali za pośrednictwem leśniczego umówione wcześniej wynagrodzenie i sami zasiadali do biesiady, odsyłając do domów naganiaczy głodnych i zmęczonych całodziennym polowaniem. Miejscowi rolnicy zostali takim postępowaniem urażeni i stali się wrogami myśliwych, przekazując tę odrazę następnym pokoleniom, gdyż wprawdzie przed wojną byli tacy nieliczni, którzy jeśli nawet odnosili się do arystokraty niechętnie jako do pana, to jednak doceniali, że to był ich pan, natomiast po wojnie tych dygnitarzy, a w następstwie wszystkich myśliwych, uznali za obcych intruzów.

Dużą niechęć do myśliwych w wielu kręgach społeczeństwa wzbudziło nadmierne spożywanie alkoholu w niektórych kołach łowieckich. Jeśli

przed wojną było powszechnie przyjęte wypicie jednego, a czasem dwóch kieliszków wódki na rozgrzewkę podczas polowania jesiennego lub zimowego, zwłaszcza gdy był mróz lub padał deszcz ze śniegiem, a także po polowaniu zakończonym biesiadą myśliwską, to jednak nikt się nie upijał, a nawet przestrzegano, by nie nadużyć trunków, gdyż ówczesni myśliwi uważali, że „nie uchodzi” niegodne zachowanie i niekontrolowane postępowanie, a także niekulturalne wystawianie się w obecności służby i obcych osób, stojących niżej w hierarchii społecznej (np. naganiaczy i woźniców). Tymczasem po wojnie takie maniere przestały obowiązywać i czasem zdarzało się, że myśliwi nadużywali alkoholu, a nawet upijali się na polowaniach. Pomimo że przypadki nadużywania alkoholu na polowaniach zdarzały się wyjątkowo i tylko w niektórych kołach łowieckich, to związane z tym zdarzenia były zapamiętywane przez przypadkowych świadków i prawdopodobnie stąd powstało fałszywe mniemanie niektórych osób (nawet wśród grona profesorów uniwersyteckich), kojarzących myślistwo z piciem wódki. Utkwiło mi w pamięci dwudniowe polowanie na zające w latach 60. XX wieku, po którym jako bardzo młody gość nie zostałem zaproszony do wieczornej i nocnej biesiady po pierwszym dniu polowania. Warto nadmienić, że wówczas dwudniowe polowania zbiorowe na zające były popularne w Wielkopolsce, a współcześnie już zający jest tam bardzo mało i w wielu regionach w ogóle się na te zwierzęta nie poluje. Rano następnego dnia stawili się na zbiórce wszyscy myśliwi, ale ja na widok chwiejących się na nogach „nemrodów”, chciałem się gdzieś schować z obawy przed postrzeleniem. Patrzyłem nie na ewentualnego zająca, lecz na sąsiadów, by upaść na ziemię w przypadku celowania w moją stronę. Byłem trochę zaskoczony, gdy sąsiad z prawej zastrzelił zająca trafnym strzałem, ale jednocześnie na skutek odrzutu upadł do rowu. Obawy moje okazały się płonne, bowiem myśliwi z tego koła łowieckiego strzelali celnie i bezpiecznie, gdyż jak się okazało, byli żołnierzami zaprawionymi w rozmaitych okolicznościach, po przejściu w okresie wojny całego szlaku bojowego ramię w ramię z armią czerwoną. Takie polowania i sytuacje były zapewne bardzo rzadkie, ale zapadały w pamięci i do czasów współczesnych są, niestety, takie osoby nawet wśród tak zwanych celebrytów, które uważają, że myśliwi to pijacy zachowujący się w sposób ordynarny lub karczemny. Opinia taka jest powielana nawet przez rozmówców w telewizji, chociaż już od wielu lat na polowaniach nikt nie pije na rozgrzewkę nawet kieliszka alkoholu, gdyż obecne przepisy nie przewidują żadnej dopuszczalnej nawet minimalnej normy (jak to ma miejsce w wielu krajach zachodniej Europy) i prowadzący polowanie ma obowiązek

wykluczenia myśliwego spożywającego alkohol, a w przypadku stwierdzenia obecności myśliwego na polowaniu w stanie nazywanym „po spożyciu alkoholu”, zazwyczaj jest mu cofane pozwolenie na broń, a przy takiej okazji również prawo jazdy.

Największą niechęć lub nawet wrogość wywoływało grubiańskie lub aroganckie zachowanie niektórych myśliwych wobec spotkanych osób, zwracających się na polowaniu zbiorowym z jakimś pytaniem lub z zaciekawieniem przyglądających się czynnościom wykonywanym przez myśliwych i naganiaczy. Najczęściej są to pytania typu: co tu robicie? na co polujecie? co już dziś zostało upolowane? lub czy nie zagraża mi niebezpieczeństwo? Najczęściej zagadnięty rzeczowo odpowiadał na zadane pytanie i na tym kończyło się przypadkowe spotkanie. Zdarzali się jednak tacy myśliwi, którzy odpowiadali w sposób impertynencki, czasem nawet obrażając pytającego. Wprawdzie były to rzadkie przypadki, jednak obrażony człowiek, którym był napotkany turysta, miejscowy przechodzień lub grzybiarz, albo wdawał się w awanturę, albo odchodził urażony, mając żal i pretensje do wszystkich myśliwych. Jeśli takie zdarzenie poruszony i zirytowany relacjonował w kręgu rodziny i przyjaciół, to powiększał się krąg osób wrogo nastawionych do myślistwa i do łowiectwa oraz posiadających najgorsze mniemanie o współczesnych myśliwych.

W tym kontekście przypomniły mi się polowania, w których brałem udział w minionych dziesięcioleciach na terenie Leśnego Zakładu Doświadczalnego w Krynicy, usytuowanego w Beskidzie Sądeckim, gdzie przez cały rok istniał nasilony ruch kuracjuszy, turystów i wczasowiczów. Gdy linia myśliwych była ustawiona na szlaku turystycznym, prawie zawsze spotkać można było przypadkowo przechodzących ludzi, zadających napotkanym myśliwym rozmaite pytania. Nie spotkałem się tam z przypadkiem agresji lub impertynencji ze strony myśliwych, lub przechodzących ludzi oraz jakiegokolwiek konfliktu, a wręcz odwrotnie – bowiem uprzejme rozmowy kończyły się uśmiechami i życzliwym pożegnaniem. Zdarzyło się nawet, że razu pewnego zostałem zaproszony na wieczorek z potańcówką, po udzieleniu pomocy jakiejś turystce, która w małej grupie koleżanek i kolegów wybrała się w ubraniu i butach zupełnie nie przystosowanych do pokonania w zimie zaśnieżonej trasy turystycznej. Od kilku lat sytuacja zmieniła się diametralnie, gdyż pojawiły się w innych terenach grupy osób protestujących i zakłócających zbiorowe polowania. To spowodowało, że wprowadzono nakaz oznakowania terenu polowania tablicami ostrzegawczymi „uwaga polowanie” i w efekcie ustały przypadkowe spotkania i rozmowy z ludźmi przeby-

wajęcymi w uzdrowisku. Wydaje się, że takie tablice zamiast wyjaśnienia, czym jest współczesne myślistwo i poszukania porozumienia z zainteresowanymi ludźmi, spowodują dalsze wyalienowanie myśliwych ze społeczeństwa i w efekcie wzrost niezrozumienia oraz obustronnych zachowań agresywnych. Wymienione przeżycia i emocje myśliwych są całkowicie niezrozumiałe dla osób widzących w polowaniu wyłącznie zabijanie. Nie ma więc szans na zrozumienie racji i jakiegokolwiek porozumienia między tymi osobami i myśliwymi.

Istotne znaczenie dla postrzegania myśliwych i ich funkcjonowania w społeczeństwie miały i mogą nadal mieć konsumpcyjne walory dziczyzny, podkreślane w przekazach medialnych, przy jednoczesnym niedoborze lub braku mięsa z dzikich zwierząt w ogólnodostępnych sklepach spożywczych. Przy braku wiedzy o przepisach i zwyczajach dotyczących postępowania z tuszami upolowanych zwierząt, istnieją w niektórych okolicach rozpowszereżnione poglądy, jakoby myśliwi mieli swobodny dostęp do dziczyzny i mogli dysponować mięsem pozyskiwanym przy niewielkich kosztach, co budzi nie tylko zazdrość lub zawiść, ale także nieprzychylność do łowiectwa jako systemu faworyzującego w niesprawiedliwy sposób pewnych ludzi, będących myśliwymi. Takie poglądy powstały i się ugruntowały w latach osiemdziesiątych, zwłaszcza w okresie stanu wojennego, gdy cenione i szanowane osoby zostały internowane, w całym społeczeństwie odczuwano niedobór dóbr, w tym również żywności, zwłaszcza reglamentowanego mięsa, nabywanego na podstawie miesięcznie przydzielanych kartek, a jednocześnie pewna grupa uprzywilejowanych osób, będących myśliwymi posiadającymi broń palną, takiego niedoboru mięsa nie odczuwała. Postronne osoby nie zdawały sobie sprawy z tego, jaki był mechanizm i kulisy takiej sytuacji. Otóż obowiązywały wówczas surowe przepisy oddawania tusz upolowanych zwierząt do państwowych punktów skupu, a myśliwi mogli odpłatnie nabyć niewielkie ilości mięsa niektórych gatunków upolowanych przez nich zwierząt (na przykład spośród dzików można było nabyć tylko 50% upolowanych osobników o masie do 40 kg, natomiast spośród saren 20% odstrzelonych, a na przykład jelenie w ogóle nie były przewidziane do sprzedaży i konsumpcji przez mieszkańców Polski). W różnych kołach łowieckich wytworzyły się na tym tle rozmaite praktyki, na przykład zarządy kół decydowały, któremu myśliwemu i na jakich zasadach przysługiwało nabycie sarny lub dzika. Często praktyką był zakup tuszy w imieniu całego koła i podział między myśliwymi wykrojonych porcji bezpośrednio po zakończeniu polowania, lub pozwolenie na nabycie całego zwierzęcia temu, który

przygotowywał jakąś uroczystość, np. ślub i wesele dziecka. W wielu kołach łowieckich miały jednak miejsce nielegalne praktyki, polegające na zatajeniu w sprawozdaniach liczby upolowanych zwierząt. Zdarzało się nawet, że po polowaniu zbiorowym, na którym zastrzelono jelenia lub dwa jelenie, podczas przerwy dzielono tusze na poczekaniu w lesie i myśliwi wywozili mięso w plecakach, tak że postronny obserwator nawet nie mógł zauważyć upolowanych zwierząt i nie wiedział, jaki był skutek polowania. Efekt tych praktyk był taki, że postronne osoby spośród znajomych, przyjaciół i rodziny widziały w domach myśliwych dania mięsne bez większych ograniczeń. Jeden z moich znajomych Słowaków przyjechał wówczas do Polski i mnie zapytał: Jak to u was jest i co się dzieje w Polsce, że w sklepach są puste półki, a w dziale mięsnym straszą gołe haki, natomiast u wszystkich znajomych myśliwych, do których zostałem zaproszony, stoły uginały się od dań i potraw mięsnych, tak że po trzech dniach pobytu nie mogę nawet patrzeć na szynkę, a wolałbym warzywa i jakieś danie jarskie. O liczebności i pozyskaniu saren w latach 80. pisał prof. Zygmunt Pielowski, będący kierownikiem Stacji Badawczej PZŁ w Czempiniu. Według niego oficjalna liczebność saren w latach 80. XX stulecia wynosiła w statystyce łowieckiej około 500 tysięcy, a pozyskanie około 115 tysięcy, natomiast na podstawie racjonalnych jego wyliczeń faktyczny stan wynosił wówczas około miliona osobników, a pozyskanie mogłoby wzrosnąć do około 200 tysięcy osobników rocznie bez jakichkolwiek ujemnych następstw (Pielowski 1988). W rozmowach podczas przerwy w naradzie na terenie Stacji Badawczej w Czempiniu wyraził prywatny pogląd, że jego zdaniem rzeczywiste pozyskanie saren przy ówczesnej liczebności wynosiło około 200 tysięcy, natomiast w oficjalnych sprawozdaniach tego nie było widać, gdyż sarna była i jest gatunkiem „bagażnikowym”, co miało bardzo istotne znaczenie w czasach niedoboru, a nawet deficytu mięsa na rynku. Czasy się zmieniły, mięsa nie brakuje, a ponadto obecnym myśliwym nie opłaca się nielegalne pozyskanie, gdyż grożą wysokie kary za kłusownictwo (łącznie z pozbawieniem pozwolenia na posiadanie broni), a ponadto ewentualna zawiść i spontaniczna kontrola łowiska wykonywana przez kolegów myśliwych powodują, że zjawisko opisywane w latach 80. zanikło i na przykład stan saren w ostatnim roku wynosił według rocznika statystycznego 906 tysięcy, a pozyskanie 210 tysięcy. Jednak w niektórych regionach i różnych kręgach społeczeństwa istnieje fałszywy pogląd sprzed lat mówiący, że myśliwi dla celów konsumpcyjnych wybijają zwierzynę zaplanowo, nielegalnymi lub nieformalnymi sposobami.

Poczynania myśliwych, niezgodne z obowiązującymi dokumentami oraz oficjalną statystyką, wystąpiły również obecnie, jednak w przypadku innego gatunku i odmiennych okoliczności. Tym gatunkiem jest dzik, a okoliczności są skutkiem walki z afrykańskim pomorem świń (ASF – *African Swine Fever*). Pomór ten jest poważnym problemem, nie tyle łowieckim, co raczej weterynaryjnym, gdyż może spowodować ogromne straty i zagrażać hodowcom trzody chlewnej, a w efekcie również krajowej gospodarce. Po wybuchu w Polsce epidemii tej groźnej choroby świń, pojawiły się w mediach liczne wypowiedzi dziennikarzy i polityków, z których wynikało, że główne zagrożenie dla ferm pochodzi od dzików, będących nosicielami wirusa powodującego tę chorobę, a jej opanowanie uznano za ważne i pilne zadanie priorytetowe, pomimo że dziki nie zarażają świń hodowanych pod zamknięciem. O kiepskim przygotowaniu administracji państwowej i służb weterynaryjnych do zwalczania ASF świadczyć może brak uprzednich szkoleń oraz beczynność, pomimo że choroba ta była wcześniej znana w Europie i występowała w sąsiedztwie Polski. Po pojawieniu się jej na Podlasiu podjęto całkowicie nieskuteczne działania, początkowo zakazano polowań na dziki w rejonie wystąpienia choroby, by później domagać się nasilonych odstrzałów. W następnym roku zarządzono przeprowadzenie inwentaryzacji dzików w całym kraju przy wykorzystaniu metody pędzeń (liczenia tyralierą na wylosowanych powierzchniach), nie nadającej się do liczenia tych zwierząt w wyznaczonym jesiennym terminie, gdyż wówczas dziki chętnie przebywały w śródpolnych trzcinowiskach lub nieskoszonych plantacjach kukurydzy i to zazwyczaj w dużych ugrupowaniach.

W rezultacie bez jakichkolwiek konsultacji odnośnie norm zagęszczenia nakazano obniżenie pogłowia dzików do poziomu 0,1 na 100 ha, a w niektórych niezagrażonych obszarach do 0,5 na 100 ha. W wielu regionach stan dzików jest niewątpliwie za wysoki i należało zastosować redukcję, jednak nie wiadomo jak wyliczono nakazane normy, gdyż nie mają one żadnych podstaw naukowych, bowiem prof. B. Fruziński, będący przed laty kierownikiem Katedry Gospodarstwa Łowieckiego w Akademii Rolniczej im. Augusta Cieszkowskiego w Poznaniu, w rozważaniach o bonitacji łowisk pod względem wartości środowiskowej oraz dopuszczalnego zagęszczenia dzików napisał: „nieporozumieniem jest ustalenie pojemności łowiska dla dzików na poziomie do dwóch osobników na 1000 ha. W takim zagęszczeniu populacja nie może w ogóle funkcjonować” (Fruziński 1992, 149). Wyznaczone arbitralnie normy zagęszczenia wynoszące średnio 1 dzika na 1000 ha, są nierealne do osiągnięcia, zgodnie z badaniami Fruzińskiego

wykonanymi i ogłoszonymi przed pojawieniem się choroby ASF w Polsce. Wydane jednak zostały rozporządzenia kategorycznie domagające się ograniczenia liczebności dzików do założonego poziomu, z nakazem ich rygorystycznego przestrzegania, a nadleśniczowie zostali zobowiązani do zatwierdzenia rocznych planów łowieckich zgodnie z tym rozporządzeniem. Nie wzięto pod uwagę tego, że myśliwi są zobowiązani do etycznego postępowania oraz przestrzegania wielu rozmaitych przepisów (na przykład kulami wolno strzelać do dzików tylko wówczas, jeśli jest kulochwyt), a nie wolno strzelać w odległości mniejszej niż 150 metrów od zabudowań mieszkalnych (ani nawet celować, jeśli na linii strzału znajdują się zwierzęta gospodarskie lub budynki). Te i inne ograniczenia sprawiają, że na upolowanie jednego dzika trzeba poświęcić przeciętnie od pięciu do dziewięciu wyjść (zazwyczaj w nocy). Oczekiwanie, że przy wykorzystaniu hobbystycznego zaangażowania myśliwych zostanie w krótkim czasie wykonana drastyczna redukcja kilkuset tysięcy dzików, było więc nierealnym oczekiwaniem.

Nie wzięto bowiem pod uwagę realnych możliwości drastycznej redukcji populacji dzików w różnych obszarach i regionach Polski, co spowodowało podawanie fikcyjnych danych w sprawozdawczości i planowaniu łowieckim. Na przykład w okręgu krakowskim w Małopolsce, według inwentaryzacji w dniu 31 marca 2019 roku, miało bytować 487 dzików, przyrost od nich miał wynosić 1047, a zatem do odstrzału zaplanowano 1126 osobników, przy czym przewidywany przyrost i rozmiar pozyskania wyliczono na podstawie oszacowanej liczebności. Do końca grudnia 2019 roku na tym obszarze odstrzelono 3273 dziki (w tym 2908 na polowaniach indywidualnych i 116 na zbiorowych oraz 259 w ramach odstrzału sanitarnego). Ponadto zarejestrowano 38 upadków (głównie w wyniku kolizji drogowych). Do końca roku łowieckiego, czyli do końca marca można się spodziewać zastrzelenia około 4 tysięcy dzików, co pokazuje, że normy zagęszczenia przewidziane w rozporządzeniu pozostaną na papierze, a zgodnie z uwarunkowaniami przyrodniczymi przedstawionymi przez Fruzińskiego (1992) nie mogą zostać dotrzymane. To z kolei powoduje z jednej strony formułowanie zarzutów wobec łowiectwa i myśliwych o działania niezgodne z rozporządzeniem i wymaganiami służb weterynaryjnych, a z drugiej strony padają zarzuty o czyny myśliwych, niezgodne z obowiązującą ustawą (Dz. U. z 1995 r. nr 147, poz. 713), gdzie w pierwszym artykule postanowiono, że czynności gospodarcze z zakresu łowiectwa mają być zgodne z zasadami ekologii.

Chcąc wybić dziki, wprowadzono tak zwane odstrzały sanitarne, wykonywane przez osoby posługujące się myśliwską bronią palną (a więc wyłącz-

nie przez myśliwych). Osoby te otrzymują wynagrodzenie wyższe za zabicie lochy (650 zł) i mniejsze za pozostałe dziki (300 zł). Taka prawna regulacja przysporzy zapewne kolejnych kontrowersji i nieporozumień, gdyż zabijanie dzików na podstawie upoważnienia do wykonania odstrzału sanitarnego nie jest polowaniem w myśl obowiązującego prawa łowieckiego i jest rejestrowane w oddzielnej ewidencji. Trzeba również podkreślić, że zabijanie dzików zdrowych, w celu niedopuszczenia do ich zachorowania, nie odpowiada dotychczasowej definicji odstrzału sanitarnego. Na dobitkę zlikwidowane zostały okresy ochronne dla samic w zaawansowanej ciąży oraz karmiących, co jest zupełnie niezgodne nie tylko z obowiązującym prawem, ale również ze stosowaną od wielu lat i pokoleń zasadą etycznego postępowania, zwłaszcza podczas polowania. Można nadmienić, że okresy ochronne dla samic zwierząt łownych w okresach porodów i wychowywania młodzięży zostały w Polsce wprowadzone od czasów króla Władysława Jagiełły i ich likwidacja w tym przypadku zostanie słusznie potraktowana jako barbarzyństwo oraz cofnięcie się w obyczajach do okresu lub regionów charakteryzujących się brakiem cywilizacji. Zapewne wielu etycznie postępujących myśliwych nie będzie strzelać do dzików w okresie wiosennym, gdyż ten przepis będzie potraktowany jako zabezpieczenie przed sankcjami w przypadku ewentualnej pomyłki, co miało już miejsce wówczas, gdy skrócono okresy ochronne dla osobników męskich oraz młodzięży. To z kolei zapewne będzie źródłem zarzutów mówiących, że myśliwi nie chcą współdziałać ze służbami weterynaryjnymi w zwalczaniu ASF-u.

Wiele osób uznało zatem, że organizacja i system łowiectwa przyczyniły się do nieskutecznego zwalczania choroby świń, jaką jest ASF, zagrażając w ten sposób budżetowi państwa. Takie rozumowanie i wnioskowanie wydaje się jednak bezpodstawne i fałszywe z kilku powodów. Na wstępie trzeba sobie uświadomić, że problem gospodarczy dotyczy choroby świń nie dzików, które mogą być jedynie nosicielami tej choroby. Dotychczas nie przedstawiono w Polsce dowodów na to, by chore świny zostały zarażone przez dziki, chociaż niewątpliwie taka możliwość mogła zaistnieć. Natomiast jest raczej pewnikiem, że te przypadki choroby, które stwierdzono na Pomorzu lub w Lubuskiem, nie zostały zawleczone przez dziki, lecz być może przez ludzi lub przez padlinozerców.

Warto jednocześnie przypomnieć, że przebywające na swobodzie dziki są w myśl polskiego prawodawstwa własnością Skarbu Państwa, a zatem stosowne służby państwowe powinny zwalczać tę chorobę, natomiast myśli-

wi funkcjonujący dobrowolnie w ramach stowarzyszenia mogą (lecz nie muszą), pełnić pomocniczą rolę, wykonując wskazane lub zlecone czynności.

Podsumowując można uznać, że rozmaite kontrowersje generowane przez łowiectwo mają różne przyczyny, spośród których najistotniejsze wydają się: niezrozumienie istoty łowiectwa i niezajomość przepisów oraz tradycji myśliwskich w społeczeństwie, nieprzemyślane lub wadliwe przepisy prawne, a także niewłaściwe lub nawet naganne postęпки niektórych myśliwych, powodujące formułowanie krytycznych opinii.

Literatura

- Bobiatyński I. 1823 i 1825. Nauka łowiectwa we dwóch tomach. Drukiem Józefa Zawadzkiego. Wilno, tom I, 1-245, tom II, 1-360.
- Bohusz J., Jastrzębski L., Stankiewicz E. 1953. Prawo łowieckie – komentarz. Wydawnictwo Prawnicze. Warszawa, 1-135.
- Czopek L., Czopek J., Jamróz A., Pieszczachowicz J., Słowakiewicz W., Turkot P. (red.). 1995. Popularna encyklopedia powszechna, t. 9. Oficyna Wydawnicza Fogra, Kraków, 276.
- Daniłowicz W. 2020. Prawo łowieckie. Wyd. Wolters Kluwer Sp. z o.o. Warszawa, 1-274.
- Dynarski K. SAC (red.). 1990. Pismo święte starego i nowego testamentu. Księga Wyjścia, 21, 29-32. Wydawnictwo Pallottinum. Poznań-Warszawa, 71-105.
- Fruziński B. 1992. Dzik. Wyd. CEDRUS Sp. z o.o. Warszawa, 1-248.
- Jastrzębski L., Lipko W., Stankiewicz E. 1968. Prawo łowieckie – Komentarz. Wydawnictwo Prawnicze. Warszawa, 1-611.
- Krawczyński W. 1924. Łowiectwo – przewodnik dla leśników zawodowych i amatorów myśliwych. Nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa – Kraków – Lublin – Łódź – Poznań – Wilno – Zakopane, 1-380.
- Krawczyński W. 1947. Łowiectwo – podręcznik dla leśników i myśliwych. Wydawnictwo Spółdzielni „Las”. Warszawa, 1-778.
- Krupka J. (red.). 1989. Łowiectwo. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa, 1-528.
- Pielowski Z. 1988. Sarna. Wyd. III. Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne. Warszawa, 1-293.
- Radecki W. 2014. Prawo łowieckie – Komentarz. Wydanie V. Wyd. Difin SA. Warszawa, 1-412.

Szymczak M. (red.). 1979. Słownik języka polskiego. T. II. Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Warszawa, 76.

Tomek A. 2019. Jakie będzie łowiectwo w Polsce. Brać Łowiecka, 6: 33-35.

Wykorzystane akty prawne

1. DEKRET o prawie łowieckim z 29.10.1952 r. (Dz. U. z 1952 r. nr 44., poz. 300).
2. ROZPORZĄDZENIE Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie łowieckim z dnia 3 grudnia 1927 r. (Dz. U. nr 110, poz. 934).
3. USTAWA o hodowli, ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim z 17.06.1959 r. (Dz. U. nr 36, poz. 226, tekst jednolity Dz. U. z 1973 r. nr 33 poz. 197).
4. USTAWA Prawo łowieckie z 13.10.1995 r. Dz. U. z 1995 r. nr 147, poz. 713, tekst jednolity z 19.12.2020 r., Dz. U. z 2020 r. poz. 67.
5. USTAWA z 22.06.2016 o zmianie ustawy Prawo łowieckie Dz.U. 2016, poz. 1082 i 1984.
6. USTAWA z 22.03.2018 o zmianie ustawy Prawo łowieckie oraz niektórych innych ustaw Dz.U. 2018, poz. 651.